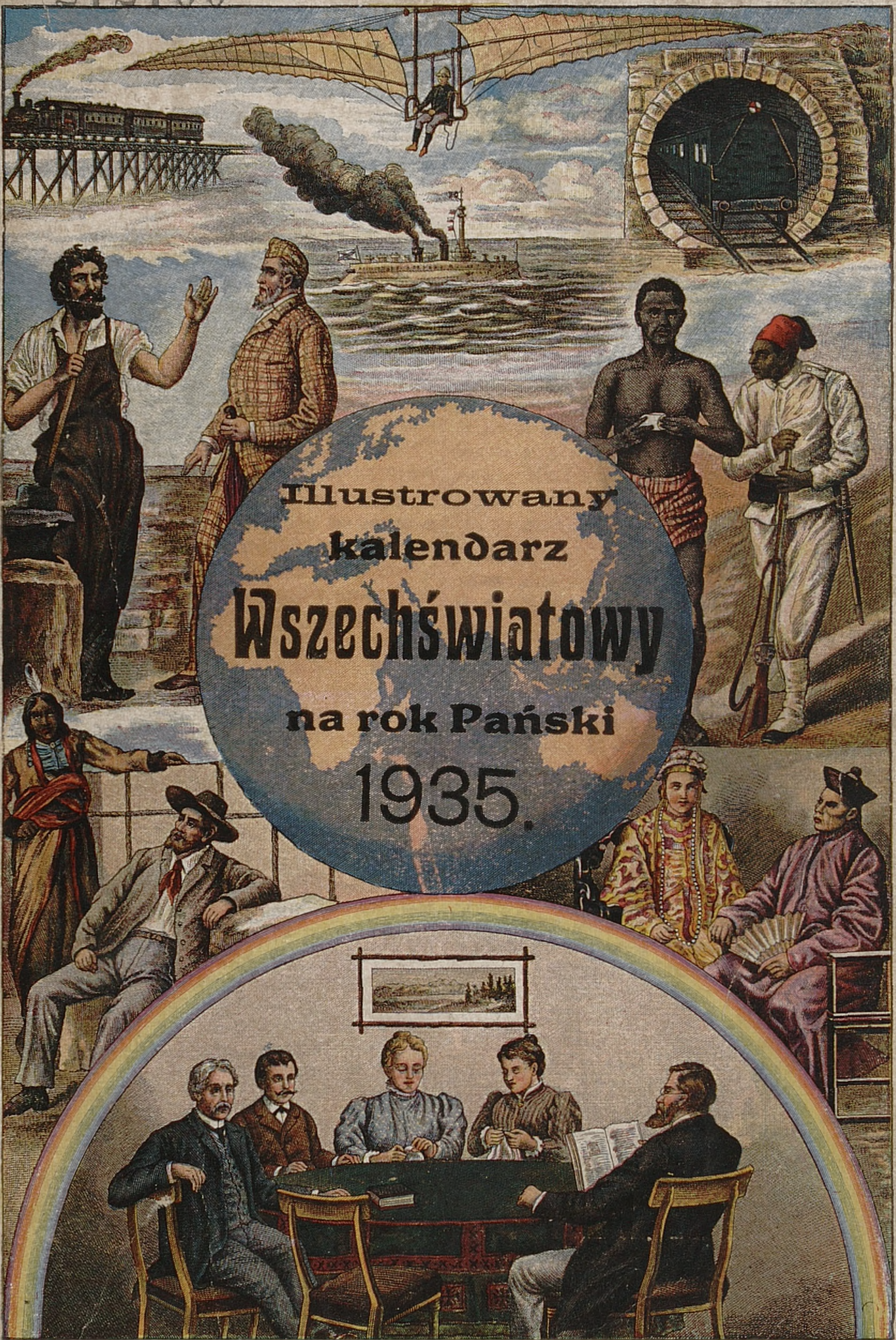


Illustrowany kalendarz Wszechświatowy na rok Pański 1935.

Jak powinieneś czytać kalendarz.

„Hola!“ powiesz. „Czytać nauczyłem się, dzięki Bogu, już w szkole i nikt nie potrzebuje udzielać mi w tym względzie wskazówek. Niech tylko w kalendarzu będzie co dobrego; przeczytać to już sam potrafię!“

Nie masz racji, kochany Czytelniku! Nie wystarcza, że dadzą Ci co dobrego do czytania. Skoro zamówisz sobie jaką, choćby najprostszą maszynę, którą wymyśliła mądra głowa, aby Ci ułatwić pracę, to co robisz nasamprzód? Przeglądasz zawsze najpierw sposób użycia, żeby wiedzieć, jak się obchodzić z maszyną. Pozwól więc, że podamy Ci dzisiaj w krótkich słowach sposób, w jaki masz czytać kalendarz. Co rozumieny pod tym sposobem, dowiesz się po przeczytaniu naszych uwag.

Są książki z przygodami indjańskiemi, które wielu ludzi czyta namiętnie, zwłaszcza w wieku młodzieńczym; historje te czyta się jednym tchem do końca, żeby się dowiedzieć, co się stało z bohaterami. Jest to mniejwięcej to samo, jak gdybyśmy pędzili konie z pługiem po roli kłusem, przyczem lemiesz ryłby tylko ziemię, miast orać. Wiesz dobrze, że taki pośpiech nie przydałby się nanic; podobnie nie można czytać w ten sposób naszych kalendarzy.

Są dalej książki z opowieściami awanturniczemi, kryminalnemi i romanse zeszytowe; kupujesz jeden zeszyt po drugim i „połykasz“ je, jak to się mówi, bo chcesz jaknajprędzej się dowiedzieć, czy słynny detektyw ujął szajkę zbrodniarzy, lub czy szlachetnemu a prześladowanemu rycerzowi udało się wydostać z lochu i poślubić bogdankę. Czytasz więc i czytasz .... i wkońcu masz uczucie, jakbyś cały czas młócił samą słomę, w której nie było ani jednego zdrowego ziarna. Bo w tych historjach niema ani jednej myśli, która warta byłaby zastanowienia i uwagi. Nic więc nie szkodzi, jeżeli takie książki „połykasz“ i nie czytasz ich uważnie; przeciwnie, to raczej dobrze, że czytasz je szybko i odrzucasz. Ale kalendarza nie powinieneś czytać z pośpiechem, przewracając tylko kartki; musisz go czytać nietylko oczyma lub językiem, lecz i sercem. Musisz wczuć się w życie, słowa i myśli przedstawionych tam osób i musisz współczuć całem sercem ich losowi. Wówczas, — kiedy biedna dziewczyna będzie szlochać w rozpaczy, a ty nie uronisz łzy z oka, to w każdym razie serce Twoje zabije współczuciem dla jej boleści. A kiedy w jakiejś opowieści będzie mowa o dobrym ojcu, dzielnej matce, lub cichym, dobrym dziaduniu, to będzie Ci się zdawało, że to mowa o Twoim ojcu, Twojej matce, lub Twoim dziadku, — chociaż dawno już może pomarli.

Może kiedy zaczniesz czytać kalendarz nanowo od początku, chociaż go już raz przeczytałeś. Skoro zaczniesz czytać którą opowieść po raz drugi, to może podoba Ci się jeszcze więcej, niż za pierwszym razem. Kiedy przejdziesz tylko raz przez duży, piękny ogród kwiatowy, nie zobaczysz odrazu wszystkiego, co w nim piękne i godne widzenia. Dopiero za drugim razem zwrócisz uwagę na wiele piękności, które zrazu przeoczyłeś. To samo będzie przy czytaniu po raz drugi dobrej historji w kalendarzu. Ta i owa osoba z opowiadania wyda Ci się już dobrym znajomym, którego zawsze chętnie się słucha; na wiele pięknych miejsc zwrócisz dopiero teraz uwagę i... coraz lepiej zrozumiesz sens moralny każdej opowieści.

Ten sens, tę myśl przewodnią, ten morał opowiadania zapamiętaj sobie potem na całe życie ... Źle na tem nie wyjdziesz. Opowieść bez dobrej nauki moralnej jest jak kwiat bez owocu, jak pusty orzech. W naszych kalendarzach nie znajdziesz takich opowieści.

A teraz dowidzenia, kochany Czytelniku, do przyszłego roku. Spróbuj tak czytać, jak Ci poradziliśmy, a napewno sprawi to przyjemność Tobie i zawsze Ci życzliwej i oddanej

Redakcji Kalendarza.

1935

Nie zmienisz nigdy tego świata toru, więc niechaj wedle swego żyje wzoru . . .

Jak co rok w podobnej chwili,
Przyjaciele moi mili, —
jak już wiecie o tem sami —
ja przychodzę z życzeniami.

Słyszymy wszyscy jego krok . . .
już Nowy idzie ku nam Rok —
już każdy, pełen dobrej wiary,
czeka, by znikł ten roczek stary —
i marzy o tem, tem się krzepi,
że w nowym roku będzie lepiej . . .

A że wam zawsze dobrze życzę
i nawet życzeń tych nie zliczę . . .
więc dziś winszuję wszystkim gładko:
— Ja nowych życzę wam podatków.

— Co? Czy zwarjował? – słyszę głos –
na taki nas skazuje los —
taką nam dzisiaj głosi wieść? —
Podatki trzeba raczej znieść!

Lecz proszę was, — nie narzekajcie,
wpierw mnie dokładnie posłuchajcie:
Chcę przedewszystkiem kłaść podatek
na cały ludzi dumnych światek —
na samochwalców też, a jakże,
podatek nowy włożę także!

Panie, co krótkie noszą sukienki,
niechaj podatku poczują męki —
gdy spadnie im podatek nowy,
uciekną im te myśli z głowy —
i zaczną w pełnej żyć skromności,
a nie w bezmyślnej rozrzutności.

Potem — niechaj nikt nie sarka –
cierpieć musi też plotkarka;
na wszystkie plotkarskie języki –
bo smutne są z tego wyniki –
skuteczne włożę obroże:
nowe podatki nałożę!

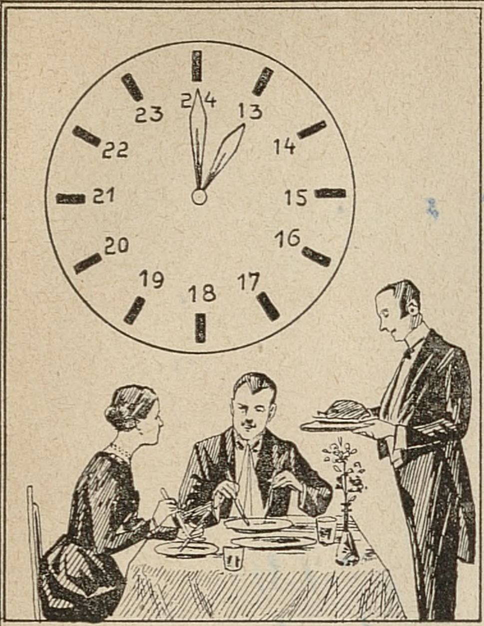
I wszyscy ci, co dużo piją
i tylko w szynkach chętnie żyją —
i upijają się, jak bela,
czy to dzień zwykły, czy niedziela —
oni — zawsze prawie nieprzytomni
— podatek niechaj płacą ogromny . . .
podatek niechaj płacą nowy,
aż „wódzia“ im wyszumi z głowy . . .

I wszyscy, co zarozumiali
i dumni, głupcy i tak dalej,
i „politycy“, którzy szkodzą,
bo egoizmu drogą chodzą —
i w każdej życia swego dobie
jedynie myślą wciąż o sobie —

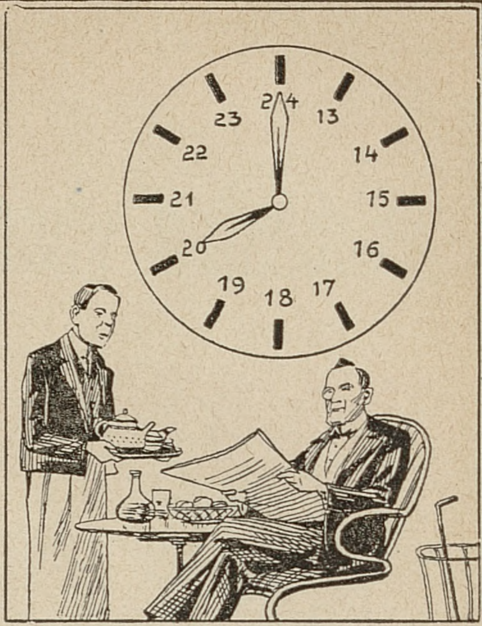
Jednem słowem: W rozważań moich wyniku
podatek nakładam na wszystkich grzeszników..

Lecz oto widzę, przyjaciele,
że się z was pomartwiło wielu,
bo każdy — mówmy szczerze sobie —
popełnia grzech o jakiejś dobie . . .
i jest to faktem oczywistym,
że żaden z nas też nie jest „czysty“ . . .

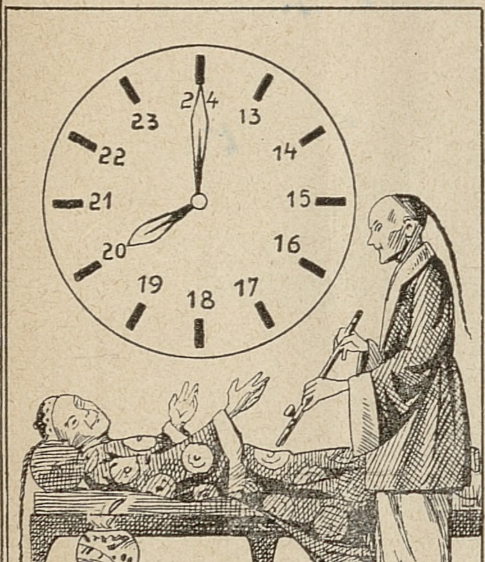
Więc zostawmy po staremu,
ale dążmy ku dobremu —
dla grzechów nie miejmy względów,
unikajmy wszystkich błędów —
a to fakt jest najpewniejszy,
że Rok ten będzie piękniejszy,
że trosk będzie wtedy mało
i dobrze będzie się działo . . . K.



Kiedy u nas 1-sza godzina w południe..



...w Ameryce jest 8-ma rano.



..w Chinach 8-ma wieczorem...



a na wyspach mórz południowych
11-ta w nocy.

Czas na świecie.

Wielki illustrowany kalendarz

„WSZECHŚWIATOWY"

na rok

1935.

Tłómaczenie i przedruk zastrzega się.

NAKŁADEM I DRUKIEM
TOMASZA NAGŁOWSKIEGO i S-KI
W CZĘSTOCHOWIE

Wimperk
(Czechosłowacja)

Nev York
105-107 Chambers Street,
3-rt Floor.

Rok 1935 pod względem chronologicznym i astronomicznym

Rachuba czasu i świąt.

Rok 1935 jest rokiem zwyczajnym, **ma 365** dni czyli 52 tygodnie i jeden dzień.

Liczba złota jest 17; Epakta XXV; **okręg słońca** 12; litera niedzielna F.

Nasz kalendarz czyli sposób rachowania czasu nazywa się **gregorjańskim**, dlatego, że go zaprowadził Papież Grzegorz XV. — Narody wyznania greckiego trzymały się aż do roku 1923 tak zwanego kalendarza **juljańskiego**, który się różnił od kalendarza gregorjańskiego o 13 dni, a teraz od roku 1900 nawet już o dni 14, tak, że gdy my mamy już 14 stycznia, oni mają dopiero 1 stycznia. W r. 1923 został kalendarz grecki zreformowany; w maju 1923 odbył się w Konstantynopolu kongres wszystkich wyznawców wschodniego kościoła, na którym postanowiono trzymać się odtąd kalendarza gregorjańskiego i to od dnia 30 września 1923 r. tak, że po 30 września miał nastąpić nie 1 październik, ale 15. Zmiana ta nastąpiła jednak nie we wszystkiem, zostały niektóre małe różnice, i tak zwłaszcza co do dnia, w którym się ma obchodzić Wielkanoc i święta od Wielkanocy zależne. Zaprowadzenie powszechne nowego kalendarza napotyka jednak we wielu państwach wschodnich na duże trudności i jest jeszcze rzeczą bardzo wątpliwą, kiedy nowy kalendarz wszędzie będzie powszechnie przyjęty i zaprowadzony w cerkwiach.

Żydzi liczą czas niby od stworzenia świata. Obecnie mają lata 5695 i 5696.

Święta ruchome.

Septuagesima 17 lutego.	Zielone Świątki 9 czerwca.
Środa popielcowa 6 marca.	Niedz. św. Trójcy 16 czerw.
Wielkanoc 21 kwietnia.	Boże Ciało 20 czerwca.
Dni krzyżowe 27, 28, 29 maja.	Serca Jezusa 28 czerwca.
Wniebowst. Pańsk. 30 maja.	1 niedz. adwentu 1 grudnia.

Zapusty trwają od 7 **stycznia** do 5 marca, czyli 58 dni.

Post zaczyna się 6 marca, kończy się 20 kwietnia, czyli trwa 46 dni.

Święta nakazane według nowego prawa kościelnego.

1) **Świętami nakazanemi,** w które wszyscy wierni są obowiązani wysłuchać mszy św. i powstrzymać się od ciężkich prac, podług nowego prawa kościelnego są: **wszystkie niedziele,** następnie **święta:** Bożego Narodzenia, Nowy Rok, Trzech Króli, Wniebowstąpienie Pańskie i Boże Ciało; dalej Niepokalane Poczęcie Najświętszej Marji Panny i Wniebowzięcie Matki Boskiej. W końcu święta: Św. Józefa, Św. Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych.

W naszym kalendarzu są również te dni, które od roku 1918 nie są więcej świętami kościelnemi, drukowane czerwonym drukiem, gdyż w wielu okolicach są one przez ludność jako święta obchodzone. Przy tem wyraźnie się nadmienia, że podług nowego rozporządzenia papieskiego z roku 1918 poniżej wymienione dni **nie są świętami przez kościół nakazanemi:** Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego), Zwiastowanie N. M. P. (25 marca), Poniedziałek Wielkan. (22 kwietnia), Poniedziałek Ziel. Św. (10 czerwca), Narodz. NMP. (8 września), Imienia Marji (12 września) i Szczepana męczennika (26 grudnia).

W Polsce z pozwoleniem papieskiem uroczystość św. Józefa 19 marca, nie jest uroczystem świętem, ale zato uroczystemi świętami są: Matki Boskiej Gromnicznej, 2 lutego, Poniedziałek Wielkanocny 2 kwietnia, i św. Szczepana 26 grudnia, a 3 maja Święto Królowej Polski, w całej Polsce uroczyście obchodzone.

2) W razie, gdyby któreś z tych świąt przypadało na dzień postny, albo wigilję — w takim razie zniesiony jest post, z wyjątkiem okresu Wielkiego postu.

3) Święta patronów nie należą już obecnie do świąt nakazanych. Biskupi mogą przełożyć święcenie tych dni na najbliższą niedzielę.

Suchedni:

Przypadają co kwartał: I. 13, 15 i 16 marca; II. 12, 14 i 15 czerwca; III. 18, 20 i 21 września; IV. 18, 20 i 21 grudnia.

Posty nakazane.

1. Prawo postu ścisłego przepisuje, żeby tylko raz na dzień jeść do syta, lecz nie zakazuje nieco pokarmu wziąć rano i wieczór, z zachowaniem jednak dozwolonych zwyczajów miejscowych co do ilości i jakości pokarmów.

2. Nie jest też zakazanem podczas tego samego posiłku mięszać potrawy mięsne i z ryb. — Wolno też przemienić wieczorny posiłek z południowym t. j. wieczerzę z obiadem.

3. Co innego jest **post,** a co innego **wstrzymanie się od mięsa.** Prawo wstrzymania się od mięsa zakazuje używania pokarmów mięsnych i polewek z mięsa zrobionych (rosołu), lecz pozwala używać jaj, potraw mlecznych i **wszelkiej** omasty nawet z tłuszczów zwierzęcych, n. p. ze smalcu lub słoniny.

4. **Samo** wstrzymanie się od mięsa nakazane jest we wszystkie **piątki** całego roku, z wyjątkiem, kiedy jakie uroczyste święto przypada w piątek.

5. Wstrzymanie się od mięsa i **post** ścisły zarazem (zob. nr. 1) są: a) w Środę popielcową, b) we wszystkie piątki i soboty wielkiego postu — (a więc w środy w wielkim poście jest post ścisły,

ale wolno jeść mięsne potrawy;) c) w piątki i soboty suchedniowe; d) we wilje następujących świąt: Zielonych świąt, Bożego Narodzenia, Wniebowzięcia Matki Boskiej i Wszystkich Świętych. (Dawniej był post we wilję św. Apostołów Piotra i Pawła, teraz jest już zniesiony).

6. Post ścisły bez obowiązku wstrzymania się od potraw mięsnych jest w inne dni wielkiego postu oprócz niedziel. W wielką sobotę post **ścisły** jest tylko do 12 godziny w południe.

7. Do wstrzymania się od mięsa w dni nakazane są obowiązani **wszyscy**, którzy skończyli 7 rok życia, a do postu ścisłego wszyscy od ukończonego 21-go roku życia do zaczętego 60-tego roku.

Takie są przepisy Kościoła św. według nowego prawa kanonicznego.

Szczegółowe dyspensy, których udzielił papież niektórym diecezjom, mają dalej swoją moc obowiązującą.

Ścisłe posty ruskie.

1.) **Post wielki,** od niedzieli syropustnej do Wielkanocy; 2.) **post przed św. Piotrem i Pawłem,** od 1. niedzieli po Soszestwi Św. Ducha do 28 czerwca starego kalendarza; 3.) **post przed Wniebowzięciem N. P. M.,** od 1 do 14 sierpnia starego kalendarza; 4.) **post adwentowy,** od 15 listopada do 24 grudnia starego kalendarza. O dyspensach powinien się każdy dowiedzieć u swego proboszcza ruskiego.

Cztery pory roku.

Wiosna zaczyna się 21 marca o godzinie 14 minut 18, — w którym to czasie słońce wstępuje w znak Barana. Wiosenne porównanie dnia z nocą.

Lato rozpoczyna się 22 czerwca o godzinie 9 minut 38, w którym to czasie słońce wstępuje w znak Raka. Letnie przesilenie słońca. Najdłuższy dzień, a najkrótsza noc.

Jesień zaczyna się 24 września o godzinie 0 minut 39, w którym to czasie słońce wstępuje w znak Wagi. Jesienne porównanie dnia z nocą.

Zima rozpoczyna się 22 grudnia o godzinie 19 minut 37, słońce wstępuje w znak Koziorożca. Zimowe przesilenie słońca. Najkrótszy dzień, a najdłuższa noc.

Zaćmienia w 1935 r.

W roku 1935 przypada **pięć** zaćmień **słońca** i **dwa** zaćmienia księżyca, z których atoli tylko pierwsze zaćmienie księżyca i trzecie zaćmienie słońca będą dostrzegalne **częściowo** w Europie.

I. Częściowe zaćmienie słońca 5 stycznia 1935. Zaćmienie dostrzegalne będzie tylko na małej przestrzeni oceanu Lodowatego Południowego.

Początek zaćmienia o godz. 6 min. 32,
Największe zaćmienie o godz. 6 min. 35,
Koniec zaćmienia o godz. 6 minut 39.

II. Całkowite zaćmienie księżyca 19 stycznia 1935. Początek zaćmienia dostrzegalny w Europie wschodniej, Azji, wschodniej części oceanu Indyjskiego, Australji, na oceanie Spokojnym i w zachodniej części Ameryki Północnej. Koniec dostrzegalny w Europie, Afryce (za wyjątkiem części zachodniej), na oceanie Indyjskim, w Australji i północno-wschodniej części Ameryki Północnej.

Początek zaćmienia o godzinie 14 min. 53,
Największe zaćmienie o godz. 16 min. 47,
Koniec zaćmienia o godz. 18 min. 41.

III. Częściowe zaćmienie słońca 3 lutego 1935. Zaćmienie dostrzegalne w północno-wschodniej części oceanu Spokojnego, w Ameryce Północnej, Ameryce środkowej, północno-zachodniej części oceanu Atlantyckiego i południowej Grenlandji.

Początek zaćmienia o godzinie 15 min. 30,
Największe zaćmienie o godz. 17 min. 16,
Koniec zaćmienia o godz. 19 min. 1.

IV. Częściowe zaćmienie słońca 30 czerwca 1935. Zaćmienie dostrzegalne w Europie północno-zachodniej i północnej, w Grenlandji, Azji północnej i na oceanie Lodowatym Północnym.

Początek zaćmienia o godz. 18 min. 34,
Największe zaćmienie o godz. 20 min. 59,
Koniec zaćmienia o godz. 22 min. 25.

V. Całkowite zaćmienie księżyca 16 lipca 1935. Początek zaćmienia dostrzegalny w Afryce (za wyjątkiem części północno-wschodniej), w Europie południowo-zachodniej, na oceanie Atlantyckim, w Ameryce Północnej (za wyjątkiem części północno-zachodniej), Ameryce Południowej i wschodniej części oceanu Spokojnego. Koniec dostrzegalny na oceanie Atlantyckim, w Ameryce Północnej (za wyjątkiem części najbardziej wysuniętych na północ), w Ameryce, Południowej i wschodniej części oceanu Spokojnego.

Początek zaćmienia o godz. 4 min. 12.
Początek całkowitego zaćmienia o godz. 5 min. 9,
Największa faza zaćmienia o godz. 6 min. 0,
Koniec całkowitego zaćmienia o godz. 6 min. 50,
Koniec zaćmienia wogóle o godz. 7 min. 47.

VI. Częściowe zaćmienie słońca 30 lipca 1935. Zaćmienie dostrzegalne na oceanie Lodowatym Południowym.

Początek zaćmienia o godz. 9 min. 2,
Największe zaćmienie o godz. 10 min. 16,
Koniec zaćmienia o godz. 11 min. 30.

VII. Pierścieniowe zaćmienie słońca 25 grudnia 1935. Zaćmienie dostrzegalne w południowej części Ameryki południowej, Nowej Zelandji, południowej części oceanu Spokojnego, na oceanie Atlantyckim i oceanie Lodowatym Południowym.

Początek zaćmienia o godz. 16 min. 42,
Początek centralnego zaćmienia o godz. 18 min. 18,
Koniec zaćmienia o godz. 21 min. 17.
(Godziny podane wedle czasu środkowo-europejskiego).

Panująca planeta.

W roku 1935 **panującą planetą jest Merkury.** Jako planeta bardzo bliska Słońca, Merkury, widziany z Ziemi, trzyma się zawsze blisko gwiazdy dziennej, tonąc zazwyczaj w promieniach zmierzchu lub świtu. Z tego powodu jest rzadko dogodnie widoczny. Średnica Merkurego wynosi około 4.800 kilometrów, a więc nieco więcej, niż trzecią cześć średnicy Ziemi, odległość od Ziemi 79 do 218 miljonów km, od słońca średnio 427 miljonów km; gęstość planety wynosi 7/9 gęstości Ziemi. Posiada ona odmiany podobne jak księżyc. Dokoła słońca obiega w przeciągu 87 dni 23 godzin 15 minut, przebiegając 47 kilometrów nase kundę. Jest to więc najszybsza z planet.

Znaki zodjaku, czyli zwierzyńca niebiesk.

1. Baran	5. Lew	9. Strzelec
2. Byk	6. Panna	10. Koziorożec
3. Bliźnięta	7. Waga	11. Wodnik
4. Rak	8. Skorpjon	12. Ryby

Styczeń

Po rusińsku: **Siczeń**

Po białorusku: **Studzeń**



Po czesku: **Leden**

Po litewsku: **Sausis**

Po niemiecku: **Januar**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Wtorek	Nowy Rok	19 Hrad. 1934 Won.	7 47	15 48		3 58	11 25
2	Środa	Imienia Jezus	20 Ihnatyja	7 47	15 49		5 17	13 2
3	Czwart.	Genowefy	21 Juljanny	7 47	15 50		6 30	13 55
4	Piątek	Szymona Sł. †	22 Anastazji	7 47	15 51		7 33	15 5
5	Sobota	Telesfora ●	23 10 Muczen.	7 46	15 52		8 20	16 29
	1. Niedz. w r. Ewang.: O Herodzie i mędrcach. Mateusz 2.							
6	Niedz.	Trzech Król	24 Jewhenji	7 46	15 54		8 56	17 58
7	Poniedz.	Walentego	25 Rożd. Chr	7 45	15 55		9 22	19 28
8	Wtorek	Seweryna	26 Sobor p. B	7 45	15 57		9 43	20 55
9	Środa	Juljana i Baz.	27 Stefana	7 44	15 58		10 1	22 19
10	Czwart.	Agatona P.	28 2000 Mucz.	7 44	16 0		10 18	23 39
11	Piątek	Honoraty † ☽	29 11 Mład.	7 43	16 1		10 35	—
12	Sobota	Ernesta	30 Anyzji	7 43	16 2		10 55	0 59
	2. Niedz. w r. 1. po Trzech Królach. Ewang: P. Jezus 12-letni w świątyni. Łuk. 2.							
13	Niedz.	Najśw. Rodziny	31 Melanji	7 42	16 3		11 18	2 19
14	Poniedz.	Feliksa	1 Sicz. 1935. Obr. H.	7 41	16 5		11 48	3 34
15	Wtorek	Pawła pust.	2 Sylwestra	7 40	16 6		12 25	4 44
16	Środa	Marcelego	3 Małachyja	7 39	16 8		13 13	5 47
17	Czwart.	Antoniego op.	4 Sobor 70 A.	7 39	16 9		14 10	6 38
18	Piątek	Pryski p. †	5 Nawecz. B.	7 38	16 11		15 15	7 18
19	Sobota	Henryka	6 Boh. Hosp	7 37	16 12		16 24	7 48
	3. Niedz. w r. 2. po Trzech Królach. Ewang.: O godach w Kanie. Jan 2.							
20	Niedz.	Fabj. i Sebast.	7 Joana Kr.	7 36	16 13		17 33	8 11
21	Poniedz.	Agnieszki p. m.	8 Heorhija	7 35	16 15		18 42	8 29
22	Wtorek	Wincentego	9 Połyjeukta	7 34	16 16		19 49	8 45
23	Środa	Zaśl. N. M. P.	10 Hryhoryja	7 33	16 18		20 56	8 59
24	Czwart.	Tymoteusza	11 Teodozyja	7 32	16 20		22 3	9 13
25	Piątek	N. ś. Pawła †	12 Tatjany	7 30	16 21		23 12	9 26
26	Sobota	Polikarpa	13 Jermyła	7 29	16 23		—	9 42
	4. Niedz. w r. 3. po Trzech Królach. Ewang.: P. Jezus uzdrawia trędow. Mat. 8.							
27	Niedz.	Jana Złot. ☾	14 Otci w S.	7 28	16 25		0 23	10 [illegible]
28	Poniedz.	Obj. ś. Agniesz.	15 Pawła	7 27	16 26		1 37	10 24
29	Wtorek	Franc. Sal.	16 Petra wer.	7 26	16 28		2 53	10 54
30	Środa	Martyny	17 Anton. W.	7 25	16 30		4 4	11 38
31	Czwart.	Piotra z Nol.	18 Atanazyja	7 24	16 32		5 14	12 38

Długość dnia wynosi godz. 8 min. 9, przy końcu godz. 9 min. 14.

Odmiany księżyca.

● Nów dnia 5 o godz. 6 min. 20. Łagodnie.

Dnia 5 stycznia częściowe zaćmienie słońca. W Europie niewidzialne.

☽ Pierwsza kwadra dnia 11 o godzinie 21 min. 55 Zimno.

○ Pełnia dnia 19 o godz. 16 min. 44 Wietrzno.

Dnia 19 stycznia całkowite zaćmienie księżyca. W Europie częściowo widzialne.

☾ Ostatnia kwadra dnia 27 o godzinie 20 min. 59. Śnieg.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Z początku łagodnie, potem nieprzyjemne zimno i śnieg, 12 silny wiatr i bardzo zimno; 15 wiatr poczem do 18 bardzo zimno i dużo śniegu; 19 do 23 ciepło i dość pięknie, jednak silny wiatr; 24 i 26 zimno bez wiatru; 26, 27 zimno i śnieg, poczem aż do końca zimno.

Kalendarz żydowski

Dnia 5 stycznia 1 Szebat, 5695. zwyczajny rok (383 dni).

Styczeń ma dni 31.

Obrazki z szerokiego świata.

Węgierski dziedzic w zwykłym stroju.



Madziarzy czyli Węgrzy jest to plemię, które przybyło do Europy podczas wędrówki ludów i osiedliło się w dzisiejszych Węgrzech. Przodkowie Węgrów byli rączymi wojownikami, którzy jeździli świetnie konno i najlepiej czuli się na koniu. Jeszcze dzisiaj spotykamy pośród Węgrów wyśmienitych jeźdźców, a pasterze licznych trzód na rozległych nizinnych pusztach, czyli stepach hasają niemniej zręcznie na koniach, niż ich przodkowie przed setkami lat. — Madziarzy są szczepem, który pośród obcych ludów zachował po dziś dzień swoje dawne zwyczaje i tradycje. Przywiązani są również duszą i ciałem do swoich bajecznie kolorowych strojów. W dawniejszych czasach nie było jeszcze mody „ogólnoświatowej", równającej mniejwięcej wszystkich ludzi pod względem ubioru. Chodzono wówczas w samodziałach lnianych i wełnianych, oraz futrach z baranów. Ubiór był bardziej lity i zabezpieczał o wiele lepiej przed zmianami pogody, niż ubiory dzisiejsze. Na naszej rycinie widzimy dziedzica węgierskiego w futrze baraniem, nie różniącem się wiele od futer noszonych przed setkami lat.

Zapiski domowe w r. 1935.

Luty

Po rusińsku: **Lutyj**

Po białorusku: **Liuty**



Po czesku: **Únor**

Po litewsku: **Vasaris**

Po niemiecku: **Februar**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Piątek	Ignacego b. †	19 Makaryja	7 23	16 34		6 8	13 53
2	Sobota	NMP. Gromn.	20 Ewtymyja	7 22	16 35		6 50	15 20

5. Niedz. w r. 4. po Trzech Królach Ewang.: O łodzi Chrystusowej. Mat. 8.

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
3	Niedz.	Błażeja b. ●	21 Maksyma	7 20	16 37		7 21	16 52
4	Poniedz.	Weroniki	22 Tymofteja	7 19	16 39		7 45	18 22
5	Wtorek	Agaty	23 Kłymenta	7 17	16 41		8 4	19 50
6	Środa	Doroty	24 Ksenji	7 15	16 43		8 22	21 17
7	Czwart.	Romualda	25 Hryhoryja	7 14	16 44		8 39	22 40
8	Piątek	Jana z Mat. †	26 Ksenofonta	7 12	16 46		9 0	—
9	Sobota	Apolonji	27 Joana Zł.	7 10	16 48		9 22	0 2

6. Niedz. w r. 5. po Trzech Królach. Ewang.: O dobrom nasieniu. Mat. 13.

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
10	Niedz.	Scholastyki ☽	28 Jefrema	7 8	16 50		9 50	1 21
11	Poniedz.	M. B. z Lourd.	29 Ihnatyja	7 6	16 52		10 25	2 35
12	Wtorek	Eulalji	30 Trech Św	7 4	16 53		11 10	3 41
13	Środa	Katarzyny	31 Kyra i Joa	7 2	16 55		12 4	4 36
14	Czwart.	Walentego	1 Lutyj. Tryf.	7 0	16 56		13 6	5 18
15	Piątek	Faustyna †	2 Strit. Hosp.	6 59	16 58		14 14	5 51
16	Sobota	Juljanny	3 Sym. i An.	6 57	17 0		15 23	6 16

7. Niedz. w r. (Starozapustna). Ewang.: O robotnikach w winnicy. Mat. 20.

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
17	Niedz.	Konstancji	4 Triod. Izyd.	6 55	17 2		16 31	6 36
18	Poniedz.	Symeona ●	5 Ahafji	6 53	17 4		17 39	6 53
19	Wtorek	Konrada w.	6 Wukoła	6 51	17 6		18 46	7 7
20	Środa	Leona bp.	7 Partenija	6 49	17 8		19 53	7 21
21	Czwart.	Eleonory	8 Teodora	6 47	17 9		21 1	7 35
22	Piątek	Stol. ś. Piotra †	9 Nykifora	6 45	17 11		22 11	7 49
23	Sobota	Romany	10 Charłamp.	6 43	17 13		23 23	8 7

8. Niedz. w r. (Mięsopustna.) Ewang.: O rolniku i nasieniu. Łuk. 8.

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
24	Niedz.	Macieja Ap.	11 Sept. Włas.	6 41	17 14		—	8 28
25	Poniedz.	Wiktora	12 Mełetyja	6 39	17 16		0 37	8 56
26	Wtorek	Aleksandra ☾	13 Martynj.	6 37	17 18		1 50	9 32
27	Środa	Leandra b.	14 Awksent.	6 35	17 20		2 57	10 23
28	Czwart.	Romana	15 Onysyma	6 33	17 22		3 56	11 29

14 lutego: Św. Walentego męcz., patrona diecezji przemyskiej.

Z początkiem miesiąca dnia długość wynosi 9 godzin 17 min., z końcem miesiąca 10 godz. 51 min.

Odmiany księżyca.

● Nów w dnia 3 o godzinie 17 min. 27. Pochmurno.

Dnia 3 lut. częściowe zaćmienie słońca; u nas niewidzialne.

☽ Pierwsza kwadra dnia 10 o godzinie 10 min. 25. Zimno.

● Pełnia dnia 18 o godz. 12 min. 17. Deszcz.

☾ Ostatnia kwadra dnia 26 o godzinie 11 minut 14.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Z początku pochmurno, 5 pięknie, poczem nieprzyjemnie; 9 wielkie zimno, 10 bardzo zimny dzień, natomiast 11, 12 i 13 ciepło z deszczem, poczem obfite opady aż do 17; do końca miesiąca zimno, wiatr, śnieg i nieprzyjemnie.

Kalendarz żydowski.

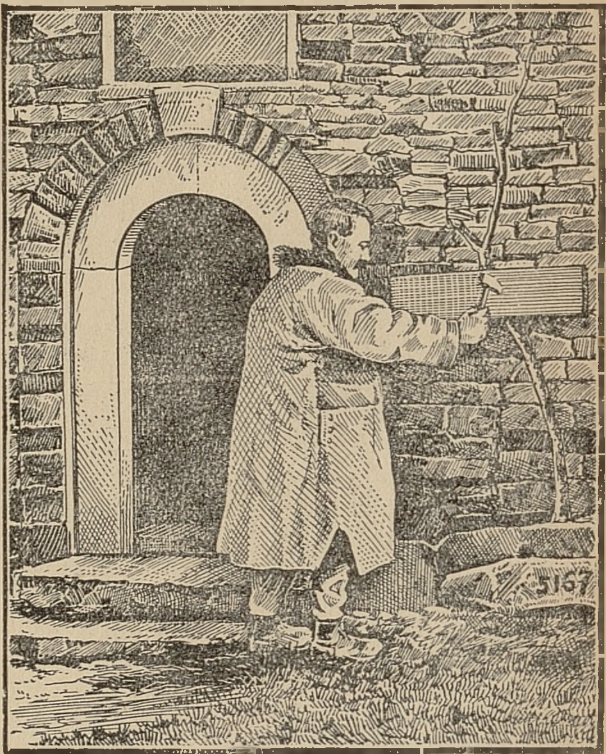
Dnia 4 lutego 1 Adar, dnia 17 14 Adar, mały Purim.

Przysłowia:

Po świętej Dorocie, schną już chusty na płocie.

Luty ma dni 28.

Jak zakrystjan w Macedonji zwołuje wiernych do kościoła.



Macedonja jest to górzysty kraj, położony na półwyspie Bałkańskim; jego szerokie, urodzajne doliny zamieszkuje okrągło 3 miljony ludzi. Niema może na świecie drugiego kraju, wykazującego taką mieszaninę ludów, ras i religij. Spotyka się tu Cyganów, Turków, Żydów, Bułgarów, Serbów i Greków. Pierwotni mieszkańcy spokrewnieni są blisko ze szczepem bułgarskim, wobec czego Bułgarja oddawna rościła sobie pretensje do tego kraju. Podczas wojny światowej Macedonja została zdobyta przez mocarstwa centralne; zdawało się wówczas, że kraj ten przypadnie ostatecznie Bułgarji. Ale po klęsce mocarstw centralnych straciła Bułgarja zdobyte terytorjum i Macedonja podzielona została pomiędzy państwami zwycięskiemi. — Chłopi macedońscy żyją bardzo skromnie i uprawiają rolę, jak przed wiekami, nie posługując się maszynami, ani nowoczesnemi narzędziami rolniczemi. Przemysłu niema tam wcale; wszystko sporządza sobie ludność sama. Młocka odbywa się jeszcze w taki sam pierwotny sposób, jak przed wiekami: pędzą konie wkółko po rozłożonem na twardej ziemi zbożu! W użyciu są jeszcze pługi, składające się jedynie z zakrzywionej gałęzi. W wielu wsiach niema nawet dzwonka w kościele i zakrystjan musi uderzać młotkiem w deskę, jak to widzimy na rycinie, zwołując w ten sposób wiernych na nabożeństwo.

Zapiski domowe w r. 1935.

Marzec

Po rusińsku: **Berezen**

Po białorusku: **Sakawik**



Po czesku: **Březen**

Po litewsku: **Kovas**

Po niemiecku: **März**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Piątek	Albina †	16 Pamfyła	6 31	17 24		4 41	12 48
2	Sobota	Heleny wd.	17 Teodora	6 29	17 25		5 17	14 16
	9. Niedz. w r. (Zapustna.) Ewang.: Jezus uzdrawia ślepego. Łuk. 18.							
3	Niedz.	Kunegundy	18 Masop. Lwa	6 27	17 27		5 44	15 44
4	Poniedz.	Kazimierza	19 Archippa	6 25	17 28		6 5	17 14
5	Wtorek	Euzebjusza 🌑	20 Lwa ep.	6 23	17 30		6 25	18 44
6	Środa	*Popielec* P.	21 Tymoteja	6 21	17 31		6 43	20 8
7	Czwart.	Tomasza *	22 Ewg., Petr.	6 19	17 33		7 3	21 35
8	Piątek	Jana Bożego P.	23 Połykarpa	6 17	17 35		7 24	22 58
9	Sobota	Franciszki Rz. *	24 Obr. h. ś. J.	6 14	17 36		7 51	—
	10. Niedz. w r. 1. Postu. (Wstępna). Ewang.: O kuszeniu P. Jezusa. Mat. 4.							
10	Niedz.	40 Męczen.	25 Syrop. Tar.	6 12	17 38		8 23	0 17
11	Poniedz.	Konstantyna *	26 Porfyryja	6 10	17 40		9 6	1 28
12	Wtorek	Grzegorza ☽ *	27 Prokopyja	6 7	17 42		9 58	2 28
13	Środa	Krystyny S. d. *	28 Wasyłyja	6 5	17 43		10 58	3 1[illegible]
14	Czwart.	Matyldy *	1 Berez. Jedw.	6 3	17 45		12 4	3 53
15	Piątek	Klemensa S. d.	2 Teodota	6 0	17 46		13 13	4 21
16	Sobota	Cyrjaka m. S.d.	3 Jewtropyj.	5 58	17 48		14 21	4 42
	11. Niedz. w r. 2. Postu (Sucha). Ew.: O Przemienieniu Pańskiem. Mat. 17.							
17	Niedz.	Gertrudy	4 1 n. p. Haras	5 56	17 50		15 29	5 [illegible]
18	Poniedz.	Edwarda *	5 Konona	5 54	17 51		16 36	5 15
19	Wtorek	**Józefa Obl.** *	6 42 M. w S.	5 52	17 53		17 43	5 29
20	Środa	Aleksand 🌕 *	7 Wasyłyja	5 50	17 54		18 51	5 43
21	Czwart.	Benedykta *	8 Teofyłakta	5 48	17 56		20 1	5 58
22	Piątek	Katarzyny P.	9 40 M. w S.	5 45	17 58		21 13	5 14
23	Sobota	Piotra Damj. *	10 Kondrata	5 43	18 0		22 26	5 34
	12. Niedz. w r. 3. Postu. (Głucha). Ew.: O wypędz. djabłów przez P. J. Łuk. 11.							
24	Niedz.	Gabrjela	11 2 n. p. Sofr.	5 41	18 2		23 39	7 0
25	Poniedz.	**Zwiast. N. P. M** *	12 Teofana	5 39	18 3		—	7 33
26	Wtorek	Emanuela *	13 Nikifora	5 36	18 5		0 47	8 19
27	Środa	Jana Dam. ☾ *	14 Wenedykt.	5 34	18 6		1 48	9 18
28	Czwart.	Jana Kapistr. *	15 Ahapija	5 32	18 7		2 36	10 30
29	Piątek	Eustazego P.	16 Sawyna	5 29	18 9		3 15	11 31
30	Sobota	Anieli wd. *	17 Ałeksija	5 27	18 11		3 34	13 17
	13. Niedz. w r. 4. Postu (Srodopostna). Ewang.: O nakarmieniu 5000 ludzi. Jan 6.							
31	Niedz.	Balbiny	18 3. n. p. Kyr.	5 24	18 13		4 7	14 42

4 marca: Św. Kazimierza, pa[illegible]na Litwy.

Z początku marca długość dnia wynosi 10 g. 54 min., przy końcu 12 g. 47 m.

Odmiany księżyca.

🌑 Nów dnia 5 o godzinie 3 minut 40. Zimno.

☽ Pierwsza kwadra dnia 12 o godzinie 1 min. 30. Chłodno.

🌕 Pełnia dnia 20 o godzinie 6 min. 31 Ciepło.

Dnia 21 marca początek wiosny, gdy słońce wstępuje w znak Barana.

☾ Ostatnia kwadra dnia 27 o godzinie 21 min. 51. Chłodno.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

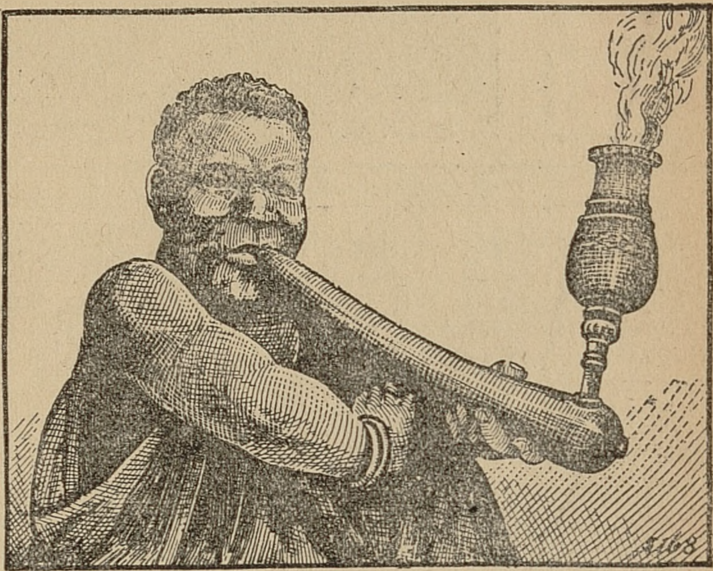
Od początku aż do 22 przeważnie zimno. Dnia 22 ciepły deszcz, dnia 26 wyjaśnia się i będzie pięknie i ciepło, ostatniego chłodno.

Kalendarz żydowski.

Dnia 6 marca 1 Veadar; dnia 18 13. Veadar, post Estery. Dnia 19 marca 14 Veadar, Purim; dnia 20 15. Veadar, Suszan-Purim.

Marzec ma 31 dni.

Niema to jak fajeczka!



Cóż to takiego? Co trzyma w gębie ten czarny na rycinie: róg myśliwski, czy ogórek? Ani jedno ani drugie, tylko ładną „fajeczkę"! Prawda, że nie widziałeś jeszcze nic takiego? I murzyn lubi wypalić fajeczkę po całodziennej pracy, a kobiety murzyńskie nie wyzywają nawet na ten nałóg, bo przekonały się same, co to za dobra rzecz fajeczka i ćmią niezgorzej od płci silniejszej. W Afryce nie trzeba się obawiać, że człowiek zakopci firanki lub sypialnię, bo czarni nie mają ani firanek, ani sypialni. Żyją jak w raju. Fajka i kapciuch są nieodłącznymi towarzyszami murzyna i murzynki przez całe życie, a jak widzimy z ryciny, taka „fajeczka" jest wcale sporych rozmiarów i do jednorazowego jej nałożenia potrzeba całej paczki tytoniu.

Zapiski domowe w r. 1935.

Kwiecień

Po rusińsku: **Kwiteń**

Po białorusku: **Krasawik**



Po czesku: **Duben**

Po litewsku: **Balandis**

Po niemiecku: **April**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Poniedz.	Teodory *	19 Chryzanta	5 22	18 15		4 27	16 8
2	Wtorek	Franciszka à P. *	20 Sawy	5 20	18 16		4 45	17 34
3	Środa	Ryszarda 🌑 *	21 Jakowa ap.	5 18	18 18		5 4	19 0
4	Czwart.	Izydora b. *	22 Wasyłyja	5 16	18 19		5 25	20 27
5	Piątek	Wincent. P.	23 Nykona	5 14	18 21		5 50	21 50
6	Sobota	Celestyna *	24 Zacharyja	5 12	18 22		6 20	23 7
14. Niedz. w r. 5. Postu (Czarna). Ew.: O żydach chcących kamien. Chryst. Jan. 8.								
7	Niedz.	Donata i Ruf.	25 4 n. p. Błah.	5 10	18 24		6 59	—
8	Poniedz.	Dionizego *	26 Hawryiła	5 8	18 25		7 48	0 16
9	Wtorek	Marji Kleof. *	27 Matrony	5 5	18 27		8 47	1 9
10	Środa	Ezechjela ☽ *	28 Hilaryja	5 3	18 29		9 52	1 50
11	Czwart.	Leona pap. *	29 Marka	5 1	18 31		11 1	2 22
12	Piątek	7 bol. Mar.	30 Joana	4 59	18 32		12 10	2 46
13	Sobota	Justyna *	31 Ipatyja ap.	4 57	18 34		13 19	3 5
15. Niedz. w r. (Palmowa) Ewang.: Wjazd Chryst. do Jeroz. Mat. 21.								
14	Niedz.	Niedz. Palm.	1 Kwit. 5 n. p.	4 55	18 35		14 25	3 21
15	Poniedz.	Anastazji *	2 Antypy	4 53	18 37		15 32	3 35
16	Wtorek	Benedykta L. *	3 Nikity	4 51	18 38		16 39	3 50
17	Środa	Rudolfa *	4 Josyfa	4 48	18 40		17 49	4 4
18	Czwart.	Wielki Czwart. 🌕 *	5 Teodała	4 46	18 41		19 0	4 21
19	Piątek	Wielki Piątek P.	6 Jewtychija	4 44	18 43		20 14	4 40
20	Sobota	Wielka Sobota P.	7 Hrehoryja	4 42	18 45		21 28	5 4
16. Niedz. w r. (Wielkanocna). Ewang.: O Zmartwychwst. Chryst. Pana. Mar. 16.								
21	Niedz.	Wielkanoc	8 Ned. Palm	4 39	18 47		22 39	5 36
22	Poniedz.	Pon. Wielk.	9 Jewsych.	4 37	18 48		23 42	6 18
23	Wtorek	Wojciecha	10 Terentyja	4 35	18 50		—	7 13
24	Środa	Fidelisa	11 Antypy	4 33	18 51		0 34	8 21
25	Czwart.	Marka ew.	12 Wasyłyja	4 31	18 53		1 15	9 39
26	Piątek	Klet. i Mc. ☾ †	13	4 29	18 54		1 45	11 1
27	Sobota	Teofila b.	14 Martyna	4 27	18 56		2 9	12 24
17. Niedz. w r. 1 po Wielk. (Przewod.). Ew.: O ukazaniu się Chr. Apost. Jan 20								
28	Niedz.	Pawła od Krz.	15 Wełykden	4 25	18 57		2 30	13 47
29	Poniedz.	Piotra m.	16 Pond. Świtł.	4 24	18 59		2 49	15 10
30	Wtorek	Katarzyny S.	17 Wtor. Świtł.	4 22	19 1		3 7	16 34

23 kwietnia: Św. Wojciecha, patrona w Gnieźnieńskiem.

W kwietniu z początku długość dnia wynosi 12 g. 51 m. Z końcem miesiąca 14 godz. 35 m.

Odmiany księżyca.

🌑 Nów dnia 13 o godzinie 13 min. 11. Zimno.

☽ Pierwsza kwadra dnia 10 o godzinie 18 min. 42. Sucho.

🌕 Pełnia dnia 18 o godz. 22 min 10. Ciepło.

☾ Ostatnia kwadra dnia 26 o godzinie 5 minut 21. Zmiennie.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Do 15 zimno i sucho; od 25 aż do końca ciepło. 28 grzmoty i nadal ciepło.

Kalendarz żydowski

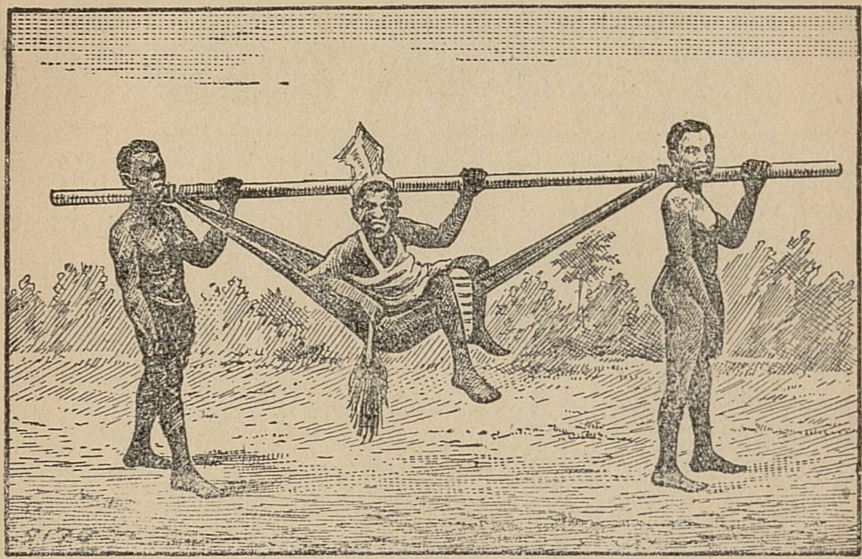
Dnia 4 kwietnia 1. Nisan; dnia 18 15. Nisan, początek Paschy; dnia 19 15. Nisan, drugie święto; dnia 24 21. Nisan siódme święto; dnia 25 22. Nisan, ósme święto.

Przysłowia:

Kwiecień — plecień bo przeplata: trochę zimy — trochę lata. Na świętego Wojciecha, już w polu pociecha.

Kwiecień ma dni 30.

Zamawiaczka pogody w Liberji.



Są na świecie rozmaici zamawiacze pogody; jedni z nich to uczeni, mający pracownie w obserwatorjach meteorologicznych, dokąd ze wszystkich stron przychodzą wiadomości o stanie pogody. Z zestawień i porównań różnych danych można potem przepowiedzieć pogodę na najbliższe dni. Nie jest to więc żadne „zamawianie" pogody, tylko przepowiadanie. Prawdziwych w całem znaczeniu tego słowa zamawiaczy pogody można spotkać tylko u t. zw. dzikich ludów, gdzie cieszą się wielkiem poważaniem jako „czarnoksiężnicy". Wobec tego, że w dzisiejszych czasach kobiety pchają się do wszystkich zawodów, nic dziwnego, że znalazły się także zamawiaczki pogody. Jedną z nich widzimy na rycinie. Jest to niejaka Sarra Kani z rzeczypospolitej murzyńskiej Liberji w Afryce zachodniej. Niesie ją dwóch służących w prymitywnej lektyce na plac obrzędowy we wsi, gdzie będzie „robiła" pogodę. Ponieważ w Liberji niebo prawie zawsze jest pogodne, zawód ten nie należy do ciężkich. Nieprzyjemna staje się sprawa dopiero wtedy, gdy trzeba zamówić deszcz. Ale i na to jest rada. Przecież ostatecznie musi spaść kiedyś deszcz.

— — — — — — — — — — —

Zapiski domowe w r. 1935.

Maj

Po rusińsku: **Traweń**

Po białorusku: **Trawień**



Po czesku: **Květen**

Po litewsku: **Gegures**

Po niemiecku: **Mai**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Środa	Filipa i Jak.	18 Joana pr.	4 20	19 3		3 27	17 58
2	Czwart.	Zygm. kr.	19 Joana W.	4 19	19 4		3 49	19 21
3	**Piątek**	**Król. Kor. polsk.** †	20 Teodora	4 17	19 6		4 17	20 42
4	Sobota	Florjana	21 Januarja	4 15	19 7		4 52	21 55
18. Niedz. w r. 2. po Wielkan. Ewang.: O Chrystusie dobrym pasterzu. Jan 10								
5	**Niedz.**	Piusa V.	22 Teodora	4 13	19 9		5 37	22 56
6	Poniedz.	Jana w Ol.	23 Hrehoryja	4 11	19 11		6 34	23 43
7	Wtorek	Domiceli	24 Sawy	4 9	19 12		7 37	—
8	Środa	**Stanisława b. m.**	25 Marka Ew.	4 8	19 14		8 46	0 20
9	Czwart.	Grzegorza	26 Wasyłyja	4 6	19 15		9 55	0 47
10	Piątek	Izydora ☽ †	27 Symeona	4 5	19 17		11 4	1 8
11	Sobota	Mamerta	28 Jasona	4 3	19 19		12 13	1 25
19. Niedz. w r. 3. po Wielkan. Ew.: Maluczko, a nie ujrzycie mnie. Jan 16.								
12	**Niedz.**	Pankracego	29 Św. 9 Mucz.	4 2	19 20		13 18	1 41
13	Poniedz.	Serwacego	30 Jakóba ap.	4 0	19 22		14 25	1 55
14	Wtorek	Bonifacego	1 **Traw.** Jerem.	3 59	19 23		15 33	2 1[illegible]
15	Środa	Zofji m.	2 Atanazyja	3 58	19 24		16 45	2 25
16	Czwart.	Bł. Andrzeja B.	3 Teodozyja	3 56	19 26		17 57	2 4[illegible]
17	Piątek	Paschalisa †	4 Pelahji	3 55	19 27		19 12	3 5
18	Sobota	Feliksa ●	5 Ireny	3 54	19 29		20 25	3 36
20. Niedz. w r. 4. po Wielk. Ewang.: O przyczynie odejścia Chrystusa. Jan 16.								
19	**Niedz.**	Piotra Cel.	6 Jowa	3 52	19 30		21 32	4 14
20	Poniedz.	Bernardyna	7 Sawy m.	3 50	19 31		22 30	5 7
21	Wtorek	Feliksa	8 Joana boh.	3 49	19 33		23 14	6 12
22	Środa	Julji	9 **Św. wody**	3 48	19 34		23 48	7 2[illegible]
23	Czwart.	Dezyderjusza	10 Symeona	3 47	19 35		—	8 50
24	Piątek	Joanny wd. †	11 Mokyja	3 46	19 37		0 14	10 13
25	Sobota	Urbana p. ☾	12 Epifanyja	3 45	19 38		0 35	11 35
21. Niedz. w r. 5 po Wielkan. Ewang.: O modlitwie w Imię Jez. Chr. Jan 16								
26	**Niedz.**	Filipa	13 Hłykerji	3 44	19 39		0 54	12 56
27	Poniedz.	Bedy (dni krzyż.)	14 Izydora	3 42	19 40		1 12	14 17
28	Wtorek	Augustyna (dni krzyż.)	15 Pachomija	3 41	19 41		1 30	15 38
29	Środa	Mar. Magd. (dni krzyż.)	16 Teodora	3 40	19 43		1 51	17 0
30	**Czwart.**	**Wniebowst. P.**	17 Andronika	3 39	19 45		2 17	18 20
31	Piątek	Anieli Mer. †	18 Teodota	3 37	19 46		2 48	19 36

8 maja: Św. Stanisława, patrona Polski.

Z początkiem maja długość dnia wynosi godzin 14 min. 39; z końcem miesiąca 16 godzin 1 minutę.

Odmiany księżyca.

Nów dnia 2 maja o godz. 22 min. 36. Pięknie.

☽ Pierwsza kwadra dnia 10 maja o godz. 12 min. 54. Łagodnie.

● Pełnia dnia 18 maja o godz. 10 minut 57. Stale pięknie.

☾ Ostatnia kwadra dnia 25 maja o godz. 10 min. 44. Opady.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Piękna pogoda aż do 6, potem wietrzno i dżdżysto, od 8 do 18 bardzo ciepło. Dnia 25 ciepły deszcz aż do 29, poczem aż do końca pogodnie.

Kalendarz żydowski

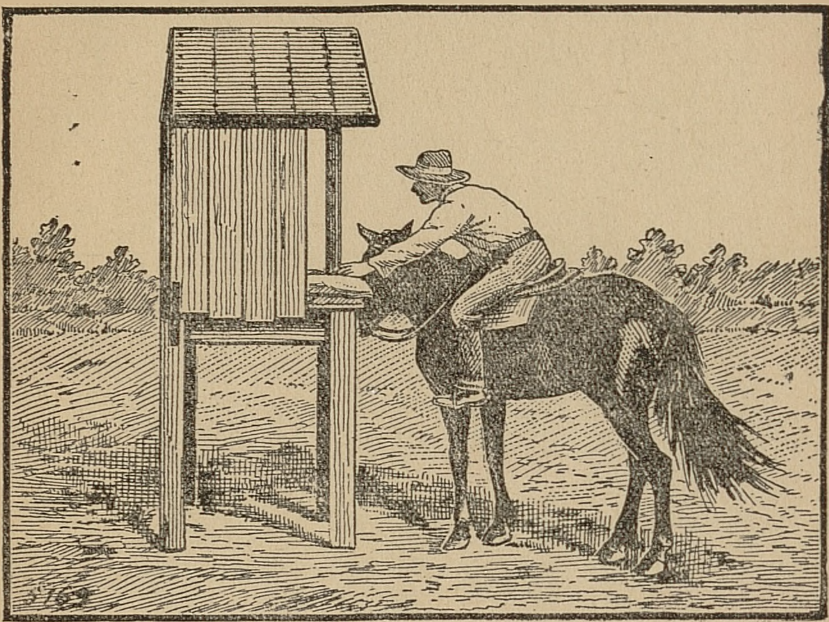
Dnia 4 maja 1. Ijar; dnia 21 maja 18. Ijar, Lag-Bomer;

Przysłowia

Suchy marzec — mokry maj, będzie żytko, gdyby gaj.

Maj ma dni 31.

Poczta w pustyni Kalahari w Afryce południowej.



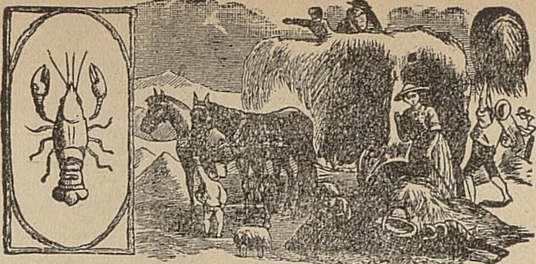
Pośrodku Afryki południowej rozciąga się wielki piaszczysty step p. n. Kalahari, nazywany również często niewłaściwie pustynią. Kalahari jest wprawdzie suchym obszarem, lecz wcale nie pustynią; w większej części jest to porośnięty trawą step. Tylko niektóre mniejsze części stepu są zupełnie bezwodne i pozbawione roślinności, podczas gdy na północy spotyka się nawet lasy i bagna. Step ten zamieszkują Buszmani, Beczuani i plemiona zambezyjskie, a tylko na południu, wzdłuż linji kolejowej t. zw. rodezyjskiej można spotkać kolonistów europejskich. Dotarła więc tam już i cywilizacja, a gdzie zaczyna się cywilizacja, tam człowiek nie może obejść się bez poczty. Niema w Kalaharic oprawda urzędów pocztowych i listonoszy, boby musieli wędrować tygodniami po rozrzuconych szeroko osadach. Rycina nasza przedstawia nader prymitywną składnicę pocztową, gdzie przesyłki leżą całemi dniami, bez obawy, że je kto ukradnie. Potem zabiera je przejeżdżający farmer i podaje dalej od farmy do farmy.

Zapiski domowe w r. 1935.

Czerwiec

Po rusińsku: Czerweń

Po białorusku: Czerwień



Po czesku: Červen

Po litewsku: Birželis

Po niemiecku: Juni

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Sobota	Bł. Jakóba ●	19 Patrykija	3 36	19 47	♊	3 28	20 43
22. Niedz. w r. 6 po Wielkan. Ewang.: Obietnica zesłania Ducha św. Jan 15.								
2	Niedz.	Sadoka i Tow.	20 Tałateja	3 36	19 48	♊	4 20	21 35
3	Poniedz.	Klotyldy	21 Konstant.	3 35	19 49	♋	5 21	22 17
4	Wtorek	Franciszka	22 Wasyłysk.	3 35	19 50	♋	6 28	22 46
5	Środa	Bonifacego	23 Mychajła	3 34	19 50	♋	7 39	23 11
6	Czwart.	Norberta b.	24 Woznes H	3 33	19 51	♌	8 49	23 30
7	Piątek	Roberta op. †	25 Izaaka	3 33	19 52	♌	9 57	23 46
8	Sobota	Medarda P.	26 Karpa	3 32	19 53	♍	11 4	—
23. Niedz. w r. Zesłanie Ducha św. Ewang.: O przyjściu Ducha św. Jan 14.								
9	Niedz.	Zielone Św. ☽	27 Teraponta	3 32	19 54	♍	12 10	0 1
10	Poniedz.	Pon. Ziel Św.	28 Nykity	3 31	19 55	♍	13 17	0 15
11	Wtorek	Barnaby	29 Teodozji	3 31	19 56	♎	14 26	0 30
12	Środa	Onufrego S. d	30 Izaakija	3 31	19 56	♎	15 37	0 47
13	Czwart.	Antoniego	31 Jermija	3 31	19 57	♏	16 51	1 7
14	Piątek	Bazylego S. d	1 Czerw. Justa	3 30	19 57	♏	18 6	1 33
15	Sobota	Wita S. d	2 Nykifora	3 30	19 58	♏	19 17	2 7
24. Niedz. w r. 1. po Ziel. Świątkach. Ewang.: O władzy Chr. Pana. Mat. 28.								
16	Niedz.	Św. Trójcy ◉	3 Sosz.Św.D	3 30	19 58	♐	20 20	2 55
17	Poniedz.	Adolfa	4 Pond. Sosz	3 30	19 59	♐	21 9	3 56
18	Wtorek	Marka	5 Doroteja	3 30	20 59	♑	21 49	5 11
19	Środa	Juljanny	6 Wysarjon.	3 30	20 0	♑	22 17	6 33
20	Czwart.	Boże Ciało	7 Teodota	3 30	20 0	♒	22 41	7 59
21	Piątek	Alojzego Gonz. †	8 Teodora	3 30	20 0	♒	23 0	9 23
22	Sobota	Paulina	9 Kyryła	3 31	20 1	♓	23 18	10 45
25. Niedz. w r. 2. po Ziel. Świątk. Ewang.: O wezwaniu na wieczerzę. Łuk. 14.								
23	Niedz.	Zenona ☾	10 Ws. S Św	3 31	20 1	♓	23 36	12 6
24	Poniedz.	Jana Chrzcic.	11 Wartołom.	3 31	20 1	♈	23 56	13 26
25	Wtorek	Łucji	12 Onufryja	3 31	20 1	♈	—	14 37
26	Środa	Jana i Pawła	13 Akyłyny	3 31	20 1	♉	0 19	16 6
27	Czwart.	Władysława	14 Boże Tiło	3 32	20 1	♉	0 48	17 22
28	Piątek	Serca Jezusa †	15 Amosa	3 32	20 1	♊	1 24	18 31
29	Sobota	Piotra i Pawł	16 Tychona	3 33	20 1	♊	2 11	19 29
26. Niedz. w r. 3. po Ziel. Świątk. Ewang.: O zgubionej owcy. Łuk. 15.								
30	Niedz.	Lucyny ●	17 Manuiła	3 33	20 1	♊	3 7	20 13

24 czerwca: Św. Jana Chrzciciela, patrona diecezji wrocławskiej

Długość dnia wynosi 1 czerwca 16 godzin 3 min. Z końcem miesiąca 16 godz. 20 min.

Odmiany księżyca.

● Nów dnia 1 czerwca o godzinie 8 min. 52. Pięknie.

☽ Pierwsza kwadra dnia 9 o godzinie 6 min. 49. Deszcz.

◉ Pełnia dnia 16 o godz. 21 min. 20. Zmiennie.

☾ Ostatnia kwadra dnia 23 o godzinie 15 minut 21. Ponuro.

Dnia 22 czerwca początek lata. Słońce wstępuje w znak Raka.

● Nów dnia 30 o godzinie 20 min. 45. Pogodnie.

Dnia 30 częściowe zaćmienie słońca. W Europie częściowo widzialne.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

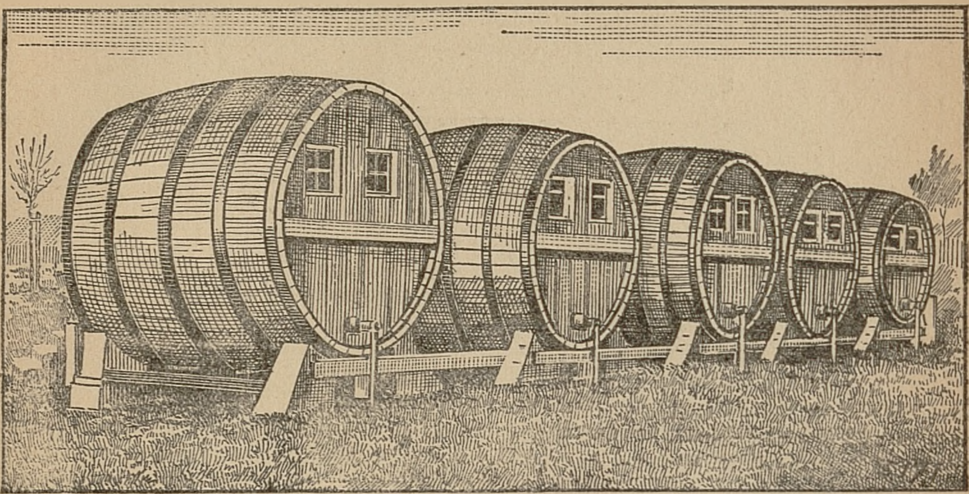
Początek piękny, od 9 do 10 deszcz, poczem rano mgła do 13, potem dżdżysto do 23, następnie pięknie aż do końca.

Kalendarz żydowski.

Dnia 2 czerwca 1. Siwan, dnia 7. 6. Siwan, święto tygodniowe; dnia 8. 7. Siwan, drugie święto.

Czerwiec ma dni 30.

Beczki jako mieszkania.



Po wojnie światowej prawie we wszystkich krajach świata dał się we znaki kryzys mieszkaniowy. Wywołany on został tem, że podczas wojny z braku rąk roboczych i materjałów budowlanych wznoszono tylko najkonieczniejsze budowle. Przez całe lata nie było wolnych mieszkań i na każde mieszkanie, które z jakichkolwiek przyczyn miało być opróżnione, czekała zawsze wielka liczba kandydatów. Wobec wydatnego popierania ruchu budowlanego we wszystkich państwach, gdzie panował kryzys mieszkaniowy, w ciągu dziesięciolecia wzniesiono tyle nowych budowli, że opanowano wreszcie kryzys i nastały znów jakie-takie normalne stosunki mieszkaniowe. Mieszkań jest dzisiaj wszędzie dosyć, ale niema niestety mieszkań bezpłatnych. A biedny bezrobotny, który nie może zdobyć nawet tyle pieniędzy, by codziennie zaspokoić głód, nie może myśleć o płaceniu komornego. Wobec tego bezrobotni w mieście Vermillion w północno-amerykańskim stanie Ohio wpadli na pomysł zużytkowania na lokale mieszkalne wybrakowanych beczek od wina. Mieszkania te składają się z dwóch ubikacyj i mają nawet światło elektryczne.

Zapiski domowe w r. 1935.

Lipiec
Po rusińsku:
Łypeń
Po białorusku:
Lipień



Po czesku:
Cervenec
Po litewsku:
Lupos
Po niemiecku:
Juli

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Poniedz.	Teobalda	18 Łeontyja	3 34	20 1		4 13	20 48
2	Wtorek	*Naw. NMP.*	19 Judy ap.	3 35	20 1		5 23	21 14
3	Środa	Anatola	20 Metodyja	3 36	20 0		6 33	21 35
4	Czwart.	Teodora b.	21 Jułjana m.	3 37	20 0		7 42	21 51
5	Piątek	Antoniego †	22 Jewsebija	3 37	19 59		8 50	22 6
6	Sobota	Łucji	23 Ahrypiny	3 38	19 59		9 56	22 21
27. Niedz. w r. 4. po Ziel. Świątk. Ewang.: O połowie ryb. Łuk. 5.								
7	Niedz.	Cyr. i Metod.	24 Rożd. s. J	3 38	19 58		11 3	22 35
8	Poniedz.	Elżbiety ☽	25 Fewronji	3 39	19 58		12 10	22 51
9	Wtorek	Weroniki	26 Dawyda	3 40	19 57		13 19	23 9
10	Środa	Amelji, 7 brat.	27 Samsona	3 41	19 57		14 31	23 32
11	Czwart.	Piusa I. pap.	28 Kyra i Jon.	3 42	19 56		15 44	—
12	Piątek	Jana Gwalb. †	29 Petra i P.	3 43	19 56		16 56	0 2
13	Sobota	Małgorzaty	30 Sobor 12 A.	3 45	19 55		18 2	0 42
28. Niedz. w r. 5. po Ziel. Świątk. Ewang.: O sprawiedliwości. Mat. 5.								
14	Niedz.	Bonawentury	1 Łypeń Kosm.	3 46	19 54		19 0	1 36
15	Poniedz.	Henryka	2 Poł. ryz. B.	3 47	19 53		19 43	2 46
16	Wtorek	NMP. Szkap. ●	3 Jakynta	3 48	19 52		20 17	4 7
17	Środa	Aleksego	4 Andreja	3 49	19 51		20 44	5 33
18	Czwart.	Szymona z Lipn.	5 Kyryła i M.	3 50	19 50		21 5	7 [illegible]
19	Piątek	Winc. z P. †	6 Atanazyja	3 51	19 49		21 24	8 27
20	Sobota	Błg. Czesława	7 Tomy pr.	3 52	19 48		21 43	9 51
29. Niedz. w r. 6. po Ziel. Świątk. Ewang.: O nakarmieniu 4000 ludzi. Mar. 8.								
21	Niedz.	Daniela	8 Prokopa	3 53	19 47		22 2	11 13
22	Poniedz.	Marji Magd. ☾	9 Pankratija	3 54	19 46		22 24	12 35
23	Wtorek	Apolinareg.	10 Antonija	3 56	19 45		22 51	13 50
24	Środa	Kunegundy	11 Olhy	3 57	19 43		23 24	15 13
25	Czwart.	Jakóba ap.	12 Prokła	3 58	19 41		—	16 23
26	Piątek	Anny †	13 Sob. Hawr.	3 59	19 40		0 7	17 24
27	Sobota	Natalji	14 Akyły	4 1	19 38		1 1	18 12
30. Niedz. w r. 7. po Ziel. Świątk. Ewang.: O fałszywych prorokach. Mat. 7.								
28	Niedz.	Inocentego	15 Wołodym.	4 2	19 37		2 2	18 49
29	Poniedz.	Marty	16 Atynogena	4 4	19 35		3 10	19 18
30	Wtorek	Abdona m. ●	17 Maryny	4 6	19 34		4 20	19 40
31	Środa	Ignacego Loj.	18 Emiljana	4 7	19 33		5 30	19 58

Z początkiem lipca długość dnia wynosi 16 godz. 19 m., z końcem miesiąca 15 godzin 20 minut.

Odmiany księżyca.

☽ Pierwsza kwadra 8 lipca o godzinie 23 min. 28. Parno.

● Pełnia dnia 16 lipca o godzinie 6 min. 0. Deszcz.

Dnia 16 lipca całkowite zaćmienie księżyca, u nas niewidzialne.

☾ Ostatnia kwadra dnia 22 lipca o godz. 20 min. 42. Ciepło.

● Nów dnia 30 lipca o godz. 10 min. 32. Pięknie.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Z początku bardzo gorąco, od 5 dżdżysto aż do 21, poczem pięknie i ciepło aż do końca.

Kalendarz żydowski.

Dnia 2 lipca 1 Thamuz; dnia 18 lipca 17 Thamuz, post, zdobycie Jerozolimy; dnia 31 lipca 1 Ab;

Przysłowia:

Od świętej Hanki chłodne wieczory i poranki.

Lipiec ma dni 31.

Olbrzymie jaszczurki, podobne do smoków.



W zamierzchłych czasach powierzchnia ziemi wyglądała zupełnie inaczej, niż dzisiaj. Bezkresne, lecz urodzajne moczary rozciągały się w porzeczach olbrzymich rzek, a na moczarach rosły drzewa-olbrzymy. Wskutek trzęsień ziemi i wybuchów wulkanicznych, zostały wówczas zatopione całe lasy i z biegiem czasu skamieniały. lub zamieniły się w węgiel. W kopalniach węgla spotykamy dzisiaj skamieniałości drzew przedpotopowych i z ich wyglądu możemy wnioskować z pewną dokładnością, jak wyglądały te drzewa, gdy jeszcze rosły i żyły. W ziemi i lodach podbiegunowych znajdujemy również kości i całe szkielety zwierząt przedpotopowych o olbrzymich rozmiarach, które dosięgały wysokości 6 metrów, a długości 20 metrów. Potwory te zaludniały dziewicze, bagniste puszcze, w których panował tropikalny upał. Nauka zwie te przedpotopowe zwierzęta zaurami, czyli jaszczurami. Potomkami jaszczurów są nasze małe, zgrabne jaszczurki, budową ciała przypominające owe zaginione potwory przedpotopowe. W krajach tropikalnych, czyli gorących, żyją jeszcze i dzisiaj gatunki olbrzymich jaszczurek, bardzo podobne do dawnych jaszczurów. Dwa takie okazy przedstawia nasza rycina.

Zapiski domowe w r. 1935.

Sierpień

Po rusińsku:
Serpeń

Po białorusku:
Żniwień



Po czesku:
Srpen

Po litewsku:
Rugpintis

Po niemiecku:
August

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Czwart.	Piotra w ok.	19 Makryny	4 8	19 32		6 38	20 14
2	Piątek	N. P. M. Anielsk. †	20 Iłyi pror.	4 9	19 30		7 45	20 28
3	Sobota	Zn. ś. Szczep.	21 Symeona	4 11	19 28		8 51	20 42
31. Niedz. w r. 8. po Ziel. Świątk. Ewang.: O niespraw. szafarzu. Łuk. 16.								
4	Niedz.	Dominika	22 Marji Mah.	4 12	19 26		9 57	20 57
5	Poniedz.	NPM. Śnież.	23 Trofyma	4 13	19 25		11 4	21 15
6	Wtorek	Przemien. Pańsk.	24 Chrystyny	4 15	19 23		12 14	21 35
7	Środa	Kajetana ☽	25 Usp. ś. An.	4 16	19 21		13 25	22 1
8	Czwart.	Cyrjaka	26 Jermołaja	4 18	19 19		14 36	22 35
9	Piątek	Jana Vianney †	27 Pantałejm.	4 20	19 18		15 44	23 21
10	Sobota	Wawrzyńca	28 Prohora	4 21	19 16		16 45	—
32. Niedz. w r. 9. po Ziel. Świątk. Ewang.: O zburzeniu Jerozolimy. Łuk. 19.								
11	Niedz.	Zuzanny	29 Kałynyka	4 23	19 14		17 34	0 22
12	Poniedz.	Klary p.	30 Syły ap.	4 24	19 12		18 13	1 37
13	Wtorek	Hipolita	31 Jewdok.	4 25	19 10		18 43	3 0
14	Środa	Euzebj. ● P.	1 Serp. Petra	4 27	19 9		19 7	4 28
15	Czwart.	Wniebo. NPM	2 Stefana m.	4 28	19 7		19 28	5 57
16	Piątek	Rocha wyzn. †	3 Izaakija	4 30	19 5		19 47	7 24
17	Sobota	Jacka wyzn.	4 7 Mład.	4 32	19 3		20 7	8 50
33. Niedz. w r. 10. po Ziel. Świątk. Ewang.: O faryzeuszu i celniku. Łuk. 18.								
18	Niedz.	Heleny ces.	5 Jewsychn.	4 34	19 1		20 29	10 16
19	Poniedz.	Ludwika b.	6 Preob. H.	4 36	18 59		20 55	11 40
20	Wtorek	Bernarda op.	7 Dometyja	4 37	18 57		21 27	13 0
21	Środa	Joanny Fr. ☾	8 Emyłjana	4 38	18 55		22 6	14 14
22	Czwart.	Tymoteusza	9 Mateja ap.	4 40	18 53		22 57	15 19
23	Piątek	Filipa †	10 Ławrent.	4 41	18 51		23 55	16 11
24	Sobota	Bartłomieja	11 Jewpła	4 42	18 49		—	16 51
34. Niedz. w r. 11. po Ziel. Świątk. Ewang: O uzdrow. głuchoniem. Mar. 7.								
25	Niedz.	Ludwika kr.	12 Fotyja	4 44	18 47		1 1	17 22
26	Poniedz.	NPM. Jasnogórsk.	13 Maksyma	4 46	18 45		2 11	17 46
27	Wtorek	Józefa Kalas.	14 Mycheja	4 47	18 43		3 20	18 5
28	Środa	Augustyna	15 Uspen. B.	4 49	18 41		4 28	18 21
29	Czwart.	Ścięcie Ś. J. ●	16 Per. Obr.	4 51	18 38		5 35	18 36
30	Piątek	Róży Lim. †	17 Myrona m.	4 52	18 36		6 41	18 51
31	Sobota	Rajmunda	18 Flora i Ł.	4 54	18 34		7 47	19 5

10 sierpnia: Św. Wawrzyńca, patrona diecezji chełmińskiej.

Z początkiem sierpnia długość dnia wynosi 15 godz. 16 minut. — Z końcem miesiąca 13 godzin 38 minut.

Odmiany księżyca.

☽ Pierwsza kwadra dnia 7 sierpnia o godzinie 14 min. 23. Parno.

● Pełnia dnia 14 sierpnia o godz. 13 min. 44. Opady.

☾ Ostatnia kwadra dnia 21 o godzinie 4 min. 17. Ciepło i pogodn.

● Nów dnia 29 o godz. 2 min. 0. Niestała pogoda.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Z początku wielkie gorąco, od 6 dżdżysto do 19, poczem dni piękne, potem aż do końca niestała pogoda.

Kalendarz żydowski.

Dnia 8 sierpnia 9 Ab, post, zburzenie świątyni, dnia 30 sierpnia 1 Elul.

Przysłowia:

Na Wawrzyniec pokazuje, jaka jesień następuje. — Pogoda na Wniebowzięcie, ciężkie ziarno wnet po sprzęcie.

Sierpień ma dni 31.

Japońskie „dziecko Monachjum".



Co też za różności widzi dzisiaj człowiek na świecie! Doprawdy, nie można się już niczemu dziwić! Przyjeżdżamy, naprzykład, do Japonji, szukamy porządnej gospody i oczekujemy, że podadzą nam osławione przysmaki azjatyckie: gniazda jaskółcze, pletwy rekina i śmierdzące jaja. Jako napoju spodziewamy się w cichości mocnego wina ryżowego lub wódki z ryżu. Ale ledwie zajęliśmy miejsce, przecieramy oczy zdumieni. Dalibóg! To chyba rodowita monachijka! Podchodzi z uśmiechem, balansując w obu rękach „halby" z pieniącym trunkiem, zupełnie jak w ojczyźnie słynnego piwa. I dopiero zbliska spostrzegamy, że to najprawdziwsza Japonka. Tylko kelnerki japońskie nie są jeszcze tak ordynarne, jak ich koleżanki w stolicy Bawarji, lecz można się spodziewać, że i one nauczą się ordynarności... Wszak przychodzi tam dosyć rodowitych monachijczyków, od których grzeczne Japonki nauczą się rychło przyjętych w Monachjum manjer!

Zapiski domowe w r. 1935.

Wrzesień

Po rusińsku: **Weresseń**

Po białorusku: **Werasseń**



Po czesku: **Září**

Po litewsku: **Rugsejis**

Po niemiecku: **September**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
35. Niedz. w r. 12. po Ziel. Świątk. Ewang.: O miłosier. Samaryt. Łuk. 10.								
1	Niedz.	Bronisławy	19 Andreja	4 55	18 32		8 54	19 22
2	Poniedz.	Stefana kr.	20 Samuiła	4 57	18 30		10 2	19 41
3	Wtorek	Szymona Sł.	21 Tadeja	4 58	18 28		11 11	20 4
4	Środa	Rozalji	22 Ahatonika	5 0	18 26		12 21	20 35
5	Czwart.	Wawrzyńca	23 Łuppa m.	5 2	18 24		13 29	21 14
6	Piątek	Zacharj. ☽ †	24 Ewtychija	5 4	18 21		14 32	22 8
7	Sobota	Reginy	25 Wartołom.	5 5	18 19		15 24	22 13
36. Niedz. w r. 13. po Ziel. Świątk. Ewang.: O uzdr. 10 trędowatych. Łuk. 17.								
8	Niedz.	Narodzenie N. P. M.	26 Adrjana	5 7	18 16		16 6	—
9	Poniedz.	Piotra Kl.	27 Pimena	5 8	18 14		16 40	0 31
10	Wtorek	Mikołaja	28 Mojseja	5 10	18 12		17 6	1 55
11	Środa	Prota i Jacka	29 Usik. hł. J.	5 11	18 10		17 29	3 22
12	Czwart.	Imienia Marji ●	30 Aleksandr.	5 12	18 8		17 49	4 50
13	Piątek	Filipa m. †	31 Poł. Poj. B.	5 14	18 6		18 9	6 18
14	Sobota	Pod. św. Krzyża	1 Weres. Sym.	5 16	18 3		18 31	7 45
37. Niedz. w r. 14. po Ziel. Świątk. Ewang.: O służeniu Bogu i mam. Mat. 6.								
15	Niedz.	N. B. Bolesnej	2 Mamanta	5 17	18 1		18 56	9 12
16	Poniedz.	Kornela pap.	3 Antypy	5 18	17 59		19 27	10 38
17	Wtorek	Piętna	4 Wawyły	5 20	17 57		20 4	11 57
18	Środa	Tomasza S. d.	5 Zacharji	5 22	17 54		20 53	13 7
19	Czwart.	Januarego ☾	6 Czud. ś. M.	5 23	17 52		21 49	14 6
20	Piątek	Eustach. S. d.	7 Sozonta	5 25	17 50		22 54	14 50
21	Sobota	Mateusz. Ew. S. d.	8 Rożdż. B.	5 26	17 48		—	15 24
38. Niedz. w r. 15. po Ziel. Świątk. Ewang.: O wskrzesz. syna w Naim. Łuk. 7.								
22	Niedz.	Maurycego	9 Joakima	5 27	17 45		0 2	15 50
23	Poniedz.	Tekli	10 Mynodory	5 29	17 43		1 11	16 11
24	Wtorek	Gerarda	11 Teodory	5 31	17 41		2 19	16 28
25	Środa	Bł. Ładysława	12 Awtonoma	5 32	17 39		3 26	16 44
26	Czwart.	Cyprjana	13 Kornyła	5 34	17 36		4 32	16 59
27	Piątek	Koz. i Dam. † ●	14 Wozd. Kr.	5 36	17 34		6 38	17 13
28	Sobota	Wacława kr.	15 Nykyty	5 38	17 31		6 45	17 30
39. Niedz. w r. 16. po Ziel. Świątk. Ewang.: O uzdrow. opuchłego. Łuk. 14.								
29	Niedz.	Michała archan.	16 Josafata m.	5 40	17 29		7 53	17 48
30	Poniedz.	Hieronima	17 Sofji mucz.	5 42	17 27		9 2	18 10

29 września: Św. Michała, patrona Rusi.

Z początkiem września długość dnia wynosi 13 godzin 33 min. Z końcem miesiąca 11 g. 46 min.

Odmiany księżyca.

☽ Pierwsza kwadra dnia 6 września o godzinie 3 min. 26. Ciepło, ale deszczowo.

Pełnia do 12 o godzinie 21 minut 18. Pięknie.

☾ Ostatnia kwadra dnia 19 września o godzinie 15 min. 23. Pięknie.

Dnia 23 września początek jesieni.

Słońce wstępuje w znak Wagi.

● Nów d. 27 września o godzinie 18 minut 29. Pochmurno.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Z początku aż do 4 pięknie ciepło i silny deszcz, poczem grzmi, następnie do 20 piękne powietrze, 30 deszcz.

Kalendarz żydowski.

Dnia 28 września 1 Tiszri, 5696 (zwyczajny rok o 355 dniach), Nowy Rok; dnia 29 września 2 Tiszri II święto; dnia 30 wrz. 3 Tiszri post Gedaljah.

Wrzesień ma dni 30.

W cechu żebraków chińskich.


5174

I Chiny posiadają kilka miast, liczących ponad miljon mieszkańców: wszystkie te miasta mają zaniedbane, straszliwie brudne dzielnice, zamieszkane niemal wyłącznie przez żebraków. Niezwykłą rzeczą u tych żebraków jest jednak to, że zrzeszyli się oni w cechy, czyli bractwa i uprawiają żebraninę jako dobrze zorganizowane i popłatne rzemiosło. Często przyłączają się do jednej z licznych band rozbójniczych, które grasują po Chinach, spełniając służbę wywiadowczą i śledczą. Jeżeli któryś z mieszkańców odmówi żebrakowi jałmużny, to ten podszczuwa przeciwko niemu bandytów i nieostrożny człowiek zostaje potem okradany i obrabowywany tak długo, póki nie przyrzeknie dawać regularnie jałmużnę żebrakowi. Jeżeli rolnik odprawi od drzwi żebraka, to pewnego pięknego dnia zastanie swoje pola ryżowe spustoszone; a jeśli nie zniszczono mu zasiewów, to nie znajdzie potem nabywcy na ryż, bo żebracy grożą wszystkim kupcom krwawą zemstą. Dlatego i rolnicy dają „chętnie“ jałmużnę. Podobnie ma się sprawa z kupcami, których domy obrzucane są błotem i nieczystościami, jeśli nie dają regularnie jałmużny żebrakom. —

Zapiski domowe w r. 1935.

Październik

Po rusińsku: **Żowteń**

Po białorusku: **Kastricznik**



Po czesku: **Říjen**

Po litewsku: **Spaliu**

Po niemiecku: **Oktober**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Wtorek	Bł. Jan z Dukli	18 Ewmenyja	5 43	17 25		10 11	18 39
2	Środa	Anioł. Stróż.	19 Trofyma	5 44	17 23		11 19	19 14
3	Czwart.	Teresy od D. Jez.	20 Eustachyj.	5 46	17 21		12 23	20 2
4	Piątek	Franc. Ser. †	21 Kondrata	5 47	17 19		13 17	21 2
5	Sobota	Placyda i T. ☽	22 Foky i J.	5 49	17 16		14 1	22 13
40. Niedz. w r. 17. po Ziel. Świątk. Ewang.: O miłości Boga i bliźn. Mat. 22.								
6	**Niedz.**	**N. M. P. Różańców.**	23 Zacz. ś. J.	5 50	17 14		14 38	23 31
7	Poniedz.	Justyny	24 Tekły m.	5 52	17 12		15 6	—
8	Wtorek	Brygidy	25 Eufrozyny	5 54	17 9		15 29	0 54
9	Środa	Dyonizego	26 Joana boh.	5 56	17 7		15 50	2 18
10	Czwart.	Franc. Borg.	27 Kałystrata	5 57	17 5		16 10	3 44
11	Piątek	Emiljana †	28 Charytona	5 59	17 3		16 31	5 10
12	Sobota	Maksymilj. ●	29 Kyrjaka	6 1	17 1		16 54	6 38
41. Niedz. w r. 18. po Ziel. Świątk. Ewang.: O uzdrowieniu paralityka. Mat. 9.								
13	**Niedz.**	Edwarda	30 Hrvhoryja	6 3	16 59		17 22	8 5
14	Poniedz.	Kaliksta	1 **Żowt. Pokr.**	6 4	16 57		17 58	9 31
15	Wtorek.	Jadwigi, Ter.	2 Kyprjana	6 6	16 55		18 43	10 47
16	Środa	Gawła op.	3 Dyonizyja	6 8	16 52		19 39	11 53
17	Czwart.	Małgorzaty	4 Jeroteja	6 9	16 50		20 42	12 44
18	Piątek	Łukasza ew. †	5 Charytyny	6 10	16 48		21 51	13 22
19	Sobota	Piotra z A. ☾	6 Tomy ap.	6 12	16 46		23 0	13 5.
42. Niedz. w r. 19. po Ziel. Świątk. Ewang.: O szacie godowej. Mat. 22.								
20	**Niedz.**	**Pośw. Kościoła**	7 Serhija m.	6 14	16 44		—	14 15
21	Poniedz.	Urszuli p.	8 Pełahji	6 16	16 42		0 9	14 34
22	Wtorek	Filipa	9 Jakowa a.	6 17	16 40		1 16	14 50
23	Środa	Ignacego	10 Jewłamp.	6 18	16 38		2 22	15 5
24	Czwart.	Rafała arch.	11 Fyłypa ap.	6 20	16 36		3 28	15 20
25	Piątek	Kryspina †	12 Prowa m.	6 22	16 34		4 35	15 36
26	Sobota	Ewarysta	13 Karpa	6 24	16 32		5 42	15 54
43. Niedz. w r. 20. po Ziel. Świątk. Ew.: O uzdrowieniu syna król. Jan 4.								
27	**Niedz.**	**Chrystusa Króla** ●	14 Paraksew.	6 25	16 30		6 51	16 15
28	Poniedz.	Szym. i Judy	15 Jewtymija	6 27	16 28		8 1	16 43
29	Wtorek	Narcyza	16 Łonhyna	6 28	16 26		9 10	17 16
30	Środa	Alfonsa R.	17 Osyji i A.	6 30	16 24		10 16	18 1
31	Czwart.	Krzysztofa	18 Łuky ap.	6 32	16 23		11 13	18 57

15 października: Św. Jadwigi, patronki Śląska.

Z początkiem października długość dnia wynosi 11 godzin 42 min. Z końcem miesiąca godz. 9 min. 55.

Odmiany księżyca.

☽ Pierwsza kwadra dnia 5 październ. o godz. 14 minut 40. Opady.

● Pełnia dnia 12 paźdz. o godz. 5 minut 39. Pochmurno.

☾ Ostatnia kwadra dnia 19 paźdz. o godz. 6 min. 36. Pięknie.

● Nów dnia 27 października o godz. 11 min. 15. Mglisto, chłodno.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

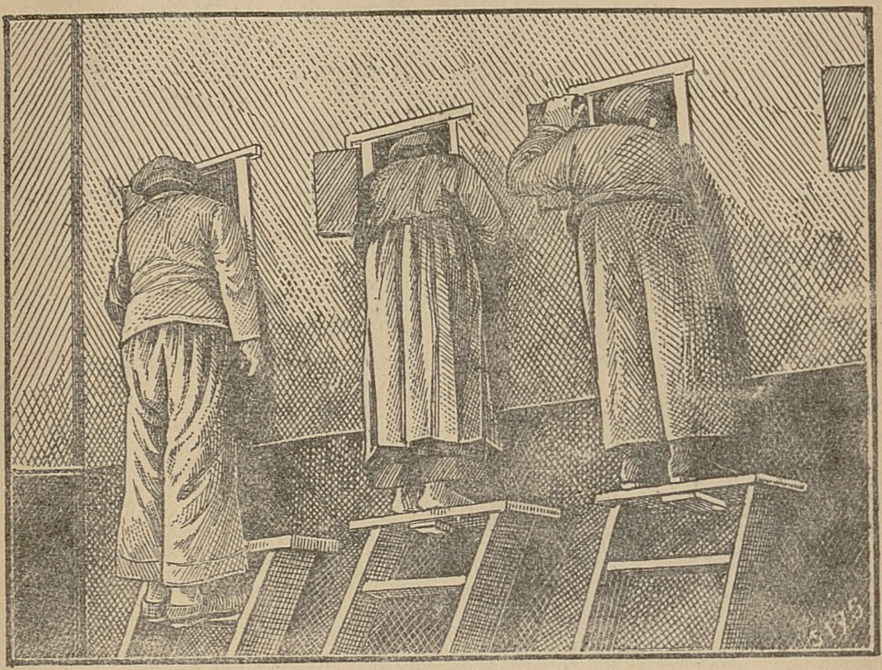
Z początku deszcz, do 13 i 14 pochmurno, deszcz, 15, 16 pięknie, do 24 deszcz, poczem znowu pięknie, od 29 aż do końca, mgła, chłodno.

Kalendarz żydowski.

Dnia 7 październ. 10 Tiszri św. pojednania; dnia 12 paźdz. 15 Tiszri Kuczki; dnia 13 paźdz. 16 Tiszri II święto; dnia 18 paźdz. 21 Tiszri św. palm; dnia 19 paźdz. 22 Tiszri koniec kuczek; dnia 20 paźdz. 23 Tiszri radość z prawa; dnia 28 paźdz. 1 Marcheswan.

Październik ma dni 31.

Jak więźniowie chińscy rozmawiają z odwiedzającymi.



Chiny są olbrzymiem, państwem liczącem przeszło 470 miljonów mieszkańców; przez całe tysiąclecia były one cesarstwem i posiadały dość wysoką kulturę. Od r. 1912 stały się Chiny republiką i od tego czasu w kraju nie było właściwie spokoju. Pozatem ostatnia wojna z Japonją kosztowała Chiny wielką i bardzo ważną pod względem gospodarczym prowincję Mandżurję. Wskutek wojny nastąpiło zdziczenie obyczajów, co pociągnęło za sobą wzrost przestępczości. A prawa w Chinach są bardzo surowe. Stosują tam np. jeszcze karę pręgierza, chłosty cielesnej i różne obostrzenia kary śmierci, jak poprzednie odcinanie skazańcowi ręki, uszu, wyłupianie oczu i inne, bardziej wymyślne i krwawe. — Więzienia chińskie są nędzne i brudne. Rycina nasza przedstawia kilku więźniów w celi, którzy mają właśnie „godzinę odwiedzin". Ich krewni czekają na dziedzińcu więziennym, a więźniowie dostają się po drabinkach do wysoko umieszczonych okienek, aby przez te otwory porozmawiać ze swoimi.

Zapiski domowe w r. 1935.

Listopad

Po rusińsku: **Łystopad**

Po białorusku: **Listapad**



Po czesku: **Listopad**

Po litewsku: **Lapkritys**

Po niemiecku: **November**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
1	Piątek	Wsz. Święt.	19 Joiła	6 34	16 21		12 0	20 4
2	Sobota	*Dzień Zad.*	20 Artemija	6 35	16 19		12 38	21 19
44. Niedz. w r. 21. po Ziel. Świątk. Ewang.: O dłużn. i złym słudze. Mat. 18.								
3	Niedz.	Huberta, Syl.	21 Iłarjona	6 37	16 18		13 7	22 38
4	Poniedz.	Karola Bor. ☽	22 Awerkija	6 38	16 16		13 31	—
5	Wtorek	Zacharjasza	23 Jakowa a.	6 40	16 14		13 53	23 59
6	Środa	Leonarda	24 Arefty	6 42	16 12		14 12	1 21
7	Czwart.	Bł. Antoniego B.	25 Markijana	6 44	16 11		14 32	2 43
8	Piątek	Sewera †	26 Demetryja	6 46	16 10		14 54	4 8
9	Sobota	Teodora	27 Nestora	6 47	16 9		15 19	5 32
45. Niedz. w r. 22. po Zielon. Świątk. Ewang.: O monecie czynszowej. Mat. 22.								
10	Niedz.	Andrz. Aw.	28 Terentyja	6 49	16 7		15 51	6 59
11	Poniedz.	Marcina b.	29 Anastazji	6 51	16 6		16 31	8 20
12	Wtorek	Marcina p.	30 Zynowija	6 52	16 4		17 23	9 32
13	Środa	Stanisł. Kost.	31 Stachyja	6 54	16 3		18 24	10 32
14	Czwart.	Józefata	1 Łyst. Kosmy	6 56	16 1		19 33	11 16
15	Piątek	Gertrudy †	2 Akyndyna	6 58	16 0		20 45	11 51
16	Sobota	M.B. Ostrobr.	3 Josyfa i A.	7 0	15 58		21 55	12 17
46. Niedz. w r. 23. po Ziel. Świątk. Ewang.: O wskrzeszeniu córki Jaira. Mat. 9.								
17	Niedz.	Grzegorza	4 Joannyka	7 1	15 56		23 4	12 38
18	Poniedz.	Romana ☾	5 Hałaktion.	7 3	15 55		—	12 55
19	Wtorek	Elżbiety	6 Pawła ap.	7 4	15 54		0 10	13 11
20	Środa	Feliksa Wal.	7 Jerona	7 5	15 53		1 16	13 26
21	Czwart.	Ofiarow. N. P. M.	8 Mychaiła	7 7	15 52		2 22	13 41
22	Piątek	Cecylji †	9 Onysyfora	7 8	15 51		3 29	13 59
23	Sobota	Klemensa	10 Oresta	7 10	15 50		4 37	14 19
47. Niedz. w r. 24. po Ziel. Świątk. Ewang.: O końcu świata. Mat. 24.								
24	Niedz.	Jana od krz.	11 Myny	7 12	15 49		5 47	14 44
25	Poniedz.	Katarzyny	12 Josafata	7 13	15 48		6 57	15 16
26	Wtorek	Konrada ●	13 Joana Złat.	7 15	15 47		8 5	15 56
27	Środa	Walerjana	14 Fyłypa	7 17	15 46		9 7	16 51
28	Czwart.	Zdzisławy	15 Samsona	7 18	15 45		9 57	17 55
29	Piątek	Saturnina †	16 Mateja Ap.	7 20	15 44		10 39	19 9
30	Sobota	Andrzeja ap.	17 Hryhoryja	7 21	15 43		11 10	20 38

Z początkiem listopada długość dnia wynosi 9 godzin 51 minut. Z końcem miesiąca zmniejsza się do 8 godz. 29 min.

Odmiany księżyca.

☽ Pierwsza kwadra dnia 4 listop. o godz. 0 min. 12. Pogodnie.

Pełnia dnia 10 listop. o godz. 15 min. 42. Pięknie, ale chłodno.

☾ Ostatnia kwadra dnia 18 listopada o godz. 1 min. 36. Zimno.

● Nów dnia 26 listopada o godz. 3 minut 36. Deszcz lub śnieg.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

Z początku pięknie, 5 i 6 wielki wiatr, poczem 2 dni deszcz; potem znowu pięknie aż do 16, oprócz tego chwilowe deszcze, 17 pochmurno i zimno aż do 28, potem deszcz aż od końca.

Kalendarz żydowski.

Dnia 27 listopada 1 Kislew.

Przysłowia:

Na Wsz. Świętych jeśli ziemia skrzepła, cała zima będzie ciepła; a jeśli słotno, będzie o drzewo markotno.

Listopad ma dni 30.

Przygotowania do uroczystego pogrzebu bogatego Hindusa w Birmie.



Niema może na ziemi drugiego kraju, pełnego tylu jaskrawych przeciwieństw, jak Indje. Są tam czarodziejskie pałace, wyniosłe świątynie o setkach wież, a tuż obok stoją najnędzniejsze lepianki żebraków i parjasów: chaty te są tak nędzne, że u nas nie pozostawionoby tam nawet bydła. Są w Indjach radżowie (książęta), posiadający bajeczne skarby i majątki, a z drugiej strony żyje tam cała klasa t. zw. parjasów, nieczystych, wyrzucowych poza nawias życia nędzarzy. Już samo dotknięcie parjasa „kala“ członka wyższej kasty, a w pewnych okolicznościach powoduje utratę kasty; parjas pozbawiony jest niemal praw i opieki. Dopiero w ostatnich latach zaczęli parjasi walczyć o równouprawnienie. — Nadzwyczaj wspaniałe i wystawne są w Indjach wesela i pogrzeby książąt i bogaczy. Rycina nasza przedstawia przygotowania do pogrzebu bogatego Hindusa. Widać tam figurę nadnaturalnej wielkości, która ma wyobrażać zmarłego. Podczas pogrzebu będzie ona spa- | lona wraz z nieboszczykiem. — — —

Zapiski domowe w r. 1935.

Grudzień

Po rusinsku: **Hruden**

Po białorusku: **Śnieżań**



Po czesku: **Prosinec**

Po litewsku: **Gruodis**

Po niemiecku: **Dezember**

Dni miesiąca	Dni tygodnia	Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.	Słońca wschód g. min.	Słońca zachód g. min.	Znaki	Księżyca wschód g. min.	Księżyca zachód g. min.
	48. Niedz. w r. 1. Adwentu Ewang.: O znakach na niebie i ziemi. Łuk. 21.							
1	Niedz.	Eligjusza	18 Platona	7 22	15 42		11 36	21 48
2	Poniedz.	Bibjany	19 Awdyja	7 23	15 42		11 57	23 8
3	Wtorek	Franc. Ks. ☽	20 Hryhoryja	7 25	15 41		12 17	—
4	Środa	Barbary	21 Wowed. B	7 26	15 41		12 36	0 28
5	Czwart.	Kryspiny m.	22 Fyłymona	7 28	15 40		12 56	1 48
6	Piątek	Mikołaja †	23 Amfiłocha	7 29	15 40		13 19	3 11
7	Sobota	Ambrożego	24 Kateryny	7 31	15 39		33 47	4 13
	49. Niedz. w r. 2. Adwentu. Ewang.: O Janie w więzieniu. Mat. 11.							
8	Niedz.	Niep. Poczęc.	25 Kłymenta	7 32	15 39		14 22	5 55
9	Poniedz.	Leokadji	26 Ałypa	7 33	15 39		15 8	7 11
10	Wtorek	NPM. Loret. ●	27 Jakowa	7 34	15 39		16 5	8 16
11	Środa	Damazego	28 Stefana ap.	7 35	15 39		17 12	9 8
12	Czwart.	Aleksandra	29 Paramona	7 36	15 39		18 23	9 49
13	Piątek	Łucji i Ot. †	30 Andreja a.	7 37	15 39		19 36	10 17
14	Sobota	Spirydjona	1 Grud. Naum.	7 38	15 39		20 47	10 40
	50. Niedz. w r. 3. Adwentu. Ewang.: O świadectwie św. Jana. Jan 1.							
15	Niedz.	Walerjana	2 Awakuma	7 39	15 39		21 55	10 59
16	Poniedz.	Euzebjusza	3 Sofonija	7 40	15 39		23 2	11 15
17	Wtorek	Łazarza ☾	4 Warwary	7 41	15 39		—	11 31
18	Środa	Gracjana S. d	5 Sawy	7 42	15 39		0 7	11 46
19	Czwart.	Nemezjusza	6 Nykołaja	7 43	15 40		1 13	12 3
20	Piątek	Teofila S. d	7 Amwrozyj.	7 43	15 40		2 21	12 21
21	Sobota	Tomasza Ap. S. d	8 Patapja	7 44	15 40		3 30	12 44
	51. Niedz. w r. 4. Adwentu. Ew.: O 15. roku panow. ces. Tyberjusza. Łuk. 3.							
22	Niedz	Zenona	9 Zaczat. B	7 44	15 40		4 40	13 13
23	Poniedz.	Wiktorji	10 Myny	7 45	15 41		5 49	13 49
24	Wtorek	Adama i Ewy P	11 Danyła	7 45	15 42		6 54	14 39
25	Środa	Boże Narodzenie ●	12 Spirydjona	7 46	15 43		7 50	15 40
26	Czwart.	Szczepana m	13 Eustratija	7 46	15 43		8 35	16 53
27	Piątek	Jana Ewang. †	14 Fyłymona	7 46	15 44		9 12	18 13
28	Sobota	Młodzianków	15 Elewterja	7 46	15 45		9 40	19 34
	52. Niedz. w r. Ewang.: O proroctwie Symeona i Anny. Łuk. 2.							
29	Niedz.	Tomasza b.	16 Teofaniji	7 46	15 46		10 3	20 56
30	Poniedz.	Eugenjusza	17 Danyła	7 46	15 47		10 23	22 17
31	Wtorek	Sylwestra	18 Sewastj.	7 46	15 47		10 42	23 3[illegible]

Długość dnia 1 grudnia wynosi 8 godzin 26 min. Ubywa dnia jeszcze 22 minuty, pod koniec przybywa 4 minuty.

Odmiany księżyca.

☽ Pierwsza kwadra dnia 3 grud. o godz. 8 min. 28. Pogodnie.

● Pełnia dnia 10 grudnia o godz. 4 min. 10. Burzliw.

☾ Ostatnia kwadra dnia 17 grud. o godz. 22 min. 57. Zimno.

Dnia 22 grudnia początek zimy. Słońce wstępuje w znak Koziorożca.

● Nów dnia 25 grudnia o godzinie 18 minut 49. Śnieg i zimno.

Dnia 25. obrączkowe zaćmienie słońca; u nas niewidzial.

Przepowiednie według 100-letn. kalendarza:

1 grudnia pięknie, do 15 niestale, od 16 zimno aż do 20, potem do 29 pochmurno, śnieg, poczem bardzo zimno.

Kalendarz żydowski.

Dnia 21 grudnia 25 Kislew, poświęcenie świątyni, dnia 27 grudnia 1 Tebet.

Grudzień ma dni 31.

Jak w Nowej Zelandji karmią czarownika.



W odległości około 1800 kilometrów na południowy-wschód od Australji, leży na oceanie Spokojnym Nowa Zelandja. Składa się ona z dwóch długich, ogromnych wysp, razem niewiele mniejszych od Polski, oraz z licznych drobnych wysepek. Krajowcy (Maorowie, Maorysi) nazywają ją „Ao-tea-roa", co znaczy w ich języku: „chmura długa, biała". Nowa Zelandja należy do Anglji i liczy 370.000 mieszkańców, w tem około 52.000 tubylców. Maorowie żyją z rybołówstwa i uprawy roli. Przywiązani są bardzo do swoich starych zwyczajów i wierzeń, chociaż ich wiara w licznych bożków zaczyna powoli zanikać, ustępując miejsca chrześcijaństwu. Pogańscy Maorowie są prawdziwemi dziećmi natury, hołdującemi wszelkim zabobonom. Wedle ich pojęć istnieją jeszcze duchy rzeczne i leśne, górskie i złośliwe demony, czyli złe duchy. Dla czarownika maoryskiego w pewnym czasie wszystkie potrawy są „tabu" (święte, nietykalne). Musiałby więc biedak umrzeć z głodu, gdyby nie poradzono sobie w ten sposób, że karmią go zapomocą długiego widelca drewnianego. Krajowcy uważają, że w ten sposób czynią radość wymaganiom „tabu", zapominając o tem, że chociaż czarownik nie dotyka potraw rękami, to jednak dotyka ich ustami, a więc narusza „tabu".

Zapiski domowe w r. 1935.

Wykaz alfabetyczny Świętych

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

A.

Aaron 16 kwietnia.
Abdas 16 maja.
Abdon męcz. 30 lipca.
Abel 2 stycznia.
Abercyusz 25 lutego.
Abigail 5 grudnia.
Abraham 9 października.
Absalon m. 2 września.
Akka 20 listopada.
Akariusz 22 czerwca.
Acyusz 1 maja.
Achacy 22 czerwca.
— 27 listopada.
Achileusz 12 maja.
Adam 24 grudnia.
Adaukt 30 sierpnia.
Adelinda 28 sierpnia.
Adelgunda 30 stycznia.
Adelajda 5 lutego.
Adelrus, 20 sierpnia.
Adolary 21 kwietnia.
Adolf 11 maja.
— 17 czerwca.
— 21 sierpnia.
Adolfina 27 września.
Adryan 14 marca.
Agapit 6 sierpnia.
Agata 5 lutego.
Agaton 10 stycznia.
Agnieszka 16 listopada.
— panna i męcz. 21 i 28 stycznia.
czeska 6 i 28 mar.
Agrykola 8 listopada.
Alban 21 czerwca.
Albert 8 kwietnia.
— 15 listopada.
Albin 3 marca.
Albina p. m. 16 grudnia.
Albrecht 23 kwietnia.
Aleksander m. 18 marca.
— 26 lutego.
— 3 maja.
— 12 grudnia.
Aleksy 17 lipca.
Alfred 19 lipca.
Alipiusz 15 sierpnia.
Alojzy 21 czerwca.
Alfons Liguori 2 sierpnia.
Alto 9 lutego.
Amalia 10 lipca.
— 8 października.
Amand biskup 8 kwietnia.
Amat 13 września.
Ambroży 16 października.
— 7 grudnia.
Ammon 8 września.
— 20 grudnia.
Amos 31 marca.
Anaklet 13 lipca.
Anastazya 15 kwietnia.
— męcz. 25 grudnia.
Anastazy m. 25 stycznia.
— bisk. 27 kwietnia.
Anaziasz 21 sierpnia.
Anatolia p. m. 9 lipca.
Anatol 3 lipca.
Aniela 21 maja.
Angelika 28 marca.
Angelina 16 lipca.
Anna 26 lipca.
Anzelm 18 marca.
— 21 kwietnia.
Antonia p. m. 10 kwietnia.
Antoni pust. 17 stycznia.
— Pad. 13 czerwca.
Apolinary 23 lipca.
Apolonia 9 lutego.
Apoloniusz m. 18 kwietnia.
Appia m. 22 listopada.
Akwilin 29 stycznia.
— 15 czerwca.
Akwilina 12 czerwca.
Arkadyusz 12 stycznia.
Archelans 26 grudnia.
Arnold 18 lipca.
— 1 grudnia.
Arnulf 18 czerwca.
Arnulf bisk. 18 lipca.
— 15 sierpnia.
Arseniusz 19 lipca.
Atanazia 26 lutego.
— 14 sierpnia.
Atanazy 2 maja.
— 26 listopada.
Augusta 27 marca.
Augustyn 26 maja.
— Dr. Kośc. 28 sierp.
— 3 sierpnia.
August 7 października.
— 3 sierpnia.
Aurelia 3 grudnia.
Aurelian 16 czerwca.
Awit 5 lutego.
— kapłan 13 czerwca.

B.

Babyas 24 stycznia.
Bademus 10 kwietnia.
Bagnus 5 czerwca.
Balbina 21 marca.
Baldomer 27 lutego.
Baltazar 6 stycznia.
Barbara 4 grudnia.
Barbat 19 lutego.
Barnaba 11 czerwca.
Bartłomiej Ap. 24 sierpnia.
— pust. 24 czerw.
— bisk. 26 czerw.
Baruch 30 maja.
Bazylides 12 czerwca.
Bazylissa 9 stycznia.
Bazyli W. 14 czerwca.
— męcz. 22 marca.
Batylda 26 stycznia.
Beata 22 grudnia.
Beatrix 29 czerwca.
Beda 26 maja.
Benedykt bisk. 15 kwietnia.
— opat 21 marca.
Benigna 9 maja.
Benignus 6 czerwca.
Benjamin 31 marca.
Benon 16 czerwca.
Benwenut 17 czerwcn.
Bernard 30 sierpnia.
Bernardyn 20 maja.
Bernhard 20 sierpnia.
— 21 sierpnia.
Berta 4 lipca.
Bertila 5 listopada.
Bertold 27 lipca.
Bertinus 5 września.
Bertram 17 sierpnia.
Bertrand 15 października.
Bibianna 2 grudnia.
Blandyna 5 listopada.
Błażej 3 lutego.
Bogumił 7 czerwca.
Bogusław 9 kwietnia.
Bona 24 kwietnia.
Bonawentura 15 lipca.
Bonifacy bisk. 5 czerwca.
— męcz. 14 maja.
Braucyucz 26 marca.
Brykcyusz 9 lipca.
Brygida 1 lutego.
Brygitta 8 października.
Bronisława 3 września.
Brunon 21 kwietnia.
— 17 maja.
— 6 października.
Burkhard 11 października.
Busso 27 listopada.

C.

Cecylia p. 22. listopada.
Cecyliusz 3 czerwca.
Celestyn 6 kwietnia.
Celina 21 października.
Celsus 28 lipca.
Cezaryusz 27 sierpnia.
Charitas p. m. 1 sierpnia.
Chrystian 14 maja.
Chrystyn 24 lipca.
Chrystyna 15 grudnia.
Chryzogon 24 listopada.
Chryzolog 4 grudnia.
Chryzostom 27 stycznia.
Cilinia 21 października.
Cypryan bisk. 14 września.
— męcz. 26 września.
Cyryak 8 sierpnia.
Cyryl męcz. 29 marca.
Cyryla p. m. 5 lipca.
Cyryl i Metody 5 lipca.
Cyryn męcz. 12 czerwca.
Cyrus męcz. 31 stycznia.
Czesław 20 lipca.
40 Męczenników 10 marca.
4 Koronatów 8 listopada.

D.

Dagobert 23 grudnia.
Damazy 11 grudnia.
Damian 27 września.
Daniel 21 lipca.
Dariusz 3 kwietnia.
Dawid 30 grudnia.
Delfina 26 września.
Delfin 24 grudnia.
Dewota 27 stycznia.
Demetryusz 9 kwietnia.
— 22 grudnia.
Dezyderiusz 23 maja.
Ditmar 26 września.
Ditrich 6 maja.
Dignus 18 grudnia.
Dionizia 12 grudnia.
— męcz 15 maja.
Dionizy 9 października.
— Alaks 19 listopada.
— bisk. męcz. 25 maj.
— p. 26 grudnia.
Doda 24 kwietnia.
Dominik 4 sierpnia.
Domician 10 stycznia.
Domicyusz 5 lipca.
Domnina 14 kwietnia.
Domicela 7 maja.
Donat 30 czerwca.
Dorota 6 lutego.
Dozyteusz 20 lutego.
Dydakt 13 listopada.
Dula 25 marca.

E.

Ebba 25 sierpnia.
Eberhard 28 listopada.
— 23 lutego.
— męcz. 7 kwietnia.
Edburga 12 grudnia.
Edeltruda 23 czerwca.
Edyta 16 września.
Edmund 16 listopada.
— król 20 marca.
Edward 27 maja.
— król 18 marca.
— 13 październ.
Edwin 4 października.
Ekbert 24 kwietnia.
Eleonora 21 lutego.
Eleuteryusz 20 lutego.
Eliasz 20 lipca.
Elegiusz 1 grudnia.
Elżbieta krol. 8 lipca.
Elżbieta król. węg. 19 list.
Elizeusz 14 czerwca.
Emanuel 26 marca.
Emerencya 23 stycznia.
Emeryk 5 listopada.
Emil 22 maja.
Emilia 5 kwietnia.
Emilian 11 października.
Emiliusz 30 maja.
Emma 1 i 19 kwietnia.
— 22 września.
Engelbert 7 listopada.
Enoch 3 stycznia.
Enna 21 marca.
Eparchiusz 1 lipca.
Efraim 2 czerwca.
Epifania 18 października.
Ekwicyusz 11 sierpnia.
Erazm 2 czerwca.
Eryk 15 lutego.
— król 18 maja.
Ermelinda 29 października.
Ernest 12 stycznia.
Ernestyna 31 lipca.
Estera 24 maja.
Eucharyusz 20 lutego.
Eugenia 25 grudnia.
Eugeniusz 3 lipca.
— 15 listopada.
Eulalia 12 lutego.
Euloginsz 3 lipca.
Eufemia 23 kwietnia.
Eufrozyna 11 lutego.
Euzebia 16 marca.
— 19 października.
Euzebiusz 14 sierpnia.
— 26 września.
Eustaziusz 29 marca.
Eustachy 20 września.
Ewa 24 grudnia.
Ewaryst 26 października.
Ewermord 17 lutego.
Ewalo 3 października.
Ezechiel 10 kwietnia.

F.

Fabian 20 stycznia.
Fandila 13 czerwca.
Fano 28 października.
Faustyna 15 lutego.
Felicyan 9 czerwca.
Felicytas 10 lipca.
— męcz. 7 marca.
Feliks b. m. 24 październ.
— 21 maja.
— Val. 30 listopada.
— p. m. 30 maja.
— p. 29 lipca.
— Nolasko 14 styczn.
Ferdynand 19 października.
— król 30 maja.
Fidelis 28 kwietnia.
Fides p. m. 1 sierpnia.
Filemon 22 listopada.
Filibert 20 sierpnia.
Filip Ap. 1 maja.
— bisk. 23 sierpnia.
— Nereusz 26 maja.
Filipina 16 lutego.
— 21 sierpnia.
Filomena 11 sierpnia.
Firminus 11 października.
Flowian m. 28 lutego.
Florencya 10 listopada.
Florentyn 27 maja.
Florenc 7 listopada.
Floryan 4 maja.
Fortunat 1 czerwca.
— 24 października.
Franciszka 9 marca.
Franciszek Ser. 4 paźdz.
— Borg. 10 paźdz.
— Carrac. 4 czer.

Franciszek de Paula 2 kw.
— Sal. 29 styczn.
— Ksaw. 3 grudn.
Fryderyka 6 października.
Frydman 10 października.
Frydolin 6 marca.
Fryderyk 5 marca.
— 18 lipca.
Frodowald 12 września.
Frumencyusz 27 październ.
Fulko 10 października.
Fulgencyusz 1 stycznia.

G.

Gabin 19 lutego.
Gabryel 24 marca.
Gabryela 10 lutego.
Gal opat 16 października.
Gandulf 11 maja.
Gandolfus 11 maja.
Gao 24 lipca.
Gebhard 27 października.
Gelazy 18 listopada.
Genezyusz 3 czerwca.
Genowefa 3 stycznia.
Genuin 5 lutego.
Gerbard 24 września.
Gerinus 2 października.
Germanus 28 maja.
Geroldus 7 października.
Gertruda 17 marca.
Gerwazy 18 czerwca.
Gedeon 1 października.
Gilbert 4 lutego.
Gildard 8 czerwca.
Gildas 29 stycznia.
Gizela 7 maja.
Gliceria 13 maja.
Goar 6 lipca.
Gotfryd 8 listopada.
Gotfryd 13 stycznia.
Gordyan 10 maja.
Gordyusz 3 stycznia.
Gorgon 9 września.
Gotnard 4 maja.
Gottszalk 7 czerwca.
Gracyan 18 grudnia.
Grzegorz 12 marca.
— Naz. 9 maja.
— Cudotw. 17 listopada.
Gwalbert 12 lipca.
Gudwal 6 czerwca.
Gwido 31 marca.
— 12 września.
Gwilbert 23 maja.
Gustaw 2 sierpnia.

H.

Hannibal 2 sierpnia.
Hartman 30 października.
Hegezyp 7 kwietnia.
Helena 22 maja.
— ces. 18 sierpnia.
Henryk 15 lipca.
Heliodor 3 lipca.
Henryka 16 marca.
Herakliusz 11 marca.
Herybert 16 marca.
Herkules 5 września.
Herman 7 kwietnia.
— 28 grudnia.
Hermenegild 13 kwietnia.
Hermes 28 sierpnia.
Hermina 24 grudnia.
Hieronim 30 września.
Hilarya 12 sierpnia.
Hilaryon 21 października.
Hilaryusz 17 września.
— 14 stycznia.
Hildebert 3 maja.
Hildegard 17 września.
Hildetruda 27 września.
Hipolit 13 sierpnia.
— 2 grudnia.
Honoryusz 30 września.
Hubert 3 listopada.
Hugo 1 kwietnia.
— 17 listopada.
Hygin 11 stycznia.

I.

Idzi opat 1 września.
Ignacy 1 lutego.
— Lojola 31 lipca.
Ildefons 23 stycznia.
Innocenty 17 kwietnia.
— 17 czerwca.
— 4 lipca.
— 28 lipca.
— 22 czerwca.
Irena 5 kwietnia.
Ireneusz 10 lutego
— 25 marca.
— 26 marca.
— 5 maja.
— 28 czerwca.
Izabela 4 stycznia.
— 31 sierpnia.
Iwon 19 maja.
Izydor arcyb. 4 kwietnia.
— 10 maja:
Izajasz 6 lipca.

J.

Jacek 11 sierpnia.
Jadwiga 15 października.
Jakób apost. 25 lipca.
— 1 maja.
January 19 września.
Jan Chryzostom 27 styczn.
— z Maty 8 lutego.
— Boży 8 marca.
— Nepomucen 16 maja.
— w Oleju 6 maja.
— i Paweł 26 czerwca.
— Chrzciciel 24 czerwca.
— Gwalbert 12 lipca.
— ścięcie 29 sierpnia.
— z krzyża 24 listopada.
— ewang 27 grudnia.
— Kanty 20 października.
— z Dukli 13 lipca.
— Kapistran 23 październ.
— Sarkander 17 marca.
Jędrzej ap. 30 listopada.
— z Awel. 10 listop.
— męcz. 15 maja.
Jerzy 24 kwietnia.
Jeremiasz 26 czerwca.
Joachim 20 marca.
Jodok 17 maja.
Joel 24 maja.
Joanna 24 maja.
— Franc. 21 sierpnia.
Jonatan 29 grudnia.
Jordan 13 lutego.
Jozue 23 lutego.
Józef Oblub. 19 marca.
— Kalasanty 27 sierpn.
Jowita 15 lutego.
Jukunda p. 25 listopada.
Juda 28 października.
Judyta 5 października.
Julia 22 maja.
Julianna 5 kwietnia.
— 15 lutego
— 19 czerwca.
Julian 9 stycznia.
— 15 marca.
— 28 sierpnia.
Juliusz męcz. 27 maja.
Justyna 7 października.
Justinian 23 września.
Justyn 5 sierpnia.
Justus 2 września.
— 6 sierpnia.
Juwenalis 3 maja.
Juwencyusz 1 czerwca.

K.

Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietnia.
Kalimecyusz 31 lipca.
Kalikst 14 października.
Kamil 18 lipca.
Kandyd 3 października.
Kanut 19 stycznia.
Karol Borom. 4 listopada.
Karol W. 28 stycznia.
Karlman 2 marca.
Karolina 14 czerwca.
Kazimierz 4 marca.
Kasper 6 stycznia.
Kastor 19 lutego.
Kassyan 13 sierpnia.
— 3 grudnia.
Kassyusz 15 maja.
Kastulus 26 marca.
Kastus 22 maja.
Katarzyna 25 listopada.
— Sen. 30 kwietnia.
Klara 18 sierpnia.
— 12 sierpnia.
Klaudyusz 30 października.
Kilian 8 lipca.
Klaus 20 lipca.
Kletus 27 kwietnia.
Klemens 23 listopada.
Klementyna 23 listopada.
Klotylda 3 czerwca.
Kleofas 9 kwietnia.
— 26 września.
Koloman 13 października.
Kolumba 17 września.
Kolumban 21 listopada.
Kolumbian 31 lipca.
Kolumb 9 lipca.
Konkordia 13 lutego.
Konrad 26 listopada.
— 19 lutego.
Konstancya 19 września.
Konstantyn 17 lutego.
— 12 kwietnia.
— 27 lipca.
Konstancyusz 25 lutego.
Kordula 22 października.
Korneliusz 16 wrzesnia.
Kosmas 27 września.
Krescencya 15 czerwca.
Krescencyusz 17 czerwca.
Kryspian 7 stycznia.
— 28 października.
Krystyn 24 lipca.
Krystyna 15 grudnia.
Krzysztof 25 marca.
— 25 lipca.
Kunibert 12 listopada.
Kunegunda 24 lipca.
Kwiryn 4 czerwca.

L.

Lambert 14 kwietnia.
— 17 września.
Laura 17 czerwca.
Leander 27 lutego.
Leon W. 11 kwietnia.
— VII. pap. 28 czerwca.
— 17 lipca.
— 19 kwietnia.
— 20 lutego.
Leokadia 9 grudnia.
Leodegar 2 października.
Leonard 6 listopada.
Leonora 12 kwietnia.
Leonila 17 stycznia.
Leoncya 6 grudnia.
Leoncyusz 12 stycznia.
Leopold 15 listopada.
Leopoldyna 15 listopada.
Lewina 26 lipca.
Lewinus 24 listopada.
Liberat 17 sierpnia.
Liberiusz 30 grudnia.
Liboriusz 23 lipca.
Lidwina 15 kwietnia.
Linus p. m. 23 września.
Longin 15 marca.
Lot 4 stycznia.
Lotar 21 kwietnia.
Lucyana 30 czerwca.
Lucyan 7 stycznia.
Luciusz 11 lutego.
— p. 4 marca.
Ludger 26 marca.
Ludmilla 16 maja.
Ludolf 27 maja.
Ludwika 30 stycznia.
Ludwik 19 sierpnia.
— król 25 sierpnia.
Luiza (Alojza) 21 czerwca.
Luitgarda 19 czerwca
Lukrecya 7 czerwca.
Lydia 3 sierpnia.

Ł.

Łazarz b. 17 grudnia.
Łucya 13 grudnia.
Łukasz 18 października.

M.

Maciej ap. 24 lutego.
Magdalena 21 lipca.
Magnus 19 sierpnia.
Majolus 11 maja.
Makra 5 stycynia.
Makary 2 stycznia.
— 15 stycznia.
Malachiasz 3 listopada.
Małgorzata 10 czerwca.
— 13 lipca.
Mamert 11 maja.
Manswert 18 lutego.
— 3 września.
Marcella 31 stycznia.
Marcelian 18 czerwca.
Marcelina 17 czerwca.
Marceli 10 kwietnia.
— 30 października.
— 16 stycznia.
Marek ew. 25 kwietnia.
Maryi Zaślub. 23 stycznia.
— Narodzen. 8 wrześn.
— Snieżnej 5 sierpnia.
— Bolesn. piątek przed
— palmową niedzielą.
— Gromnicznej 2 lut.
— Zwiastow. 25 marca.
— Nawidzenie 2 lipca.
— Pomocy 24 maja.
— Wniebowz. 15 sierp.
— Ofiarowanie 21 list.
— Niep. Pocz. 8 grudn.
— Imię 12 września.
Maryanna 15 września,
Maryan 30 kwietnia.
Maryusz 19 stycznia.
— 7 października.
Markward 27 lutego.
Marta m. 19 stycznia.
— siostra Łaz. 29 lipca.
Marcialis 27 lutego.
Martina 30 stycznia.
Marcin b. 11 listopada.
— p. 12 listopada.
Martinian 2 lipca.
Maternus 13 września.
Matylda 14 marca.
Mateusz ew. 21 września.
Maura 21 września.
— m. 19 grudnia.
Maurus 15 stycznia.
Maksymilian 12 październ.
Maksymus 29 maja.
Maurycy 22 września.
Mechtilda 31 maja.
Medard 8 czerwca.
Melchiades 10 grudnia
Melchior 6 stycznia.
Menelaus 22 lipca.
Melania 31 grudnia.
Meliton 15 września.
Metody 5 lipca.
Michał Arch. okaz. 8 maja.
— 29 września.
Mikołaj b. 6 grudnia.
— Tolent. 10 września.
Mikleta 9 września.
Milada 29 grudnia.
Młodzianków 28 grudnia.
Modest 15 czerwca.
Monika 4 maja.
Mojżesz 4 września.
Miron 16 sierpnia.

N.

Nabor 12 lipca.
Napoleon 15 sierpnia.
Narcyz 29 października.
Natalia 1 grudnia.
— męcz. 27 lipca.
Natan 24 października.
Natanael 5 września.
Nazar 14 listopada.
Nemezyusz 19 grudnia.
Nereusz 12 maja.
Nestor 26 lutego.
Nicefor 13 marca.
Nicetas męcz. 15 września.
Niceus 22 czerwca.
Nikazius 14 grudnia.
Nikomedes 15 września.
Noah 28 listopada.
Norbert 6 czerwca.
Notburga 14 września.

O.

Oktawia 22 marca.
Oktawian 22 marca.
Odila 1 stycznia.
Odon 8 lis9opada.
Olaw 29 lipca.
Oliwa 10 czerwca.
Olimpia 20 marca.
Onezy 16 lutego.
Onezyfor 6 września.
Onufry 12 czerwca.
Optat 4 czerwca.
Oswald 5 sierpnia.
— 15 października.
Otilia 13 grudnia.
Otto 23 marca.
Ottokar 4 listopada.
Ottomar 16 listopada.
Ozeasz 6 kwietnia.

P.

Palladia 24 maja.
Pankracy 12 maja.
Pantaleon 27 lipca.
Pafnucy 11 września.
Papin 28 listopada.
Paschalis 17 maja.
Paternus 12 listopada.
Paula wdow. 26 stycznia.
— pan. 18 czerwca.
Paulina 22 marca.
Paulin z Noli 22 czerwca.
— 31 sierpnia.
Paweł nawróc. 25 tycznia.
— pustel. 15 stycznia.
— wspomn. 30 czerwca.
— Apost 29 czerwca.
— i Jan 26 czerwca.
Pellagia m. 9 czerwca.
Pellagiusz 28 sierpnia.
Peregryn bisk. 10 maja.
— męcz. 27 kwietnia.
Perpetua 7 i 15 marca.
Pipin 28 listopada.
Piotr z Alkant. 19 paźdz.
— Celestyn 19 maja.
— Apost 29 czerwca.
— w okawach 1 sierpnia.
— męcz. 29 kwietnia.
— Nolasko 31 stycznia.
— katedry 22 lutego.
Pius 5 maja.
— p. m. 11 lipca.
Placyd 5 października.
Polikarp 26 stycznia.
Poliksena 24 września.
Porfirus 26 lutego.
Porcyunkula 2 sierpnia.
Prakseda 21 lipca.
Prymus 9 czerwca.
Pryska 18 stycznia.
Pryskus 28 marca.
Probus 12 stycznia.
Prochor 9 kwietnia.
Proklus 1 czerwca.
Prokop 4 lipca.
Prosper 25 czerwca.
Protazy 10 czerwca.
Protus 11 września.
Protes 2 lipca.
Prudencya 9 marca.
Prudencyana 19 maja.
Ptolomeusz 10 października.
Pulcheria 10 września.

R.

Rachela 11 lipca.
— 3 października.
Radegunda 18 lipca.
— 13 sierpnia.
Richard 7 lutego.
Rajnhard 28 lutego.
— 19 grudnia.
Rajnhold 12 stycznia.
Rajmund 7 stycznia.
— 31 września.
Rajner 17 czerwca.
Rajnold 7 stycznia.
Rafał 24 października.
Rebeka 9 marca.
Redemtus 8 kwietnia.
Regina 7 września.
Regulus 30 marca.
Rembert 4 lutego.
Remigina 1 października.
Renatus 17 września.
Restitutus 29 maja.
Rigobert bisk. 4 stycznia.
Robert bisk. 17 września.
— 29 kwietnia.
— 7 czerwca.
Roch 16 sierpnia.
Roger 15 września.
Roland 9 sierpnia.
Romana 3 kwietnia.
— 28 lutego.
— 9 sierpnia.
Roman 23 lutego.
Romuald 7 lutego.
Rożalia 4 września.
Rozamunda 2 kwietnia.
Rozyna 13 marca.
Róża 30 sierpnia.
Rudolf 17 kwietnia.
Rufina 10 lipca.
Rufin 14 czerwca.
Rufus 28 listopada.
Rupert 27 marca.
Rustykus 24 września.
Rut 16 lipca.
Ruthard 16 lipca.
Ryszard 3 kwietnia.
— król 7 lutego.

S.

Sabas 12 kwietnia.
— 5 grudnia.
Sabina męcz 27 październ.
Sabina 25 sierpnia.
Sabinian 30 stycznia.
Sabinus 19 lutego.
Salome 24 października.
Salomea 17 listopada.
Salomon 8 lutego.
Salwius 12 stycznia.
— 10 września.
Samson 27 lutego.
Samuel 16 lutego.
— 26 sierpnia.
Sara 16 maja.
Saturnius 29 listopada.
Scholastyka 10 lutego.
Sebald 19 sierpnia.
— 19 września.
Sebastyan 10 stycznia.
Serafia 3 września.
Serafin 12 października.
— 5 grudnia.
Serafina 9 września.
Serapion 30 października.
— 14 listopada.
Serenus 23 lutego.
— 28 lutego.
Sergius 7 października.
Serwaey 13 maja.
Set 2 stycznia.
Sewera 20 lipca.
Sewerian 8 listopada.
Sewer O. 8 stycznia.
— bisk. 23 październ.
Sewer m. listopada.
Sybilla 29 kwietnia.
Sydonia 23 lipca.
Sofoniasz 3 grudnia.
Sofroniusz 11 marca.
Sostenes 28 listopada.
Soter 21 kwietnia.
Spiridion 14 grudnia.
Stanisław b. m. 8 maja.
— Kostka 13 listopada.
Stefan kr. węg. 20 sierpnia.
Sulpiciusz 20 kwietnia.
Sylweryusz 20 czerwca.
Sylas 20 czerwca.
Sylwan 6 lutego.
— 4 maja.
Sylwer 20 czerwca.
Sylwia 3 listopada.
Sylwin 17 lutego.
Sykstus 28 marca.
Sylwester 31 grudnia.
Symforoza 18 lipca.
Syrus 9 grudnia.
Szczepan znal. 3 sierpnia.
Szczepan męcz. 26 grudnia.
Szymon b. m. 17 lutego.
— Apost. 28 październ.

T.

Tadeusz 28 października.
Tekla 15 października.
— 23 września.
Telesfor 5 stycznia.
Teobald 29 stycznia.
— 1 lipca.
Teodolinda 22 stycznia.
Teodor 19 września.
— 15 kwietnia.
— 9 listopada.
Teodora 28 kwietnia.
Teodoryk 1 lipca.
Teodata 29 września.
Teodozya 2 kwietnia.
Teodozyusz 3 września.
Teofila 28 grudnia.
Teofil 3 listopada.
Teresa 15 października.
Tylbert 7 grudnia.
Tyburcyusz 13 kwietnia.
Tymoteusz 24 stycznia.
— 22 sierpnia.
Tytus 4 stycznia.
— 18 września.
Tobiasz 13 czerwca.
— 13 września.
Toleta 5 marca.
Tomasz 18 września.
— Ap. 21 grudnia.
— 29 grudnia.
— Akw. 7 marca.
Torpes 17 maja.
Torkwatus 15 maja.
Trankwilus 6 czerwca.
Trojan 30 listopada.
Trotbert 26 kwietnia.
Trofon 10 listopada.
Trofonia 18 pazdziernika.
Turianus 13 czerwca.
Turynus 16 kwietnia.
Tyranion 21 lutego.

U.

Ubald 16 maja.
Ubaldeska 28 maja.
Udalrych 4 lipca.
Ulryka 6 sierpnia.
Urban 29 maja.
— męcz. 5 września.
Ursyn 29 grudnia.
Urszula 21 października.

W.

Walbert 2 maja.
Walburga 25 lutego.
— 1 maja.
Wacław 28 września.
Waldemar 6 maja.
Walenty 14 lutego.
Walentyna 25 lipca.
Walerya 9 grudnia.
Waleryan 14 kwietnia.
Waleryusz 29 stycznia.
Walter 29 listopada.
Waltruda 9 kwietnia.
Wawrzyniec 10 sierpnia.
— 5 września.
Wenanty 18 maja.
Weneranda 14 listopada.
Werona 1 września.
Weronika 4 lutego.
Wiktor 26 lutego.
— męcz 30 września.
— męcz. 8 maja.
— p. 28 lipca.
Wiktoria 23 grudnia.
Wiktorian 23 marca.
Wiktoryn 25 lutego.
— 8 listopada.
— 5 wrzesnia.
Wigilius 31 stycznia.
Wilhelm 6 kwietnia.
— 31 marca.
— 25 czerwca.
Wilhelmina 25 października.
Wilibald 7 lipca.
Wilibord 7 listopada.
Winebald 6 kwietnia.
Wincenty męcz. 22 stycznia.
— Fer. 5 kwietnia.
— 24 maja.
— a Paula 19 czerwca.
Wincencya 5 kwietnia.
Wirgiliusz 27 listopada.
Witalis m. 28 kwietnia.
— 4 listopada.
Wit 15 czerwca.
Wismar 18 kwietnia.
Władysław 27 czerwca.
Włodzimierz 24 lipca.
Wojciech 23 kwietnia.
Woldemar 6 maja.
Wolfgang 31 października.
Wolkmar 17 lipca.
Wunibald 18 grudnia.

X.

Xantypa 23 września.
Xenes 18 stycznia.
Xenia 12 stycznia.
Xenofont 27 stycznia.

Y.

Yzofa 16 marca.

Z.

Zacharyasz 6 września.
Zacheusz 23 sierpnia.
Zebin 13 listopada.
Zenajdes 5 czerwca.
Zenon 22 grudnia.
Zenobiusz 30 października.
Zefiryn 26 sierpnia.
Zofia 15 maja.
— wdow. 30 września.
Zotykus 21 lipca.
Zuzanna 11 sierpnia.
Zygmunt 2 maja.
Zyta 28 kwietnia.

Tak chciało życie...

Opowiedział Antoni Kleszczyński.

Któż nie znał przed wielu, wielu laty Macieja Dobosza, który w dawnej Galicji, od miasta do miasta, od wioski do wioski błądził, na wszystkich jarmarkach się jawił, a zawsze miał coś nowego do sprzedania. Wszyscy go bardzo lubili, chętnie kupowali jego różności, bo miał wybór zawsze obfity. Tylko żydowscy handlarze go nie lubili, bo Maciej miał zawsze towar dobry i tani — i robił kupcom żydowskim konkurencję. Gdy oni z wszystkich sił gardłowali na jarmarku i zachwalali swoje towary, stał sobie Maciej w kącie, palił fajeczkę, wesoło spoglądał wkoło, a gdy się zbliżał ktoś, kto miał chęć kupienia towaru, pokazywał chętnie wszystkie najnowsze swoje rzeczy. A kochał Maciej Dobosz bardzo dzieci i o nich to głównie myślał, gdy swoje zabawki dla nich wyrabiał... Czegóż tam nie było wśród tych zabawek. Były żołnierzyki i małpki — i wieśniacy w polu pracujący i o djabełkach nie zapomniał, które miały straszyć niegrzeczne dzieci...

I tak mijały lata, a w życiu Macieja nic się nie zmieniało... Chodził tak od wioski do wioski, ale zawsze pogodny, uśmiechnięty... Tylko kilku starszych wieśniaków przypomnieć sobie mogło, że Maciej był kiedyś także młodym i nawet przystojnym chłopcem.. Ale już w pierwszej młodości dotknął go cios... Panowała w kraju ospa... Zachorował Maciej, długi czas leżał w biednej izdebce, a kiedy wyzdrowiał, — pozostawiła choroba znaki widome na twarzy, oszpecając mu ją straszliwie... Cała twarz była pełna dziur, wyżartych przez straszną chorobę.

Od tej chwili czuł się Maciej nieco przygnębiony i ilekroć spojrzał w lustro, mówił do siebie:

— No, ja to już chyba starym kawalerem zostanę... Przecież nie znajdzie się żadna, którąby mnie na męża chciała z tą oszpeconą twarzą.

To też gdy w wiosce były zabawy, nigdy na nich nie było Macieja... Unikał towarzystw, unikał dziewcząt, choć z zazdrością nieraz patrzył, jak jego rówieśnicy bawili się w towarzystwie ładnych, uroczych dziewcząt...

Żyła w wiosce ładna dziewczyna Barbara, niebogata coprawda, ale ładne miała oczy i tak mile się uśmiechała... Ale Maciej nie miał odwagi nawet zbliżyć się do niej, tylko kiedy ją spotkał, serce mu żywiej biło, pozdrawiał ją zdaleka i jakgdyby zawstydzony, zbaczał w inną uliczkę...

Raz jednak po nabożeństwie, kiedy wyszedł z kościoła, ujrzał wprost przed sobą Barbarę. Stała z swoim ojcem, a gdy Maciej ukłoniwszy sie, chciał odejść, zawołał ojciec Barbary:

— A cóż to z wami Macieju, że jak odludek żyjecie? Uciekacie wprost od ludzi, którzy są wam życzliwi i dobrzy...

Maciej nie wierzył własnym uszom.. Tak mile odzywa się do niego ojciec Barbary... Zdawało mu się w tej chwili, że cały świat jaśniejszy i weselszy, i w sercu zbudziły się dawno już pogrzebane nadzieje.

— No, chodźcie z nami na szklankę piwa, — zapraszał ojciec Barbary.

Teraz już radość Macieja nie miała granic. Za chwilę więc usiądzie przy kochanej dziewczynie, o której zawsze marzył, którą nawet w snach widział, a nigdy nie miał odwagi przystąpić do niej i porozmawiać.

Za chwilę siedzieli w karczmie, — Maciej prędko pobiegł do szynkarki, kupując czekoladę i limonjadę dla Barbary. Dziewczę podziękowało mu słodkim uśmiechem. Maciej wypił kufel piwa i język rozwiązał mu się na dobre. Zaczął opowiadać, że życie mu niemiłe, mimo, że dużo zarabia i ma nawet w banku zaoszczędzone pieniądze, a towary jego ludziska tak chętnie kupują, że nawet nastarczyć ich nie może. Jedno ma tylko zmartwienie: Kiedy patrzy na innych młodzieńców, widzi, jak go los pokarał, oszpecając mu twarz...

On wie, że jego widok budzi odrazę u ludzi...

— O, to nieprawda! — odezwała się gorąco Barbara. — Ja naprzykład cenię u chłopca jego charakter i uczciwość, niżeli piękność... Gdy jest pobożnym, porządnym, pracowitym, to przecież wystarcza...

W tej chwili zdawało się Maciejowi, że to jakiś głos anioła go pociesza, że mu dodaje nowej wiary w życie...

Niedużo brakowało, a byłby się w tej chwili wygadał, że już oddawna marzy o Barbarze, że go żadna dziewczyna nigdy nie interesowała, że ona jest pierwszą, która tak serce jego opanowała. Chciał już to wszystko wyznać— gdy nagle spojrzał w twarz jej ojca i pomyślał sobie:

— Cóżby też ojciec pomyślał o mnie? Nigdy prawie z dziewczyną nie mówiłem, a tu nagle miałbym już jej miłość wyznawać...

Postanowił zatem odłożyć tę rozmowę na inny raz — i posiedziawszy jeszcze jakiś czas, pożegnał się mile z Barbarą i jej ojcem...

Ale los zdawał się uśmiechać do niego, gdyż po kilku dniach spotkał Barbarę samą, gdy wracała z gminy, gdzie płaciła podatek ojcowy. Maciej nie zastanawiał się długo, nabrał odwagi, przystąpił do niej i rozpoczął żywą rozmowę. Gawędzili o wszystkiem — i o zabawach, które miały się odbyć, a kiedy go Barbara spytała, czy przyjdzie na zabawę strzelców, odpowiedział odmownie.

— A gdybym ja poprosiła — gdybym powiedziała wam Macieju, że mnie na tem zależy, abyście przyszli?

— Wtedy przyleciałbym nawet — powiedział naraz, wstydząc się po chwili tych szczerych słów.

Uśmiechnęła się słodko Barbara i stanęło na tem, że się na tej zabawie w niedzielę spotkają... Liczył biedny Maciej dnie i godziny, nie mogąc się tej niedzieli doczekać... Nareszcie przyszła... Ubrał się Maciej odświętnie, włożył na siebie co tylko miał najlepszego — i w najlepszym humorze poszedł na zabawę... Ucieszył się bardzo, gdy zastał tam już Barbarę. Nie odstępował jej ani na krok. Zdobył się na odwagę i powiedział jej szczerze, że już oddawna bardzo ją sobie upodobał, ale nie miał odwagi nigdy jej tego powiedzieć...

— No, przyjdźcie kiedyś Macieju do nas, — mówiła Barbara — ojciec mój bardzo was lubi...

Maciej opowiadał dalej, jakby to chciał swój interes rozszerzyć, że już z tych pieniędzy złożonych w banku, może sobie sprawić ładną pracownię, że towary jego coraz lepiej idą...

Po jakimś czasie zjawił się u rodziców Barbary, gdzie go bardzo życzliwie przyjęto... Na stole znalazł się wnet miód i jakaś przekąska.. Maciej był w doskonałem usposobieniu, a ile razy spojrzał w oczy Barbary, czuł, że staje się odważnym, że teraz powie rodzicom wszystko... Jakoż do zmierzchu pozostał tam Maciej, wszyscy byli weseli, gramofon grał skoczne mazurki,— Barbara podskakiwała sobie nawet w takt muzyki.

— Ej, co prawda — rzekł naraz Maciej — wasza Barbara podoba mi się od pierwszej chwili, gdym ją zobaczył. Mojem gorącem pragnieniem jest pójść z nią razem w życie...

Rodzice Barbary byli w pierwszej chwili nieco zdziwieni tem nagłem wyznaniem, — ale gdy spojrzeli w twarz córki, która promieniała szczęściem i radością — sami już dopowiedzieli resztę.

— No, my tam przeciwko wam nic nie mamy. Pracujecie na swój chleb uczciwie, po szynkach się nie tłuczycie, Boga chwalicie, — rzekł ojciec Barbary, — więc skoro córka nasza chciałaby zostać waszą żoną, to my ze swej błogosławieństwo ojcowskie damy. Nie jest nasza Basia także biedną, nie na to człowiek całe życie pracował, aby córkę z domu wyprawiał bez wiana. — Wiem Macieju, że i wy macie złożone już pieniądze, — gdy się to do kupy zbierze, to możecie sobie i większe gospodarstwo kupić... Barbara będzie gospodarować, a ty będziesz dalej na jarmarki jeździć i w ten sposób przy pracy i pilności, możecie się czegoś dorobić...

Układało się zatem wszystko dla Macieja w sposób najlepszy, ale jak to mówią, człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi... W jakiś czas później, kiedy nawet ustalono już termin ślubu — wyjechał Maciej do miasta swoim wozem — a Barbara wybrała się z nim razem, aby w mieście różne przedślubne załatwić sprawunki... W tym czasie nastała moda rowerów; każdy chłopak, ledwie odrósł od ziemi, uganiał już na rowerze, jadąc jak dziki...

Właśnie jechał Maciej gościńcem, gdy nagle z dwóch stron nadjechało szybkim pędem dwóch młokosów; przestraszone konie spłoszyły się, przewracając dzikich sportowców... Barbara chciała w ostatniej chwili ratować sytuację — niezręcznie wychyliła się z wozu — i spadła pod koła.

— A niechże cię! — krzyczał Maciej do Boducha, jednego z młodych rowerzystów, który zawinił całemu nieszczęściu...

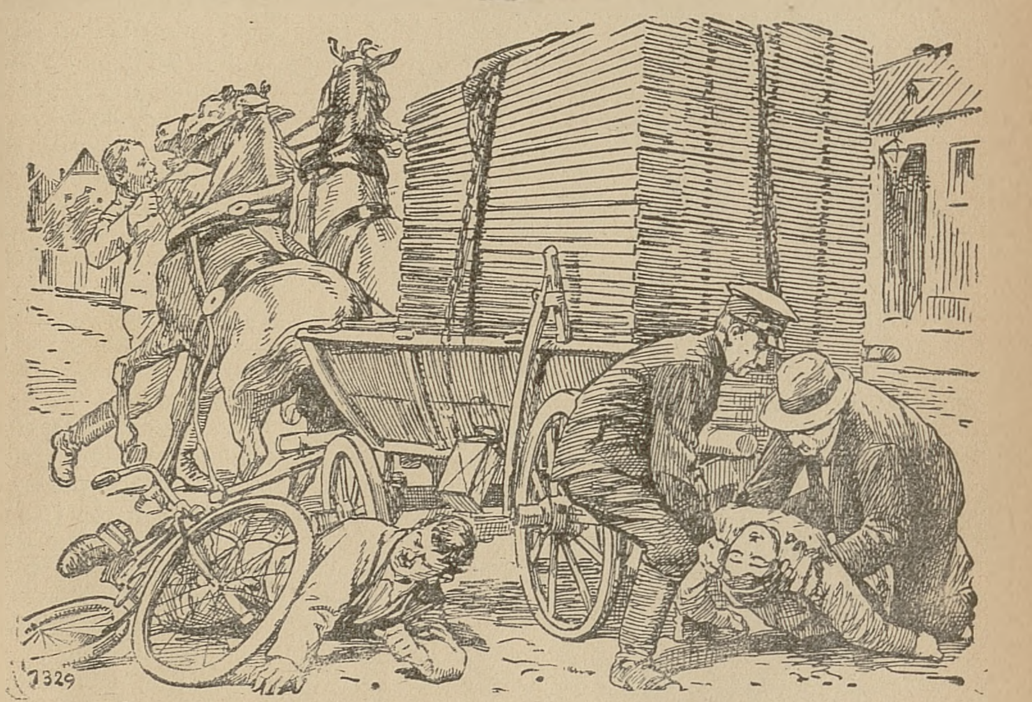
— To twoja wina, niedołęgo! — zawołał Boduch.

Gdy Maciej ujrzał Barbarę leżącą pod wozem — ogarnął go taki ból i wściekłość — że rzucił się na Boducha — i w największej wściekłości zaczął go okładać kijem, że krew tylko z nosa i z ust ciekła...

— Łajdaku!... Coś ty zrobił?...

Za chwilę była policja — i lekarz... Ale dla Barbary nie było już ratunku...

Stan Boducha, którego Maciej tak stłukł niemiłosiernie, był bardzo groźny... Maciej powędrował do więzienia... Po jakimś czasie odbyła się rozprawa sądowa i Maciej skazany został za ciężkie uszkodzenie ciała na kilka miesięcy...



Kiedy po odcierpieniu kary, otwarła się przed nim brama więzienia — postanowił Maciej zniknąć ludziom z oczu... Okrutny żal za Barbarą, a potem wstyd, że on, który całe życie się moralnie sprawował, siedzieć musiał w kryminale — zbudził w nim tę myśl. To też znikł ludziom z oczu — i nikt nie wiedział o nim, nikt pojęcia nie miał, co się stało z Maciejem od chwili, gdy opuścił mury więzienne.

— 2 —

Minęły długie lata, gdy nagle rozeszła się wiadomość, że Maciej Dobosz

powrócił do wioski, że sobie buduje chułupę u skraju lasu, gdzie jak długo i szeroko żadnej chałupy niema — że sam tam mieszkać zamierza. Odwiedziło go kilku znajomych, ale już więcej nie wracali, mówiąc, że „Maciej ma źle w głowie“...

Tylko czasami o zmierzchu, aby go nie widziano, przychodził Maciej do wioski... Szedł wtedy na cmentarz, klękał przed grobem ukochanej Basi, którą mu los nielitosny w tak wczesnej zabrał młodości — a potem wracał do



swojej samotnej chaty. — I tak mijało mu życie... Tylko na jarmarki wyjeżdżał stale ze swojemi zabawkami, które zawsze znajdowały chętnych nabywców.

I tak mijały lata... — Maciej przez kilka dni pracował w swojej chałupie, majstrując zabawki, a potem znikał na długi czas, wędrując od wioski do wioski... Zupełnie o nim ludzie zapomnieli... Jedni starzeli się, inni umierali, — a on trzymał się dobrze, czuł się zdrów, ale od ludzi stronił.

...W jakiś zimowy dzień, szedł Maciej ulicami małego miasteczka, dziwnie smutny i przygnębiony... W tym dniu wspomnienia smutnej młodości stanęły przed nim jak żywe — i całe jego życie złamane...

— Ot, włóczęgą jestem... Nic mnie do mojej pustej chaty nie woła, wolę się już tak włóczyć od miasteczka do miasteczka, od wsi do wsi, byle nie żyć tam w mojej pustelni... Taki jestem sam na świecie, że nawet nie mam komu zapisać ani chałupy mojej, ani tych pieniędzy, które sobie pracą ciężką zebrałem. Takie myśli snuły się w głowie Macieja...

Nagle ujrzał przed sobą dwoje dzieci.

— My prosilibyśmy was, dziadku, o jakąś zabawkę — prosiły dzieci słodkim głosikiem... Może macie taką chatkę, w której świeci słoneczko...

— Hm?... Poco wam chatki?... Połamiecie ją? Szkoda...

— Nie, my tę chatynkę oświecim i na grobie ojca postawimy, gdy przyjdzie dzień zaduszek, aby mu w grobie nie było ciemno...

— Niechże to matka wasza uczyni...

— Kiedy mamusia jest bardzo, bardzo chora...

Teraz dopiero przyjrzał się Maciej dzieciom... Co za straszny obraz nędzy. Mimo wielkiego mrozu, nie miały biedne dzieci nawet płaszczy na sobie. No naturalnie, pomyślał Maciej, nie może być inaczej, skoro ojciec w grobie leży, a matka chora... O mój Boże — pomyślał, gdyby Barbara nie była wtedy zginęła, gdyby się był z nią ożenił i gdyby on umarł potem — a jego sieroty tak chodziły po świecie drżące z zimna...

— Nie macie żadnych płaszczyków? — zapytał nagle.

— Nie, nie mamy, bo mamusia chora.

— Chodźcie ze mną do sklepu, kupię wam.

— I chatynkę, w której świeci słońce...

— Dostaniecie także...

W sklepie kupił Maciej każdemu dziecku płaszczyk, ciepłe pończoszki i buty.

— Biedne dzieci, cierpią niesłusznie — odezwał się kupiec do Macieja, — ojciec ich miał kiedyś garbarnię, która doskonale prosperowała, ale cóż, kiedy wszystko przepił... Zapił się dosłownie na śmierć, pozostawiwszy w skrajnej nędzy żonę i dzieci...

Jakże się nazywał? — pytał Maciej.

— Robert Boduch — odpowiedział kupiec.

Maciej czuł, że nogi pod nim słabną. Zatem ten Boduch, który winien wszystkiemu... całemu nieszczęściu... Wszakże to on przed laty jechał na rowerze, on spowodował właściwie śmierć jego Basi. W tej chwili uderzyła go myśl: więc on dzieciom jego jeszcze pomaga? Przez niego siedział kilka miesięcy w więzieniu, a teraz pomaga jeszcze?... Przez chwilę walczył ze sobą, — myśli przygniatały mu mózg — widać było, że coś rozważa, ale po chwili wyjął z torby plik pieniędzy i dając je dziewczynce, rzekł:

— Oddaj to mamusi, aby sobie mogła opłacić lekarstwo, żeby wam mogła kupić codziennie coś do jedzenia...

— Jakiś warjat — pomyślał kupiec — Tyle pieniędzy ofiarować ludziom zupełnie obcym i nieznanym?...

— Co za łotr z tego Boducha, ach gdybym go wtedy tak uderzył, żeby już nie był powrócił więcej do życia... Nie włóczyłyby się teraz jego dzieci w takiej nędzy... w takim bólu... w takiem opuszczeniu...

Wspomnienie tych strasznych chwil, tego nieszczęścia, które zaważyło na jego dalszych losach, stanęło mu teraz żywo przed oczami... Przeżywał znowu cudne sny swej młodości... Przypomniał sobie, jak się wstydził oszpeconej ospą twarzy, jak nie miał odwagi przystąpić do Basi, którą od pierwszego pokochał wejrzenia... Jak potem w niedzielę rankiem ojciec Basi zaprosił go do siebie... A potem ta pierwsza zabawa taneczna, na której był ze swoją dziewczyną... A wkońcu jego wyznanie miłosne, jak rodzice go odrazu przyjęli życzliwie i jak oczy Baśki płonęły radością i niewypowiedzianem szczęściem...

Wszystkie obrazy minionej młodości widział wyraźnie przed sobą... Przeżywając raz jeszcze młodość swoją, nie zauważył nawet, że już dawno wyszedł poza miasteczko i szedł polami śnieżystemi, bez celu, nie wiedząc, dokąd właściwie podąża... — Powoli zapadał zmierch na ziemi... I ciemno już się stawało wokoło... Szedł Maciej dalej przez pola mroźne, nie czuł nawet, że mróz coraz większy... Aż już gdy noc zapadła, siadł gdzieś pod drzewem przydrożnem, nie mogąc dalej iść ze zmęczenia...

Nie wiedział nawet, kiedy zamknął oczy... i zasnął cichym snem...

A śnieg padał... i padał... i gwiazdki śnieżne leciały na śpiącego Macieja i przykryły, przykryły to serce cierpiące, które przestało już bić na zawsze...

Zalety polskiej gosposi.

Iluż to poetów wyśpiewało w pięknych pieśniach zalety polskiej matrony? Ileż to pięknych wierszy i opowiadań napisali nasi wielcy literaci o polskiej kobiecie — o naszej gosposi. Bo pomyślmy ileż to jeszcze znamy tak ciężkich przepraw, jakie nieraz przechodzić musi matka, żona i gosposia razem. Ileż to kłopotów codziennych, ma taka kobietka. Musi zadowolić męża, musi patrzeć aby mu obiad smakował, musi z pieniędzy otrzymywanych od męża, cały miesiąc żyć, a przytem musi znosić kaprysy dzieci, musi dbać, o ich wychowanie... Bez oznaki zmęczenia lub niezadowolenia zacząć dzienną pracę, nie zrażać się żadnemi kłopotami, wszystko cierpliwie wysłuchać, spełnić oto są cechy kobiet polskich. Ileż dobrego uczynić mogą nasze gosposie, i ileż dobroci tkwi w ich duszach.

Fraszki i żarty.

Nie wie, co począć z pieniądzmi.



Dwóch włóczęgów spotyka się na ulicy.

— Jakże ci się wiedzie?

— Nic nowego. Ale jak może mi się dobrze wieść, gdy nie wiem nawet, gdzie mam schować pieniądze.

— Czy masz ich tyle? — pyta drugi włóczęga.

— Ach nie, ale mam wszystkie kieszenie dziurawe.

Mądre postanowienie.



Maciej Gruda lubi sobie popić a także kartami nie gardzi. Pewnego dnia grał w restauracji „Pod jeleniem“, która mieściła się na pierwszem piętrze.

Naturalnie grał fałszywie. Gdy jednak odkryto to, wzięto go za kark i wyrzucono przez okno.

Gdy spadł, oprzytomniał i powiedział sobie: — Odtąd będę grał tylko na parterze. —

Nasze dzieci.



Pani Pyzikowa nie może sobie dać rady z dzieckiem, które ciągle krzyczy.

— Ach, ja już nie wiem doprawdy, co mam począć z tym niesfornym bębnem — powiada pani Pyzikowa — oszaleć już można.

— A czy nie dostałas wraz z dzieckiem poradnika, jak się z tem obchodzić? — pyta naiwnie mała Kazia.

Najpierw wydoić.



Rzecz dzieje się na fermie amerykańskiej. Żona farmera powiada: — Widzisz? Krowa naszego sąsiada przybłąkała się na nasze podwórze. — Najpierw ją wydój, potem możesz mu ją odesłać — radzi mąż.

Ani serca dla zwierząt — ani serca dla ludzi.

Napisał Robert Szymaniak.

Stary Drozd należał do tych ludzi, dla których pieniądz jest wszystkiem w życiu. Poza pieniędzmi nie widział Jan Drozd nic w świecie. Niczem mu była ojczyzna, miłość bliźniego — a nawet religja. To też proboszcz znał Drozda tylko z opowiadań ludzkich. Bo w kościele nigdy się prawie Drozd nie zjawił, a spowiedzi bał się widocznie, bo unikał jej zawzięcie. Posiadał własny domek, w którym żył z żoną i dwojgiem dzieci i rzadko tylko wychodził z domu. Ten domek odróżniał się od wszystkich innych, bo podczas gdy inne były schludne, i widać było, że troskliwa ręka stara się je uczynić najpiękniejszemi, to domek Drozda stał zaniedbany, odrapany i opuszczony.

Przez długie lata nie naprawiał, ani nie czyścił Drozd swego domu, a gdy mu zwracano uwagę na zaniedbanie, mawiał: — Dla mnie i tak wystarczy... Gdy jednak czasem okazała się konieczność naprawienia czegoś w domu, wtedy czynił to sam, bez pomocy fachowców — a potem wyglądał ten domek, że pożal się Boże.

Doszło już do tego, że pan burmistrz zawezwał Drozda do siebie i oświadczył mu, że nie zgodzi się na to, aby dom jego szpecił całą ulicę. Ale Drozd odpowiedział burmistrzowi tonem wyzywającym: — Proszę pana burmistrza... O ile mój dom się gminie nie podoba, to niech mi da pieniądze na reperację. Zapewniam, że wtedy mój domek będzie najpiękniejszym w całem miasteczku.

Ludzie unikali najchętniej Drozda. Nie miał żadnych przyjaciół, nawet sąsiedzi omijali go ile możności. Żył więc zupełnie w odosobnieniu, zajęty tylko swojemi interesami. Noce całe nieraz spędzał bezsennie, myśląc tylko nad tem, w jaki sposób najwięcej wydobyć pieniędzy z swoich interesów

Jak już powiedzieliśmy, jedynym celem jego życia były pieniądze. Poza nimi świata nie widział. Im więcej miał tych pieniędzy, tem bardziej stawał się skąpy, rodzinie od ust poprostu odejmował, o każdy grosz w domu z żoną się kłócił.

Za miastem, posiadał Drozd swój grunt. Miał też wielki ogród owocowy, który w czasach urodzaju bardzo dużo mu przynosił dochodu. Pole, które nabył na własność, udało się mu kupić na tanie pieniądze. — Było to kiedyś śmietnisko, które gmina po jakimś czasie sprzedała.

Bez niczyjej pomocy, zajął się obrobieniem ziemi — i już po niedługim czasie zakwitło gospodarstwo. Drozd trzymał nawet dwie krowy, a mleko, które pilnie pomnażał wodą, przynosiło mu poważne dochody.

Dla strzeżenia ogrodu i gospodarstwa, trzymał sobie Drozd psa. Biedny ten Ralf. Mało jedzenia dostawał, ale za to dużo bicia, szczególnie wtedy, kiedy gnany głodem, przed drzwiami sąsiadów żałosnem szczekaniem o pokarm prosił. Sąsiedzi mieli za złe staremu Drozdowi, że w ten sposób obchodzi się z biednym Ralfem, że go morzy poprostu głodem...

— Cóż winno biedne psisko — że jego pan taki skąpy — mawiali.

Szczególnie dzieci lubiały Ralfa. Naprawdę, wzruszającym był widok gdy wracając ze szkoły, ofiarowały Ralfowi który zawsze punktualnie na powrót dzieci czekał, bułeczki z masłem, przechowywane od śniadania, dzieląc się ze swoim ulubionym pieskiem.

Wszyscy ludzie zachwyceni byli tą idyllą. Tylko Drozd, gdy był świadkiem takiej sceny, chwytał zaraz kij i okładał nim biednego Ralfa, ile sił mu starczyło.

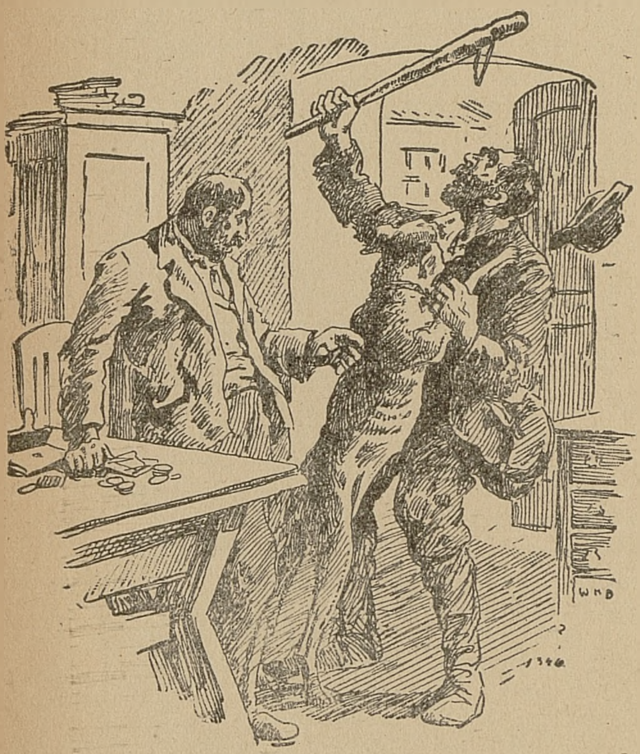
Wściekłość Drozda pochodziła stąd, że Ralf go kompromitował wobec obcych ludzi, że obcy ludzie muszą żywić jego psa. A jednak Ralf zasłużył sobie na inny los. Dwa razy uratował już życie rodzinie swego pana.

Raz, gdy córka Drozda wyszła z dzieckiem na przechadzkę. — Tajał wtedy śnieg — a rzeka była wezbrana. Dzieciaki stały nad rzeką, patrząc z ra-

dością na spienione fale i wsłuchując się w szum wody. Matka weszła na chwilę do znajomych, pozostawiając swą córeczkę, która bawiła się w gronie innych dzieci. Była spokojna o nią. Wszakże wierny Ralf stał przy dziecku.

Dzieciaki urządziły sobie gonitwę, jedno starało się schwytać drugie.

W pewnej chwili wnuczka Drozda przebiegła tuż nad brzegiem, i nagle spienione fale porwały ze sobą biedne dziecko. Straszliwy krzyk przerażenia rozległ się z piersi dziecięcych. Dzieciaki zaczęły wołać o ratunek — ale już skoczył Ralf do wody, dopłynął do dziewczynki, zębami chwycił sukienkę, i za chwilę już leżała dziewczynka na brzegu odzyskawszy znowu przytomność.



Cała rodzina zachowała wielką wdzięność dla Ralfa.

A potem drugi raz uratował pies samego Drozda.

Było to po śmierci pierwszej żony; Drozd mieszkał wtedy sam w całym domku, sam sobie gotował i sprzątał, byle tylko nie płacić obcym ludziom. W jakiś późny wieczór liczył Drozd pieniądze, które zarobił na sprzedaży bydła. Zadowolony, rozłożył przed sobą stosy banknotów, patrząc na nie z lubością. Tak upajał się widokiem tych pieniędzy, iż nawet nie zauważył, że nie sam znajduje się w pokoju. Korzystając z niedomkniętych drzwi i widząc zepewne, że skąpiec sam zamieszkuje dom, wkradł się do jego mieszkania. złodziej.

Chwila, a banknoty byłyby w jego posiadaniu. Ale Ralf nie spuszczał z oczu niepożądanego gościa. Zachowywywał się milcząco, nie szczekał bo nieraz już został obity przez pana, gdy przychodzili do D r o z d a handlarze w różnych interesach, a Ralf witał ich szczekaniem. Był więc spokojny Ralf, śledził przybysza. Drozd nie miał pojęcia o grożącem mu niebezpieczeństwie. Już wyciągnął rabuś nóż, aby... gdy w tej chwili był Ralf przy szyi bandyty — wpił się zębami, że krew strumieniami lać się zaczęła.

Teraz dopiero zrozumiał Drozd, w jakiem znajdował się niebezpieczeństwie, z którego pies go uratował.

Zaalarmował p o l i c j ę, która aresztowała rabusia, on zaś zaczął pieścić swego Ralfa, wynajdywał dla niego różne pieszczotliwe imiona a nawet kupił mu kilka deka kiełbasy, choć zaraz było mu żal wydanych paru groszy...

2.

Tak żyli ze sobą dalej człowiek i pies. Tylko, że człowiek zawsze chmurny, zły, gniewny, a pies wierny i posłuszny.

I tak mijały lata. Drozd z każdym dniem stawał się bardziej skąpym i zgryźliwym, zaś biedny Ralf chudł i

mizerniał z powodu złego odżywiania. Całemi dniami leżało psisko spokojnie, a gdy głód targał wnętrzności, zaczynało szczekać żałośnie. Wtedy jakieś litościwe ręce kładły przed budą trochę jadła.

Już kości były widoczne u biednego psiska, a zęby już też z powodu osłabienia nie dopisywały. Tak więc „stare lata“ szły Ralfowi bardzo smutno. A przecież zasługiwał sobie Ralf na lepszy los, za swoją wierność i spełnianie swoich obowiązków.

U Drozda sprawdzało się to, co ludzie twierdzą już oddawna: „Kto nie ma serca dla zwierząt, ten nie ma go też i dla ludzi.“ Nie było człowieka, któryby przychylnie odnosił się do Drozda. Nie można nawet powiedzieć, że miał wrogów, bo się przecież z ludźmi nie stykał, ale oni najchętniej omijali go — uciekali poprostu przed Drozdem jak przed czemś niemiłem.

Pewnego dnia, o zachodzie słońca, kupił sobie Drozd kawał kiełbasy, co wobec jego chorobliwego skąpsta, należało naprawdę do rzadkości. Zostawił ją na ławce, a sam udał się na chwilę do kurnika. Biedny Ralf, drzemiący pod ławką, poczuł woń kiełbasy. I uczynił teraz to, czego nigdy nie robił. Pędzony uczuciem głodu — dorwał się kiełbasy, a że było jej nie wiele, za chwilę nie pozostało po niej śladu...

Ach, jakże drogo przypłaciło biedne psisko tę ucztę.

Kiedy Drozd powrócił, i chciał zabrać się do jedzenia, zauważył brak kiełbasy. Nie mówiąc wiele, chwycił psa i w największej wściekłości zaczął go tłuc laską, poczem przywiązał go sznurami do ławki, katując dalej niemiłosiernie. Do późnej nocy rozlegał się żałosny skowyt biednego Ralfa. W dzikiej nienawiści, powstała nagle w głowie Drozda myśl, pozbyć się niemiłego psa na zawsze.

W mieście nie było rakarza, któremu można było oddawać psy „na egzekucje“, strzelać nie umiał Drozd, a zamordować go pałką, nie, do tego brak mu było siły, woli i odwagi.

— Mam już! — pomyślał — i przypomniawszy sobie, że ma jeszcze dynamit, służący do rozsadzania skał. Tak więc w powietrze miał wylecieć wierny pies, w nagrodę za to, że uratował dwukrotnie życie rodzinie swego pana.

Takie to nieludzkie serce, biło w piersi Drozda.

Nazajutrz zbudził się wczesnym rankiem, z postanowieniem wykonania wczorajszego planu. Na świecie jaśniało już cudne słonko, ptaszęta świergotały radośnie. Ale na to wszystko nie zwracał Drozd uwagi. Przecież cuda i piękno natury, nie przynosiły mu żadnych pieniędzy.

Biedny pies, zbity i sponiewierany, leżał pod ławką.

— Nie będziesz mi już dłużej ciężarem — mówił z pasją Drozd.

Po chwili przywiązał u szyi psa sznur i mruczał do siebie:

— Stare już jesteś psisko i czas już na spoczynek. Daremnie nie mogę cię utrzymać. Kto spełnił już swoje zadanie, czas aby odszedł, wezmę sobie młodszego. No, Ralfie, chodź, odbędziesz teraz ostatnią wędrówkę.

Siadł potem Drozd do stołu, przed garnkiem mleka, ukroił sobie wielką kromkę chleba i zajadał z apetytem. Biedne psisko patrzyło łapczywie na swego pana. Przecież także było głodne. Oczami prosiło o jedzenie.

— Szkoda każdego kęsa — mówił Drozd — który doskonale rozumiał wzrok i skomlenie psa. Za pół godziny będzie po tobie, więc chyba nie będę cię teraz karmił.

A jednak psisko patrzyło dalej na swego pana wzrokiem żałosnym, w którym mimo wszystko odbijała się wierność.

Drozd wstał, zapalił fajkę, — modlitwę ranną sobie podarował — i bez poświęcenia Bogu chwil kilka, wyszedł. Zdawało mu się, że życie swoje spędzi w zadowolenia bez pomocy Boskiej. — Dawno, już bardzo dawno, miał ostatni raz na ustach słowa modlitwy.

3.

Biedny Ralf jakgdyby przypuszczał, jaki los go wkrótce czeka, bronił się wszelkiemi siłami, kiedy pan ciągnął go ze sobą. Ile sił mu starczyło, borykał

się ze swoim panem w jakiejś jakby obawie przedśmiertnej, cofał się i skowyczał żałośnie. Ale w końcu ulec musiał sile i poszedł.

Dziwili się ludzie, że widzą Drozda w towarzystwie Ralfa — bo Drozd nie brał nigdy wiernego psa ze sobą.

Nawet jeden z sąsiadów zapytał, co oznaczać ma ta nagła zmiana. Ale Drozd nie dawał żadnej odpowiedzi. Z fajką w ustach, klnąc przytem nieustannie, szedł w stronę lasu.

Niedługo znalezli się u skraju lasu. Przywitał ich koncert ptaków, drzewa szumiały radośnie, budził się cudny, słoneczny ranek wiosenny, Tych cudów natury nie widział Drozd, ani nie rozumiał. Szukał stawu. Błądząc po lesie, doszedł do głębokiego, ponurego stawu. W tym stawie, jak wieść głosiła, niejeden już z tych, którym życie ciążyło— znalazł zapomnienie wieczne... i ciszę... Tu na dnie stawu był ich grób... Żaby rechotały wokoło...

Jakieś złe przeczucie ogarnęło Drozda... Nie miał sobie tego wytłumaczyć. Ale czuł jak jakiś ciężar przygniata mu serce...



Po chwili jednak rzekł do siebie:

— Co tam jakieś głupie przeczucia. Przecież nie jestem babą, abym wierzył w takie historje.

Odrazu postanowił zabrać się do rzeczy. Usiłował przywiązać psa do drzewa.

Powiadają, że pies ma nieraz ludzki rozum...

U Ralfa, zdaje się, było tak rzeczywiście... Jakgdyby przeczuwał, co mu grozi — bronił się wszelkiemi siłami, przed przywiązaniem. Ale Drozd był silniejszym, niż schorowane i wygłodniałe psisko, a kij zrobił resztę.

Biedny Ralf, leżał przywiązany, a stary Drozd, człowiek b e z s e r c a, p r z y m o c o w y w a ł mu na grzbiecie nabój i rozwijał sznur zapalny.

Do tego był zdolny ten człowiek bez duszy. Oddalił się potem na długość rozwiniętego sznura — obliczył dokładnie sekundy wybuchu, wiedział bowiem, że i jemu g r o z i niebezpieczeństwo.

Ciągle jeszcze leżał biedny pies, patrząc na swego oddalającego się pana. Teraz pochylił się Drozd, zapalił sznur i patrzał, jak ogień powoli zbliżał się do naboju.

W tej chwili przelękniony Drozd zaczął biec, ile tylko sił mu starczyło. Pies widząc, że pan jego ucieka, a mając w sobie mimo wszystko jeszcze przywiązanie dla nieludzkiego człowieka, pod wpływem obawy o los swego pana wyrwał się i zaczął gonić. Za nim płonął sznur — który lada chwila mógł wywołać wybuch...

Ach, jeszcze chwila — i katastrofa byłaby nieuniknioną.

Drozd, który w tak barbarzyński sposób chciał sprzątnąć ze świata swe-

go wiernego psa, — teraz sam narażony był na niebezpieczeństwo.

Ogarnął go straszny lęk... Trwoga rozszerzyła mu oczy...

Stanął nad stawem— pies tuż za nim...

Już sznur dopalał się do końca, za chwilę, za małą chwilę nastąpi wybuch. Śmierć stanęła przed oczyma Drozda. Gnany strachem, wskoczył do stawu — sądząc, że uda mu się przepłynąć na drugi brzeg... Nie myślał nad tem, że idzie z deszczu pod rynnę.

Ralf, widząc pana w niebezpieczeństwie — skoczył do wody — porwał swego pana... W wodzie zgaszony został ogień — nie groziło już niebezpieczeństwo wybuchu — pies i jego pan byli uratowani...

Ze strachu stracił Drozd przytomność. Kiedy odzyskał ją z powrotem, wzniósł ręce ku niebu, i modląc się żarliwie, przysiągł Panu, że już resztę swego życia spędzi godniej i uczciwiej. Potem głaskał czule biedne psisko, które wyczerpane, ledwo dysząc, leżało u jego stóp...

Jak matka dziecko, tak troskliwie wziął Drozd swego Ralfa na ręce. Oto po raz trzeci ratował mu życie. Na rękach zaś niósł psisko do domu.

Przyszły teraz lepsze czasy dla Ralfa! Drozd dzielił każdy kęs z psem.

Powoli przyszedł Drozd do przekonania, że pieniądz nie jest jeszcze całem szczęściem w życiu człowieka, że są jeszcze inne wartości. Tak żył w największej zgodzie ze swoim wiernym towarzyszem, gdy pewnego ranka spojrzawszy na Ralfa, zrozumiał, ze biedne psisko zasnęło snem, z którego nie zbudzi się więcej. Bez bólu zginął Ralf. Ot, uwiąd starczy...

Nigdy nie mógł jednak zagłuszyć wyrzutów sumienia. Nieraz o szarej godzinie, siedząc samotnie przed domem, mawiał do siebie: -- Ralf był znacznie szlachetniejszym, jak ja wobec niego. A przecież był tylko zwierzęciem, podczas gdy mnie Bóg na podobieństwo swoje stworzył... To prawda: czasem pies lepszy jest od człowieka, a kto nie ceni wierności psa, kto ma dla zwierząt serce z kamienia, nie zasługuje na łaskę P. Boga, który jest miłościwym ojcem wszystkich stworzeń żyjących.

Oto skutki.

Już napewno minęło sto lat od chwili, gdy w Turyngji, w małem miasteczku żył pewien lekarz, nazwiskiem Oktavius, który szeroko był znanym we wszystkich okolicach, ze swego chorobliwego skąpstwa. Ale pewnego dnia odpokutował ciężko swoje skąpstwo. Oto syn pewnego bogatego kupca zachorował ciężko. Naturalnie bogaty kupiec, nie namyślając się ani chwili, posłał po lekarza. Doktór Oktavius, który był doskonałym lekarzem, uzdrowił w przeciągu bardzo krótkiego czasu dziecko.

Po ostatniej wizycie zgłosiła się uradowana matka do lekarza i rzekła:

— Panie doktorze! Przychodzę panu z całego serca podziękować za uratowanie mojego syna. Jest on moim skarbem, mojem największem szczęściem. Nie wiem coby się stało, gdyby nie pomoc Pańska. I dlatego niech pan przyjąć raczy odemnie, ten dar z serca! Oto gdy długie noce spędzałam przy łożu chorego syna, sporządziłam tutaj dla pana piękny pugilares. Niech pan będzie łaskaw przyjąć to odemnie.

Ale lekarz zamiast wziąć ofiarowany sobie dar w ręce, potrząsał tylko głową, poczem rzekł:

— O pani, czuję się wprawdzie bardzo dumnym i pochlebia mi to, że pani była łaskawa zaszczycić mnie tym darem, ale moje zasady nie pozwalają mi niestety na przyjmowanie żadnych darów, prócz — pieniędzy.

Wtedy owa dama zapytała z uśmiechem:

— Czy mogę zatem prosić o rachunek.

— Dostaję tysiąc talarów — odpowiedział doktór, ukłoniwszy się uprzejmie.

Wtedy otworzyła z uśmiechem owa dama pugilares, wyjęła stamtąd 5 tysięcy talarów, z tego dała tysiąc talarów lekarzowi, a pozostałe cztery tysiące talarów schowała z powrotem, poczem opuściła gabinet lekarski...

Tak to przepłacił doktór Oktavius swojem chorobliwem skąpstwem, gdyż w innym wypadku otrzymałby 5 tys. tal.

Żarty, dowcipy i anegdotki.

Naprawdę nieszkodliwy środek.



Pan Guziczek wchodzi do fryzjera. Martwi go łysinka, chciałby jakiś środek na porost włosów. Powiada więc do fryzjera:

— Proszę mi dać jakiś środek, ale nieszkodliwy, na porost włosów.

— Mogę panu polecić coś doskonałego — powiada fryzjer. — Bierze go pan profesor Tuzik już siedem lat na swoją łysinę i nic mu się dotychczas nie stało.

Dzisiejsze dzieci.



Ciotka Leontyna odwiedza swoją małą siostrzenicę. W toku rozmowy powiada do niej:

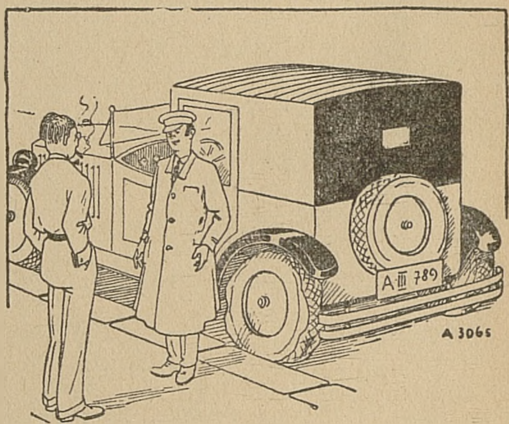
— Nieprawdaż, dziecko, gdy dorośniesz, to wyjdziesz zamąż?

— O nie, cioteczko, nigdy!

— Ależ dlaczego? — pyta zdziwiona ciotka.

— Bo dzisiaj takie czasy, że małżeństwa rozchodzą się po roku i żona zostaje z pięciorgiem albo sześciorgiem dzieci.

Powiedział ostrożnie.



Pan Włodzimierz jest szoferem. Stało mu się nieszczęście i tak o niem opowiada swemu chlebodawcy:

— Jak pan widzi, guma przecięta . .

— W jaki sposób?

— Przez flaszkę.

— Czy nie widziałeś tej flaszki?

— Nie, bo ten przejechany człowiek miał ją w kieszeni na piersiach.

Drugim razem.



Bill Vesper z Chicago zjawia się w urzędzie stanu cywilnego z swoją narzeczoną. Ma się odbyć ślub. Zjawia się jednak o dzień wcześniej. Zdziwiony urzędnik pyta, dlaczego już dziś przychodzi. — Bo jutro nie mam czasu.

— Tym razem zrobię wyjątek — powiada urzędnik — ale następnym razem musi pan przyjść w oznaczonym dniu.

Pan Poziomka i pół miljona złotych

Wesoła historyjka sylwestrowa.

I.

Pan Michał Poziomka znanym był nietylko w wiosce swojej, ale też w okolicznych wioskach cieszył się wielką popularnością. I w pobliskiem miasteczku, dokąd zawsze w niedzielę się wybierał, znali Poziomkę doskonale i wiedzieli, że jest on pracowitym człowiekiem. Był tkaczem, znanym z swej dobrej roboty, więc ktokolwiek miał jakiś obstalunek, chętnie przychodził do niego. Pan Poziomka był pozatem zawsze w doskonałym humorze i umiał swoich gości należycie zabawić. Mógł przyjść ktoś do niego w najgorszym humorze, ale gdy tylko posłyszał kilka jego wesołych anegdotek, już wychodził rozpromieniony i wesoły, zapominając o wszystkich dolegliwościach życia.

Nauczyciel wioskowy znał doskonale Poziomkę i nieraz chętnie słuchał jego historyjek, podziwiając jego doskonałą pamięć. Zdawało się, że gdyby zażądano od Poziomki, aby od rana do wieczora opowiadał wesołe anegdotki, toby miał ich zawsze poddostatkiem w zapasie. Więc też nie dziw, że był wszędzie lubianym.

A pewnego dnia nauczyciel, słuchając przy szklance piwa wesołych żarcików pana Poziomki, wyjął notesik i ołówek i zaczął spisywać te doskonałe anegdotki, tryskające humorem. Ponieważ nauczyciel miał znajomego redaktora, więc mu posłał zbiór tych anegdot, przyczem podpisał jako autora pana Poziomkę. Można sobie łatwo wyobrazić radość i dumę pana Poziomki, gdy po pewnym czasie otrzymał z redakcji dwadzieścia złotych — jako honorarjum autorskie. Ucieszyły go bardzo te pieniądze, a jeszcze bardziej ucieszyła go nadesłana gazeta, w której czarno na białem znalazł swoje nazwisko! Nikt nie potrafi opisać dumy tego człowieka! Zdawało mu się, że cała wioska wie o tem, że on, Michał Poziomka, drukowany jest w gazecie. Ile też razy wychodził do szynku, tyle razy zabierał ze sobą tę gazetę i mawiał z dumą:

— Widzicie, oto siedzi z wami znakomity redaktor.

— Ale ty jesteś przecież tkaczem, a nie redaktorem — drożyli się z nim przyjaciele.

— No, dzisiaj jestem tkaczem, ale zobaczycie, co będzie ze mnie jeszcze w przyszłości. Jeszcze wszyscy będziecie dumni z tego, żeście mnie znali i ze mną przy jednym siedzieli stole.

Tutaj dodać musimy jeszcze dla dokładności, że pan Michał Poziomka miał jedną wielką wadę. Powiemy krótko: pił wiele. Musimy nawet powiedzieć, że nie byłoby to dokładne określenie. Bo pił rzeczywiście bardzo wiele. To też mawiał do siebie z westchnieniem:

— Mój Michale, nic z ciebie nie będzie! Nigdy do niczego nie dojdziesz! Bo gdy zarobisz dziesięć złotych, to masz zawsze za dwadzieścia złotych pragnienia!

Nieraz musiała zjawiać się jako „odsiecz ratunkowa“ jego zacna połowica pani Małgorzata. Ona jedna umiała zmitygować pana Michała, gdy ten już zadużo miał w głowie. Rzucała poprostu rozkaz krótki, ale bardzo dobitny:

— Michale, natychmiast do domu!

I ten sam Michał, który w szynku z każdym wiódł zażarte spory, teraz wstawał potulny jak baranek i szedł z żoną.

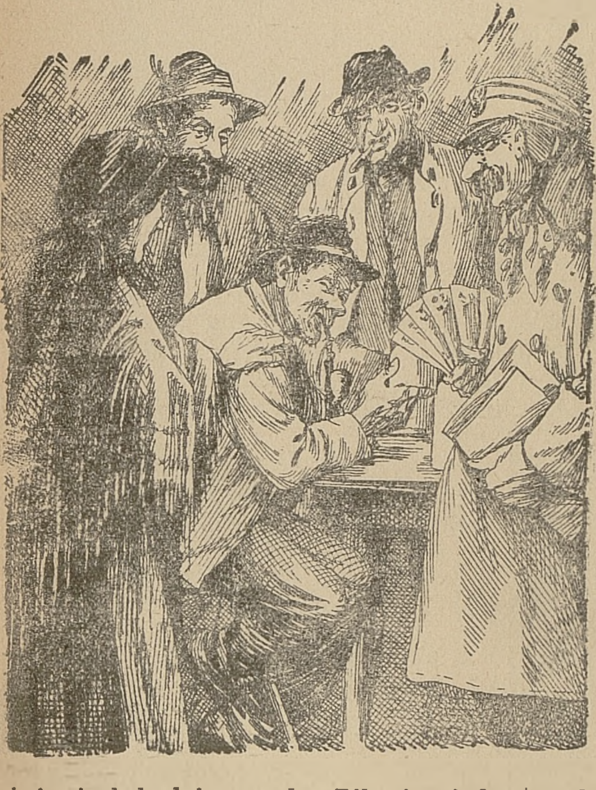
— Wiem, że ona mi dobrze życzy. I dlatego słucham ją chętnie. Cóż jednak mam uczynić, gdy mnie zawsze pali pragnienie? Ja nie piję z przyjemności — mawiał zawsze filozoficznie — a tylko z konieczności.

Fantazjował też często pan Michał, jakby to sobie pięknie życie urządził, gdyby miał dużo pieniędzy. Pierwszą jego myślą było, że już wtedy przestałby chodzić do szynków. On, wielki pan, gdyby miał pieniądze, jużby tego nie potrzebował. Urządziłby sobie w domu taką małą propinacyjkę i w każdą nie-

dzielę sprowadzałby dwie beczułki świeżego piwa, tak, aby w każdej chwili mógł ugasić pragnienie, które jak już powiedzieliśmy nie opuszczało go ani na chwilę.

... Był właśnie Sylwester. A już w myśl tradycji w noc sylwestrową bawimy się wesoło i ochoczo. Żegnając się z rokiem starym, mamy zawsze nadzieję, że nowy rok przyniesie nam spełnienie naszych marzeń.

Pan Michał był dziś w specjalnie dobrym humorze. No, jak Sylwester, to



już niech będzie wesoły. Pił więc jedną bombę za drugą, a po każdej bombie szedł kieliszek monopolki.

Kiedy tak sobie raźnie popijał, zjawił się służący gminny, który miał ze sobą losy dobroczynne na sprzedaż. Było już tradycją, że wójt sprowadzał na sylwestra losy. Niech sobie każdy kupi los i zasypia w nowym roku z nadzieją, że będzie miał główną wygraną. Nie zastanawiał się długo Michał i kupił odrazu dwa losy, poczem wygłosił filozoficzną sentencję:

— Już w kolebce przepowiadano mi, że będę kiedyś bardzo bogatym człowiekiem. I zobaczycie, że to wszystko się spełni! Bo ja czuję, że jestem do wielkich rzeczy stworzony. Więc kupiłem te losy, bo właśnie przeznaczenie tak chciało.

Na konto przyszłej wygranej zaczął dalej pić pan Michał, a pił tyle, iż się ludziska dziwowali, że jeszcze wogóle na nogach utrzymać się może.

— Moja wygrana... — wołał — jestem miljonerem, to już rzecz pewna! Pamiętajcie, że siedzę tu po raz ostatni z wami, bo przecież potem, gdy wygram miljonik, nie będę chodził do takiej ordynarnej karczmy.

— Ale piwo u mnie smakuje panu! — zawołał obrażony gospodarz, dotknięty tem, że ktoś o jego karczmie wyraża się w sposób lekceważący.

I byłaby dalej się toczyła rozmowa na temat, gdzie lepiej smakuje piwo, ale oto w drzwiach ukazała się żona pana Poziomki i wygłosiła swoje hasło:

— Michale, czas do domu!

— Ale przecież mamy sylwestra! — protestował pan Michał.

— Już dość oblewałeś sylwestra, już masz na cały rok gardło wilgotne, a w głowie różowo — rzekła ostro żona — i ująwszy niebardzo delikatnie mężulka za ramię, wyprowadziła go z karczmy, wśród okrzyków i wiwatów rozbawionych gości.

II.

— Aha, listonosz idzie... listonosz idzie! — zawołał pan Poziomka.

Za chwilę stanął w drzwiach uśmiechnięty listonosz i pytał urzędowym tonem:

— Pan Michał Poziomka, osobiście?

— Tak jest!

— Więc proszę podpisać, bo tutaj mam polecony list dla pana.

Pan Michał podpisuje drżącą ręką, bo już przeczuwa, co tam się wewnątrz

kryje! Tam przecież musi być główna wygrana. I nie omylił się. Na niewielkim arkuszu wypisana była radosna dla niego wiadomość:

„Zawiadamiamy Pana, że wygrał Pan główną wygraną, to jest pół miljona złotych. Po pieniądze może się Pan zgłosić w najbliższej Pocztowej Kasie Oszczędności i przywieźć ze sobą dokumenty celem wylegitymowania".

W tej chwili zdawało się panu Michałowi, że świat tańczy wesoło razem z nim najdziksze tańce. Żona jeszcze spała, więc ją zbudził radosnem wołaniem:

— Ho, ho! nie wiesz, kto stoi przed tobą? Oto miljoner, moje dziecko! Zbieraj się kobieto, pojedziemy do miasta po pieniądze!

W pierwszej chwili myślała biedna pani Poziomkowa, że mąż jej zmysły stracił, więc go tylko ofuknęła słowami:

— To jeszcze wódka przemawia z siebie, boś jeszcze nie wytrzeźwiał. Połóż się jeszcze spać, a wstaniesz trzeźwiejszy i nie będziesz plótł, jak Piekarski w mękach.

Ale pan Poziomka ani myśli słuchać. Dzisiaj nie ulega żonie, ale z dumą powiada:

— Kobieto, czy ty czytać nie umiesz? Patrz, masz tutaj przecież czarne na białem...

Przeciera oczy pani Poziomkowa i oczom własnym nie wierzy. A potem dopiero radość i wesele! Jak chwyci męża, jak go zacznie wycałowywać na wszystkie strony, że chyba sąsiedzi słyszą.

Ale w tej chwili bierze pan Michał siekierę i po chwili z warsztatu tkackiego pozostały tylko szczątki.

— Przecież nie będę tego śmiecia trzymał w domu! — woła dumnie — Przecież nie będę się zajmował takiemi drobiazgami! To już było, minęło! Teraz będę wielkim fabrykantem, teraz postawię u siebie wielkie, najnowsze maszyny! I już nie będę całemi dniami pochylony nad swoim warsztatem pracował, aby zarobić parę groszy! Teraz już na mnie pracować będą robotnicy i będę zarabiał miljony! — tak, żoneczko, zarabiać będzie teraz wielki fabrykant tkacki, pan Michał Poziomka! Ciekaw też jestem, ilu to moich przyjaciół pozielenieje z zazdrości, a ilu żółtaczki dostanie! No, ale teraz zbieraj się raźno a szybko, nie znoszę powolności. U kapitalisty każda chwila droga, bo mój kapitał musi się obracać i podwajać, co mówię, on musi się potrajać!

Po niedługim czasie byli w mieście. Z dumą wszedł pan Michał do gmachu Kasy Oszczędności i nie trwało długo, a już miał w kieszeni pół miljona złotych w nowiuteńkich banknotach.

— Przedewszystkiem kapitalista, moje dziecko, nie chodzi piechotą — rzekł do żony.

W pół godziny później, siedział już we własnym powozie! Pozatem zakupił dla siebie i dla żony najnowsze toalety, dla siebie nawet cylinder, bo jak tłumaczył, niewiadomo, z jakimi panami teraz będzie się musiał stykać.

A kiedy wrócili do wioski, czekała ich cała ludność z muzyka, witając radośnie miljonerów... Wójt wygłosił nawet uroczyste przemówienie.

Już nazajutrz wziął się pan Michał Poziomka do pracy. Więc przedewszystkiem darował swój stary dom przyjacielowi, ktory go namówił do kupienia losu, poczem przystąpił do budowy luksusowej willi. Naturalnie kupił wspaniałe auto, przyjął szofera, lokaja, kucharkę i pokojówkę, bo jak twierdził, nie może pozwolić na to, aby żona miljonera zajmowała się gotowaniem i sprzątaniem. Następnie zabrał się do budowy wielkiej fabryki — przyjął stu robotników — i rozpoczął pracę na wielką skalę. Kiedy przechodził przez sale fabryczne, kłaniali mu się wszyscy uniżenie, a on ledwo im raczył skinąć głową, bo jak mawiał sam do siebie, on, jako fabrykant musi okazać należytą dumę wobec robotników, którzy powinni mieć do niego wielki respekt.

Ale ten „raj na ziemi" nie trwał długo. Przyszedł ogólny kryzys finansowy, który dotknął również naszego nowoupieczonego fabrykanta. Pozatem trzeba dodać, że pan Michał Poziomka rozrzucał pieniądze na prawo i lewo.

Więc nie dziw, że rezultat był smutny. Sprzedać musiał fabrykę, a willę to już z licytacji sprzedali. On sam musiał pójść do przytułku dla starców. Pracy tkackiej nie mógł rozpocząć, gdyż jak wiemy z naszego opowiadania, zniszczył z pogardą swój warształ.

— O, gdybym był nie niszczył warsztatu! — mówił do siebie z westchnieniem.

— — — — — — — — — —

... Nagle doznał wrażenia, że ktoś go w głowę uderzył...

— Wstawajże leniuchu! — usłyszał głos żony.

Michał Poziomka przeciera oczy... Rozgląda się wokoło. W izbie stoi w kącie jego warsztat tkacki — a mieszkanko schludne, a żona uśmiechnięta.

— Bogu dziękować, że tak jest. A więc to był sen tylko... Sen mara... — No, a teraz daj obiad... Głodny jestem...

Z wielkim apetytem zjadł kartoflankę... Jeszcze przygniatał go ten sen o miljonach. Był cały pod jego wrażeniem. Potem rzekł:

— Żoneczko! A gdzie są te losy, które wczoraj kupiłem?

Żona podała mu losy, a Michał nie namyślając się ani chwili, wrzucił je do pieca.

— Czyś ty zwarjował? — krzyczała żona.

— Nie, nie zwarjowałem. Ale lepiej je spalić... Kto wie, ile jeszcze kłopotów i nieszczęść mogłyby nam sprawić te losy — rzekł Michał, ze spokojem i apetytem zajadając dalej swoją kartoflankę. —

HUMORESKA.

Już od piętnastu lat odnajmował pan Bambusiak pokój kawalerski u państwa Papagów i codziennie wieczorem przesiadywał u nich, wciśnięty w róg wielkiej kanapy, grając w „durnia” z panem Papagą, czytając gazetę pani Papagowej, lub wzdychając do modrych ocząt panny Papagównej, zawsze jednak z właściwą mu skromnością i dyskrecją.

Cała rodzina Papagów była przeświadczona, że pan Bambusiak, który był statecznym, zresztą niebrzydkim mężczyzną i posiadał ładne dochody, ożeni się z panną Halą. I on pragnął tego gorąco, gdyż kochał nadobną dziewicę.

Pewnego dnia, po długiej walce z własną nieśmiałością, zdobył się nareszcie na poproszenie państwa Papagów o rękę córki. Ci z zadowoleniem odpowiedzieli „tak”.

Nieszczęście chciało jednak, że panna Papagówna, która dwa dni przedtem poznała się z pewnym bardzo interesującym oficerem, zawołała wśród łez i łkania: „Nie nigdy!“ i uciekła z pokoju.

Wieczorem tegoż dnia pan Bambusiak nie siedział na kanapie familijnej — po raz pierwszy od lat piętnastu!

W pokoju panowała niesamowita cisza. Pan Papaga, który z braku lepszego zajęcia zabrał się do pisania listu, zauważył, że stół się kiwa. Zaczął kląć.

Także i pani Papagowa zauważyła, że stół się kiwa i zaczęła wzdychać.

To samo zauważyła panna Papagówna i zaczęła szlochać.

„Dlaczego“ —u wszystkich djabłów— właśnie dzisiaj zaczęła się kiwać lewa noga? — zapytał ojciec, spoglądając surowo na córkę.

„Bo zawsze“ — szlochała panna Hala — „bo zawsze pan Bambusiak podstawiał pod nią swoją własną nogę„.

„Przez piętnaście lat!“ — wystękał ojciec przygnębionym tonem.

„I tyś złamała to wierne serce!“ — zaskrzeczała matka!

Panna Hela wydała bolesny okrzyk i uciekła z pokoju.

„Hm!“ — zamruczał ojciec i zbladł.

„Jeszcze zrobi sobie coś złego!“ — jękneła matka i zbladła.

Ale nie!— Dobre dziecko, szlachetna córka, ofiarna dziewica, weszła po chwili do pokoju, prowadząc za rękę, uśmiechniętego pana Bambusiaka, który zajął swe dawne miejsce w lewym rogu kanapy i podłożył swą nogę pod lewą nogę stołu.

Szczęście czworga ludzi było uratowane!....

JAK ANTEK SOCHA po dalekim świecie wędrował...

Napisał Józef Chodziński.

Lotem błyskawicy rozeszła się po małej mieścinie wiadomość, że z dalekiej podróży powrócił Antek Socha. Wiedziano, że między innemi zwiedził także daleką Australję, cztery lata tak po świecie szerokim błądził, a teraz powróciwszy do ojczystego kraju, był bogatym człowiekiem. Opowiadano sobie również ciekawe rzeczy o pięknej, młodej żonie, która przyjechała z Antkiem, a była córką bogatego farmera i ogromny majątek przyniosła w posagu Antkowi.

Pod domem organisty, który był ojcem Antka i do którego zajechał Antek, spacerowały ciekawe kobiecinki, pragnąc ujrzeć, tę piękną i bogatą kobietę, która z dalekiej Australji, wraz z mężem do mieściny polskiej przybyła. — Trzeciego dnia po przyjeździe, zaprosił Antek Socha wszystkich swoich dawnych przyjaciół, oraz przyjaciół ojca, do siebie na kawę.

Pospieszyli wszyscy chętnie, aby powitać powrót młodego emigranta. Kiedy już wszyscy byli zebrani i swobodna rozmowa toczyła, zwrócił się miejscowy aptekarz z prośbą, aby ten zechciał opowiedzieć, jak mu się działo i co przeszedł od chwili opuszczenia domu rodzinnego.

— Jeżeli was to interesuje — to z przyjemnością opowiem — rzekł Antek Socha z uśmiechem i rozpoczął swoje opowiadanie:

— Równo przed czterema laty, z powodu złej sytuacji gospodarczej musiała zamknąć swoje zakłady fabryka, w której pracowałem jako technik maszynowy, i — pozostałem bez pracy. Warunki już wtedy były ciężkie, że nie mogłem się nawet łudzić nadzieją, abym gdziekolwiek znalazł odpowiednie zajęcie. W tym czasie czytałem wiele pism poświęconych sprawom emigracyjnym, wiedziałem bowiem, że przeszło 6 miljonów Polaków żyje poza granicami kraju. Losem tych rodaków i możliwościami emigracyjnemi zawsze się bardzo interesowałem. I tak, przeczytałem pewnego dnia dłuższy artykuł o Australji i o możności emigracji do Australji, gdzie mogłem znaleźć pracę i zarobek. Czytałem, że w Australji dużo się buduje, że tam potrzebne są ręce ludzkie do pracy. Na szczęście miałem trochę oszczędności w miejscowej kasie. Nie namyślałem się długo. Należę do ludzi, u których rodzi się szybko postanowienie i którego tak łatwo nie zmieniają. — W ciągu tygodnia przygotowałem wszystko i po 8-miu dniach wyjechałem angielskim statkiem do Australji, która wydała mi się teraz w okresie bezrobocia u nas, jakąś ziemię obiecaną... Paszport zagraniczny otrzymałem bez trudności, gdyż służbę wojskową odbyłem, a wizę australijską otrzymałem w Liverpolu, a załatwił mi ją jakiś nieznany dobroczyńca, który kazał sobie jednak zapłacić 3 funty angielskie. W jaki sposób udało mu się ją uzyskać nie wiem, ale to wiem, jeszcze dzisiaj, że po zapłaceniu karty okrętowej wraz z utrzymaniem, zostało mi w kieszeni jeszcze dosłownie 8 funtów, i to był cały mój kapitał zakładowy, którym postanowiłem tam, w dalekiej Australji nowe budować sobie życie.

Ale jakże srogą okazała się rzeczywistość... Stanąłem w Sydneju, w tem wielkiem mieście, w którem wyobrażałem sobie bardzo łatwo otrzymać pracę. Snem to było tylko... Było tam i w następnych dwóch miastach, które zwiedziłem, bardzo wielu bezrobotnych, więc mowy nie było nawet, aby obcy przybysz miał zajmować warsztaty pracy, tak konieczne dla stałych mieszkańców. — I chciałbym wszystkim moim rodakom powiedzieć i radzić im szczerze, żeby tak nie wyobrażali sobie, że szczęście ich czeka za granicami kraju. A już nie znajdą go w nieurodzajnej Australji, gdzie żyje nawet dość

liczna grupa Polaków, którzy założyli swój klub polski, ale zawsze narzekają na to, że tam wyjechali. Tym, którzy choć nie muszą, rwią się do obczyzny, tym chciałbym przypomnieć nasze stare przysłowie: „Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej”.

— Czyliż Australja jest tak nieurodzajną? — zapytał jeden z gości.

— No, naturalnie, jak każdy kraj, cierpiący przez klęski posuchy. Musicie bowiem wiedzieć, że w Australji mijają nieraz i dwa lata, w ciągu których ani kropla deszczu nie spadnie z nieba. No, ale wracając do moich przeżyć, jak wam już powiedziałem, daremnie szukałem pracy. Wtedy poznałem na szczęście pewnego Chorwata, z którym po polsku mogłem się porozumieć, a który dłuższy czas żył w Australji. Zapytał mnie więc po co przyjechałem do Australji, czy mam jakiś fach i jakiej pracy chciałbym się podjąć.

— Wszystko umię — odpowiedziałem — umię szoferować, naprawiać auta, budować maszyny, naprawiać maszyny, jednem słowem w technicznych sprawach jestem doskonale obznajmiony, a pozatem znam się także trochę na pracy farmerskiej, gdyż dziadkowi memu pomagałem podczas wakacji w pracy rolnej?

— Czy mówi pan po angielsku? — zapytał mnie.

— Tak jest, mówię dobrze. Może są pewne słowa, których nie rozumiem, ale porozumienie się w języku angielskim żadnych mi nie sprawia trudności — odpowiedziałem.

— No, to w takim razie bardzo dobrze i napewno głodować nie będziesz, młody przyjacielu — pocieszał mnie mój nowy znajomy.

Poczem dodał po chwili:

— Mimo najszczerszych chęci nie uda się znaleźć dla pana zajęcia, bo tysiące mieszkańców jest bez pracy i istnieje zakaz przyjmowania do pracy obcych. Ale mogę służyć panu dobrą radą i niech pan słucha uważnie. Jedź pan daleko jak pan może wgłąb kraju, w stronę północną albo południową do stanu Walles. W ten sposób jadąc, napotka pan pierwsze farmy owiec. Za kilka tygodni rozpoczyna się tam strzyżenie owiec, więc roboty będzie poddostatkiem. A chciałbym zapewnić, że znajdzie pan tam pracę, skoro jest pan chętnym do pracy. Tu niech pan weźmie te dwa funty jako zadatek szczęścia na dalszą drogę i życzę panu powodzenia i mam głębokie przeświadczenie, że mi pan będzie wdzięcznym. — Temi słowami pożegnał mnie i po chwili znalazłem się na ulicy. Na szczęście przydały mi się jego dwa funty a rada także była niezła, bo byłem przekonanym, że mi radził szczerze i dobrze. Ale przecież w sercu zbudził się jakiś tajemny lęk, po tym świecie nieznanym teraz samemu w daleką wybrać się drogę. Po tej walce wewnętrznej, jaką staczałem ze sobą, zawróciłem raz jeszcze do mego informatora, przeprosiłem go, że przeszkadzam i prosiłem o wyjaśnienie jeszcze. Pytałem go:

— Czy nie uważa pan, że to nie jest niebezpieczne i czy nie narażam swego życia, gdy się wybieram na włóczęgę po tym nieznanym dla mnie terenie?

— Może pan być zupełnie spokojnym! Australja jest krajem najspokojniejszym, niema tu dzikich zwierząt, ani też bestji w ludzkiem ciele, to jest rabusiów, a pozatem napewno nie będzie pan szedł sam, gdyż w tym czasie wybiera się bardzo wiele osób właśnie do tych owczych farm, gdyż jak już wspomniałem, robota jest wprawdzie ciężka, ale zarobek jest jak w tych czasach bardzo ładny.

Już chciałem odejść, gdy mój informator zawołał mnie, mówiąc:

— Zapomniałem panu jeszcze dodać, że musi się pan zaopatrzyć w koc i w garnuszek do gotowania, gdyż będzie pan musiał często nocować na świeżem powietrzu i nieraz na polu będzie musiał sobie gotować.

— No, to pan ładne miał przed sobą horoskopy, — zaśmiał się aptekarz, gdy Antek opowiadał początki swojej włóczęgi, a słuchacze wtórzyli mu śmiechem.

— Tak jest, początek nie był doprawdy różowy, a horoskopy nie były pocieszające. Powiedziałem sobie, że

innej drogi wyjścia niema, że trzeba z losem wziąć się za bary. Więc zapakowawszy parę moich koszul, i kilka pamiątek rodzinnych, wybrałem się w drogę. Wpierw kupiłem za ostatnie pieniądze kartę kolejową i wyjechałem w kierunku północy. Po 12 godzinach jazdy wysiadłem tam, gdzie moja karta się kończyła.

Wysiadłem w małem miasteczku australijskiem. Głód dokuczał mi straszliwie. Na szczęście, miałem jeszcze parę



Odwróciłem się, przedemną stał młody człowiek z uśmiechniętą twarzą...

groszy, kupiłem sobie chleb i puszkę konserw. Posiliwszy się nieco, opuściłem miasteczko i wczesnym rankiem, ledwo słońce wzeszło, puściłem się w drogę daleką. Gdziekolwiek spojrzałem, pola i pola, a wszędzie posucha straszliwa i żar prażył—w niektórych miejscach widziałem krzaki zupełnie przyschnięte, bo od długich miesięcy nawet kropla deszczu nie orzeźwiła ziemi. O, jakże mi jeszcze dzisiaj smutno, kiedy przypomnę, jakie beznadziejne wrażenie sprawiają te dalekie puszcze australijskie...

— A czy dużo tam jest palm i drzew owocowych? — spytała młoda córeczka aptekarza, która chętnie czytała książki podróżnicze.

— Och, te drzewa, jakież tam palmy? Przeważnie są tam tak zwane przez ludność tubylczą: drzewa gumowe. Dlaczego je tak nazywają nie wiem, dodam tylko, że drzewa te są tak olbrzymiej wielkości, że my Europejczycy nie możemy nawet sobie w przybliżeniu przedstawić wielkości tych drzew. I tak zagłębiałem się dalej w te puszcze australijskie: połykając morze piasku, które wiatr jakby wprost sam mi do ust znosił. Gdziekolwiek okiem spojrzałem, wszędzie widziałem jeno te piaski, lub te drzewa-olbrzymy, a wszędzie rozlegała się cisza niesamowita, powiedziałbym cisza cmentarna była wokoło. I tak godzinami wlokłem się bez spoczynku, a dopiero, gdy znużenie nie pozwoliło

mi już na dalszy marsz, odpocząłem sobie pod drzewem i wznieciłem ogień, poczem zabrałem się do gotowania mojej konserwy. Miałem ze sobą wodę, trochę herbaty, więc się cieszyłem z tego. Mówię wam moi kochani, dawno mi w życiu tak nic nie smakowało, jak wtedy, i byłbym się do syta najadł, gdyby mi los w ostatniej chwili nie zesłał wspólnika, który później okazał się miłym towarzyszem.

2.

Jakież było moje zdziwienie, gdy usłyszałem za sobą słowa ludzkie, których w czasie mojej długiej włóczęgi nie słyszałem. Odwróciłem się, przedemną stał młody człowiek z uśmiechniętą twarzą i mówi:

— Pięknie pachnie twój obiadek, jestem głodny, więc jestem pewnym że mi nie odmówisz paru kęsków.

Radość moja była wielką, kiedy w toku rozmowy dowiedziałem się, że jest to Polak, który z dalekich kresów poszedł w świat, tak samo jak ja, w poszukiwaniu pracy. Powiedziałem sobie wtedy w duchu: jakże nieraz los cudowne układa zdarzenia. Bo wyobraźcie sobie, jaka radość musi ogarnąć człowieka kiedy na takiej dalekiej włóczędze spotyka Polaka... Serce się raduje i nabiera nowej ochoty do życia. Nie dziw, więc, że podzieliłem się chętnie z każdym kęsem i patrzyłem, jak mój nowy znajomy zajada z nadzwyczajnym apetytem.

Kiedy sobie podjadł, zaczął z zainteresowaniem oglądać moje naczynie, mój koc i rzekł z uśmiechem:

— Mógłbym się założyć, że dopiero teraz rozpocząłeś swoją włóczęgę po tych puszczach... Nieprawdaż?... Przedtem nie włóczyłeś się po świecie?

Rozpoczęliśmy potem swobodną rozmowę. Ja rozkoszowałem się każdem słowem polskiem, gdyż tylko ten, który zdala żył od kraju, zrozumie, co to jest tęsknota za dźwiękiem mowy ojczystej. Nieraz gdy w pierwszych dniach, zdawało mi się, że cały świat jest taki ponury, taki opuszczony, gdyż wszędzie słyszałem tylko obcą mowę... A jak ona boleśnie odbija się o uszy, wtedy, kiedy myślami ulatuje się do kraju rodzinnego i widzi się przed sobą swoich najbliższych... więc nie dziw, że bardzo chętnie gawędziłem z moim znajomym. Przedstawił mi się:

— Jestem Kazimierz Staniszewski i już od trzech lat żyję w tych stronach, byliśmy kiedyś bogatymi ludźmi, ale wojna nas zniszczyła. Ja nawet do szkół chodziłem i lekarzem chciałem zostać, ale niestety, kiedy rodzice stracili wszystko i stanęli w obliczu bezbrzeżnej nędzy, już nawet mowy nie było o tem, abym kończył rozpoczęte studja. W domu był jeszcze brat mój, który także teraz żyje na emigracji i pracuje w kopalni w północnej Francji. Ciężko mi było, gdym musiał szkoły rzucać, ale trzeba było zabrać się do nauki jakiegoś rzemiosła. Tak się złożyło, że miałem wuja, który miał restaurację. Zajął się moim losem, zabrał mnie do siebie, i zacząłem się uczyć pilnie, aby zostać kiedyś kucharzem. I nauczyłem się tego fachu, ale kiedy trzeba było objąć pracę — nie było jej! Trudności mnożyły się z dniem każdym. Wpierw postanowiłem zmienić zawód, ale potem kiedy po śmierci wuja, otrzymałem w spadku parę groszy, postanowiłem wyjechać w świat... Wtedy mówiono, że w Ameryce północnej jest już przepełnienie, to samo mówiono o Kanadzie, ale pono jedynie w Australji można było się czegoś dorobić. Nie wiele miałem do stracenia w kraju, a do zyskania wszystko. Kiedy więc notarjusz wypłacił mi pieniądze, które mi wuj testamentem przekazał, niedługo trwały moje namysły. I w bardzo krótkim czasie zdecydowałem się na wyjazd do Australji.

Przeżyłem tu już różne chwile. Pracowałem we fabrykach, ale zarabiałem nie wiele. Kiedy jednak bezrobocie nastało, zaczęto zwalniać przedewszystkiem cudzoziemców, aby tubylczej ludności, móc dać pracę, gdyż w innym razie musiał rząd australijski wypłacać zapomogi. Tak więc znalazłem się bez pracy. Było to przed rokiem o tym samym czasie. Nie wiedziałem, co począć ze sobą, myślałem już o powrocie do kraju, choć w ojczyźnie nie mam niko-

go i wiedziałem, że w ojczyźnie także jest źle. Gdy oto pewnego dnia czytałem gazety, że w Australji istnieją tak zwane farmy owczarskie, na których można wiele zarobić. Pojechałem i byłem bardzo zadowolony i teraz właśnie wybieram się znowu. Naturalnie fach mój kucharski niema tam zastosowania. Zamiast gotować dobre smakołyki, muszę strzyc owce. Trzeba jednak wiedzieć do jakiego zgodzić się farmera. I dlatego możesz mówić o szczęściu, żeś mnie spotkał, gdyż znam te sprawy doskonale. Są tu w Australji, farmerzy, którzy ledwo wiążą początek z końcem. Mają oni liczne długi, muszą wełnę za bezcen sprzedawać — ale są też bogaci farmerzy, którzy mają po 70 do stu tysięcy hektarów ziemi. Ci właśnie bogaci farmerzy szukają dzielnych pracowników, którzyby w oznaczonym czasie, byli gotowi z pracą, bo i oni zobowiązują się do pewnego terminu dostarczać wełny. Bądź spokojnym — zapewniał mnie jeszcze przyjaciel — gdy pójdziesz ze mną nic ci się złego nie stanie, nikt ciebie nie skrzywdzi, gdyż znam tutaj stosunki doskonale, a sam będziesz się mógł przekonać, jak dobrze o wszystkiem jestem poinformowany.

Opowiadanie mego rodaka, Kazimierza Staniszewskiego, dodało mi otuchy. Podaliśmy sobie ręce, przyrzekając, że razem na tej dalekiej obczyźnie, wspomagać się będziemy, że zostaniemy wiernymi druhami.

Ale czas naglił — trzeba było ruszyć w drogę... I znowu szliśmy dzień cały przez dalekie puste stepy — gdzie okiem spojrzysz nie ujrzysz człowieka.. Tylko wiatr rzucał piaskiem w oczy... Skracaliśmy sobie drogę wspomnieniami z ojczyzny, o której tak długo teraz nie mieliśmy żadnej wiadomości. Tak powoli zapadł wieczór... Mój przyjaciel, Kazimierz, sam z liści urządził mi posłanie, oraz nauczył mnie, jak się należy kocem zawinąć, za chwilę leżałem jak w worku, osłonięty i przyciśnięty kocem... Powiedzieliśmy sobie „dobranoc”, ale ja zasnąć nie mogłem... Różne myśli przechodziły mi przez głowę, wstawały dalekie wspomnienia, jak żywe... Dom rodzicielski widziałem i widziały mi się chwile młodości górnej i chmurnej... Hej! Nie wiedziałem, że życie takie twarde, i że los gnać mnie będzie daleko — w świat obcy, szeroki... I czemże dziś jestem, myślałem? Człowiekiem, który dopiero nowego szuka zawodu, którego praca życiowa na nic się nie zdała, bo przecież nie na to kończyłem moje studja techniczne, abym w dalekiej Australji strzygł owce... Nagle usłyszałem jakiś szatański śmiech, który rozdarł ciszę nocną. Ciarki przeszły przez moje ciało...

— Kazimierzu! Czy nie słyszysz? — zawołałem.

— Ależ czego chcesz człowieku? Zbudziłeś mnie z najlepszego snu, — powiedział Kazimierz i odwrócił się odemnie niechętnie, w ten sposób dokumentując swoją złość.

— Czyś nie słyszał szatańskiego śmiechu? — zapytałem.

— Ależ nie bój się tego śmiechu. Czy sobie nie przypominasz człowieku, nauki zoologji? Ta zwierzyna nic ci złego nie zrobi, wykrzyczy się i zaśnie...

— Czy tu na miłość Boga są dzikie osły? — zapytałem.

— Sam jest takim dzikim osłem, — odpowiedział niechętnie Kazimierz — ten ptak, który wydaje te dźwięki ani mnie ani tobie nic złego nie uczyni. Odwróć się, zmów pacierz i śpij spokojnie. Jutro mamy znowu daleką drogę przed sobą...

Zbudziłem się rankiem pełen jakiejś dziwnej i dobrej nadziei, wzmocniony snem i czułem się rzeźko i dobrze. Tak więc pierwsza noc na puszczy australijskiej pod gołem niebem minęła...

Spożyliśmy skromne śniadanie, a choć apetyt wołał o jeszcze, musieliśmy sobie podzielić każdy kęs, aby nam na dalszą drogę starczyło. Maszerowaliśmy, podśpiewując sobie nasze piosenki polskie, których echo w tych puszczach australijskich tak dziwnie się odbijało i takie dziwne budziło wspomnienia...

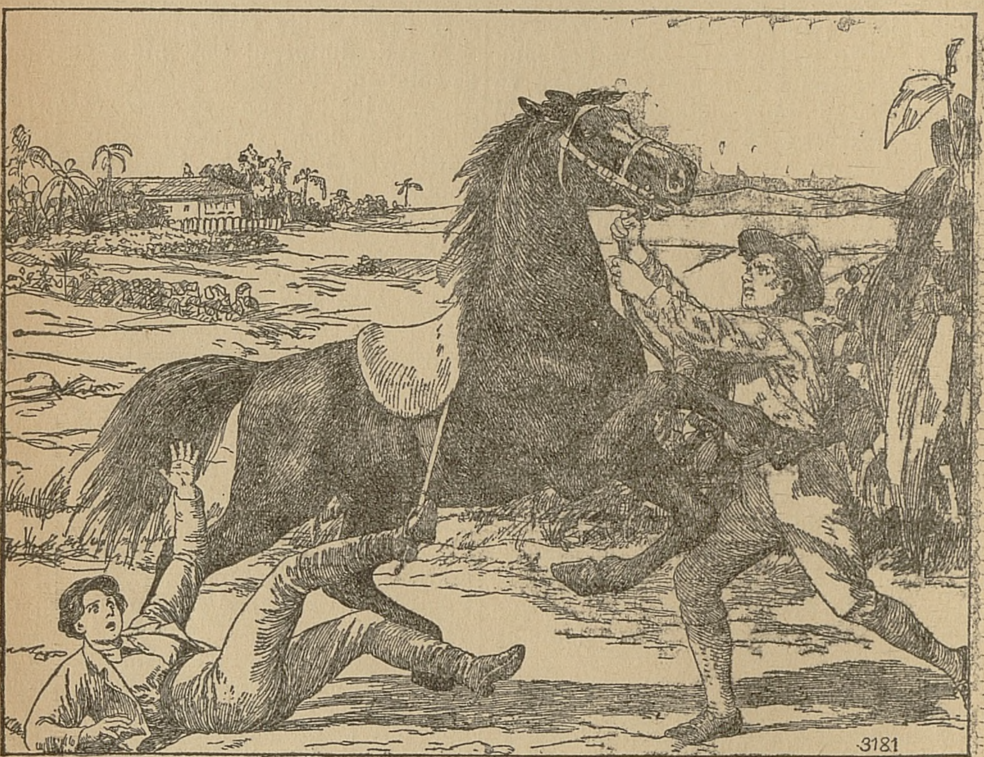
Gdyśmy tak dążyli naprzód, oczom naszym przedstawił się dziwny widok. Ujrzeliśmy na spienionym dzikim koniu, smukłego młodzieńca, który da-

remnie starał się uspokoić zwierzę, które wpadło w najdzikszy szał... Młody jeździec widział sytuację poważną i niebezpieczną, więc ile miał siły, ciągnął za cugle, ale dziki koń odwracał się to w lewo, to w prawo, to podnosił się na tylnych nogach, to znowu w dzikim szale zaczął krążyć wokoło, wreszcie jednym gwałtownym ruchem zrzucił jeźdźca z siodła. Nie wiem do dzisiejszego dnia, jak się to stało, porwałem się z miejsca, strzeliłem, a po kuję, ale jak widzę, a może mi się zdaje, szuka pan pracy?... Czy tak? Niechże pan pójdzie ze mną, o godzinę stąd jest nasza farma, pomówię z ojcem i niewątpliwie znajdzie się praca.

— Ale ja mam ze sobą przyjaciela— odrzekłem.

— I ten przyjaciel może także z nami iść... Właśnie że teraz potrzebujemy wiele sił roboczych.

Faktycznie w godzinę później staliśmy przed pogodnem obliczem farme-



Jakież było moje zdziwienie, kiedy owym jeźdźcem okazała się młoda dziewczyna...

chwili miałem już w rękach uspokojone zwierzę i zmusiłem je do stania. — Jakież jednak było moje zdziwienie, kiedy owym jeźdźcem okazała się młoda dziewczyna. I to powiem dla ścisłości, że była bardzo piękną.

— No, na nieszczęście obeszło się bez poważniejszego wypadku — zagadnąłem nieznajomą.

— Ja panu bardzo dużo zawdzięczam, że mi pan w ostatniej chwili pospieszył z pomocą. Bardzo panu dzię-

ra, któremu córka opowiedziała całą swoją przygodę.

Farmer spojrzawszy na mnie, rzekł:

— Lubię ludzi zdecydowanych na wszystko i którzy nie zwlekają z postanowieniem, ale działają natychmiast. Pan tak samo, nie myśląc długo, pomógł córce, narażając się sam na niebezpieczeństwo. Jak się pan zowie i skąd pan przybywa.

— Jestem Jan Socha i przybywam z Polski — odrzekłem — poczem krót-

ko opowiedziałem dzieje mego życia. Farmer spojrzał na moje papiery, poczem rzekł:

— Zgoda! Dobrze! Ma pan u mnie zajęcie...

Tak się szczęśliwie złożyło, że był potrzebny majster maszynowy. Panna Izabella, tak nazywała się córka farmera, odprowadziła mnie sama do kierownika zakładów, przedstawiła — i za chwilę zostałem przyjęty oficjalnie do pracy, otrzymując 4 funty miesięcznie oraz pełne utrzymanie.

Teraz należało mi pamiętać jeszcze o moim przyjacielu Kazimierzu. Zwróciłem się zatem do panny Izabelli ze słowami:

— Ja bardzo dziękuję za pracę dla siebie i postaram się godnie swe zadanie wypełnić, ale wspólnie z moim przyjacielem złożyliśmy sobie przyrzeczenie, że jeden drugiemu zawsze pomagać będzie.

— A czem jest pański przyjaciel z zawodu? — spytała Izabella.

— On jest kucharzem.

Na twarzy Izabelli ukazał się miły uśmiech. Słodziutkim głosem rzekła:

— No, jako kucharz to nie znajdzie pracy, ale jako pomocnik do wszystkiego, to już może u nas zostać.

Kazimierz był zadowolony narazie i z tej pracy. Podziękowaliśmy pannie Izabelli i zaczęliśmy snuć nadzieje na przyszłość...

3.

I tak zaczęło się życie na farmie. Codziennie wczesnym rankiem, musiałem z Izabellą na dalekie fermy jeździć, gdzie było około sto tysięcy owiec. Izabella odbywała ranne inspekcje, badała czy wszystko jest w porządku, a po powrocie składała raport ojcu o dokonanych spostrzeżeniach. Nie umiem sobie wytłumaczyć, ale już pierwsza przejażdżka z piękną Izabellą pozostawiła na mnie bardzo głębokie wrażenie. Czyliżby to związek serc już wtedy miał być przypieczętowany? Bo jadąc w bliskości nie czułem się wcale samotny i miałem wrażenie, że jadę z kimś, kto jest bardzo bliski i miły sercu mojemu...

I tak mijał dzień za dniem. Powoli zacząłem się wżywać w stosunki na farmie. Zaczęło się spokojne, regularne życie, a kiedy minął pierwszy miesiąc, już czułem się jak w domu, a między mną a Izabellą, dokonała się bez słów, bez przyrzeczeń, jakaś cicha ale głęboka przyjaźń, która kiedyś, jak potem usłyszycie, miała się zmienić w wielką i gorącą miłość...

Teraz właśnie zaczął się okres największej pracy, o której my, tu w Europie nawet pojęcia nie mamy. Bo pomyśleć tylko: około 120 tysięcy owiec miało być strzyżonych. Do tego musi być przecież doskonała organizacja i trzeba żelaznych rąk, któreby umiejętnie kierowały całą akcją.

Poprostu musiał być stworzony cały plan strategiczny, gdyż wymarsz dziesiątek tysięcy owiec, ich regularne karmienie, pojenie i potem znowu odmarsz, to wszystko wymagało dokładnego podziału pracy i zastanowienia w każdym drobiazgu. Trzeba bowiem wiedzieć, że z odległości dwudziestu kilometrów, ściąga się owce. Kilkudziesięciu robotników pracowało od ranka do późnego wieczora, i tak wypadło, że każdy robotnik strzygł dziennie około 100 owiec. Trzeba się jednak w tym czasie było delikatnie obchodzić z robotnikami, gdyż wykorzystać umieli sytuację i przy najmniejszem nieporozumieniu, rzucali pracę i szli do innej farmy. Zarabiali bardzo dużo. bo przeszło dwa funty dziennie. Dla mego przyjaciela Kazimierza także zajaśniała lepsza dola, gdyż nareszcie mógł pracować w umiłowanym przez siebie zawodzie kucharza. Tak się złożyło, że dawny kucharz opuścił swoje stanowisko, bo sam sobie ognisko domowe zakładał, a gdy od Izabelli dowiedziałem się, że poszukują kucharza, natychmiast wysunąłem kandydaturę mego Kazika, która też została przyjętą. Miał zatem gotować dwa razy dziennie dla wszystkich robotników, ale praca jego nie była łatwa, gdyż byli bardzo kapryśni i każdy miał inne gusta i guściki.

Trudno mi opisać ten chaos, w jakim się pracuje. Przez cały dzień rozlegają się krzyki, piski, słowa komendy,

nieraz dzikie przekleństwa, turkoty maszyn, a gdzieniegdzie maszyna zastrejkuje, więc już mnie tam wołają — chaos jednem słowem nie do opowiedzenia. Ale czułem się dobrze, gdyż cieszyłem się zawsze na myśl o rannej przejażdżce z Izabellą. To były moje najprzyjemniejsze chwile.

Moja praca znalazła także uznanie farmera. Bo sam podwyższył mi płacę. Wynosiła odtąd osiem funtów tygodniowo.

czynku i teraz robotnicy leżeli w swoich barakach bezczynnie, paląc swoje fajki i dowcipkując między sobą, a bardzo nawet zadowoleni, gdyż płacę swoją otrzymywali... Tylko fermer nie był bardzo z tego deszczu zadowolony, gdyż oznaczał on dla niego poważną stratę.

Akuratnie w tym dniu przymusowego spoczynku, przyjechał na farmę miljarder, znany kupiec mister Stoone, który stale zakupywał wełnę. Mniejwięcej obliczono, ile będzie wełny i mister



... jakież było moje przerażenie, gdy przekroczywszy próg biura, ujrzałem rozbitą kasę, a w oknie bandytę, który w rękach miał jeszcze zrabowane pieniądze...

4.

I oto podczas tej najgorętszej pracy, spadł tak dawno oczekiwany deszcz. Przez dwa dni lał nieprzerwanie... I dziwne, jak już wam wspomniałem, pragnie lud w Australji deszczu i tęskni do niego, podczas długiej posuchy, ale kiedy spada deszcz w czasie strzyżenia owiec, uważa to lud za prawdziwą klęskę. Trzeba bowiem przerwać pracę, gdyż mokrych owiec strzyc nie można... Tak więc kilka dni nastało spo-

Stoone wypłacił farmerowi cztery tysiące funtów zadatku. Zawsze płacił wprawdzie czekiem, ale że farmer potrzebował gotówki, więc prosił o wypłacenie w banknotach. Pieniądze te wypłacił mister Stoone w paczkach dziesięciofuntowych. Farmer pokwitował odbiór zadatku i złożył tę olbrzymią sumę w swojej kasie w biurze. Poczem zaprosiwszy gościa na podwieczorek, wyszedł z nim razem... Stałem właśnie przy maszynie, naprawiając pewne de-

fekty, gdy ujrzał mnie farmer, a przypomniawszy sobie, że mu będzie potrzebna fachowa gazeta, poprosił mnie, abym poszedł do biura i przyniósł mu gazetę „giełdy wełnianej”. Natychmiast przerwałem pracę i skierowałem swe kroki do biura, ale jakież było moje przerażenie, gdy przekroczywszy próg biura, ujrzałem rozbitą kasę, a w oknie bandytę, który w rękach miał jeszcze zrabowane pieniądze... A suma była niemała, bo było tam cztery tysiące funtów... Naturalnie popędziłem za nim, głośno wołając pomocy. To było pierwsze, co uczyniłem.

Wprawdzie ludzie pospieszyli z baraków, ale wszystko co teraz stało się, działo się poprostu w oka mgnieniu i widocznie było wszystko z góry już przygotowane i z najmniejszemi szczegółami ułożone. Bandyta miał mianowicie trzech pomocników, którzy czekali na niego w aucie. W jednej sekundzie auto ruszyło szalonym pędem naprzód. Nie namyślając się ani chwili, wskoczyłem do garażu farmera, wsiadłem do jego auta i za chwilę puściłem się za bandytami. Ale zwabiony krzykiem zleciał farmer z swymi pomocnikami i za chwilę już drugie auto puściło się w pościg za bandytami. Sprawa nie była łatwa do przeprowadzenia, gdyż bandyci zyskali już odległosci conajmniej półtora kilometra. Całą siłą gazu pędziliśmy naprzód... I nagle — oczom naszym przedstawił się straszny widok... Przez gościniec jechała niewiasta na koniu. Gdy to zobaczyli bandyci, wyskoczyli z auta, porwali siłą kobietę do auta, z którego za chwilę padła zapisana kartka papieru...

To wszystko działo się nieprawdopodobnie szybko, jak w filmie. Stary farmer jednak ujrzał dokładnie co się działo i zawołał zrozpaczony:

— Na miłość Boga, przecież to jest Izabella! przecież to jest moja córka! Bandyci uprowadzili mi córkę! Prędzej gazu! gazu!

Teraz jazda nasza była już dziką i szaloną! Wysiadłem, porwałem kartkę, którą bandyci z auta zrzucili, a na której widniały straszne słowa:

— „Nie próbujcie do nas strzelać. Izabella bowiem zastąpi nas w odbieraniu kul i zapewniamy, że pierwsza kula w nią trafi”.

I znowu dzika jazda się rozpoczęła. Auto nasze pędziło teraz naprawdę z zawrotną szybkością. Zdaleka już widzieliśmy ogromną rzekę, tę samą nad którą stałem zadumany, kiedym wyruszał w daleką włóczęgę... Ogromny most ułatwiał przejazd autem — i oto widzieliśmy w odległości już 200 metrów, jak bandyci przejeżdżają przez most... I nagle stało się coś okropnego... Straszny krzyk się rozległ — trzask, głuchy trzask — krzyki rozpaczy stawały się coraz głośniejsze — a auto z bandytami i Izabellą spadło w głąb...

Nie było chwili namysłu... Trzeba było ratować biedną dziewczynę. Wiedziałem, że za chwilę zatonie... Jakaś siła potężna gnała mnie i dodawała odwagi. Nie patrząc na fale, wpadłem z autem w wodę... I widziałem jak dwaj bandyci uniesieni burzliwą falą, raz jeszcze pokazali głowę, poczem ginęli w odmętach, trzeci bandyta, mający jakąś czarną teczkę w ręku ostatnim wysiłkiem woli starał się ratować przed czyhającą niechybnie śmiercią.

— Ale Izabella? Gdzie nasza Izabella? Ojciec wołał pełen rozpaczy.

— „Córko moja!“

Ja sam pełen dzikiego bólu szukałem, nie wiedziałem już co począć, gdy nagle usłyszeliśmy jęki... To były jęki Izabelli, to jej głos... Woda wyrzuciła ją na brzeg, wśród gęstwin i krzaków, znaleźliśmy ją już na pół żywą... Bóg miłościwy tak zdziałał, że przez fale spienionych wód, dostałem się za pomocą pasa ratunkowego do niej, a coraz większa była moja odwaga, kiedym słyszał pełen bólu jęk ojca.

— Ratujcie mi moje dziecko jedyne! Błagam!... Ratujcie!...

Nie potrzebuję dodawać, że podczas tej akcji ratowniczej groziła mi w każdej chwili śmierć. Jak już wiecie, dwa dni przedtem lał bezustannie deszcz — wody były wezbrane — ale powiedziałem sobie: „Raz kozie śmierć” i pełen odwagi dalej moją akcję ratowniczą prowadziłem... Nareszcie, kiedy znala-

złem się na drugim brzegu, przy Izabelli, ujrzałem, że bandyci biednej dziewczynie związali ręce... Natychmiast zwolniłem jej ręce, zacząłem ją cucić, otworzyła oczy, jakiś szept niezrozumiały wyszedł jej z ust, poczem dobry uśmiech radości jawił się na jej twarzy, radość rozpierała moje serce, wiedziałem bowiem, że jest uratowaną. Ale w tej chwili ujrzałem znowu bandytę z czarną teczką, ale widoczne było, że już ostatnim wysiłkiem woli w brzeg sam prawie. Trzeba było trochę wysiłku — i już miałem teczkę w ręku, a bandyta kopnięty przezemnie całą siłą, wpadł w nurty spienionej rzeki...

I zakończyła się ta gonitwa bardzo szczęśliwie, bo pieniadze były uratowane — bandyci ponieśli zasłużoną karę — a Izabella śmiała się już ku nam dobrym uśmiechem, jakkolwiek te wszystkie przeżycia i strach, odbiły się na jej zdrowiu. Tembardziej że rzucona



I nagle stało się coś okropnego... Straszny krzyk się rozległ... Auto z bandytami i Izabellą spadło w wodę..

wodzie się trzymał, walcząc coraz już beznadziejniej z dzikim żywiołem.

A farmer wołał z drugiego brzegu:

— W tej teczce są pieniądze!

— Pal djabli pieniądze, skoro córka uratowana! — wołał któryś z robotników.

Pomyślałem sobie, cztery tysiące funtów utopić w wodzie, to byłoby przecież nie do darowania lekkomyślnością. Ale tu już losy dobre mi sprzyjały, poprostu fale przyniosły go nad siłą fal na brzeg między ostre krzaki, poniosła liczne rany — ale mieliśmy wszyscy w Bogu nadzieję, że nic się nie stanie temu dziewczęciu!...

Kiedy wracaliśmy z tej eskapady, zastanawiałem się, co właściwie dodało mi tyle odwagi i mocy... I nagle uczułem jak serce moje przemawiać zaczyna — czułem, że dziwnym wzrokiem na Izabellę patrzę i zrozumiałem, że zawarta między nami przyjaźń, przemieniła się bodaj w sercu mojem w ci-

chą i ofiarną miłość... — I właśnie ta miłość dodała mi tej szalonej odwagi— ta miłość, która w sercu mojem zakwitła, ona gnała mnie naprzód, ona zakrywała mi wielkie niebezpieczeństwa, bo dopiero myśląc teraz o wszystkiem spokojnie, pojąłem, że w każdej chwili znajdowałem się w niebezpieczeństwie życia i że naprawdę, tylko cudem uszłem z życiem...

— — — — — — — — —

Wieczorem zjawił się lekarz w farmie, skonstatował u Izabelli, że jest zdrową, tylko żebra były nadwyrężone, jakiś czas musiała leżeć w łóżku. Byłem szczęśliwy, kiedy się dowiedziałem, że Izabelli nic nie grozi...

Nazajutrz rzekł do mnie ojciec Izabelll:

— Panie Socha, — mam z panem coś do pomówienia. Przedewszystkiem chcę stwierdzić, że jestem pańskim dłużnikiem. Uratował pan co miałem i mam najdroższego w życiu, to jest moją Izabellę, a pozatem dzięki odwadze pańskiej, wyratowane zostało 4.000 funtów. Czy mogę panu zaofiarować połowę tej sumy, jako nagrodę?

I mówiąc te słowa, położył przedemną plik banknotów. Ja, odtrącając od siebie pieniądze, rzekłem z uprzejmym uśmiechem:

— Ja tych pieniędzy nie przyjmę. Ja mam wprawdzie wielką prośbę do pana, ale dopiero za rok pan się o niej dowie, — za rok to znaczy wtedy, kiedy bliżej mnie pan pozna i sam pan będzie mógł osądzić, czy moją prośbę należy spełnić, czy też ją odrzucić.

Farmer zrozumiał wszystko i rzekł, klepiąc mnie przyjaźnie po ramieniu:

— Panie Socha! Wiem doskonale o czem pan chce mówić i o co panu chodzi! Mogę już dzisiaj pana zapewnić, że o ile za rok będę miał o panu to samo zdanie i tę samą dobrą opinję, co dzisiaj, że wtedy prośba pańska napewno spełnioną zostanie. To już dziś zapewniam i dodaję, że naturalnie Izabella będzie miała coś tutaj do powiedzenia, a raczej, że jej zgoda będzie także konieczną.

... I zgodziła się Izabella. I po roku próby została piękna Izabella moją żoną. I tak od dwóch lat jestem współwłaścicielem tych olbrzymich farm. Naturalnie nie zapomniałem o moim przyjacielu Kazimierzu, któremu dałem odpowiednie stanowisko, i który ma dziś złożony mająteczek, za który po powrocie do Polski chce sobie kupić kawałek ziemi...

Antek Socha skończył swoje opowiadanie. Na twarzach obecnych malowało się wzruszenie i radość, że Polak znalazł na świecie szerokim swe szczęście. A matka Antka, zbliżywszy się do Izabelli, objęła ją i ucałowawszy w czoło, rzekła:

— A ja dziękuję ci, kochana Izabello, żeś szczęście dała memu synowi i oby Bóg dał, abyście byli szczęśliwi i zdrowi.—

SĄŻNISTY POLICZEK I NOWA PARA BUTÓW.

Mały sklep butów, w bocznej uliczce. Właścicielem jest pan Michał Skórka. Jakiś jegomość siedzi w sklepie i próbuje parę butów.

— Już lewy dobrze leży, proszę mi jeszcze pomóc ubrać prawy but.

Panienka pomaga. Jegomość ma już dwie pary nowych butów na nogach, gdy nagle otwierają się drzwi.

Do sklepu wpada jakiś osobnik, rzuca się na klijenta, na którego nodze lśnią już nowe buty i wymierza mu siarczysty policzek, poczem znika za drzwiami.

Klijent zrywa się wściekły:

— Chwileczkę tylko — woła do kupca pana Skórki — zaraz wrócę muszę przecież tego draba schwytać.

I już jest za drzwiami.

Zaciekawiony, idzie ku drzwiom pan Skórka, aby zobaczyć co też z tego wyniknie

Już znikł napastnik na skręcie, a tuż za nim jego klijent.

Daremnie czeka pan Skórka do dzisiejszego dnia na swego klijenta i na... buty.

— — — — — — — — —

Marszałek Piłsudski a strategja Napoleona.

Generał Cammon, wybitny pisarz wojskowy francuski, interesował się od szeregu lat zwycięstwem Piłsudskiego pod Warszawą gdy spostrzegł, że głównem działaniem tej kampanji był manewr w stylu napoleońskim, prowadzony przez Marszałka Piłsudskiego znikomemi siłami na tyły armji bolszewickich w chwili, gdy te natarły na Warszawę.

Posłuchajmy co mówi generał Cammon o strategji Piłsudskiego.

Czytelnicy „Kalendarza“ niewątpliwie z zainteresowaniem przeczytają wyjątki tego ciekawego dzieła.

„Dnia 14 sierpnia 1920 roku kilka korpusów bolszewickich usiłowało zająć przedmieście Warszawy, przytem równocześnie dwa inne korpusy posuwały się na zachód w celu odcięcia Polakom korytarza gdańskiego, oraz wzięcia stolicy Polski od tyłu tj. od lewej strony Wisły. W tem strategicznem położeniu marszałek Piłsudski rozwija dnia 16 sierpnia 1920 roku manewr na tyły bolszewików, manewr, który w przeciągu dwóch dni powoduje ich gwałtowny odwrót. Polska jest uratowana.

Pomijając niezmierne zainteresowanie, jakie manewr marszałka Piłsudskiego przedstawia dla historji, budzi on poważne zainteresowanie z punktu widzenia strategji, jest to bowiem manewr na tyły nieprzyjaciela, ulubiony, możnaby powiedzieć jedyny Napoleona.

Nie ulega wątpliwości, że Piłsudski z pewnością zgłębił napoleoński manewr na tyły przeciwnika. Jeżeli w manewrze nad Bugiem, są pewne usterki, były one następstwem nacisku współpracowników marszałka na niego, nacisku, któremu mimo indywidualności, nie mógł się całkowicie oprzeć. Mocna to przecież indywidualność! Piłsudski na podstawie rozmyślań o rządzie i wojnie, urobił sobie pomysły własne, z których sam budować będzie swe plany. Nie wyobraża on sobie, aby wodz naczelny, na podobieństwo towarzystwa przemysłowego czy handlowego miał jedynie podpisywać decyzje przygotowane przez jego sztab generalny, czy też zarządcę pełnomocnego. 4 lipca 1920 roku, według Tochaczewskiego, siły obu przeciwników wynosiły: Rosjanie 160.000 ludzi, Polacy 95.000 ludzi.

Wojska polskie były w opłakanym stanie, materjalnym i moralnym. Nawet szef Rozwadowski sądził że czerwoni wkroczą do Warszawy. Ostatecznie Piłsudski stał się zwycięzcą, ponieważ jego rachuby były trafne, ponieważ lepiej niż jego współpracownicy znał wojsko polskie, a także i armję bolszewicką, którą najmniejsze niepowodzenie mogło obalić na duchu. Piłsudski potrafił podjąć odpowiedzialność za swój manewr, ponieważ przeszłość przyzwyczaiła go do podejmowania najcięższych odpowiedzialności. Mógł on odważyć się na swój manewr, gdyż był dyktatorem: był Naczelnikiem państwa zarazem Naczelnym Wodzem. Manewrem swym wybawił Polskę w ciągu kilku dni i to za cenę bardzo małych strat. Jeszcze raz potwierdziło się zdanie Napoleona: „Na wojnie o wszystkiem stanowi mocny człowiek”. Generał Cammon dodaje: Piłsudski stał się nietylko bohaterem narodowym, ale cały świat cywilizowany czci w nim obrońcę kultury.

Kto wie jak dziś wyglądałaby Europa, gdyby w roku 1920 nie był Piłsudski rozgromił armji czerwonej... Kto wie czy gwiazda sowiecka dziś nie świeciłaby nad stolicami Europy... Wybawcą Europy, który ją uratował od zarazy bolszewickiej, był Józef Piłsudski. Tego mu historja nigdy nie zapomni.

DZIECI, KOCHAJCIE SIĘ MIĘDZY SOBĄ.

Kiedy św. Jan, z powodu starości, już nie mógł wygłaszać swoich cudnych i zbawczych mów, powtarzał tylko do ludzi: „Dzieci kochajcie się między sobą“ I słowa te powtarzał ciągle... A oto jeden z uczniów zapytał go, dlaczego ciągle te słowa powtarza. A wtedy odrzekł św. Jan: „Tak brzmi przykazanie Pana, i gdybyście tylko w myśl tego jednego przykazania żyli, byłoby to już wystarczającem“. Tak... Tak... Kto miłość posiada ten już wiele zyskał.. Kto miłość zdobył i posiada w swem sercu, ten zostanie zawsze przy Bogu i będzie szczęśliwy...

Wesoły kącik.

On dobrze widzi.



Pan Laseczka wygrał na loterji. Naturalnie, że radość wielka z tego powodu, a pan Laseczka należy do ludzi, którzy zwykli podobne radosne okoliczności oblewać alkoholem. Więc od rana, gdy tylko podjął swoją wygraną, pije już naumór. Po południu, gdy już ledwo stał na nogach, postanowił udać się do domu.

Po drodze spotyka jakąś elegancką panią. Idzie wprost naprzeciw niego. Widząc jednak, że jegomość jest zupełnie pijany, stara się go ominąć. Ale nie ma biedaczka szczęścia. Skoro ona skręci w lewo, to i pijak zatacza się w lewo. Gdy on się chwieje na prawo, to biedaczka także idzie na prawo. Zauważa to pan Laseczka i powiada zadowolony: „A, to szanowna pani także pijana?

Zła wymówka.



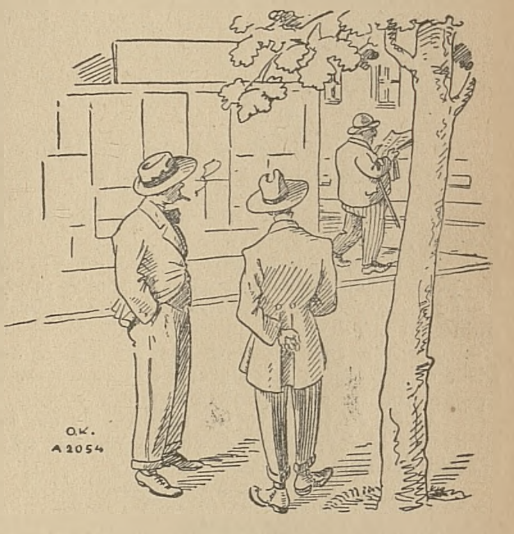
Pan Piwko lubi sobie do późnej nocy posiedzieć w gronie przyjaciół w knajpie i wypić kilkanaście bomb piwa, które konsumuje z łatwością. Cóż, kiedy powrót do domu nie należy wcale do rzeczy najprzyjemniejszych. Mianowicie zacna jego połowica, jak zacznie mu robić wyrzuty, to taki koncert trwa godzinami. Pan Piwko późną nocą wkrada się cicho do sypialni, staje nad kołyską i zaczyna ją ruszać w obie strony, jakby kołysał dziecko. Żona, która to zauważyła, pyta go:

— Czyś oszalał? Co ty wyprawiasz?..

— No, kołyszę dziecko...

— Tak? To dziwne — odpowiada żona — bo dziecko śpi dzisiaj ze mną w łóżku.

Jego przekonanie.



Pan Patyczek przechadza się po ulicy ze swoim przyjacielem. Nagle spostrzega pewnego starszego jegomościa i pokazując go swemu przyjacielowi powiada:

— Czy widzisz go? Ten człowiek naraził mnie na ogromne straty... Powiem ci krótko, że straciłem przez niego conajmniej kilkadziesiąt tysięcy złotych...

— Czyś oszalał? — pyta przyjaciel — przecież ty nigdy takiej olbrzymiej sumy nie miałeś?

— Nie, ale sprawa miała się inaczej! Chciałem się ożenić z jego córką, która miała kilkadziesiąt tysięcy posagu, a ten niecnota nie chciał się na to zgodzić...

Przeszkoda. Pani do służącej: Ależ Juljo, jakże ty strasznie wyglądasz! Przecież całą twarz masz rozszarpaną i ręce poranione. Cóż to się stało?

Julja: Bo to było tak... Odwiedził mnie wczoraj narzeczony, ale nie chciał wejść do mieszkania i czekał przed ogrodem. Gdy weszłam do ogrodu, chciał mi coś ważnego powiedzieć i trzeba pecha, że właśnie między nami był ten płot druciany...

Spryciarz.



Pan doktór Patyczek wchodzi do knajpy i widzi swego pacjenta, pana Jana, siedzącego przy piwku i wysuszającego jeden kufel. Natychmiast zbliża się do niesfornego pacjenta i powiada:

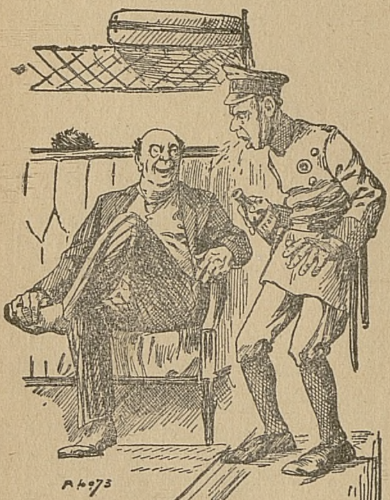
— Wypił pan już sześć piw, widzę.. — A przecież pozwoliłem panu tylko na trzy bomby piwa.

— Nieprawda, panie doktorze. Sześć bomb wolno mi pić dziennie.

— Niechże pan głupstw nie opowiada. Ja wiem chyba lepiej, jak się sprawa przedstawia i pamiętam, ile panu pozwoliłem dziennie.

— A, co do tego, to się zgadza. Tylko, że mi doktór Szczypiórko pozwolił także na trzy bombki dziennie.

Miał pecha.



Gdy jeszcze panowała w Ameryce prohibicja i nie wolno było ludziskom gardła pokrzepić wódeczką, powstawały nieskończone anegdoty na ten temat. Oto jedna z nich:

Do pociągu pośpiesznego wsiada policjant, który w myśl zasad prohibicyjnych poszukuje u podróżnych alkoholu.

Pan Guziczek siedzi sobie w kącie spokojnie, a przy nim flaszka z napisem "Rum Jamaika." Na widok nadchodzącego policjanta, chce flaszkę schować. Ale było już zapóźno.

— Halo — wola przedstawiciel władzy, — co znajduje się w tej flaszce?

— Tran rybi — odpowiada jegomość.

— Zaraz się przekonamy — mówi policjant, otwiera flaszkę i wypija haust.

— Pfuj . . . do stu djabłów . . . — krzyczy zagniewany — to jest zaprawdę tran rybi!

Temu już pomóc nie można.



Pan Zajączek, zaoszczędziwszy przez skromne życie i wytrwałość pieniądze, postanowił kupić sobie domek. Że jednak domki poza miastem są znacznie tańsze, więc nabył taki domek prawie już na odludziu.

Pewnego razu spotyka go przyjaciel. Pyta się, jak idzie.

— No, nieźleby szło, tylko całemi nocami nie śpię, z obawy przed włamywaczami. Tyle się dzisiaj czyta i słyszy o tem, że całą noc spać nie mogę, a nadsłuchuję tylko . . .

Przyjaciel poradził kupić mu psa.

Po jakimś czasie spotykają się znowu.

— No, jakże się wiedzie? Teraz pewnie śpisz już lepiej.

Pan Zajączek robi kwaśną minę.

— I teraz spać nie mogę.

— Ależ dlaczego?

— Bo teraz pies szczeka po całych nocach.

Westchnienie. Mała Broneczka: Kazałam obciąć sobie włosy, żeby nie mieć kłopotu z fryzurami. A teraz muszę zato częściej myć szyję!

To nie, ale . . .



Pana Józefa odwiedza przyjaciel, ogląda jego nowe mieszkanie i widzi wspaniały dywanik z niedźwiedziej skóry.

— To zwierzę – powiada Józef — o mało nie kosztowało mnie życia.

— Czy polowałeś na tego niedźwiedzia i rzucił się może na ciebie?

— To wprawdzie nie, ale raz pośliznąłem się o niego i o mało ręki nie złamałem.

Nowoczesne transakcje.



Pan Krętacz jest kupcem nie cieszącym się zbyt dobrą opinją. Pewnego razu zgłasza się do urzędu skarbowego i powiada: — Panowie, muszę zaprotestować, gdyż nałożyliście mi zbyt wielki podatek.

— Niech pan nie opowiada głupstw, jesteśmy doskonale poinformowani. Wiemy, że pan kupił sobie w styczniu elegancką willę, w lutym auto w kwietniu kupił pan żonie wspaniały sznur pereł. I pan jeszcze chce w nas wmówić, że nie ma pieniędzy? Kto tyle kupił . . .

— Ależ niech pan przestanie — przerywa kupiec — przecież to wszystko kupione na kredyt!

Nowomodne małżeństwo.



Pan Józef odwiedza po długich latach swego przyjaciela. Dowiedział się, że ten się ożenił i chce poznać jego żonkę i zobaczyć szczęście domowe.

Gdy wchodzi, przyjaciel zajęty jest przyszywaniem guzików do płaszcza.

— Jakto? — sam sobie przyszywasz guziki? — pyta ze zdziwieniem. — Nie — wzdycha przyjaciel — to jest płaszcz mojej żony.

Życzenie, które ciężko spełnić.



Ciotka (do swego małego siostrzeńca): — Powiedz mi Broneczku, co ma ci przynieść bocian: braciszka, czy siostrzyczkę? Kogobyś wolał? —

Broneczek: — Jabym już wolał, cioteczko, żeby mi bocian przyniósł białego konika.

1060 chłopców na 1000 dziewcząt!

(Tekst do ryciny.)

Widzimy z naszej ryciny, ku niemałemu zdumieniu, że przychodzi na świat o wiele więcej chłopców, niż dziewcząt. Na 1000 dziewcząt przypada 1060 chłopców, a więc o 60 chłopców więcej! W takim razie dziewczęta powinny mieć bardzo dobre widoki na zamążpójście! Tak to niby wygląda, lecz małżeństw nie zawiera się w pierwszych latach życia, do wesela zaś upływa jeszcze wiele, wiele lat. A do tego czasu zmienia się ogromnie stosunek liczbowy pomiędzy chłopcami i dziewczętami.

Zrobiono spostrzeżenie, że chłopcy w pierwszym roku życia nie są zgoła tak odporni, jak dziewczęta. Są oni naogół słabiej zbudowani i dlatego łatwiej od dziewcząt ulegają chorobom wieku dziecinnego. Dlatego też już z końcem pierwszego roku życia, na 1000 dziewcząt przypada jeszcze tylko 1030 chłopców.

Teraz przychodzą lata wczesnego dzieciństwa i złotej młodości. Spokojnie i bezpiecznie siedzi dziewczynka koło matki i bawi się lalkami, robótkami, babkami z piasku i piłką. Chłopiec natomiast niewiele się troszczy o takie „babskie“ rozrywki. Lalka, którą się bawił przez pierwsze dwa lata życia, rychło idzie w kąt; chłopczyk zaczyna hasać na „hulaj-nogach“, a potem bierze się do roweru i do nart. Chłopcy lubią bawić się w „indjan“ i zuchwale wchodzą na kruche powłoki lodowe. Wcześnie uczą się pływać i wogóle oddają się niebezpieczniejszym zabawom i sportom, niż spokojniejsze dziewczynki koło fartuszka matki. Kto naraża się na niebezpieczeństwo — ten łatwo może zginąć i dlatego o wiele więcej chłopców, niż dziewcząt, traci życie wskutek nieszczęśliwych wypadków. W dziesiątym roku życia na 1000 dziewcząt przypada już tylko 1010 chłopców.

Z 1060 na 1010! Czarne kółka na naszej rycinie wskazują tylko liczbę chłopców i mężczyzn. Widzimy wyraźnie, jak cyfry te stale spadają.

Chłopczyk i dziewczynka mają po 10 lat. Teraz widać jeszcze większy niż dotychczas rozdział pomiędzy obiema płciami. Podczas, gdy dziewczynka po ukończeniu szkoły powszechnej najczęściej uczy się gospodarstwa domowego, musi chłopak, jako praktykant, imać się często niebezpiecznych zawodów. W wolnych chwilach próbuje sił w spinaczce górskiej, a im niebezpieczniejszy jaki sport, tem chętniej go uprawia. W wieku lat 20 przypada już tylko 990 mężczyzn na 1000 kobiet.

Młodzieniec i dziewczyna kończą praktykę zawodową zwykle koło 20 roku życia. Lecz ich zawody różnią się skrajnie od siebie. Jeżeli dziewczyna nie obierze zawodu kucharki lub krawczyni, to zostaje nauczycielką, pracownicą biurową, ogrodniczką, pielęgniarką, robotnicą fabryczną, pomocnicą domową lub rolną. Są to prawie wyłącznie zajęcia spokojne i bezpieczne.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z mężczyznami. Mężczyzna musi borykać się ciężko z życiem . . . Jako górnik zstępuje w głąb ziemi, gdzie czyhają nań zdradliwe gazy kopalniane i groźba zawalenia się sztolni. Pracuje w fabrykach amunicji, gdzie najmniejsza nieostrożność może oznaczać śmierć. Jako kominiarz lub blacharz musi wchodzić na najwyższe dachy, jako elektromonter manipulować przy niebezpiecznym prądzie elektrycznym. Jako marynarz jeździ po wzburzonych morzach i poluje na dzikie zwierzęta i jadowite węże. Dlatego w wieku lat 30 przypada już tylko 980 mężczyzn na 1000 kobiet.

Mężczyzna rzuca się w ogień i wodę dla ratowania życia i mienia bliźniego, musi spełniać obowiązki swego zawodu mimo ból i chorobę, aby nie stracić chleba i móc wyżywić rodzinę. W wieku lat 45 przypada na 1000 kobiet jeszcze tylko 890 mężczyzn, w piętnaście lat później nawet tylko 850. Teraz mężczyzna i kobieta mają po 60 lat. I po tym wieku ciągle jeszcze umiera więcej mężczyzn, niż kobiet. Mężczyźni z racji swoich niebezpieczniejszych zawodów ponoszą większe szkody na sercu i prędzej targają nerwy i siły, wobec czego na pięć 90 letnich kobiet przypada już zaledwie trzech mężczyzn w tymże wieku, czyli na 1000 kobiet 650 mężczyzn.



1060 chłopców na 1000 dziewcząt!

Na 1000 urodzonych dziewcząt przypada 1060 chłopców. W ciągu życia stosunek ten zmienia się na niekorzyść mężczyzn, tak, że na tysiąc 90-letnich kobiet przypada już zaledwie 650 mężczyzn w tymże wieku.

P. 45

TAK WIELKĄ BYŁA MIŁOŚĆ W JEGO SERCU.

Napisał Kazimierz Sandecki.

A kiedy przyjdzie jesień i żółte listki spadają na ziemię, nucąc pieśń pożegnania, pieśń śmierci żałosną — wtedy w Polsce, jak długa i szeroka, gotują się wszyscy na Święta Zaduszek, wtedy cmentarze przepełnione są ludzmi, którzy na grobach swoich drogich zmarłych, składają kwiaty i wieńce, ostatnie wyrazy porozumienia żyjących z umarłymi. I niema może w całym świecie takiego kraju, jak Polska, gdzieby właśnie to święto umarłych było czemś tak wielkiem w swej formie, w swej tradycji, z ojca na syna. I jeszcze w tych czasach, gdyśmy nie mieli własnej Ojczyzny, kiedy Polska była rozdarta na trzy zabory, to święto umarłych, było także wielkiem świętem narodowem, gdyż z Dzień Zaduszek modliliśmy się o spokój dusz tych dzielnych synów Ojczyzny, którzy polegli w walce bohaterskiej o lepsze i jaśniejsze jutro.

...Właśnie w Dzień Zaduszny, w małej wiosce Gałuszowicach, stał nad grobem pochylony starzec i płakał rzewnie, a gdy się uspokoił, zaczął odmiawiać modlitwy. Z pomnika widocznem było, że w grobie spoczywa młoda dziewczyna, której śmierć przecięła nić życia w samej wiośnie kwitnącej... Ktoby spojrzał na tego zgrzybiałego starca, nie mógłby uwierzyć, że i on kiedyś był smukłym, pięknym i wesołym młodzieńcem...

Obok niego przechodzili ludzie, oglądając się na starca złamanego bólem, to znowu przechodzące kobiety szeptały sobie coś do ucha,. bo nad tym starcem ciążyła ponura zagadka, straszne oskarżenie, że on właśnie był przyczyną śmierci młodego dziewczęcia, wprawdzie nie dlatego, żeby zamordował, ale przez inne swoje czyny doprowadził do tego. Ale nie wyprzedzajmy wypadków. Opowiedzmy lepiej kochanym Czytelnikom naszego „Kalendarza“ smutne dzieje tego nad grobem płaczącego starca.

... Kiedyś do wioski Gałuszowice przyszedł młody człowiek w poszukiwaniu pracy. Wiedziano o nim, że jest szewcem, a gdy w kilku domach poprawił buty, ku zadowoleniu swoich klijentów, dowiedział się o nim miejscowy majster szewcki Hornicki i niedługo potem pracował już młody człowiek u majstra Hornickiego, ku zadowoleniu swego pryncypała.

Tym młodym człowiekiem był Janek Skoczylas. A działo się to równo przed laty piećdziesięciu.

Majster Hornicki miał śliczną córeczkę Marynię o złotych włosach i oczach jak lazur, a kiedy dziewczyna szła przez wioskę, biegły za nią spojrzenia i westchnienia młodych chłopców i niejeden z nich szeptał do siebie: — Hej! To byłaby dopiero żonka dla mnie!

Ale tak to już bywa na świecie... Mimo, że tylu młodych i między nimi bogatych młodzieńców starało się o względy i rączkę Maryni, ona od pierwszej chwili polubiła serdecznie czeladnika Janka, a z czasem ta sympatja przerodziła się w gorącą miłość.

W sercu Janka zakwitło uczucie kochania, kiedy pracując w warsztacie, ujrzał piękną i uśmiechniętą Marynię, zdawało mu się, że wszystko na świecie stało się jaśniejsze i piękniejsze, taki czar rzuciła na jego serce. Aż przyszedł dzień, kiedy sobie wyznali, że się gorąco kochają i wtedy nad strumykiem, w cichy wieczór księżycowy, włożył Janek pierścionek zaręczynowy na rączkę Maryni...

...Ale tak się zdarzyło, że w kilka dni przyjechał do wioski syn bogatego wieśniak, Franciszek Brodacki. Właśnie skończył służbę wojskową i wrócił do wioski. A kiedy ujrzał Marynię, pokochał ją odrazu, tą płomienną, żołnierską miłością, w której namiętność tak wielką gra rolę. Po jakimś czasie zmarł ojciec Brodackiego i Franciszek został samodzielnym panem wielkiego majątku. Nie wątpił już teraz, ze Marynia wysłucha jego wyznań, że stanie się inna, bo jakżeby nie nęcił jej majątek. Róż-

nych więc używał sposobów, aby zbliżyć się do niej. Pisał listy które zostawały bez odpowiedzi, a o których Marynia nie wspominała nawet Jankowi, nie chcąc mu sprawiać przykrości.

Dziewczyna unikała bogatego wieśniaka, uciekała przed nim, jakby wiedziona przeczuciem, że przez niego będzie jeszcze musiała kiedyś bardzo cierpieć.

Ale pewnego dnia, nie uniknęła spotkania, gdyż zapóźno go ujrzała, idąc z pochyloną i pełną myśli główką. I o-



to przed nią stał Franciszek Brodacki. Zanim się spostrzegła, chwycił ją za ręce i głosem, w którym przebijał się ból ale też i pewność siebie, zapytał:

— Powiedz mi Maryniu, czy ty mnie ani trochę nie lubisz?

— Nie, mój panie! Ja kocham tylko jednego... i zawsze mu wierną pozostanę!

— Ha, już wiem, tego czeladnika szewckiego... Ha... ha... To ja mam ta-ki majątek, mógłbym ci tak piękne życie urządzić, a ty...

— Panie Brodacki! Szkoda pańskich słów. Ja kocham tylko Janka i jego też żoną zostanę...

Oczy Brodackiego, które jeszcze przed chwilą zdawały się patrzeć z taką miłością, teraz zabłysły gniewem i nienawiścią. Biła z nich dzika chęć zemsty, za to upokorzenie, które teraz musiał przeżyć.

— A ja ci powiadam — rzekł gniewnym głosem — że on nie będzie twoim mężem! Jeżeli nie chcesz być moją żoną, to i do niego nie będziesz należała. Przekonasz się, że to nie czcze pogróżki, przysięgam ci, że tak będzie.

...I Brodacki dotrzymał słowa!

2.

...W tej wiosce, o której piszemy, żył młody chłopak, cieszący się najgorszą opinją. Nazywał się Grabik i już bardzo często wchodził w konflikt z policją i władzami sądowemi, a nawet kilka razy siedział już w więzieniu za drobną kradzież i awantury. Po ostatniej rozmowie Maryni z Brodackim, zaczął Grabik coraz częściej krążyć koło domu szewca, tak że to nawet zwróciło uwagę majstra. A gdy tylko Marynia wyszła z domu, zaraz pozdrawiał ją serdecznie, zawsze miał dla niej piękne słówko, wiązankę kwiatów, książkę lub gazetę. Nie zważał na to, że dziewczyna bardzo niechętnie się do niego odnosi, a przeciwnie, stawał się coraz natarczywszym.

Niedługo potem odbyła się we wsi wielka zabawa dożynkowa. Na zabawie zjawiła się Marynia z Jankiem. Ale po niedługim czasie przyszedł również podchmielony Grabik i rzucał pieniędzmi na prawo i na lewo, płacił wódkę chłopcom i kupował ciągle smakołyki, chcąc niemi obdarować Marynię, któ-

ra nie chciała ich przyjąć. Ale Grabik coraz bardziej starał się tak, że Janek musiał przystąpić do niego i prosić, aby przestał dokuczać i nagabywać narzeczoną, która nie chce z nim mieć nic wspólnego. Ale Grabik nie dał za wygraną i ciągle starał zbliżyć się do dziewczyny. Wreszcie wybuchła awantura, obaj młodzieńcy rzucili się na siebie i gdyby nie fakt, że w ostatniej chwili Marynia rozdzieliła walczących, kto wie, jakie nieszczęście mogłoby wyniknąś...

...Nazajutrz, znikł Grabik z wioski, a w jego izdebce, pozostały ślady jakiejś strasznej walki, a nawet podłoga splamiona była krwią. Daremnie szukano Grabika, nigdzie nie można było go znaleźć...

Ślady krwi i porozrzucane w nieładzie sprzęty w izdebce Grabika wskazywały na to, że tu ktoś wtargnął, a-może nawet zamordował Grabika. Ale jaki mógł być cel tej zbrodni? I w tej chwili przypomnieli sobie ludziska, jaka to straszna awantura i bójka była między Grabikiem a Jankiem na zabawie i odrazu podejrzenie padło na Janka, że to on powodowany zazdrością, wtargnął do mieszkania Drabika i zamordował go z zemsty...

Na dodatek zeznał strażnik nocny, że widział Janka późną nocą w pobliżu mieszkania Grabika, jak się chyłkiem przekradał, oglądając się na wszystkie strony... To wystarczyło do aresztowania Janka. Żandarmi zabrali go z domu i odstawili do pobliskiego sądu, gdzie rozpoczęto przeciwko niemu śledztwo o zbrodnię morderstwa.

Śledztwo jednak było bardzo utrudnione, gdyż faktycznie nie było żadnych namacalnych dowodów, ani więcej świadków, a samo zeznanie strażnika nocnego nie było jeszcze wystarczającem do wniesienia skargi o mord, za który groziła szubienica. W braku więc dowodów, wypuszczony został po długim czasie na wolność i wrócił do wioski...

Tam znalazł nietylko zamknięte drzwi w domu majstra — ale też świeży grób dziewczęcy, kryjący ukochaną jego Marynię...

Nie wytrzymała takiego ciosu jej wątła natura i złamana bólem i męką, przestało bić serce dziewczęcia...

O, to wszystko przecież niemożliwe — powiedzą ludzie dzisiejszego typu! A jednak wierzcie, że tak być może... Przejdźcie się kiedyś przez cmentarz, a gdy umiecie czuć, to zrozumiecie, ile tam leży serc, które pękły pod wpływem nieszczęścia, jakie spotkało ich ukochanych...

I tak poszła też w grób śliczna Marynia...

Odtąd wszyscy patrzyli na Janka z pogardą... Dlaczego więc nie odszedł w świat daleko, dlaczego nie opuścił tej wioski, gdzie w oczach mieszkańców czytał tylko wzgardę i nienawiść?...

Oto zatrzymały go dwie przyczyny: Grób Marji, nad którym modlił się codziennie, a potem chęć wykazania, że jest niewinnym, chęć oczyszczenia swego honoru, gdyż nie chciał obarczony piętnem mordercy opuszczać tej wioski, gdzie do niedawna był przez wszystkich szanowany...

Ale w jego niewinność nikt wierzyć nie chciał w Gałuszowicach. Jednak... Jeden był człowiek, który wierzył niezłomnie w to, że Janek jest zupełnie niewinny, że tylko splot nieszczęśliwych okoliczności, jakby w zaczarowanem kole, zamknął życie biednego młodzieńca. Tym człowiekiem był majster krawiecki Kleczyński, który się zajął biednym czeladnikiem i odstąpił mu u siebie kąt izby, gdzie dniem pracował, a nocą kładł znużone ciało na spoczynek. Ale o robotę było w pierwszych dniach bardzo trudno, gdyż ludzie omijali Janka, kobiety nie chciały mu przynosić butów do naprawy, mówiąc, że boją się mordercy. Z biegiem czasu jednak ludzie potrosze zapomnieli, inni znowu z litości przynosili mu trochę roboty, tak że Janek, chociaż z trudem ciężkim, przebijał się przez życie...

... I tak mijały lata, dziesiątki lat... Z młodego czeladnika stał się zgarbiony starzec. W ciągu lat poprawiała się jego sytuacja. Do warsztatu zaczęło przychodzić więcej ludzi, gdyż znany był z solidnej roboty. Janek zarabiał więc teraz dużo i nawet miał oszczęd-

ności... Ale cóż miał począć z temi pieniędzmi? On sam nie miał już żadnych pragnień w życiu, a serce jego było przepojone miłością, wielkiem współczuciem i zrozumieniem dla nędzy ludzkiej i niedoli. Wszakże sam nieraz w życiu głodował...

Więc się w tajemniczego dobroczyńcę zamienił i chodził od wioski do wioski — i skrycie pomagał najbiedniejszym, albo też do komitetów dobroczynnych wysyłał pieniadze bezimiennie od tej nieszczęsnej chwili, to jednak ludzie jeszcze czasem szeptali na widok Janka, że to on chyba musiał być mordercą...

Na wszystko miał już dobry uśmiech wyrozumienia. Wiedział, że człowiek żyje na tym świecie poto, aby poznał golgotę cierpienia. Ukojenie znajdował w kościółku... Gdy ranne dzwony wzywały wiernych do modlitwy, śpieszył Jan Skoczylas do kościółka, a potem zawsze na cmentarz...

...I tak mijał rok za rokiem i nie



na otarcie ludzkich łez, na zmniejszęnie ludzkiej niedoli...

Przez długie lata czynił takie miłosierne dzieła... I to było wielką radością jego smutnego serca... I jeszcze miał chwile szczęsne, gdy modlił się żarliwie w kościele, albo gdy długie godziny samotnie spędzał na cmentarzu... Biedny samotnik ułożył sobie wierszyk, który uważał niejako za swój testament:

„Największą prawdą szczęścia oczywistą
Jest żyć bez grzechu i mieć duszę czystą..“

I w myśl tego hasła szło mu życie...

Ale mimo, że tyle lat już upłynęło się nie zmieniło w jego życiu... Aż przyszedł znowu dzień Zaduszek... i smutna 50-letnia rocznica śmierci ukochanej Maryni...

Gdy Jan Skoczylas stał pochylony nad grobem, nie zauważył obok siebie mężczyzny, bardzo elegancko ubranego. Kiedy wreszcie się obejrzał, zagadnął go nieznajomy, cichym i smutnym głosem:

— Nieprawdaż, że to wy jesteście majstrem Skoczylasem?

Po dźwięku słów widać było, że nieznajomy długie lata nie władał językiem ojczystym i że zmieszał mu się język

rodzinny z obcym, którego się na szerokim świecie nauczył.

— Tak jest! Jestem Skoczylas! Ale ja pana nie znam.

— To w takim razie przypomnę wam stare dzieje, pójdziemy może razem ku domowi...

Skoczylas zgodził się na to i ruszyli powolnym krokiem naprzód. Kiedy znaleźli się w domu majstra, nieznajomy nagle rzekł:

— Przekroczyłem próg waszego domu, jakkolwiek nie jestem godny tego, bo ciężko was skrzywdziłem.

Widać było, że słowa, które teraz miał wypowiedzieć, oznaczają dla niego bardzo wiele. Widać było nawet walkę wewnętrzną, jaką ze sobą toczył...

— Wróciłem dziś do wioski, bo nie wolno mi było przedtem powrócić, aż dopiero po śmierci bogatego właściciela, którego może pan ma w pamięci, Franciszka Brodackiego. Ponieważ Brodacki zmarł przed miesiącem, powróciłem do wioski i teraz chcę naprawić wielką krzywdę, którą panu wyrządziłem...

Skoczylas patrzał zdziwiony na nieznajomego:

— Ależ ja zupełnie nie rozumiem, do czego to wszystko zmierza i nie wiem, o czem pan chce mówić...

— Zaraz pan zrozumie... Muszę jednak przypomnieć rzecz smutną i bolesną... Musi się pan wspomnieniem przenieść daleko, w czasy już dawno minione, kiedy żyła jeszcze piękna Marynia. W niej kochał się Brodacki i sądził, że dziewczyna, olśniona jego bogactwem, nie odmówi mu swej ręki... Ale Marja odrzuciła jego propozycję, oświadczając mu, że kocha innego... Tym szczęśliwcem byłeś pan. Ale tego nie mógł właśnie zapomnieć Brodacki i poprzysiągł zemstę. Skoro on nie miał mieć Maryni, to żeby nikt jej nie miał. To było jego zamiarem. I niestety, zamiar ten spełnić mu się udało! Namówił mnie, abym wybrał się na zabawę, na której wiedział, że pan będzie z Marynią. Ja miałem z panem umyślnie doprowadzić do bójki i awantury, którąby zwróciła na siebie powszechną uwagę. A nazajutrz miałem zniknąć z domu, trochę krwi z palca wypuścić na podłogę, porozrzucać sprzęty i t. d., jednem słowem upozorować dokonanie na mnie morderstwa i pogrzebanie trupa w nieznanem miejscu. A strażnik nocny miał zeznawać, że widział pana w nocy, jak się pan rozglądał strwożony naokoło... Ja dostałem 1.000 talarów i papiery podróżne na obce nazwisko — i wyjechałem w świat daleki. Zaznałem przez ten czas wiele niedoli — ale teraz, gdy Brodacki już nie żyje, jestem właściwie zwolniony z tajemnicy i zaraz jutro wczesnym rankiem udam się do sądu, aby opowiedzieć całą prawdę... Niech spadnie z pana niesłuszne podejrzenie! Ja wiem, ja czuję, że krzywda, jaką wyrządziłem panu, niczem się nie da naprawić. Złamałem panu życie i stałem się przyczyną śmierci tego słodkiego dziewczęcia, które musiało w wiośnie życia spocząć w zimnym grobie... Ale jutro pójdę do sądu i wszystko opowiem, nic sobie z tego nie robię, co mnie czeka, tylko chcę mieć spokojne sumienie, bo gryzło mnie ono przez lata i spokoju nie dało na chwilę...

Na twarzy Skoczylasa ukazał się dobry, tajemniczy uśmiech... Spojrzał teraz na Grabika... Przed nim stał złamany starzec. Ogarnął go żal i współczucie. Rzekł więc dobrym, łagodnym głosem:

— To co pan chce uczynić, to jest zupełnie niepotrzebne! Ja już znalazłem swój spokój, a Marynia jeszcze dawniej ten spokój znalazła... Nic mi nie szkodzi, gdy przez tych kilka lat, które mi do życia jeszcze zostały, ludzie niewinnie uważają mnie za mordercę... pańskiego. Pocóż ma cierpieć niewinnie wdowa po Brodackim, którąby cierpiała mocno, gdyby teraz cała sprawa wyszła na jaw. Dlaczego przez tę sprawę, która zniszczyła dwa ludzkie życia, jeszcze i trzecie ma być złamane?.. Niechże pan idzie znowu daleko, skąd pan przyszedł i niech pan zostawi w spokoju mnie i mieszkańców tej wioski...

Łzy błyszczały w oczach Grabika, kiedy rzekł wzruszonym głosem:

— Pan jest dobrym i szlachetnym człowiekiem. Dziękuję panu z całego serca...

I wyszedł znużonym krokiem...

...A dzwony kościelne dzwoniły właśnie w święto umarłych...

ORYGINALNE TOWARZYSTWA.

Dawniej przysłowioną we wszystkich komedjach, była „teściowa“ i pióra komedjopisarzy nie szczędziły tych biednych kobiet, aby je tylko na ogólne pośmiewisko wystawić. To samo działo się z mężami, którzy byli „pod pantoflem„ — jak określano wszystkich mężów, nad którymi żoneczki wodziły prym. Dziś czasy się zmieniły... Dziś komedjopisarze znajdują wiele innych ciekawych tematów...

Tylko w Anglji modną jest jeszcze dzisiaj figura „pantoflarza“. Ale i ci zmienili już swoje oblicze.. Tylko pozornie dają sobą rządzić. W rzeczywistości przystępują do walki o swoje prawa mężowskie. Dowodem, jest nowa organizacja, utworzona w Anglji pod nazwą „Związek mężów pod pantoflem“.

Nie myślcie znowu drodzy czytelnicy, że ta nowa organizacja ma jakieś rewolucyjne cele na oku..., że stara się jakiś przełom sprowadzić w małżeństwie.. Nic podobnego!! Przeciwnie.. Ten nowopowstały klub, ma tylko na celu dać swoim członkom tak wytęskniony i upragniony spokój... Nic, oprócz spokoju...

Tak np. urządza towarzystwo „pantoflarzy“ dalekie wycieczki za miasto. Tam znajdują się mężczyźni swobodni między sobą, mogą ugasić pragnienie, mogą wypić szklaneczkę więcej, nie obawiają się ognistych spojrzeń, ani wymówek swojej połowicy... To są ostatecznie niewinne kluby, które żadnych poważniejszych celów nie mają na oku...

Na takiej wycieczce wygłasza się monologi, śpiewa się kuplety, a ciekawe jest, że członkowie nigdy nie wiedzą dzień przedtem, gdzie właściwie odbędzie się następne zebranie. Ma to swój cel — niejeden bowiem „pantoflarz“ ulegając swej połowicy, mógłby zdradzić miejsce wycieczki. Więc dzieje się tak, że wpierw wszyscy gromadzą się w klubie, a potem udają się dopiero wszyscy razem w obrane miejsce.

Podczas takich zabaw, odczytuje przewodniczący sprawozdanie z działalności klubu — poczem następuje przyjmowanie nowych członków.

Nie jest jednak rzeczą łatwą, być przyjętym do klubu pantoflarzy.

Przyjęcie odbywa się w ten sposób, że kandydaci, naturalnie świeżo upieczeni małżonkowie, stają przed dostojnem zgromadzeniem i przedstawiają dokładnie swą dolę i niedolę małżeńską... Wszyscy starzy członkowie, mają prawo głosu i zadawania pytań kandydatom.

Dopiero o ile wszyscy dojdą do przekonania że naprawdę nowi kandydaci stoją „pod pantoflem“ wtedy następuje przyjęcie.

Są jeszcze inne oryginalne kluby i towarzystwa, będące dowodem pomysłowości ludzkiej.

Tak np. w Paryżu istnieje „Klub tłustych mężczyzn” w Ameryce zaś ciekawy „Klub prababek“

Do tego klubu należeć mogą tylko kobiety, które ukończyły 70 lat. Ponieważ kobieta, choć już siwizną włos przyprószony zawsze chętnie sobie parę latek odejmuje, wątpić należy, czy ten ostatni klub zdoła pozyskać wiele członkiń.

— — — — — — — —

1300 RAZY ZARĘCZONY.

Kobiety padały już nieraz ofiarą swej łatwowierności. Kto czyta rubrykę sądową w dziennikach, wie ilu to mężczyzn, zdobywa sobie w oszukańczy sposób chleb, korzystając z tego, że wielka ilość kobiet pragnie za wszelką cenę wyjść zamąż. Jednym z największych oszustów matrymonjalnych był niejaki Franz Lifke, który nie mniej ni więcej, był 1300 razy zaręczony. Naturalnie że zabierał swoim bogdankom nietylko ich serduszka, ale także ich kosztowności i zaoszczędzone pieniądze. Można sobie wyobrazić co się działo w sali sadowej, gdy taki bataljon złożony z 1300 niewiast, wyruszył przeciwko oskarżonemu. No, dola tego oszusta nie była doprawdy do pozazdroszczenia...

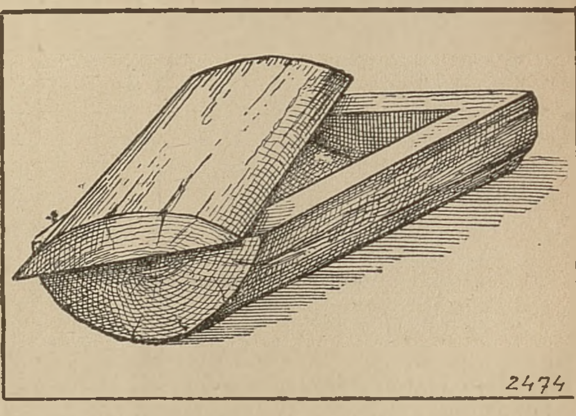
O przemytnikach i ich sztuczkach.

Jest to już starą i znaną powszechnie rzeczą, o której mówi nawet przysłowie, że „zakazany owoc najbardziej smakuje". To co jest zakazane, to chciałoby się najchętniej robić. Któż — bądźmy szczerzy — nie usiłował, jadąc przez granicę, przemycić kilka papierosów, albo tabliczek czekolady, lub inną drobnostkę? Prawie każdy, kto tylko miał sposobność i okazję.

Wiedzą o tem władze celne doskonale, ale przy tak małych „szmuglach" przymykają chętnie jedno oko, gdyż zdają sobie sprawę, że chodzi tu o mały „sport", a nie o jakąś programową lub systematyczną działalność na szkodę Państwa. Pozatem kary celne są tak wysokie dla tych, których schwytano na gorącym uczynku, że przeszmuglowana drobnostka, jest już dostatecznie opłacona przez innych. W Europie nie uważają władze przemytników za zbrodniarzy i najczęściej przychwycony przemytnik zostaje ukarany grzywną pieniężną. Naturalnie, że gdy przemytnik nie ma pieniędzy na zapłacenie kary, to musi swoją karę odsiedzieć. Bardzo rzadko przychodzi w krajach europejskich do walki między strażą celną a przemytnikami. Gdy czytamy, że tu i tam strzelano nawet, to bądźcie pewni, że się sprawa jeszcze tak dramatycznie nie przedstawia.

Zupełnie inaczej dzieje się w Ameryce. U nas w miejscowościach granicznych przechodzi często zawód szmuglerski z ojca na syna... Ludzie nie lękają się kar pieniężnych, kalkulują je poprostu jako wydatki związane z wykonywaniem zajęcia. Ale wszystko to odbywa się u nas spokojnie, a choć na granicy śląskiej kwitnie dość wielki szmugiel, to jednak nie słyszeliśmy jeszcze o jakiejś krwawej walce między przemytnikami a strażnikami granicznymi. Zupełnie inaczej dzieje się w Ameryce. Tam nie uważają przemytu za sport, ale za najzwyklejszy zawód, wykonywany z całą sumiennością. Wśród przemytników amerykańskich znajduje się wielka ilość zbrodniarzy, karanych już nawet kilkuletniem więzieniem. Gdy jednak opuszczą tylko mury więzienne, zabierają się znowu do wykonywania swego zawodu, przyczem „pracują" z całą bezwzględnością, a dodać trzeba, że towar, który przemycić się starają, ma dla nich zawsze większe znaczenie, niż życie człowieka, któryby usiłował im w tem przeszkodzić. Szczególnie rozwinęło się i kwitnie w Ameryce przemytnictwo od chwili wprowadzenia prohibicji. Od tej chwili „pracują" tam na wielką skalę. Organizowane są nawet specjalne pociągi szmuglerskie, a nawet używane są do przemycania alkoholu aeroplany, okręty i auta.

Ile piasku w morzu, tyle sposobów mają przemytnicy i tyle sztuczek, ułatwiających wykonywanie im zawodu. Pomyślcie, że np. długie lata przechodzi sobie stale przez most graniczny biedny inwalida z protezą, z miną najnieszczęśliwszą w świecie i przytem najniewinniejszą. Długie lata tak przechodzi, witany nawet grzecznie przez strażników celnych, od których nawet dostaje od czasu do czasu parę groszy i papierosy. I oto dnia pewnego jednemu ze strażników wydaje się ta sprawa podejrzana. Inwalida zostaje dokładnie zbadany i co się okazuje? — Oto w protezie przemycał zakazane towa-

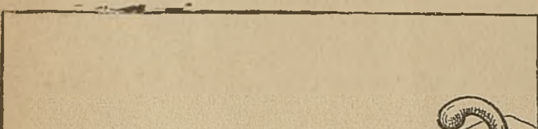


Całkowicie wydrążony kloc z pokrywą, w którym przemycano 6890 papierosów.

ry... Kilka takich charakterystycznych sztuczek przemytników znajdą nasi Czytelnicy w szeregu obrazków, ilustrujących nasz artykuł.

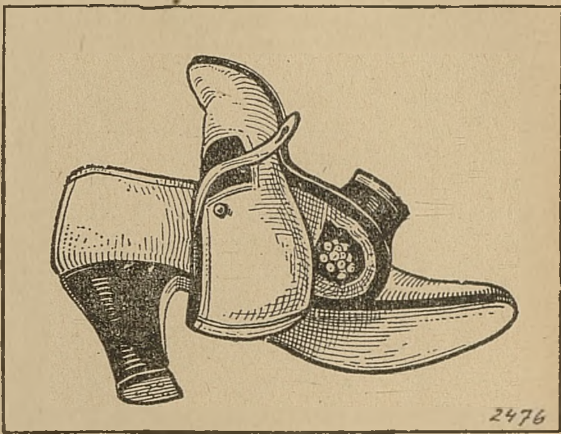
Pierwszy obrazek przedstawia kloc drzewny, naturalnie zupełnie wydrążony, z odpowiednią nakrywką. W ciągu jednego roku udało się sprytnym przemytnikom w ten sposób przemycić 6890 papierosów. Ale szmugiel papierosów jest już prawie złem koniecznem, bez którego się nie obejdzie i nie wiele tu poradzić można.

Znacznie niebezpieczniejszem jest szmuglowanie kokainy, tej białej trucizny, niszczącej pokolenie współczesne. Zaraza kokainowa obejmuje coraz szersze kręgi. Kokaina daje wprawdzie chwilowe zapomnienie wprowadza nawet człowieka w błogi stan, ale skutki są straszne i nie do opisania. Naturalnie, że na całym świecie nie wolno tej białej trucizny sprzedawać w wolnym handlu, zaś w aptekach jest kokaina bardzo droga i naturalnie sprzedawana być może tylko za receptą lekarską. Ale i w tym kierunku są liczne nadużycia. I tak np. sławnym był proces przeciwko znanemu lekarzowi w Poznaniu, który sprzedawał kokainę nieszczęśliwym nałogowcom i za tę zbrodniczą czynność skazany został na trzy lata więzienia.



„Laska kokainowa“, której dolna część wydrążona, służy do umieszczenia kokainy.

Przemytnicy kokainy zarabiają ogromne sumy. Nie dziw więc, że bardzo wielu mamy ludzi, którzy nie liczą się z tem, jakie nieszczęścia wywołuje „biała trucizna“ i handlują nią bez skrupułów.



Perły, zazwyczaj noszone na szyji, spotykano ukryte w obcasach pantofelków.

Drugi nasz obrazek przedstawia zwyczajną laskę, tylko że jest ona wydrążona. W ten sposób szmugluje się kokainę, a trzeba dodać, że do takiej laski wejdzie około 400 gramów kokainy. Nieskończoną ilość kokainy przemycała w ten sposób banda szmuglerska, aż władze celne wpadły i na tę sztuczkę i odtąd podejrzani osobnicy, noszący laski, muszą je oddać do dokładnej rewizji.

Jeszcze większe zarobki, niż przy kokainie, mają przemytnicy przy szmuglowaniu pereł i innych drogich kamieni, na które zawsze nakłada się większe cło. Bardzo często się zdarzało, że nawet miljonerzy przemycali brylanty i inne kosztowności, ot więcej dla sportu i dla emocji, niż dla korzyści materjalnych. Gdy zostali na szmuglu schwytani, martwili się tem bardzo.

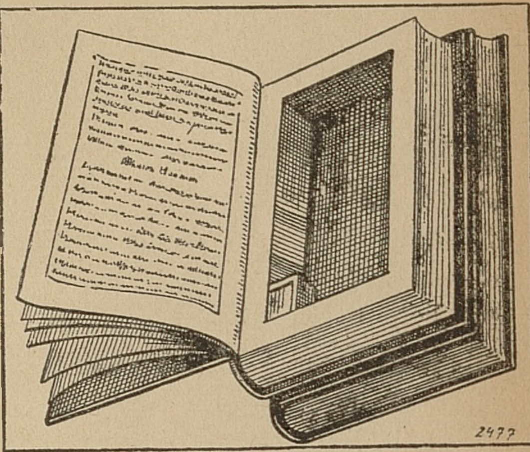
Trzeci obrazek przedstawia elegancki damski trzewik, mający wydrążony obcas. Tam właśnie ukryte są starannie perły przed okiem strażników celnych.

No, ale gdy się już ma papierosy, djamenty, brylanty i kokainę, to przychodzi często pragnienie wypicia szklan-

ki dobrego wina. — Wiadomo jednak czytelnikom Kalendarza, że to w Ameryce było doniedawna niemożliwe, że nie sprzedawano tam zupełnie alkoholu i dlatego nazywano Amerykę „krajem suchym“. Ale spójrzcie na tę poważną i ogromną książkę, a domyślicie się, że w jej wnętrzu może sprytny przemytnik umieścić alkohol. Tam się już zmieści flaszka wina, a żeby się bardziej szmugiel opłacił, to dodaje się jeszcze perły i inne drogie kamienie.

W takich książkach szmuglują też weronal i morfinę. Są to środki, które używane w drobnych dawkach, nieraz uśmierzyć ból, ale spożywane w większych dawkach stają się trucizną, niszczącą organizm ludzki.

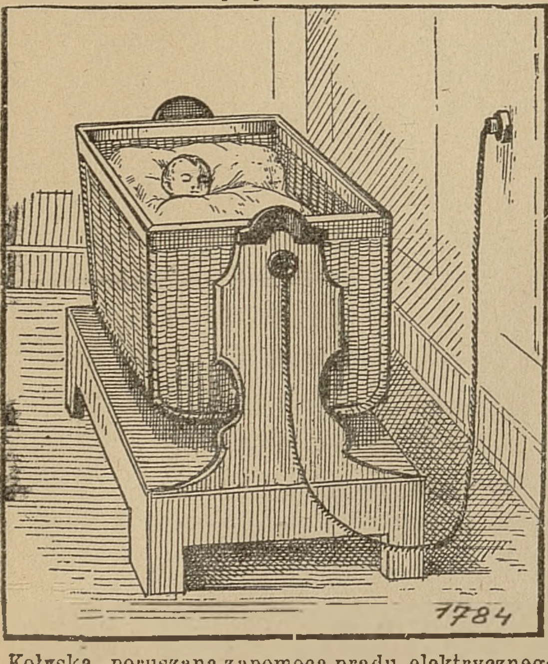
Nie wszystkie sposoby szmuglerskie są już odkryte, ale władze celne wykryły przecież wielką ich część i odpowiednio bronią się przeciwko temu.



Okazałych rozmiarów książka, w której zamiast ładnej treści, znajdywano przemycane przedmioty.

Kołyska elektrycznie poruszana.

Od tej chwili, kiedy elekryczność stała się przedmiotem codziennego użytku, starano się ją coraz częściej i w różnych okolicznościach praktycznie zastosować. Maszyny elektryczne znajdują obecnie nie tylko we fabrykach, ale również w gospodarstwach domowych bardzo często korzystne zastosowanie. Gdy czytamy pilnie gazety, widzimy, że elektryfikacja postępuje z każdym dniem naprzód we wszystkich dziedzinach. I Polska może się pochlubić pięknemi zdobyczami na tem polu. Najlepiej wiedzą o tem gosposie, że aparaty elektryczne, używane w gospodarstwie domowem, odznaczają się czystością i są bardzo wygodne, Ale nietylko w gospodarstwie domowem zastosowany został z korzyścią prąd elektryczny. Żyjemy przecież w czasach postępu! Więc też prąd elektryczny zwycięsko obejmować zaczyna też pokój dziecięcy i dochodzi do kołyski. Czy widzicie ten obrazeczek? Przedstawia on kołyskę, poruszaną zapomocą prądu elekrycznego!



Kołyska, poruszana zapomocą prądu elektrycznego.

Na kołysce zbudowano coś w rodzaju małego motoru, umieszczono bez trudu kontakt i teraz może gosposia oddawać się swej pracy spokojnie, bo dziecko kołysane jest przez... elektryczność!

Tak długo szukał, aż znalazł

Napisał Marcin Kierszyński.

1.

Trudno opisać zdziwienie mieszkańców wioski Łysienki, gdy w niedzielę usłyszeli w kościółku zapowiedzi Michała Gwoździka.

Jakże to? — dziwowali się — to on już dwa razy był żonaty i teraz jeszcze trzeci raz mu się żony zachciewa? A pozatem nie mogli mu darować, że tak wszystko umiał utrzymać w tajemnicy. „Zły to człowiek — mówiły ze sobą kumoszki — co nawet taką rzecz przed wszystkimi w tajemnicy utrzymać zdołał, że musimy dopiero tą drogą dowiedzieć się całej prawdy". „A może miał ku temu jakąś specjalną przyczynę" — mówiła ze znaczącym uśmiechem żona piekarza, znana z tego, że bliźnich stale obgadywała i na nikim suchej nitki nie zostawiła. Wprawdzie kumoszki nieraz przekomarzały się między sobą, że pan Michał Gwoździk, po śmierci swojej drugiej żony, nosił się z zamiarem ożenienia się po raz trzeci, ale były pewne, że choćby miał największą wolę, żadna naiwna się nie znajdzie, któraby uwierzyła jego pięknym słówkom przed ślubem, aby po ślubie boleśnie się rozczarować. I kto wie, czy dlatego nie zatrzymał swoich zaręczyn w tajemnicy, gdyż obawiał się, aby nie znaleźli się ludzie, którzyby wytłumaczyli tej nieszczęśliwej kandydatce, że niebardzo będzie szczęśliwą ze swoim wybrańcem.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Michał Gwoździk był znanym ze swego egoizmu. Sobie niczego nie żałował, natomiast biedne jego dwie żony, musiały się borykać z życiem; wszystkiego im odmawiał, aby tylko więcej dla niego zostało. A pieniądze swoje zanosił do karczmy. O, w karczmie nie żałował pieniędzy. Tam grał zawsze wielkiego pana, a gdy sobie dobrze podpił, to nawet drugim płacił. I to najbardziej go bolało nazajutrz, gdy otrzeźwiał, że ludzie pili za jego pieniądze.

— On już taką trzecią żonę znajdzie, która go nauczy rozumu i zapłaci mu pięknem za nadobne, za te pierwsze dwie żony, które swoje grzechy na tym padole ziemskim chyba dostatecznie odpokutowały — mówiły między sobą kumoszki. „Należałoby życzyć mu tego z serca" — dodała żona piekarza i zaczęła opowiadać szereg nowych ploteczek.

Trzeba jednak dodać, że ta przyszła żoneczka Gwoździka nie pochodziła z Łysienek. Tam bowiem nie znalazłaby się z pewnością taka, któraby miała odwagę iść z nim razem w życie. Tę nową wybraną znalazł sobie w sąsiednim miasteczku, tam, gdzie go jeszcze dobrze nie znali. „No, trzeba pogratulować biedaczce" — mówiły ironicznie kobiecinki, — ona dopiero zrobi oczy, gdy pozna go bliżej po weselu. Bo przed ślubem to i najgorszy mąż potrafi zrobić ze siebie anioła, a rogi to dopiero później pokaże — mówiła żona majstra szewskiego, która twierdziła zawsze, że najszczęśliwszą jest ta kobieta, która wogóle nie wychodzi zamąż. I miały słuszność kobiecinki.

„Ta trzecia" bowiem bardzo mało wiedziała o przeszłości pana Michała. Była ubogą dziewczyną i już nie pierwszej młodości. Więc sobie powiedziała raz w chwili rozsądku, że przecież żaden młody już jej nie weźmie, a biedować dłużej nie chciała, więc też, gdy pan Michał zakochał się w niej po uszy i oświadczył o jej rękę, nie namyślała się długo i zgodziła się zostać jego żoną. — Tą trzecią była kelnerka z restauracji w miasteczku, gdzie często bywał pan Michał. Lubiał, siedząc przy piwku, gwarzyć z gośćmi, ale potem to już tylko z piękną kelnerką Katarzyną prowadził rozmowy. A powiedzieć musimy, że Katarzyna była typem zdrowej, ładnej dziewczyny. Wiedziała ona, że podoba się Michałowi, ale wyznaje zasadę, że droga do serca prowadzi przez ołtarz. Więc kiedy pan Michał oświadczył się uroczyście o jej rękę, dodał jeszcze, że nie jest już młodym, ale może Katarzynie zabezpieczyć byt,

bo przecież ma wielkie gospodarstwo i i zapewnił ją, że będzie się czuła u niego dobrze. Ponieważ Katarzyna była sierotą i nie miała nawet dalekich krewnych, mogła odrazu w tej sprawie powziąć decyzje. A pan Michał, zanim sam postanowił się oświadczyć o rękę Katarzyny, zwrócił się jeszcze do gospodarza, u którego była zajętą i otrzymał najlepsze informacje. „Gorąco i z całego serca mogę ją wam polecić. Jest pracowita, porządna, w żadne nie wdawała się z nikim romanse, w niedzielę to rankiem do kościoła poszła, a potem dzień cały spędzała w domu. Rzadko w dzisiejszych czasach, można spotkać tak porządną, pracowitą dziewczynę". To wystarczyło panu Michałowi, aby prosił o jej rękę.

A jak już powiedzieliśmy, Katarzyna zgodziła się na to. Nie powodowało nią żadne uczucie; trzeźwo i praktycznie obliczyła sobie, że nadarza się jej okazja, nareszcie mieć kąt własny i dom, i na własnem pracować gospodarstwie. Postanowiła jednak w duchu być mu wierną, uczciwą małżonką. „Święta jest przysięga przy ołtarzu i nigdybym jej nie złamała".

Przed ślubem często zachodził jeszcze pan Michał do karczmy i tu mogła zauważyć jego przyszła żona, że lubi on zbyt często zaglądać do kieliszka. Nieraz nawet wypił tyle, że ledwo zdołał się utrzymać na nogach. Katarzyna, która była dziewczyną silną i barczystą, śmiała się tylko w duchu i mówiła do siebie: Już ja potrafię cię oduczyć od tego. Narazie nie mam jeszcze prawa i nie chcę cię odstraszyć od siebie, ale po weselisku, gdy już będę żoną, już ja ci pokażę, że mężczyzna nie musi być stale pijanym".

I taką miała wiarę w własne siły, że mimo, iż poznała już nałóg Michała, to jednak nie bała się małżeństwa, gdyż jako kelnerka nieraz musiała sobie dawać radę z pijanymi i wiedziała, jak mężczyzn w takim stanie traktować. To też, gdy nawet na krótko przed ślubem, otrzymała list anonimowy od jakiejś „szlachetnej informatorki", w którym to liście ostrzegano ją przed Michałem, gdyż jest to nałogowy pijak — to jednak Katarzyna uśmiechnęła się tylko do siebie, list podarła w strzępy i rzekła: „Nietylko mam zdrową głowę, ale też i zdrowe ręce".

Z dalszego opowiadania przekonają się nasi Czytelnicy, że te ręce grały nieraz bardzo ważną i dobitną rolę.

2.

Weselisko było bardzo huczne — pan Michał zaprosił bardzo wiele osób. Niech wiedzą, jak to bogato i gościnnie w moim domu, mawiał do siebie z dumą. To też już od wczesnego ranka zaczęto zwozić z szynku beczki piwa, — a już przedtem przywiózł z miasta całą baterję różnych wódek. A jedzenia było tyle, że można było całą wioskę wyżywić. Naturalnie dwa prosiaczki poszły na ofiarę weselną. Ludzie mówili, że już dawno nie widzieli w tych ciężkich czasach takiego hucznego weseliska. Wszyscy bawili się też dobrze, bo przy pełnym stole zawsze humor człowieka jest lepszy. Ale najlepiej bawił się nasz narzeczony. Wprawdzie już trzeci raz wstępował we wrota raju małżeńskiego — ale teraz czuł się doskonale i dumny był ze swojej Katarzyny, której piękność zwracała ogólną uwagę. Nawet znana ze swojej złośliwości żona kowala, której chyba celem życia było obgadywać bliźnich, nawet ona rzekła z podziwem: „No, trzeba przyznać Michałowi, że miał gust doskonały. Przecież ta Katarzyna to doprawdy piękna kobieta. Żeby tylko tej piękności przy nim nie straciła, żeby tak młodo w grób nie poszła, jak poszły dwie jego pierwsze żony".

Widział to wszystko Michał i, zacierając ręce z radości, mówił sam do siebie: „Michale, możesz być dumnym ze swego wyboru".

I wszystko byłoby w porządku — gdyby nie nawyczka pana Michała. Jeszcze przez okres miodowych miesięcy był wiernym małżonkiem, przychodził punktualnie na obiad i kolację, a raczej bardzo mało się z domu ruszał i ciągle był przy swojej młodej, pięknej żoneczce. Ledwo tylko jednak okres miodowych miesięcy przeminął, już obudziła się w nim stara natura i pan

Michał zaczął zachodzić do karczmy. Ale omylił się, sądząc, że Katarzyna będzie się tem martwiła, jak to czyniły jego poprzednie dwie żony. I niedługo musiał czekać, aby się o tem dowodnie i jak to mówią na własnej skórze przekonać. Pewnego dnia wyszedł już po południu do karczmy i wrócił późną nocą do domu. Ledwo zdołał utrzymać się na nogach, tak był pijany. Katarzyna spojrzała na niego wzrokiem, pełnym pogardy i zawołała:



— Nie rozumiem, co ty sobie właściwie myślisz? Przychodzisz do domu pijany jak świnia...

Pan Michał jakgdyby w tej chwili oprzytomniał. — Co ona powiedziała? Czy to możliwe? Jakże mogła się odważyć nawet na to? Porównała go do świni! Oj, to drogo będzie ją kosztować! I zwracając się do niej, zapytał ostrym głosem:

— Czy może mam jaśnie panią prosić o pozwolenie, gdy mi się pić chce? I chciałbym zapytać, czy ty dałaś mi choć grosz na to? Moje to gospodarstwo, moje pieniądze i mogę robić, co mi się żywnie podoba i nikt mi niema tu nic do gadania. Ty masz gębę stulić i słuchać, inaczej poznasz mnie dopiero! Już ja cię nauczę moresu i respektu dla męża!

Po tych słowach uczynił taki ruch ręką, jakby chciał jej namacalnie pokazać, że on tu panem. Ale jakże się omylił. Ledwo się spostrzegł, już chwyciła go jej silna ręka. Katarzyna zaczęła go ciągnąć za surdut całą mocą, a nasz Michał szedł ulegle i po chwili znalazł się w izdebce, gdzie spał zwykle parobek. Tam rzuciła mu Katarzyna snopek słomy i, zmierzywszy go surowym wzrokiem, rzekła: „Wyśpij się, a potem dopiero będziemy mówić ze sobą”. Trzasnęła drzwiami i wyszła.

Kiedy nasz pan Michał został sam, zaczął najpierw przecierać sobie oczy, bo mu się zdawało, że to jakiś zły sen. Nie chciało mu się wprost wierzyć, że to możliwe, aby żona go tak „ostro” brała. W jednej chwili postanowił zerwać się z podłogi, na której leżał. Po długich usiłowaniach udało mu się to. Ale jakież było jego zdziwienie i przestrach, gdy chciał otworzyć drzwi i przekonał się, że były zamknięte.

— Jakto — zawołał sam do siebie — a zatem jestem w domowym areszcie? — Hm, jak mysz w klatce!

Teraz już nadobre oprzytomniał. Nie, tego upokorzenia nie zniesie! Jakże to? On, Michał Gwoździk, stary weteran, który na wojnie znany był ze swojej waleczności, on, który mawiał, że lepsza jest śmierć bohaterska, niż życie w niewoli, on, przed którym drżały zawsze jego małżonki i służba, — on teraz leży na słomie, w komórce parobka — zamknięty w domowym areszcie? O, na to nie pozwoli!

Zerwał się cały czerwony jak indyk i zaczął rękoma i nogami tłuc w drzwi.

Ale tylko cisza była odpowiedzią. Wtedy zaczął ryczeć jak lew w klatce:

— Katarzyno! Natychmiast otwórz, bo będzie nieszczęście.

Ale znowu cisza była odpowiedzią. Jak szaleniec zaczął się rzucać w swem przymusowem więzieniu, ciągle coś wołał i krzyczał — nareszcie zmęczony wysiłkiem — zamknął oczy. Ale sny miał jakieś niedobre i ciągle się budził i wtedy wracała mu świadomość, że śpi na podłodze, a nie w swojej sypialni, że niema przy nim Katarzyny i w chwilach, kiedy pełną świadomością obejmował sytuację, budziła się w nim myśl zemsty.

— Och, żeby już tylko dzień nastał. Już ja jej pokażę! Zapamięta sobie, gdzie pieprz rośnie! Już ja jej pokażę, kto jest panem w domu.

Nie wiedział pan Michał, że i to postanowienie powzięte było w złą godzinę, i dalsze jego próby wykazania, że on jest wszechwładnym panem, zakończą się klęską, i że energiczna Katarzyna wyjdzie zwycięsko z tej walki małżeńskiej.

3.

Słoneczko już dawno świeciło na niebie, a nasz pan Michał spał jeszcze na ziemi, wydając od czasu do czasu przez sen jakieś dzikie, nieartykułowane dźwięki. Dopiero, gdy mocniej słoneczko zaczęło przyświecać i łaskotało go po nosie, obudził się pan Michał. Nie było mu bardzo przyjemnie na duszy, gdy sobie wszystko jasno uświadomił. Teraz leżał na słomie na podłodze, jak ostatni parobek. Zerwał się i pobiegł ku drzwiom, chcąc w pierwszym rzędzie stwierdzić, czy znajduje się jeszcze w więzieniu. Nie, drzwi były otwarte. Aha, pomyślał, teraz boi się Katarzyna awantury, więc już zaczyna się cofać... Już on jej pokaże... Wszedł do kuchni, gdzie właśnie Katarzyna zajęta była gotowaniem obiadu. Sądził, że ona pierwsza zagada. Ale Katarzyna nawet nie odwróciła się do niego. Tylko po jakiejś chwili postawiła przed nim talerz zupy i kawał chleba — a sama udała się do sąsiedniej izby, gdzie siadła sobie przy stole i najspokojniej w świecie poczęła zajadać.

— A to ci djablica, nie kobieta — mówił do siebie z niepohamowaną wściekłością pan Michał.

Dziwił się jednak sam sobie, że stracił swój tupet i odwagę. Kiedy leżał uwięziony na podłodze, przysięgał sobie że nauczy ją rozumu. Ale teraz, kiedy spojrzał na herkulesową postać Katarzyny, odeszła go zupełnie odwaga. Nie jadł nic — przechadzał się tylko po pokoju, mrucząc coś pod nosem. Wreszcie, jakby powziąwszy nagłe postanowienie, zerwał się i wybiegł z mieszkania.

Nietrudno odgadnąć, dokąd prowadziły go jego kroki.

— Muszę zapić tę hańbę, jaka mnie spotkała — mówił sam do siebie.

W karczmie znaleźli się zaraz dwaj towarzysze: miejscowy krawiec i szewc. Tym opowiedział dzieje ubiegłej nocy. Szewc zaczął go buntować:

— Michale, jakżeż ty na to mogłeś pozwolić? Ty, który na wojnie nie bałeś się armat, ty przecież nie będziesz się lękał kobiety! To doprawdy smutne i ja muszę się za ciebie wstydzić!

Od słowa do słowa, postanowiono dzisiaj urządzić rewanż. Tu trzeba dodać do ścisłości, że „odważny“ pan Michał nie chciał bez pomocy swych przyjaciół dokonać aktu zemsty. Pił więc na umor i płacił swoim towarzyszom. Majster szewski miał dzisiaj specjalne pragnienie. Pił też naumor nasz pan Michał i już w myślach gotował plan zemsty. Jak miała ona wyglądać i jak miał dokuczyć Katarzynie, nie uświadamiał sobie jasno, czuł tylko że tu musi działać — i to działać jeszcze dzisiaj.

— — — — — — — — — —

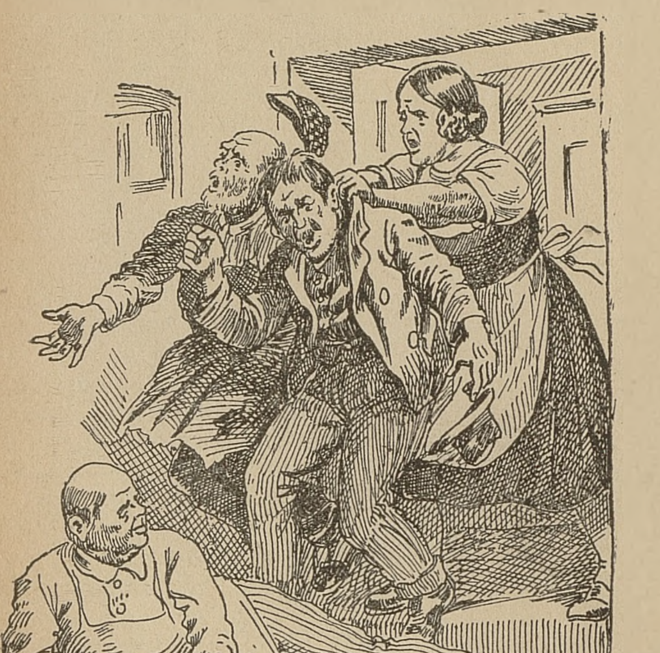
Byliby może całą noc przesiedzieli przy szklance, bo wszyscy trzej mieli dzisiaj nieugaszone pragnienie, gdyby w drzwiach nie ukazał się był strażnik nocny w towarzystwie policjanta:

— Moi panowie, czas do domu, czas... już wołają was — rzekł z dobrodusznym uśmiechem strażnik. — Bo przypominam panom urzędowo i prywatnie, że już dawno minęła godzina

policyjna i że w myśl przepisów, karczma już od godziny powinna być zamknięta.

Gospodarz zaczął się usprawiedliwiać, że już dawno chciał lokal zamknąć, ale goście uparcie twierdzili, że dzisiaj mają pragnienie i że dobrowolnie nie opuszczą lokalu, chyba że jakaś siła wyższa ich stąd usunie.

Nie trzeba jednak było siły wyższej, wystarczył powtórny surowy rozkaz policjanta i nasza trójka opuściła posłusznie lokal. Stanęli na pustym placu. Cała wioska już spała — tylko oni chcieli kocim koncertem przerwać ciszę nocną. Ale gdy policjant zagroził, że będzie musiał spisać protokół za zakłócenie porządku i spokoju nocnego, postanowiła nasza trójka pijacka odłożyć koncert na inną, bardziej dogodną porę.



Teraz zaczęli szeptem układać plan wojenny. Pan Michał oświadczył bowiem, że za żadną cenę nie pójdzie sam do domu. Zbyt dobrze miał w pamięci ubiegłą noc. Nie chciał znowu przeżyć takiej przyjemnej nocy i miał nadzieję, że kiedy wróci z dwoma towarzyszami, wtedy Katarzyna będzie cicho, jak trusia. Przypomniał sobie, że ma w domu dwie flaszki wódki. Kiedy zdradził to swoim kompanom, zaczęli iść spiesznym krokiem, jakby się bali, że wódka wywietrzeje.

Nareszcie stanęli przed domem pana Michała. Teraz okazało się, że nie każdy z nich taki bohater, jak się to przedtem wydawało. Zaczęli się bowiem między sobą sprzeczać, kto wejdzie pierwszy. A nawet majster szewski chciał najłatwiej wywinąć się z trudnej sytuacji i zaczął perswadować, że to przecież nie wypada tak późno wchodzić do obcego domu, że co sobie pomyśli pani Katarzyna. Ale pan Michał nie dał za wygraną.

— Ej, to wyście tacy bohaterowie? — powiedział. — To wpierw pijecie za moje pieniądze i jecie najlepsze specjały, a teraz chcielibyście się wycofać z całej afery.

Za chwilę zapukali. Katarzyna otworzyła i można sobie wyobrazić jej zdziwienie, kiedy ujrzała przed sobą trzech pijusów. Gdy tylko otworzyła drzwi, nasi bohaterowie odepchnęli ją lekko nabok i znaleźli się w pokoju. Teraz zaczął pan majster krawiecki podśpiewywać sobie sprośną piosenkę, która uszłaby może w pijackiem towarzystwie, ale nigdy wobec kobiety. Pani Katarzyna poprosiła o przerwanie piosenki. Ale w odpowiedzi zaczęli trzej pijacy śpiewać chórem. No, tego tylko brakowało. Miała już dosyć... Nie namyślając się wiele, chwyciła pierwszego z brzegu za kołnierz i potężnem kopnięciem wyrzuciła na ulicę. To samo spotkało dwóch pozostałych.

— Tak, teraz otrzeźwiejecie może, pijaczyny!

Wyrzuciwszy naszych bohaterów, zamknęła pani Katarzyna drzwi za sobą. Można sobie łatwo wyobrazić miny naszej trójki. Jeden patrzał na drugiego zawstydzony. Tyle mówili o swojej odwadze i bohaterstwie, a teraz jedna słaba kobieta dała sobie z nimi radę. Tylko dla sprawiedliwości stwierdzić trzeba, że ta „słaba kobieta" miała budowę atletyczną, a siłę herkulesową..

Pierwszy podźwignął się z ziemi szewc i zaczął z filozoficzną miną prawić o tem, że czasem na człowieka spada kara boża. Na Michała spadła w postaci tej małżonki. On już nic pomóc nie może i niema zamiaru jak pies leżeć pod domem. Pożegnał więc swoich towarzyszy i udał się do domu, drżąc teraz sam przed swoją zacną połowicą, aby mu także nie urządziła takiej arabskiej awantury.

Potem pożegnał się po angielsku krawiec, i pan Michał został sam przed domem. Nie miał jednak odwagi zapukać, ale pani Katarzyna nie była tak zawzięta. Patrzyła ona przez okno, co robili wyrzuceni z mieszkania goście Nie taki znowu djabeł straszny, jak go malują i Katarzyna nigdy nie pozwoliłaby, żeby jej mąż całą noc miał spędzić na ulicy. Aczkolwiek byłaby to dla niego może najlepsza nauczka i może odechciałoby mu się raz na zawsze podobnych wybryków!

To też otworzyła drzwi, wyszła na ulicę i rzekła:

— No, nie mam sumienia zostawić cię, jak psa, na ulicy. Myślę, że już wytrzeźwiałeś. Chodź teraz do mieszkania, a jutro pogadamy.

Pan Michał był zadowolony i wydawało mu się, że zjawia się przed nim anioł przebaczający. Nie mówiąc ani słowa, wszedł do mieszkania.

4.

Tymczasem ta nocna awantura stała się głośną w całej wiosce. I znowu kumoszki miały o czem mówić.

— Ach, jak się cieszę, że dostał nareszcie taką kobiecinkę, na jaką sobie zasłużył! Ta nie da sobie pluć w kaszę! To ona, a nie on nosi spodnie. Już mu ona da za wszystkie...

Także w karczmie nazajutrz wieczorem ludzie pokpiwali sobie z pana Michała, który zawsze tyle mówił o swojej odwadze, a przecież gdy tylko trafił na nieco energiczniejszą kobietę, to ta mu pokazała, że na nic się nie zda jego odwaga.

To też kiedy po kilku dniach zjawił się w karczmie, posypały się pod jego adresem różne docinki. Jeden z przyjaciół tak się odezwał:

— Hm... Miał pan dwie żony, panie Michale, ale trzeci raz trafił pan doskonale, że lepiej już trafić nie było można...

Pan Michał nie chciał się awanturować, tembardziej, że „przyjaciół" takich, którzy mu chcieli dokuczyć — było znacznie więcej. Nie mówiąc więc ani słowa poszedł do domu.

I od tego dnia przestał chodzić do karczmy. Z początku szło mu to jakoś ciężko, nie mógł sobie kąta znaleźć w domu, a gdy mu Katarzyna przyniosła bombę piwa, wypijał ją niechętnie, twierdząc, że nigdy tak trunek nie smakuje w domu, jak w karczmie.

Katarzyna patrzyła na to wszystko z wewnętrznem zadowoleniem, bo czuła, że w mężu dokonuje się zmiana...

— — — — — — — — — —

Mijały tygodnie. Przyszły święta Wielkanocne. Siedzieli razem przy święconem. Michał był już innym człowiekiem, bo od kilku miesięcy nie przekroczył nawet progu karczmy. A wtedy Katarzyna ująwszy dłoń męża, zapytała ze słodkim uśmiechem:

— No, czy tak nie lepiej?

Pan Michał musiał to potwierdzić siarczystym całusem, który złożył na ustach swojej mądrej i energicznej żoneczki.

Na lekcji religji.

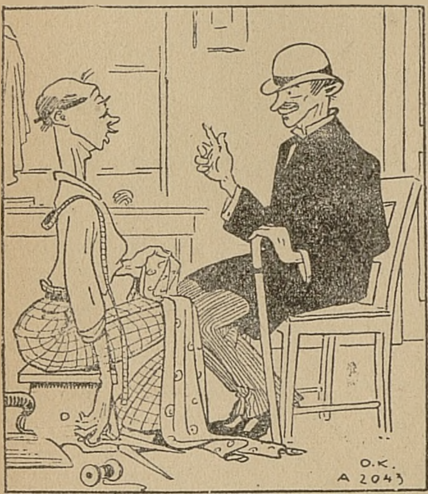
Ks. prefekt zapytuje jednego ucznia:

— Pawliczak, powiedz mi, przez co najwięcej ludzi idzie do piekła?

— Przez podatki. Bo ojciec powiedział, że przez te podatki to nas wszystkich djabli wezmą.

Fraszki i żarty.

Najlepsza gwarancja.

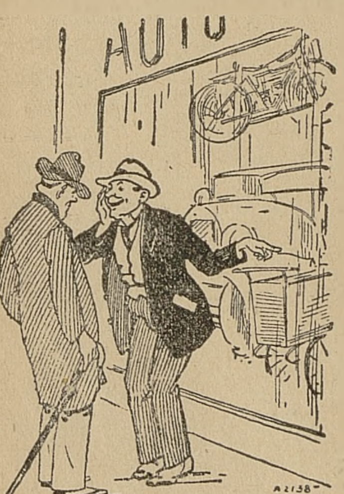


Pan Gwiazdeczka wchodzi do krawca i pyta: — Panie majstrze, czy uszyłby mi pan na kredyt dwa ubrania, gdybym dał panu odpowiednią gwarancję?

Majster krawiecki: Ależ naturalnie . . .

Na to Gwiazdeczka: W takim razie jedno ubranie zabiorę ze sobą, a drugie zostawię panu jako gwarancję.

Już się pogodzili.



Młode małżeństwo Puszczakowie kłócą się ze sobą bezustannie od kilku dni. Przyczyną kłótni jest niemożność dojścia do porozumienia, czy kupić na wiosnę motocykl, czy rower. Żona chce koniecznie motocykl, mężulek utrzymuje, że czasy są ciężkie i wypowiada się za rowerem. Przyjaciel Puszczaka spotyka go po jakimś czasie i pyta:

— No, pogodziliście się już z sobą?

— O, najlepsza zgoda panuje u nas — powiada Puszczak.

— Więc co kupujecie, motor czy rower?

— Ani jedno, ani drugie! Kupujemy wózek dziecinny!

Tylko nie to.



Jak wiecie, kochani Czytelnicy, Polska rozporządza dzisiaj dość dużą flotą. Serce się raduje, gdy patrzeć, jak z Gdyni idą w świat daleki okręty pod polską banderą.

Na jednym z okrętów służył majtek Józek, straszny kpiarz, znany z tego, że swoim kolegom ciągle urządzał jakieś kawały, które ich gniewały. Nikt sobie z nim rady dać nie mógł.

Pewnego razu uratował go kolega Marjan od utonięcia.

Wzruszony Józek zapowiada, że koledze podziękuje publicznie wobec wszystkich marynarzy.

Przestraszony Marjan powiada: Tylko nie to, proszę cię, gdyby się koledzy dowiedzieli, że cię uratowałem, zbiliby mnie na kwaśne jabłko!

Także prawda. Nauczyciel (do małego Moszka): Moszek! Wymień mi rzadkie zwierzę, które żyje w Europie.

Sprytny Moszek: Proszę pana profesora, to potrzebuje bicz słoń.

Nauczyciel: Przecież słoń nie żyje w Europie.

Moszek: Nu, proszę pana profesora, dlatego właśnie poczebuje bicz rzadkie.

Dawni siłacze w Polsce.
(Z kronik staropolskich)

Sposoby średniowiecznego wojowania wymagały wielkiej siły. Dlatego też w owych czasach już od najmłodszych lat zaprawiano młodzież w licznych ćwiczeniach cielesnych. Czternastoletnie pacholę ujeżdżało najdziksze konie, władało świetnie bronią i mocną dłonią napinało najtęższe łuki. Dlatego też w okresie tym ludzie o wielkiej sile byli codziennem zjawiskiem. Często więc w Polsce zdarzali się ludzie, którzy dzikie bawoły za rogi prowadzili. I tacy nawet zdarzali się często, co dosiadłszy grzbietu, zapienionym odyńcom rozdzierali paszcze. Te dowody siły były dość pospolite, a historja zachowała nazwiska takich siłaczy.

Do takich należał żyjący w 14 wieku Stanisław Ciołek. Był to człowiek olbrzymiego wzrostu i już jako dziecko zdumiewał swą olbrzymią siłą. Jako kilkunastoletni chłopak właził na podwyższenie i dwóch dorosłych, kłócących się mężczyzn, z wielką łatwością tłukł o łby. Dzwon spuszczony z wieży kościoła krakowskiego, wziął za ucho i do drzwi kościoła po schodach zaniósł. Ciołek potrafił najtęższą kuszę naciągnąć zupełnie bez lewara gołemi rękami. Z gałązki dębowej sok wyciskał, gdy ścisnął ją w dłoni. Żelazne monety gniótł dwoma palcami. Mocne sznury łykowe, na których zawieszają się bartnicy, podbierający miód w barciach leśnych rwał w palcach, jak nici. Dwie podkowy razem złożone, łamał jak patyki. Będąc z Kazimierzem Wielkim w Pradze, gdzie wzbudzał powszechny podziw swą potężną postacią, mocował się z pewnym silnym Czechem. Chwyciwszy go w pół, tak mocno do siebie przycisnął, że złamał nieborakowi kręgosłup i z ramion wypuścił trupa. Ciołek zginął w bitwie z Tatarami w roku 1356.

Za króla Aleksandra żył rycerz Wojciech Brudziński. Współczesny poeta, Obodziński pisał o nim: „Sześciu chłopów unosił, w kirysy przebranych, a gdy siedział na koniu, za wrota ujmował, konia scisnąwszy nogami, w górę podejmował, głowę zaś miał tak wielką, że oko od oka pięść żadna nie przesięgła, chociaj-że szeroka".

Ów Brodziński, napotkawszy raz w kniei niedźwiedzia, zwarł się z nim i będąc zupełnie nieuzbrojony, gołemi rękoma zdusił potężnego misia.

Sławnym z ogromnej siły był król Zygmunt I. Potrafił on z łatwością przełamać kilka podków, razem złożonych. Rozrywał najmocniejsze łańcuchy. Dłonie zaś miał tak silne, że ich uderzeniem rozwierał najmocniejsze bramy.

Potężną siłą słynął wówczas współczesny Zygmuntowi Janusz II, książe mazowiecki. Nikt mu nie dorównywał w rzutach ciężkim, zaostrzonym kołem. Nikt tak, jak on nie potrafił jedną ręką podnieś 20 szabel, ani z taką siłą naciągnąć łuku. Z powodu niezwykłych objawów jego potężnej siły, krążyły słuchy, jakoby miał on podwójną kość pacierzową. Jednym z najznakomitszych rycerzy polskich był Jan Tarło z Szczekarzowic, herbu Topór: krajczy króla Zygmunta I. Był on triumfatorem wielu igrzysk i zwycięzcą turnieju na zjeździe wiedeńskim w roku 1515. Był to mistrz konnych gonitw. Słynął z tego, że żadna kopja nie ostała się długo w jego ręku. Najmocniejszą kruszył, jak drewienko, już w pierwszem uderzeniu. Przeciwników z łatwością wysadzał z siodła, a nieraz zdarzało się, że wywracał na ziemię, wraz z koniem. Grube sztaby żelazne były w jego ręku, jak wosk. Potrafił je dowolnie wyginać. Pięść zaś miał tak silną, że jej uderzeniem kładł trupem niedźwiedzia. Raz w pojedynku, wytraciwszy przeciwnikowi miecz, porwał go zą ramię tak mocno, że kość pękła w dwu miejscach.

Wielką siłą odznaczał się husarz Stybor, herbu Ostoja, który w zbroi przepłynął Dunaj. Podobnie uczynił Marek Sobieski, chorąży nadworny koronny. Jechał razu pewnego brzegiem Wisły, gdy naraz brzeg się pod nim zarwał, Sobieski zeskoczył wówczas z konia i w pełnym rynsztunku będąc, dopłynął

do brzegu. Dowody kolosalnej siły złożył Prokop Sieniawski, marszałek nadworny Zygmunta III. Jednem cięciem szabli ścinał głowę wołu. W najszybszym pędzie będące poszóstne karety, za tylne koła chwyciwszy, zatrzymywał.

Tomasz Olędzki, kasztelen kroczyński, pięć talarów, jeden na drugim ułożonych, jednem cięciem szabli poprzecinał. Książe Janusz Ostrogski, najgrubsze księgi, przebijał na wylot strzałą z łuku. Razu pewnego chan tatarski przysłał królowi Zygmuntowi III łuk tak potężny, że, jak twierdził poseł, niema Polaka, któryby tym łukiem swobodnie władał. Obecny przy tej przechwałce książe Ostrogski napiął łuk i wypuścił w powietrze strzałę. Był to wysiłek tak duży, że krew rzuciła mu się ustami i nosem.

Szmulski z Sandomierza miał głowę tak silną i twardą, że uderzywszy nią we wrota, rozbijał, jak taranem.

Sławą wielkiego siłacza, cieszył się August II. Będąc raz w Hiszpanji, na walce byków, wystąpił w szranki, i bykowi, któremu najtęższi toreadorowie rady dać nie mogli, jednem cięciem szabli łeb uciął. W Krakowie w czasie koronacji, zgiął jedną ręką srebrny puhar. Ale jeszcze silniejszy od niego był Marcin Cieński regimentarz, towarzysz pancerny Jana Sobieskiego.

August ciekaw jego siły, wezwał go do siebie i dał mu dwie sztaby żelazne. Cieński jął się rozglądać, coby też z niemi uczynić. Przy drzwiach pełnili wartę dwaj drabanci. Cieński podszedł i każdemu z nich uwiązał sztaby na szyi nakształt kokardy. August kazał zawołać kowala, by rozkuł drabantów, ale kowal uznał to za niemożliwe. — „Jedna tylko rada jest — powiada — obu wartownikow łbami do pieca wstawić, aż żelazo odmięknie“ Wtedy Cieński podszedł i z taką samą łatwością, jak zawiązał, odwiązał obydwie sztaby. Żelazo było w jego ręku, jak wosk.

Wśród niewiast polskich zdarzały się też nieraz nieprzeciętnie silne jednostki. Panna Barska orzechy włoskie i laskowe tarła palcami na miazgę. Pani Lacka, wojewodzina, stół z zastawą za koniec obu rękoma chwyciwszy, podnosiła prosto przed siebie, bez rozlewu napojów. Księżna mazowiecka jednym palcem orzechy tłukła i dłonią gwoździe wbijała w ścianę.

Wielu było jeszcze silnych ludzi w dawnej Polsce. Byli husarze, co pięć kopij jedną, ręką za koniec ująwszy, podnosili. Lacki Teodor, pisarz polny, dębczaki z korzeniami wy[illegible]y[illegible]ał. Maciej Kostka trzy talje kart r[illegible]z[illegible]m złożone darł, jak papierek. W późniejszych już czasach, wśród ludu było wielu siłaczy. Dlatego to na temat silnych ludzi i ich zadziwiających czynów, w dawnych jeszcze czasach powstało wiele baśni i legend.

Cuda natury. — Drzewo, które wydaje jęk.

Różne dzieją się cuda natury... Świat guseł, czarów, jest nie zbadany i nikt jeszcze tych grubych murów, jakiemi zasłania się natura nie przejrzał...

Fakt, który opowiemy drogim czztelnikom naszego „Kalendarza“ mimo, iż w pierwszej chwili brzmi nieprawdopodobnie, miał jednak miejsce w Limington w Anglji. Żył tam pewien wieśniak, uczciwie na chleb pracujący. Nieraz wieczorem, gdy siadł przed domem, po całodziennej pracy, niepokoić go zaczęły jakieś głuche jęki, przypominające jęk człowieka, lub okrzyk tegoż, gdy znajduje się w jakiejś przykrej i groźnej sytuacji.

Rozglądał się wieśniak dookoła — szukał wszędzie, ale nigdzie ani śladu człowieka... Opowiedział o tem żonie, która ze strachem słuchała jego słów. Jednakże jęki powtarzały się coraz częściej. Wieśniak zawołał swoich sąsiadów, aby mu byli pomocni w rozwiązaniu tej dręczącej zagadki. I oto okazało się, że te jęki pochodziły z drzewa, rosnącego na podwórku wieśniaka. Można sobie łatwo wyobrazić lęk w wiosce. Wszyscy z trwogą i powagą patrzyli na drzewo, wydające ludzkie jęki... Różne już szły gadki po wiosce, mówiono o tem, że to człowiek zamieniony został w drzewo — ot jak w wiosce, zaraz fantazja czyniła swoje...

Dopiero gdy wieśniak, wykroił w drzewie dziurę — przestały go jęki nagabywać... Drzewo przestało jęczeć...

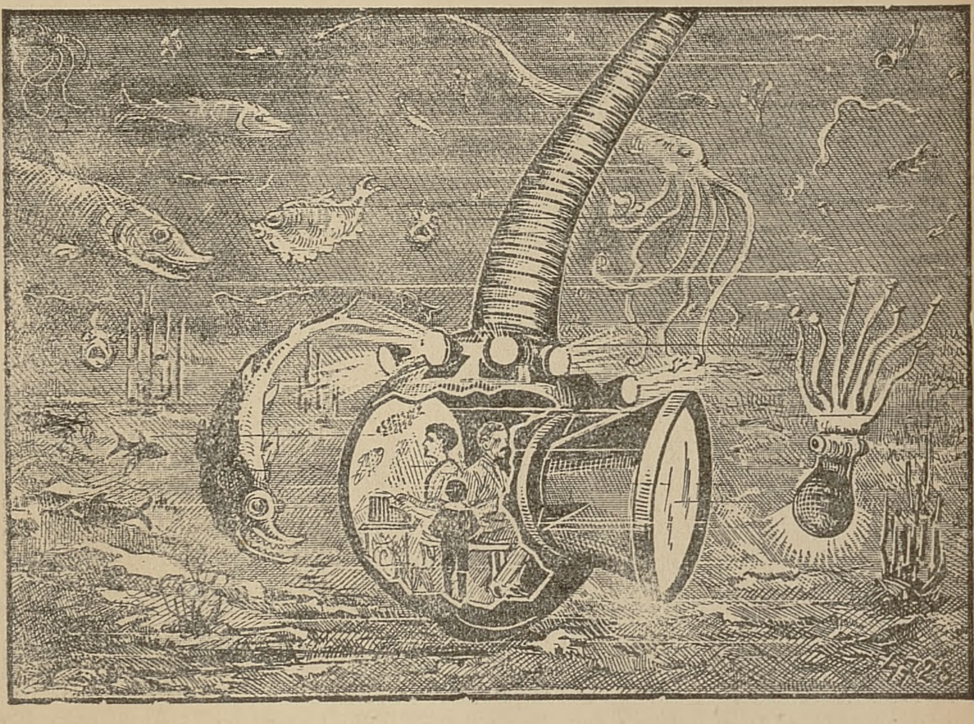
I nie mów tu drogi czytelniku, że na świecie dzieją się dziwy i cudy!

Cuda czasów nowożytnych.

Z żoną i dzieckiem na dnie morza.

Amerykański uczony i fotograf Willianson zbudował ulepszony dzwon nurkowy, przedstawiony częściowo w przekroju na naszej rycinie.

Dzwon ten umożliwia pobyt na dnie morza, coprawda tylko w granicach pewnej głębokości, gdyż potem ciśnienie wody staje się zbyt duże. Do dzwonu prowadzi wąż (szlauch) z pierścieni stalowych, uszczelnionych gumą; przez tego węża można zejść do dzwonu nurkowego. Pierwszej próby ze swoim wynalazkiem dokonał Williamson koło wysp Bahama i był zupełnie zadowolony z wyników. Williamson zabrał na dno morza również swoją żonę i dziecko. Zapomocą reflektorów, umieszczonych w górnej części dzwonu, oświetlono jasno dno morza, a wielka płyta szklana, widoczna po lewej stronie dzwonu, umożliwiała swobodne oglądanie dna. Podczas gdy Williamson w świetle reflektorów dokonywał zdjęć fotograficznych niezwykłej fauny i flory głębinowej, żona jego spisywała na maszynie wrażenia z tej niezwykłej wyprawy i w ten sposób udało się obojgu utrwalić w słowie i fotografji wspaniałe opisy świata zwierzęcego i roślinnego w głębinach morza.

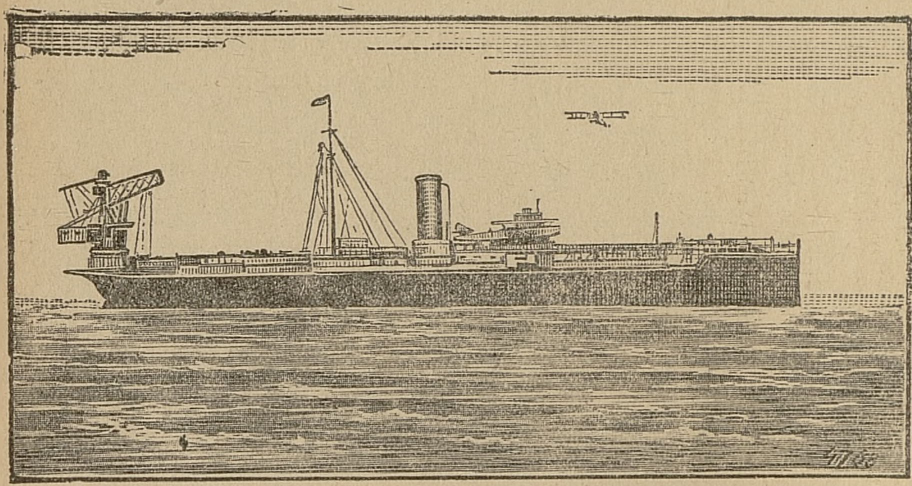


Wnętrze dzwonu nurkowego, w którym wynalazca dokonuje zdjęć fotograficznych.

Okręt, jako „pływająca wyspa” dla samolotów.

Już od wielu lat istniały plany urządzenia na oceanach w pewnych miejscach sztucznych wysp, gdzie mogłyby lądować samoloty. Przestrzeń pomiędzy Ameryką a Europą, i naodwrót, przebywano już nieraz w jednym przelocie; jeszcze częściej jednak spadały samoloty w fale oceanu i tonęły wraz z obsadą. Prawdopodobieństwo przebycia tej

olbrzymiej przestrzeni w jednym przelocie jest ciągle jeszcze niewielkie. Dlatego powstał projekt utworzenia na oceanie sztucznych punktów oparcia dla samolotów, gdzie lotnicy mogliby zaopatrywać się w benzynę i naprawiać uszkodzenia aparatów. Pierwsza taka baza lotnicza została zbudowana obecnie przez niemiecką „Lufthanzę", towarzystwo komunikacji lotniczej. Wielki parowiec „Westfalja" został przerobiony na pływające lotnisko i zakotwiczony na południowym Atlantyku, na zachód od Afryki, aby służyć za bazę, czyli punkt oparcia dla komunikacji samolotowej pomiędzy Europą i Ameryką południową. Ta „pływająca wyspa" ma 125 metrów długości; skoro samolot zniży się ku wodzie, aby poszukać okrętu, osiada na wodzie za statkiem i posuwa się jakiś czas własnym rozpędem po tak zwanym „żaglu holowniczym", skąd potężny dźwig (żóraw) podnosi go na okręt. Ta wyspa pływająca posiada magazyny na paliwo, skład części zapasowych do aparatów i stację iskrową, która podaje przelatującym aeroplanom dokładny kierunek. Skoro aeroplan ma odlecieć w dalszą drogę, specjalne urządzenie na okręcie nadaje mu potrzebny do wzbicia się w powietrze rozpęd.



Dawny parowiec niemieckiego Lloydu „Westfalja", jako wyspa-lotnisko; z lewej strony na rufie okrętu widać żóraw, podnoszący samoloty z wody.

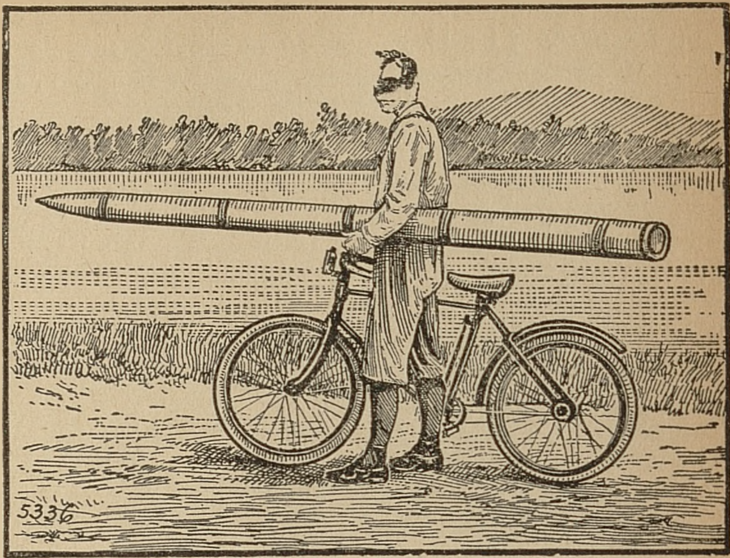
Praktyczny aparat do pływania dla nie umiejących pływać.

Po czteroletnich żmudnych próbach udało się Austrjakowi Ryszardowi Leandrowi wynaleźć przyrząd do pływania, na którym nawet nie umiejący wcale pływać człowiek może puścić się spokojnie na wodę. Aparat ten jest tak prosty, że każdy może go użyć, nie narażając się na niebezpieczeństwo. Składa się on z dwóch rur aluminjowych, mających zprzodu kształt cygar, długich po 3 metry. Pomiędzy rurami rozpięte są szerokie pasy, podtrzymujące ciało człowieka; podpórka na głowę umożliwia wygodne leżenie na grzbiecie. Aparat porusza się zapomocą pedałów, naciskanych bez wysiłku nogami przez leżącego; w ten sposób można osiągnąć szybkość do 8 kilometrów na godzinę, a więc prawie dwa razy tyle, ile może zrobić piechór na lądzie. Ten nowoczesny aparat do pływania można złożyć i przenieść łatwo z miejsca na miejsce, jak to widać na naszej rycinie (str. 85 u góry.)

Ponieważ pływaki są aluminjowe, ciężar ich jest bardzo niewielki. — Dolna rycina (str. 85) przedstawia ten sam aparat w czasie użycia. Pływający leży na plecach, tak, że widać go tylko

niewiele. Można jednak również pływać, zanurzając się po piersi w wodzie, siedząco i stojąco, przyczem oprócz pedałów można jeszcze zastosować żagiel lub wiosło.

Cygarowate pływaki nie składają się z jednej rury, lecz z całego szeregu pustych komór, które zwiększają nadzwyczaj bezpieczeństwo.

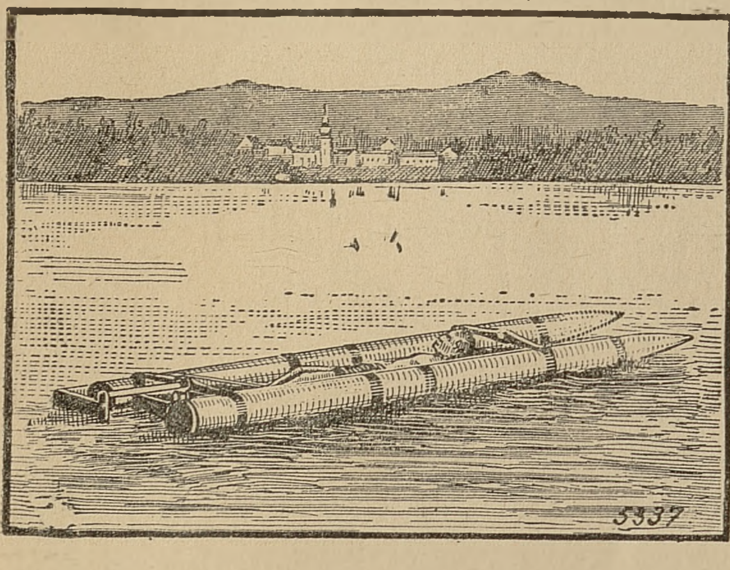


Nowoczesny, lekki aparat do pływania w stanie złożonym, podczas transportu lądem.

Aparat zapisujący rozmowy telefoniczne i oddający je w razie potrzeby.

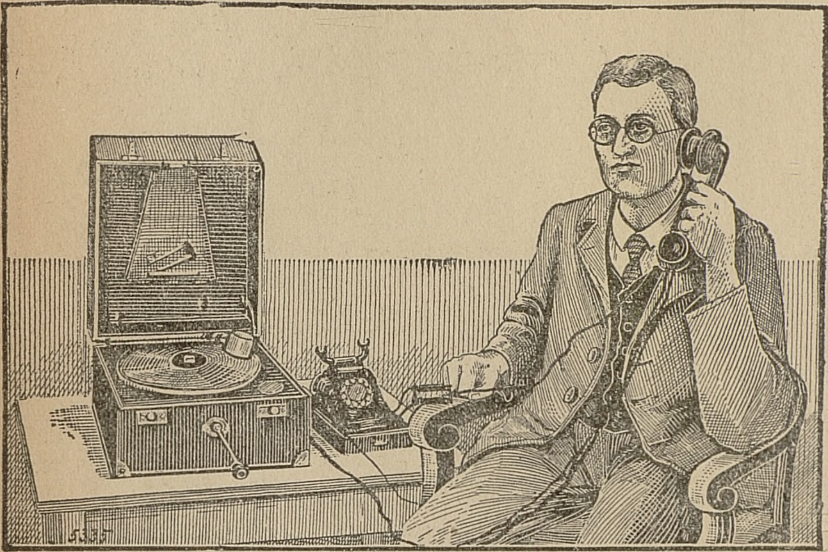
W stosunkach handlowych chcielibyśmy mieć wszystkie zobowiązania i kontrakty „czarno na białem", to znaczy: na piśmie; gdyż co raz zostało zapisane, tego nie można potem podawać w wątpliwość, a kiedy zaabsorbowany na wszystkie strony nowoczesny handlowiec nie może sobie dobrze przypomnieć jakiejś okoliczności, wówczas bierze właśnie spisaną umowę i czyta.

W sprawach handlowych, które załatwiamy listownie lub telegraficznie, mamy więc zawsze dowody piśmnienne. Inaczej ma się rzecz z rozmowami, które tak często musimy prowadzić telefonicznie, bez świadków; w takich wypadkach musimy polegać wyłącznie na pamięci Ponieważ jednak właśnie pilne i ważne sprawy potrzeba nieraz załatwiać telefonicznie, wiele wielkich firm używa już nowego aparatu „teleskryptor". Ten nowy wynalazek umożliwia zanotowanie całej rozmowy telefonicznej. Zakłada się na uszy rodzaj słuchawek i przykłada słuchawkę telefonu do tego aparatu, zamiast — jak dotychczas — do ucha,



Aparat do pływania w czasie użycia; człowiek leży pomiędzy aluminjowemi pływakami.

Wówczas nasze słowa i odpowiedzi rozmówcy przenoszone są elektrycznie na płytę głosową i zapisywane. Później



Teleskrytor w użyciu.

można w każdej chwili nastawić znów płytę i przypomnieć sobie szczegóły rozmowy.

„Dyskrefon", umożliwiający prowadzenie bardzo cichych rozmów telefonicznych.

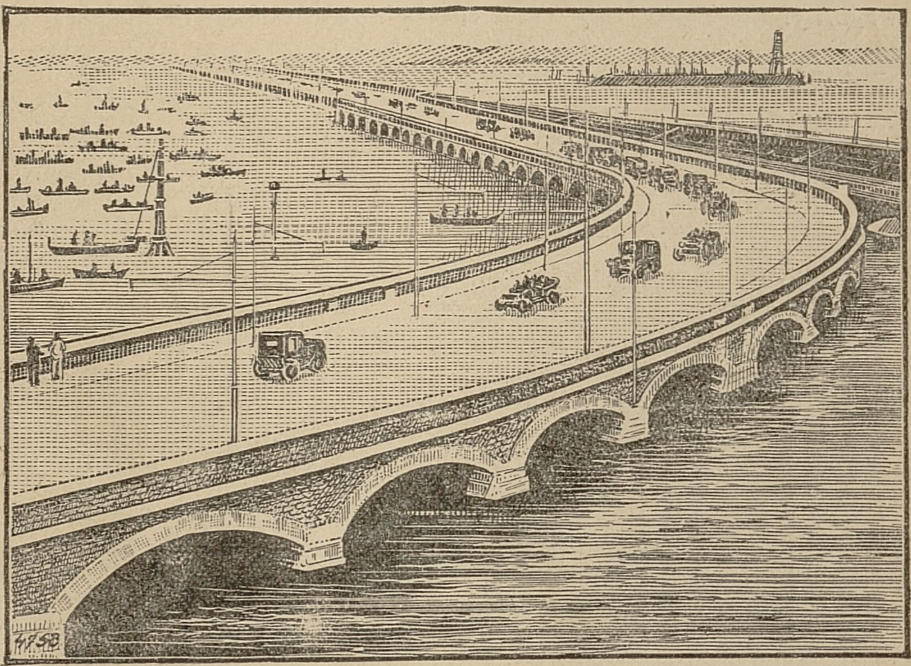
Jeżeli telefonujemy z budki telefonicznej, to nikt niepowołany nie może podsłuchać naszej rozmowy, gdyż budka posiada ściany nie przepuszczające fal głosowych. Inaczej ma się rzecz, gdy telefon znajduje się w pokoju. Wówczas obecni w lokalu mogą słyszeć naszą rozmowę, co czasem jest bardzo niepożądane. Nowy model telefonu, przedstawiony na naszej rycinie, umożliwia prowadzenie bardzo cichych rozmów, uniemożliwiających podsłuchanie przez znajdujące się w pokoju osoby. Tuba tego telefonu rozszerzona jest w szeroką muszkę głosową, która chwyta wypowiedziane nawet szeptem słowa. Na pierwszym planie ryciny widać mały, praktyczny stoliczek podręczny, dający się łatwo przytwierdzić do każdego sprzętu. Składa się on z dwóch owalnych, ułożonych jedna nad drugą płytek, które połączone są ze sobą i zapomocą śruby skrzydełkowej dadzą się umocować do każdego przedmiotu mniejwięcej tak, jak imadło (śrubsztak) do warsztatu. Na stoliku widzimy dwie szklanki i popielniczkę, natomiast dolna płytka owalna jest niezajęta.



Pracownica biurowa mówi do dyskrefonu: z przodu [illegible] mały stoliczek podręczny

Dom z papieru.

W amerykańskim stanie Massachusets pewna rodzina zbudowała sobie dom z 60.000 egzemplarzy gazet; dach, ściany, drzwi, podłogi i całe urządzenie domu zrobione jest wyłącznie z papieru; tylko na okna użyto innego materjału. Gazety zostały odpowiednio sklejone i sprasowane, a potem pocięte stosownie do potrzeby. Dom ten stoi już 3 lata i podobno opiera się zwycięsko wpływom atmosferycznym.



Nowa, szeroka autostrada, łącząca Wenecję z lądem stałym.

Wspaniała droga mostowa do Wenecji.

Wenecja przedstawia nader oryginalny widok ze swemi niezliczonemi kanałami, przecinającemi w miejsce ulic stare miasto lagun. Wspaniała pałace zdobią śródmieście, lecz ani jedno auto nie mknie przez ulice, nie słychać turkotu wozów. Cała komunikacja odbywa się kanałami na gondolach. W ubiegłym roku wybudowano imponującą autostradę, czyli drogę dla samochodów, długości 10 kilometrów i poświęcono uroczyście w obecności włoskiego następcy tronu. Droga ta jest tak szeroka, że może jechać obok siebie dziesięć aut, 228 łuków wznosi się nad wodą, łącząc miasta Mestre i Wenecję. W ten sposób Wenecja została całkowicie udostępniona dla ruchu samochodowego. U końca autostrady, w Wenecji, znajduje się garaż na 1800 pojazdów mechanicznych, jako też przystań dla parowców i gondoli, które zachowały swoje dawne znaczenie mimo wybudowania drogi samochodowej. W nocy oświetlają drogę jasno setki lamp elektrycznych.

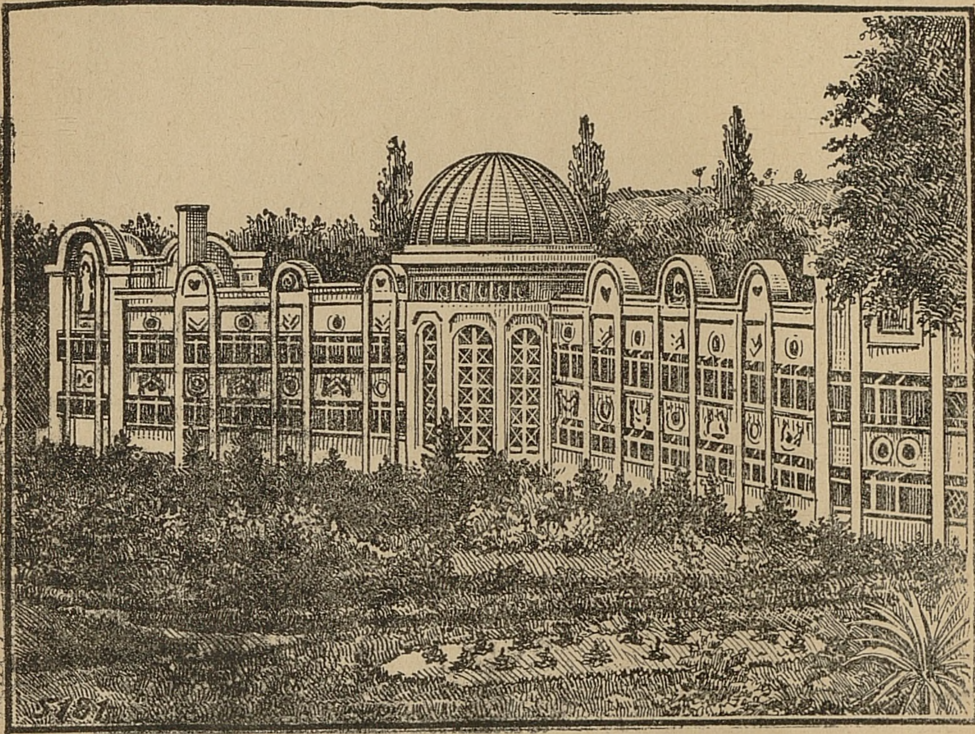
Papierosy, które się same zapalają.

Ameryce ukazał się znów ciekawy nowy wynalazek: papieros, który się sam zapala. Władze jednak nie zdają się być zachwycone tą nowością, gdyż papierosy te mają wodę, że nie można w dostatecznym stopniu uregulować ich zapalenia. Nieostrożne poruszenie papierośnicą może spowodować zajęcie się całego zapasu, a potem kieszeni i ewentualnie... samego palacza. F. f.

Plastyczny film

został już wynaleziony, a to przez inżyniera amerykańskiego Ayve,

pracującego stale w laboratorjach Company Bell w Nowym Jorku. Podstawową częścią składową wynalazku jest zwierciadło wygięte, podzielone zapomocą cienkich linij na cały szereg prostopadłych pasków. Obraz, rzucony za pośrednictwem tego zwierciadła na przezroczyste płótno, które również zaopatrzone jest w prostopadłe paski, daje zupełne złudzenie wypukło-rzeźby. Prawdopodobnie, jak twierdzą fachowcy, ten film trójwymiarowy wywoła jeszcze większy przewrót w kinematografji, niż film dźwiękowy.



„Ul", przypominający okazały dom mieszkalny.

Największy ul na świecie.

Ciekawą jest rzeczą obserwować życie pszczół. Jeżeli przeprowadzamy te obserwacje sumiennie, dochodzimy do zdumiewających wyników. Zauważymy np., że w ulu dzieje sie podobnie jak w dużym dobrze prowadzonym folwarku, gdzie każdy robotnik ma wyznaczoną określoną pracę i gdzie praca zmienia się zależnie od pory roku. Zbudowano ule o szklanych ścianach, umożliwiających dokładny wgląd w działalność pszczół i zaopatrzono dużą ilość młodszych i starszych owadów w malowane, wyraźne numerki, co pozwoliło na ścisłe obserwowanie całodziennej czynności pszczoły Nr. 1 czy Nr. 7. Obserwacyj dokonywały przez wiele dni różne osoby, tak, że uzyskano wcale dokładne dane o życiu pszczół. Każda pszczoła rozpoczyna swój „zawód" jako sprzątaczka i czyścicielka; od pierwszego do dziesiątego dnia życia musi młoda pszczoła pełnić funkcje pewnego rodzaju niańki, doglądając larw (czerwi) i karmiąc je mleczkiem, złożonem głównie z pyłku kwiatowego i miodu. Dopiero w dziesiątym dniu życia zaczyna pszczoła próbować skrzydeł. Od 10 do 18 dnia życia odbiera młoda pszczoła od robotnic nektar i pyłek kwiatowy, znosząc je do komórek; następnie musi oczyszczać komórki i budować nowe węzy. Między 18 a 20

dniem życia spełnia pszczoła służbę wartowniczą przy otworze ula, uważając, by nie dostały się do ula obce pszczoły. Dopiero po 20 dniach zaczyna pszczoła zbierać nektar z kwiatów i pyłek, a następnie przenosić wodę. Wszystkie pszczoły-robotnice, urodzone przed 15 czerwca, żyją tylko 4-5 tygodni. Tylko robotnice, urodzone po 15 czerwca, przezimują do wiosny. Każdy pszczelarz wie zresztą, jak pełne niespodzianek i ciekawych szczegółów jest życie tych pracowitych i pożytecznych owadów. Niestety, w wielu okolicach nie poświęca się hodowli pszczół tyle uwagi, na ile ta gałąź gospodarstwa zasługuje. — Rycina nasza przedstawia wspaniały dwupiętrowy ul w Anglji, zbudowany z betonu, który mieści około 7 miljonów pszczół.

Zabezpieczająca od kul kamizelka z — jedwabiu.

Japończyk Goiski Kiuski, mieszkający w pobliżu miasta Osaka, wynalazł kamizelkę, sporządzona z odpadków jedwabiu, która ma zabezpieczać od kul. Próby, poczynione na wniosek wynalazcy przez generalną intendenturę japońską miały wypaść dodatnio; kamizelka okazała się przytem wyborną ochroną od zimna. Skoro dalsze próby dadzą zadawalniające rezultaty, armja japońska zostanie prawdopodobnie zaopatrzona w takie jedwabne pancerze. — Materjał na kamizelkę ma kosztować tylko po 2 szylingi za metr. Ponieważ odpadki jedwabiu wyrzucano oddawna jako bezwartościowe, do wyrobu tych kamizelek będzie nieograniczona ilość surowca.

W samolocie ponad „wierzchołkiem świata”!

Himalaje, najwyższe góry na świecie, wznoszą się pomiędzy Tybetem a urodzajną doliną Indu i Gangesu.

Góry te, których majestat i ogrom przejmowały zawsze człowieka trwogą i podziwem, składają się z szeregu łańcuchów górskich, sprawiających niemal wrażenie olbrzymich fal wzburzonego morza. Do wysokości 4500 metrów ciągną się najpierw lasy, następnie połoniny; powyżej tej granicy zaczyna się regjon wiecznego śniegu i lodu.

W ostatnich latach próbowano kilkakrotnie nadaremnie dostać się na najwyższe szczyty Himalajów. Szczególnie starano się „zdobyć“ wznoszący się na przeszło 8.800 metrów szczyt Mount Everest (Gaurisankar), lecz wszelkie te próby spełzły na niczem. Na tej wysokości bowiem powietrze jest tak rozrzedzone, że nie wystarcza już do oddychania. Na taką wysokość można dotrzeć tylko przy pomocy aparatów z tlenem do oddychania.

Kilka wypraw, które chciały osiągnąć wierzchołek Mount Everestu, dotarło doń na odległość kilkuset metrów, potem jednak musiały wrócić, gdyż trud wdzierania się wyżej przechodził ludzkie siły. Wówczas lord angielski Clydesdale postanowił przelecieć ponad niepokonaną górą w samolocie z kilku odważnymi towarzyszami.

Wznieśli się oni na wysokość 10.300 metrów i niebawem znaleźli się nad Lhotse, najbardziej na południe wysuniętą górą z grupy Gaurisankaru, gdzie jednak nie mogli już utrzymać się na poprzedniej wysokości. Niezwykle potężny prąd powietrza, wobec którego bezsilną się okazała moc motorów, spychał samolot gwałtownie nadół. Mimo to udało się śmiałym lotnikom przelecieć nad wierzchołkiem Mount Everestu, chociaż przemknęli w oddaleniu ledwie 53 metrów od najwyższego wzniesienia.

Uczestnicy wyprawy mieli na sobie ogrzewane elektrycznie futra, zapewniające im dostateczne ciepło. Podczas lotu dokonano również zdjęć kinematograficznych, lecz akurat nad szczytem Mount Everestu pękła fotografowi rurka, doprowadzająca tlen z aparatu, tak, że biedak omdlał na chwilę, póki nie naprawiono uszkodzenia.

— — — — — — — — —



Szczyt Mount Everestu, czyli Gaurinkaru, najwyższej góry świata, zwany również „wierzchołkiem świata”.

SKARB MOWY POLSKIEJ.

Siła to wielka, siła niespożyta
z serca Narodu i z ducha zrodzona...
siła, co nigdy w Narodzie nie skona
w mowę spowita....

Mowa — to świętość, dla której ołtarze
miłość ojczyzny z ran i krwi buduje...
nią modły wznosi, nią myśli i czuje
Z duchem swym w parze...

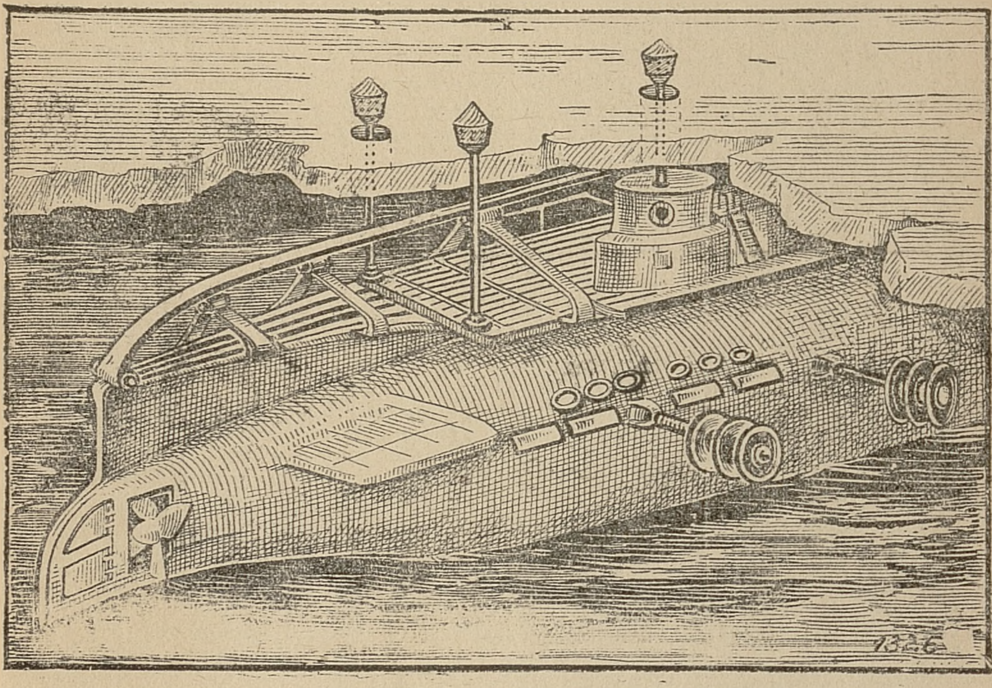
Mowa—to Macierz, co nas w swem objęciu
do snu kołysze i do życia budzi...
z nami łzy leje i z nami się trudzi
w słowa zaklęciu...

Łodzią podwodną do bieguna.

Od czasu do czasu występują na widowni ludzie, którzy zadziwiają świat swojemi pomysłami. Przed 50 laty wzbudziły powieści Juljusza Vernego niebywałą sensację.

Wielki Francuz, opierając się na podstawach naukowych, pisał swoje powieści, które dziś świat naukowy nazywa proroczemi książkami. I słusznie!! Bo to, co poeta wyśnił w swojej fantazji — to co już nawet w książce wydawał powiedział to wszystko, na co dziś żywemi patrzymy oczyma.

I oto znowu jedna z najgenjalniejszych powieści Vernego — ma znaleźć wkrótce urzeczywistnienie. W jednem z swoich dzieł przedsta ił on łódź podwodną, którą nazwał „Nautilus", i łódź ta miała nawet osiągnąć biegun północny. Jak śmiałą była idea wielkiego twórcy, niech świadczy ta okoliczność, że podówczas nie myślano nawet o tem —



ło się przesadą — to potem genjusz ludzki wcielił w życie.

Niejeden może z czytelników naszego Kalendarza zna te niezmiernie ciekawe dzieła. W swej doskonałej powieści „Podróż na księżyc" odmalował to, co dziś zyczyna stawać się faktem.

W innych powieściach przepowiedział powstanie filmu dźwiękowego. Wszystkie fantastyczne te powieści, jak już powiedzieliśmy na wstępie, — okazały, że ich twórca miał w sobie moc proroczą.

Bo już przed piędziesięciu laty przeby wogóle budować łódź podwodną — nikomu nic podobnego nawet w snach najśmielszych się nie śniło.

A jednak dziś znalazł się odważny Anglik, Sir Hubert Wilkins, który zapowiada, że osiągnie łodzią podwodną biegun północny. Trzeba dodać, że Hubert Wilkins osiągnął pierwszy biegun północny aeroplanem. Wilkins twierdzi, że łódź podwodna bezpieczniejszą jest, niż samolot. Podróż w łodzi podwodnej pod oceanem podbiegunowym ciągnąć się ma 5000 kilometrów. Badanie zjawisk meteorologicznych na biegunach

może nam dać wyjaśnienie co do ruchów powietrza i ułatwić prognozę pogody. Kwestja „polarnego frontu“ i jego ważne zastosowanie w przepowiadaniu przebiegu i siły cyklonów w pobliżu Grelandji i Norwegji, została postawiona przez doktora Bjarknesa w latach 1910—12. Sir Napier Shaw obliczył, że ciężar powietrza nad północną półkulą w styczniu przewyższa wagę przeciętną o 5 miljardów ton. To potężne przesunięcie powietrza z jednej półkuli na drugą odpowiada 50 - kilometrowemu pasowi powietrza dokoła ziemi.

Energja wiatrów na ziemi została ocenioną na blisko 20 miljardów koni. Ruchy tak potężnych sił muszą się odbywać według jakichś praw. Nasza dosyć dokładna znajomość klimatów umiarkowanych i tropikalnych, nie przyniosła nam zupełnie rozwiązania problemów pogody. I jak długo nie dowiemy się czegoś dokładniejszego o krajach podbiegunowych i ich wpływie na ruchy powietrza, rozwiązanie tego zagadnienia wydaje się nieprawdopodobne. Jednak skoro poznamy charakterystyczne cechy stosunków meteorologicznych w tych szerokościach geograficznych, będziemy mogli ustalić związek między daną pogodą w tych okolicach, a późniejszą pogodą w strefach umiarkowanych W ten sposób będzie można przewidzieć warunki atmosferyczne wielkich rolniczych krajów, zaopatrujących ludzi i zwierzęta w środki żywności. Byłby to praktyczny rezultat o olbrzymiem znaczeniu gdyby się nam udało przepowiadać posuchę, orkany, śnieżyce na tygodnie i miesiące, nie mniej ważneby było móc naprzód wyliczyć termin wylewów, albo obfitych opadów deszczowych.

Ważną rolę odgrywają tutaj zmiany w rozprzestrzenianiu się lodu na biegunach. Duże takie zmiany można było zaobserwować w ostatnich latach.

II

W roku 1928 wyprawił się Wilkins samolotami na południe. Wtedy lód w okolicy Cap Horn — (najbardziej wysunięty cypel Ameryki południowej) rozciągał się na 1000 kilometrów bardziej na północ, niż w roku następnym!

Obliczono, że rocznie około 45.000 kilometrów kubicznych lodu wypływa z pod bieguna północnego na ocean Atlantycki. Roczne przesunięcie lodów w Antarktydzie jest jeszcze większe. Gdybyśmy ten lód rozłożyli na powierzchni ziemi, pokład ten miałby grubość stopy i pokryłby wszystkie lądy. Gdyby cały lód Antarktydy w jednym dniu stopniał, to zwierciadło morza podniosłoby się o 10 metrów.

Nie wolno mimo wszystko popadać w ten błąd, by sądzić że rozwiązanie wszystkich meteorologicznych problemów, zależy od zbadania okolic polarnych, Tak prosto problem ten się nie przedstawia. Nie ulega jednak wątpliwości, że do tego celu konieczna jest znajomość warunków podbiegunowych.

Czy istnieją szczęśliwe małżeństwa?.

Znany uczony francuski, profesor Kabot, studjował kwestję małżeńską i w przeciągu dwuletnich obserwacji życiowych, doszedł do następujących wniosków, studjując dokładnie 40.000 „wypadków“. Trzecia część małżeństw, żyje w wiecznej wojnie ze sobą, trzecia część nie chce tych wojen publicznie przedstawiać, stara się ukryć ten wojenny stan przed oczami ogółu, — nie żyje jednak w lepszej harmonji. Pozostały procent, 4000 par po dwuletniem małżeństwie znalazło jedyną drogę wyjścia: rozwód: — a z raju małżeńskiego zbiegło 2400 mężczyzn i 1200 kobiet.

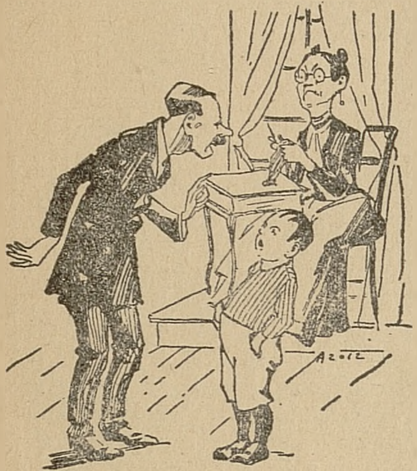
Pozostaje zatem 3600 małżeństw, które profesor Kabot określa 127 jako „prawie szczęśliwe“ zaś 13 małżeństw jako „zupełnie szczęśliwe“.

Wiadomą jest jednak rzeczą, że: trzynastka jest liczbą nieszczęśliwą. Niechże sobie kochani czytelnicy, „Kalendarza“ na podstawie tych liczb, zebranych przez znakomitego uczonego, dośpiewają jak wyglądają dzisiejsze małżeństwa w rzeczywistości.

Ale starzy czytelnicy naszego „Kalendarza“, powiedzą napewno sobie z westchnienie, że kiedyś było inaczej i.... lepiej.

Wesoły kącik.

Różnica.



Mały Kazik pyta swego ojca.

— Powiedz mi, tatusiu, jaka jest różnica między karabinem a armatą?...

Ojciec (bojaźliwym wzrokiem patrząc w stronę żony): Wiesz synku, karabin, to tak jakbym ja mówił, a armata, to tak jakby mama mówiła.

Współczująca dusza.



Panna Eulalja postanowiła porzucić życie w wielkiem mieście i przeniosła się do wioski, gdzie zaczęła między innemi także hodować gęsi. Pewnego razu odwiedzają ją znajomi i widzą, że wszystkie gąski mają na szyi żałobną krepę.

— A to co znowu? — pytają zdziwieni.

— Ach, tamtego tygodnia przejechano mi jedną gęskę, więc teraz noszą po niej żałobę.

Żeby złej noty nie widział.

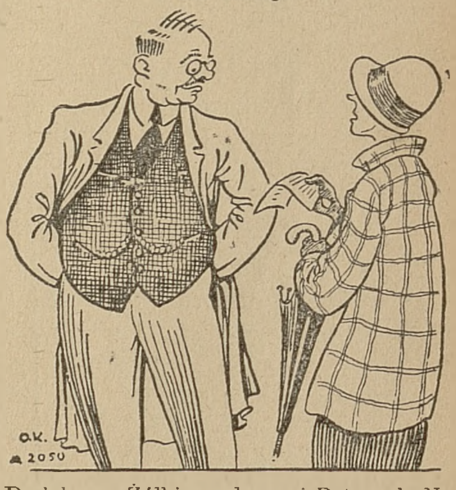


Mały Arturek wraca ze szkoły ze złem świadectwem. Więc pyta ojca: — Powiedz mi, tatusiu, czy ty umiesz się podpisać z zamkniętemi oczyma?

Ojciec: Naturalnie, synku.

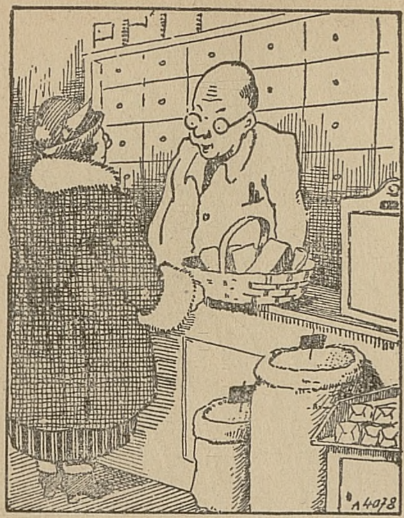
Arturek: (wyciągając swoje świadectwo): No, to w takim razie proszę cię, zamknij oczy i podpisz mi świadectwo.

Coś takiego!



Do lekarza Żółki wpada pani Patyczek. Na jej twarzy maluje się złość. Cała się trzęsie z irytacji. Gdy się już nieco uspokoiła, powiada do lekarza: — Panie doktorze! Jakże tak można? Leczył nam pan synka na ospę i przysyła pan taki słony rachunek?! Nie spodziewałam się tego. Przecież pan doktór zarobił przez nas bardzo dużo, gdyż nasz synek zaraził prawie całą ulicę i wszędzie przez nas tylu pacjentów!

Znalazła sposób.



— Panie, dał mi pan wczoraj fałszywą monetę — powiada pani K. do swego kupca Grysiczka.

Pan Grysiczek nie w ciemię bity, odpowiada:

— To jest rzeczą niemożliwą, zwiedziłem już ładny kawałek świata. Byłem już w Anglji, Francji, Niemczech, a nigdy mi jeszcze nikt nie wcisnął fałszywej monety . . .

Po chwili pyta:

— A czy mogę wiedzieć, co pani zrobiła z tą fałszywą monetą?

— Kupiłam u pana zaraz wczoraj wieczorem za to cukier i mąkę.

Okrężną drogą.



Pan X. ogląda starożytny zamek i zachwyca się jego zabytkami. Wreszcie zadowolony z tego, że służący oprowadzał go wszędzie i wszystko mu dokładnie tłumaczył, wyjmuje złotówkę i daje mu na piwo.

— Niestety, w myśl przepisów — odpowiada służący — nie wolno nam brać napiwków. Co innego jednak, gdy znajdziemy pieniądz na podłodze; wtedy naturalnie wolno go zabrać.

Nic nie pomaga.



Pan Oczko, właściciel apteki pod „Srebrnym kogutem“, zatrudnia czterech pomocników i jednego służącego. W ostatnich tygodniach jednak podejrzywa ich o coś. A wiecie o co? Spotrzebowanie alkoholu przybiera bowiem zastraszające rozmiary. Musi więc jeden z tych pięciu pomocników lubić alkohol. — Ale kto? Najwięcej podejrzywa aptekarz służącego.

Pewnego dnia postanowił położyć temu kres. Znalazł sposób i na flaszce alkoholu napisał kartkę: „Ostrożnie! Trucizna!“ Nazajutrz rankiem aptekarz bierze flaszkę do ręki i widzi ku swemu zdziwieniu, że znowu ktoś wypił połowę, mimo owej kartki ostrzegającej. Ale na flaszce była nalepiona druga kartka „Nie szkodzi, panie aptekarzu, ja jestem już znużony życiem“.

Dobra odpowiedź. Od kiedy pan Nowobogacki dorobił się majątku na różnych interesach paskarskich w tych czasach, kiedy paskarstwo kwitło w Polsce, od tego czasu zapomniał, co to znaczy skromność i przewróciło mu się w głowie. Pozatem uroił sobie, że pochodzi z rodziny szlacheckiej i patrzał na wszystkich z góry. W jego córce zakochał się młody fryzjer. Zjawił się u ojca, aby prosić o rękę córeczki. Ale pan Nowobogacki zmierzył go pogardliwym wzrokiem zdołu do góry i powiada: — Jak pan śmie?... Przecież moi przodkowie byli szlachcicami, a pan, zwykły fryzjerczyk, chciałby zostać zięciem człowieka, który nosi historyczne, stare nazwisko . . .

A na to fryzjer: — Zato moje imię jest jeszcze starsze . . . Nazywam się Adam.

Co należy czynić w wypadkach zatrucia krwi?

Ileż to powstało już poważnych chorób od lekkiego zadraśnięcia, lub zranienia. Nie zwracamy nawet na to w pierwszej chwili uwagi i nieraz przyłożymy nawet do rany nieczystą szmatkę, nie wiedząc, jakie straszne konsekwencje może taka niedbałość za sobą pociągnąć. — Ileż to razy słyszeliśmy, że ktoś zranił sobie palec, zaniedbał to, pracował nadal nie zawiązawszy nawet palca. Cóż było potem następstwem tej niedbałości? Ileż razy stracił palec, rękę, a jakże często wypadki te kończyły się zatruciem krwi, a wreszcie śmiercią. Często zdarzają się wypadki, że ktoś zrani się przy pracy. Potem następują liczne komplikacje, a sądy nie mogą stwierdzić, czy to faktycznie stało się przy wykonywaniu zawodowych czynności i w rezultacie poszkodowany nie otrzymuje żadnych świadczeń socjalnych, ani renty. Ale żadna renta nie może wrócić zdrowia, ani amputowanej ręki. Zdrowe ciało jest więcej warte, niż nawet miljonowe renty. Dlatego uważajcie zawsze na najmniejsze nawet rany bo następstwa mogą być fatalne.

Czego wam robić nie wolno?

1) Nie dotykać ran.

2) Nie myć ran. Nawet najbrudniejszej rany nie należy myć. Ani wodą karbolową, ani sublimatem, gdyż każde mycie rany może tylko ujemne mieć skutki.

3) Nie odrywać paznogci uszkodzonych, ani skóry, nie zmywać kropli krwi, nie wyciągać obcych ciał, różnych „skałek", gwoździ i t. d., które dostały się do naszego ciała. Gdy przy upadku kość się przesunie, nie usiłujmy sami jej wstawiać (naciągać), nie dotykajmy nawet tego miejsca.

4) Nigdy nie przykładać do otwartej rany plastrów waty, albo chusteczki do nosa (to przecież jest już ogromnie niehigjeniczne!) albo też starego płótna.

5) Nie słuchajcie nigdy rad „mądrych fachowców", ani starych bab, które napoczekaniu wydobywają z swej księgi mądrości różne recepty, sprowadzające najczęściej zgubne skutki. Nie wierzcie im więc, gdy wam każą zmyć ranę mydlinami, mlekiem, albo innemi podobnemi specjałami. To może skończyć się dla was katastrofalnie, bo nawet śmiercią. Niejeden może uśmiechnie się i pomyśli, że przesadzamy. Ale wierzcie, że liczne były już wypadki, kiedy z takich pozornych drobnostek śmierć następowała, dlatego raz jeszcze uważamy za obowiązek ostrzec jak najusilniej przed tego rodzaju praktykami.

Co uczynić powinniście?

1) Rany mniejszej wielkości smaruje się jodyną i obwiązuje bandażem. Gdy rana jest na palcu, najlepiej na bandażu umieścić palec od rękawiczki. Większe rany należy tylko posmarować jodyną. W ten sposób zapobiega się ropieniu, oraz zakażeniu przez bakcyle. (Naturalnie, że w pierwszej chwili jodyna sprawia ból, piecze bowiem dość intensywnie. Nic to jednak nie szkodzi).

2) Idźcie po każdym wypadku do lekarza. Przy większych zranieniach nie należy, naturalnie, tracić ani chwili i natychmiast odszukać lekarza, przy mniejszych zaś, o ile ból trwa jeszcze trzeciego lub czwartego dnia, należy uczynić to samo, niewiadomo bowiem, czy w organiźmie nie powstały jakieś komplikacje, które z każdym dniem mogą stać się niebezpieczniejsze. Gdy widzicie, że okolica rany puchnie, że się czerwieni, wtedy natychmiast należy udać się do lekarza.

Gdy czujecie ból stawów, gdy gruczoły wam puchną, gdy czujecie się znużeni, a rana sprawia wam ból — natychmiast również, nie tracąc ani chwili, trzeba iść do lekarza, choćby to nawet było późną nocą, nie powinniście zwlekać do jutrzejszego dnia, gdyż w tych wypadkach parę minut odgrywa nieraz bardzo poważną rolę.

Nie lękajcie się lekarza! Nie myślcie, że on „zaraz" zabiera się do „krajania", albo że czyni to chętnie. On decyduje się na te czynności tylko wtedy — gdy naprawdę musi. Ale i tego „krajania" nie musicie się obawiać, bo to chodzi o wasze zdrowie.

Ważne porady, o których nie wszystkie matki wiedzą.

1) Kiedy niemowlę ma zepsuty żołądek, albo gdy kiszki nie funcjonują należycie, nie należy dawać mu pokarmu conajmniej przez dwanaście godzin. W tym czasie dawać tylko dwa razy herbatę, ale bez cukru.

2) Często ma niemowlę t. zw. wiatry w brzuchu, wtedy najlepiej położyć je na brzuszku... Czynność tę nie zaszkodzi wogóle od czasu do czasu wykonywać i przewracać niemowlę, gdyż w ten sposób funkcjonują lepiej płuca.

3) Gdy niemowlę ma bronchit (katar oskrzeli) należy w ten sposób przeprowadzić inhalację: Na niskim stołku postawić miednicę z gorącą wodą i otworzyć nad nią parasol, z boku zaś za pomocą prześcieradła utworzyć mały namiot. W tym namiocie siada matka z dzieckiem i niemowlęciem, które w ten sposób otrzymuje doskonałą inhalację.

4) Nie wolno obcierać ust niemowlęcia chusteczką, jak to dotychczas było w użyciu. Pamiętać bowiem należy o tem, że dziecko jest bardzo wrażliwe na wszelkiego rodzaju infekcje.

5) Nie ścielać niemowlęciu zbyt miękko. Najlepiej na materacach i na poduszkach.

6) Nie należy kołyski albo wózka dziecięcego stawiać zbyt blisko pieca.

7) Bardzo często niemowlęta rozdzierają gumę smoczka, wciągając potem powietrze w płuca, co jest nieraz bardzo szkodliwe.

8) Jeżeli dzieci są rachityczne, albo cierpią na wrzody skórne, należy kąpać je w jodłowej kąpieli. — Posiekać ćwierć kilograma kory, ugotować ją, przecedzić i płyn ten wlać niemowlęciu do kąpieli.

9) Dziecko, zależnie od konstytucji, powinno co cztery do pięciu godzin otrzymywać mleko. Po ośmiu dniach należy zaprzestać dawania dzieciom mleka w czasie od 14-ej do 15-ej godziny.

10) Po nakarmieniu niemowlęcia nie należy go zaraz układać do spoczynku. Przeciwnie, utrzymać należy jakiś czas, powiedzmy piętnaście minut w pozycji siedzącej, aby niemowlę mogło wydać ze siebie powietrze, które wciągnęło z mlekiem.

11) Po pięciu miesiącach można dziecku dawać szpinak z mlekiem, kartofle duszone, marchewkę w mleku. Sporządza się to w sposób następujący: Szpinak dobrze oczyścić, ugotować w osolonej wodzie i dobrze przecedzić. Dwie łyżeczki wlać do flaszeczki mleka i odpowiednio ciepłe podać niemowlęciu. Tak samo przygotowuje się dla niemowląt marchewkę.

12) Nie starać się za wszelką cenę zatrudnić czemś niemowlęcia. Ciałko jego jest bardzo delikatne i przez nadużywanie ruchów słabnieje. Najlepiej jest pozostawić niemowlę samemu sobie.

Miód dla dziecka!

Matki powinny pamiętać o tem, że miód jest doskonałym wzmacniającym i zdrowym środkiem dla dzieci, cierpiących na brak krwi. Dzieciom dawać dwa lub trzy razy dziennie szklankę mleka, do której dodać łyżeczkę lub dwie prawdziwego pszczelnego miodu. Do szkoły, na drugie śniadanie dawać im flaszeczkę mleka i chleb z miodem, a nie, jak się to często zdarza, szynkę, kiełbasę lub ser. Ostrzec należy matki przed dawaniem dzieciom zbyt często jaj, gdyż są one ciężko strawne. Dzieci lubią słodycze. O tem powinny pamiętać matki i uwzględnić to pragnienie słodyczy u dzieci, ale nie przez dawanie im czekolady i cukierków lub ciastek, tylko należy im dawać miód i owoce. Gorąca woda zmieszana z miodem usunie najbardziej uporczywy kaszel. Już w dawnych czasach, posługiwano się tym środkiem. Dwie łyżeczki miodu w szklance gorącej wody wypić przed spaniem, a już nazajutrz kaszel będzie znacznie złagodzony.

Krótko mówiąc: miód to zdrowie!

KRWIĄ I ŁZAMI.

Opowieść o Powstaniu Listopadowem.

1.

Miesiąc listopad przypomina nam jedno z najważniejszych wydarzeń w naszej historji porozbiorowej: Powstanie Listopadowe. Oto wtedy Polska zaprotestowała wobec świata, przeciwko zbrodni popełnionej przez zaborców. Chociaż powstanie nie udało się, spełniło ono jednak bardzo ważne zadanie — przekazało następnym pokoleniom ideę i konieczność dążenia do odzyskania niepodległości.

Po bitwie pod Lipskiem sprzymierzeńcy zajęli Paryż, zmusili Napoleona do abdykacji i wyznaczyli mu rezydencję, na wyspie Elbie. Resztki wojska polskiego, które za przykładem wodza nie sprzeniewierzyły się obowiązkowi moralnemu wytrwania przy Napoleonie do ostatka, wróciły z Francji do Księstwa Warszawskiego z bronią w ręku, witane przez naród ze czcią należną walecznym. Wojsko polskie, miało starszyznę, która w legjonach Dąbrowskiego i w kampaniach napoleońskich, okryła się chwałą, odznaczała się zaś wysokiem poczuciem honoru i patrjotyzmem. Młodzież wojskowa, wychowana w szkole wspaniałych tradycyj, sprostała pod względem moralnym starszyźnie, a przewyższała ją gorącością uczuć i porywczością do czynu. Imperator Aleksander wodzem naczelnym tego wojska mianował swego brata, wielkiego księcia Konstantego, człowieka despotycznego i podłego, nieznoszącego żadnej wyższości moralnej, znęcającego się nad nią z zaciekłością azjatycką. Konstanty nie poprzestawał na zarządzie wojska, lecz wbrew przepisom konstytucji, poczytując się za nieograniczonego władcę Królestwa, wtrącał się do spraw cywilnych, to jest do sądownictwa, skarbu, szkolnictwa i dopuszczał się licznych nadużyć. Rzucił na Królestwo sieć szpiegów, którzy grasowali nietylko w miejscach zebrań publicznych, lecz i towarzystwach prywatnych. Przez nich dochodził różnych tajemnic życia domowego obywateli i patrjotycznej młodzieży. Dopatrywał się buntu, w lada wyskoku młodzieńczym i rzekomymi winowajcami zapełniał więzienia.

2.

Postępowanie Konstantego pchnęło młodzież wojskową i cywilną na drogę związków tajemnych i spisków, które wzięły sobie za cel odbudowanie Polski niepodległej. Związki te dojrzały wtedy, gdy następcą imperatora Aleksandra został brat jego, Mikołaj, który lekceważył konstytucję Królestwa i Konstantego i we wszystkiem mu pobłażał.

Dnia 29 listopada roku 1830, nastąpił w Warszawie wybuch, Piotr Wysocki, nauczyciel szkoły podchorążych, zmówiwszy się ze swymi uczniami i młodzieżą cywilną, postanowił uprzątnąć wielkiego księcia i dać hasło wojsku i ogółowi mieszkańców Warszawy do powstania zbrojnego. Wieczorem oddział młodzieży cywilnej napadł na Belweder, w którym mieszkał Konstanty. Wysocki zaś z podchorążymi pomaszerował na koszary na Solcu, gdzie mieściło się wojsko rosyjskie. Oba ataki chybiły; w Belwederze Konstantego nie znaleziono, wojsko rosyjskie, stojące na Solcu, podchorążych odparło. Wtedy powstańcy wkroczyli w głąb miasta, dając hasło wojsku i młodzieży mieszczańskiej. Z wojska najpierwszy przystąpił do ruchu pułk czwarty piechoty, którego żołnierze zwani „czwartakami" rekrutowali się przeważnie z czeladzi rzemieślniczej i byli, podobnie jak niegdyś Działyńcy, ukochaniem stolicy. Młodzież mieszczańska ożywiona tradycjami Kilińskiego, przybiegła pod arsenał, dla zaopatrzenia się w broń i stanęła do walki gotowa. Konstanty przeląkł się i z wojskiem rosyjskiem opuścił Warszawę, przyczyniając się tem do ugruntowania powstania.

Dowództwo nad wojskami objął generał Józef Chłopicki, który w latach młodzieńczych walczył w powstaniu kościuszkowskiem, po upadku Rzeczy-

pospolitej wstąpił do legjonów i odbył wszystkie kompanje pod Dąbrowskim. Zebrał się w Warszawie Sejm, który uchwalił detronizację Mikołaja, jako króla polskiego i ogłosił niepodległość narodu.

W chwili, gdy sejm uchwalał niepodległość Polski, ciągnęła do Królestwa armja rosyjska, licząca 150.000 ludzi i 400 armat pod dowództwem generała, wsławionego w wojnach z Turcją, Dybicza Zabakańskiego. Dybicz zamierzał złamać wojsko polskie pod Pragą, przejść po lodzie Wisłę i zimować w Warszawie, jednocześnie umową zawartą z Mikołajem, król pruski zobowiązał się wystawić na granicy zachodniej Królestwa korpus sześćdziesięciotysięczny, gotowy do działań zaczepnych i zajęcia Warszawy, w razie gdyby jej nie zdołały wziąść wojska rosyjskie.



Generał Jan Skrzynecki.

3.

Z przedniemi kolumnami armji rosyjskiej: dążącej ku Pradze, stoczył bitwę pod Stoczkiem, generał Józef Dwernicki, zabrał nieprzyjacielowi kilkanaście dział i 250 jeńców. Później przyszło do krwawej bitwy pod Wawrem. Dybicz, pomimo strat znacznych, zmierzał do celu i dnia 25 lutego roku 1831, spotkał się z główną siłą polską w pobliżu Pragi, pod wsią Grochowem.

Armia rosyjska pod Grochowem składała się ze 100 tysięcy ludzi i przeszło 300 armat. Wojsko polskie, oparte z tyłu o Wisłę, z przodu osłaniał lasek olszowy, przez który biegła szosa siedlecka. Wojsko Polskie składało się z trzech dywizji: Piotra Szembeka, Franciszka Zymirskiego i Jana Skrzyneckiego. Szembek stał na prawo na Saskiej Kępie, Zymirski zajmował środek i osłonięty był olszynką, Skrzynecki rozwijał się na lewo, pomiędzy Grochowem, a wsią Kawenczynem. Wogóle armja polska pod Grochowem składała się z 30.000 ludzi zbrojnych w 80 dział.

Bitwa rozpoczęła się o godzinie dziesiątej rano. Dybicz, postępując drogą szosowaną, wysłał cały korpus dla zdobycia olszynki. Generał Franciszek Rohland, zajmujący ze swą brygadą lasek, odpierał kolumny nieprzyjacielskie . najprzód strzałami armatniemi, następnie bagnetem. Nieprzyjaciel cofnął się, lecz rychło atak ponowił. Na wsparcie Rohlanda, podążył z pułkiem Zymirski, trzykrotnie przerzucił Rosjan przez rów, oddzielający lasek od łąk, aż poległ od kuli armatniej.

Z powodu śmierci dowódcy, szeregi zachwiały się i poczęły się cofać, za niemi zaś wdzierały się do olszynki wojska nieprzyjacielskie. Wtedy Chłopicki, który kierował ruchami armji

wydał rozkaz Skrzyneckiemu, aby z dywizją swoją pomaszerował z lewego boku i odebrał olszynkę. Z dywizji Skrzyneckiego, na pierwszą linją poszedł generał Ludwik Bogusławski, dowódca czwartaków. Na odgłos komendy „Na bagnety!", Czwartacy wyparli z lasku żonierzy rosyjskich. Dybicz obserwujący bitwę ze wzgórza, nakazał trzeci atak na olszynkę. Kolumny polskie z krzykiem „Jeszcze Polska nie zginęła!" rzuciły się na nieprzyjaciela. Chłopicki, wszędzie przytomny, wydawał rozporządzenia, które miały zakończyć bitwę klęską Rosjan, gdy powalony został wzaz z koniem na ziemię. Rannego granatem w obie nogi odwieziono do Warszawy. Dybicz ostatnie swoje kolumny wysłał na zdobycie olszyny. Skrzynecki, górujący wzrostem nad żołnierzami, z karabinem w ręku, szedł przodem w największy ogień i z uporem po kilkakroć oczyszczał lasek z mas nieprzyjacielskich. Wkońcu, nie otrzymując posiłków, i dowiedziawszy się o losie Chłopickiego, uczynił odwrót ku Wiśle. Nieprzyjaciel zajął olszynę, poza którą mógł dalsze plany układać.

Dybicz zamierzał w ataku pospiesznym użyć jazdy, przedrzeć się przez otwory armji polskiej, odciąć ją od Pragi, otoczyć i wziąść do niewoli, najważniejsze uderzenie miało być wykonane w środek, podjął je zaś dowódca pułku jazdy, Meyndorf. Generał ten, okrążając wojsko polskie, bliski był urzeczywistnienia swych planów, lecz generał Ludwik Kicki, dowodzący drugim pułkiem ułanów, uderzył na niego i zmusił do odwrotu Walka zakończyła się o zmierzchu. Armja nieprzyjacielska straciła zabitych i rannych około dziesięć tysiecy ludzi, a polska przeszło siedem. Nocą wojsko polskie cofnęło się do Warszawy, rosyjskie zaś obozowało na pobojowisku.

Nazajutrz naczelne dowództwo nad armją polską, objął generał Skrzynecki, uczestnik kampanji napoleońskiej, wsławiony bohaterskiemi wysiłkami w walce o olszynkę grochowską.

Dybicz pomimo utrzymania placu bitwy, powstania nie rozgromił. Pozostawiwszy pod Praga jeden korpus, cofnął się na leże zimowe ku granicy litewskiej, i rozpoczął przygotowania do przekroczenia Wisły, przy ujściu Wieprza. Podczas tego Skrzynecki podjął kroki zaczepne. Powziął on zamiar wywołania powstania na Litwie i Rusi, albowiem opinja publiczna domagała się walki, nie o samo tylko Królestwo, lecz o cały zabór rosyjski. Żądali tego obywatele ziem litewsko-ruskich, którzy pamiętali nakaz testamentowy Zygmunta Augusta, porwali za broń podczas powstania kościuszkowskiego, wyczekiwali zjednoczenia z Polską, podczas pochodu Napoleona na Moskwę.

Skrzynecki wysłał na Wołyń zwycięscę pod Stoczkiem, generała Dwernickiego i postanowił otworzyć wojskom polskim drogę na Litwę, odciętą od Królestwa gwardją rosyjską, rozłożoną pomiędzy Narwią a Bugiem. Dla rozbicia gwargji udał się osobiście z armią czterdziestotysięczną i ze stu armatami. Obie te wyprawy nie udały się. Dwernicki wepchnięty został przez Rosjan do Galicji, gdzie z całym korpusem złożył broń. Skrzynecki musiał przyjąć bitwę z Dybiczem, który przekroczył Bug i dopędził go pod Ostrołęką. — W morderczej walce wojsko polskie zostało zdziesiątkowane. Skrzynecki zostawiwszy na pobojowisku osiem tysięcy poległych i rannych, z resztkami armji cofnął się i zaobozował pod Pragą.

Po bitwie Ostrołęckiej, Dybicz posunął się pod Pułtusk i przygotował się do przeprawy na lewy brzeg Wisły, nad granicę pruską. W trakcie tego umarł, plan zaś jego uskutecznił wódz rosyjski Paszkiewicz, wsławiony w wojnie z Persami. Przeszedłszy obok Modlina, zajął Płock, a następnie po mostach wystawionych przy pomocy władz pruskich, przekroczył Wisłę. Podsunął się pod Łowicz, opanował linję rzeki Bzury i zagroził Warszawie.

W stolicy powstał popłoch. Przejście armji rosyjskiej przez Wisłę i posunięcie się jej ku Warszawie, przypisywano opieszałości Skrzyneckiego i nieudolności wojskowych władz rządowych.

Pod naciskiem opinji publicznej, generał Skrzynecki podał się do dymisji,

władzę zaś nad powstaniem odjął generał Jan Krukowski.

4.

Paskiewicz, rozporządzający armją, liczącą 80.000 ludzi i 400 armat, przystąpił do oblężenia stolicy. Warszawa opasana była szańcami długości blisko dwumilowej, od Bielan przez Powązki, Wolę, Królikarnię do Wisły. Dla obrony tej linji było trzydzieści tysięcy wojska. Ważny punkt na Woli, wymagający przynajmniej cztery tysiące ludzi, otrzymał ich zaledwie 2.000. Główne siły nieprzyjacielskie, zwróciły się ku Woli, gdzie dowodził generał Józef Sowiński, weteran bez nogi, którą stracił podczas kampanji w roku 1812. Dwie kolumny rosyjskie przypuściły szturm do szańca oznaczonego numerem 54 i wśród walki zaciętej wdarły się na wały. Nie ustał bój i w samym szańcu, gdy już obrona była nieprawdopodobna, kapitan Nowosielski podpalił magazyn amunicyjny, wysadzając w powietrze żołnierstwo rosyjskie i sam padł ofiarą swego bohaterstwa. Jednocześnie przypuszczono szturm do szańca, oznaczonego numerem 57, bronionego przez stu kilkudziesięciu żołnierzy polskich. Wzięto go wtedy, gdy tylko czterech obrońców pozostało przy życiu, po zdobyciu tych dwóch szańców, nieprzyjaciel przystąpił do ataku na Wolę. Wdarł się na wały i do wnętrza szańca, w którym wziął do niewoli Piotra Wysockiego. Sowiński, gdy wszyscy koło niego giną, osamotniony wśród trupów, z karabinu żołnierskiego strzelał do ostatniego naboju i cofnął się do kościółka. Walczył tam tak długo, aż upadł pod ciosami Rosjan. Poległ, przeszyty pchnięciami sześciu bagnetów. Oko martwego było jeszcze ożywione pragnieniem zemsty; rysy jego tchnęły odwagą i bohaterstwem. Żołnierze rosyjscy nie mogli wstrzymać się od wyrażenia uczucia podziwu...

Nawet wróg szanował bohaterstwo polskie...

Po wzięciu Woli, nieprzyjaciel zaciągnął na jej wały armaty, aby miotać pociski na Warszawę. Kilkanaście bataljonów posunęło się drogą bitą ku miastu. Bogusławski ze swymi Czwartakami powstrzymywał dalszy pochód rosjan.

Nieszczęsna Warszawa, dla uniknięcia zemsty kapitulowała, pod warunkiem, że wojsko polskie i osoby cywilne otrzymają 48 godzin czasu na usunięcie się na Pragę. Nazajutrz po podpisaniu kapitulacji, 8 września, Paskiewicz zamieszkał w Belwederze.

Wojsko polskie udało się z Pragi do Modlina, stamtąd do Zakroczymia i Płocka.

Ostatni wódz, generał Maciej Rybiński, nie chcąc poddać się Rosji, przeszedł z resztkami armji granicę pruską i złożył broń.

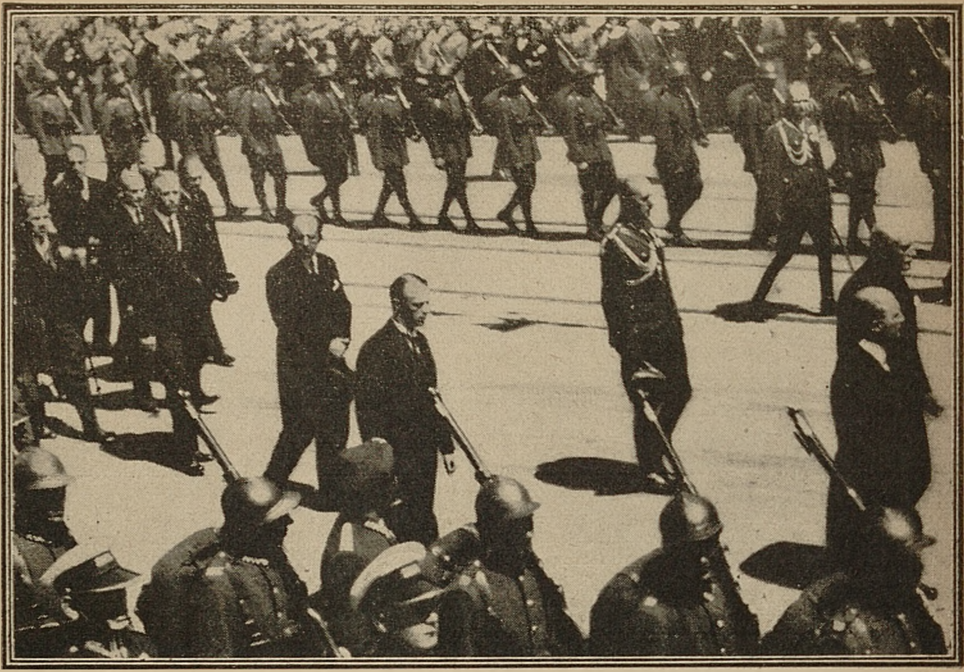
Na naród, powalony w nierównej walce, spadła zemsta rosyjska...

— — — — — — — — —

Małpowanie.

Wszędzie słychać skargi tony,
aż cię żałość w sercu ściska...
w które pójdziesz świata strony,
narzekają dziś ludziska...
Pełno tu różnych zamętów,
mdło się robi gdzieś na duszy...
od narzekań i lamentów
aż człowieka bolą uszy!
Drą się głośno ziem padoły,
pełno takich tu umajeń —
jeden krzyczy, bo zbyt goły,
drugi krzyczy — z przyzwyczajeń...
Wszędzie jedna ta sromota
biedną ludzkość gniecie, nęka...
kto ma większą kupę złota,
ten na biedę głośniej stęka!...
Narzekają wciąż na losy,
choć obrośli sobie w wełnę —
tych najdalej słychać płacze,
którzy mają brzuchy pełne!
Jako jesień, niepogodni,
głośno płaczą na złe czasy —
ci najwięcej dzisiaj płaczą,
co pełniejsze mają kasy...
Z tego jeden sens się sączy,
jedno chyba to pytanie:
kiedy to się wreszcie skończy —
to człowiecze małpowanie?...

Historja w obrazach.



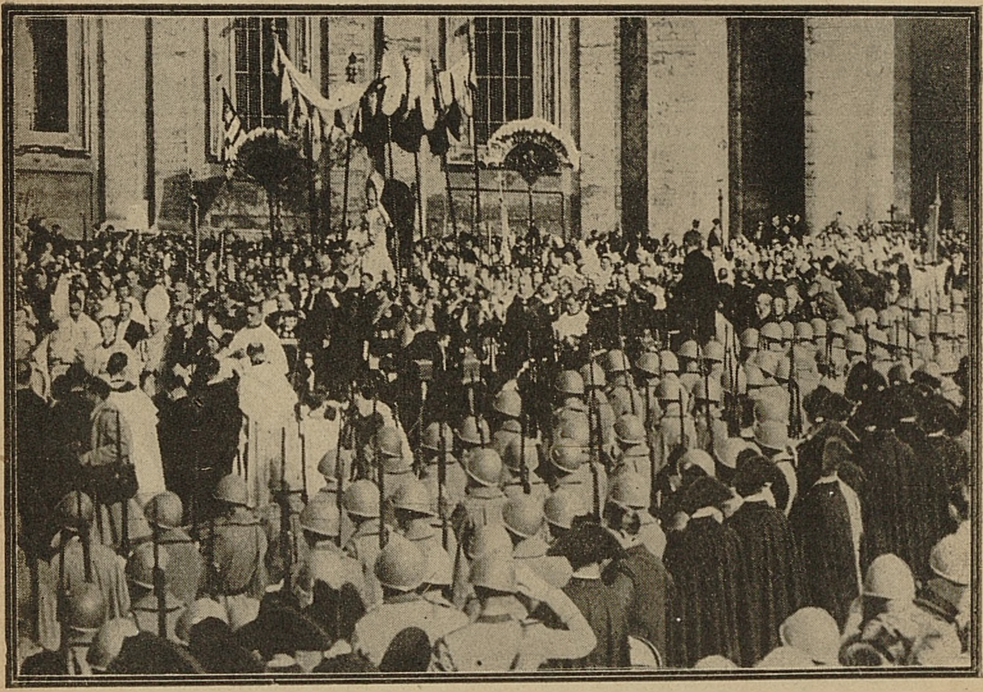
Pogrzeb zamordowanego ministra spraw wewn. Pierackiego w Warszawie. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki z naczelnikiem protokułu Romerem i członkowie rządu w kondukcie żałobnym.



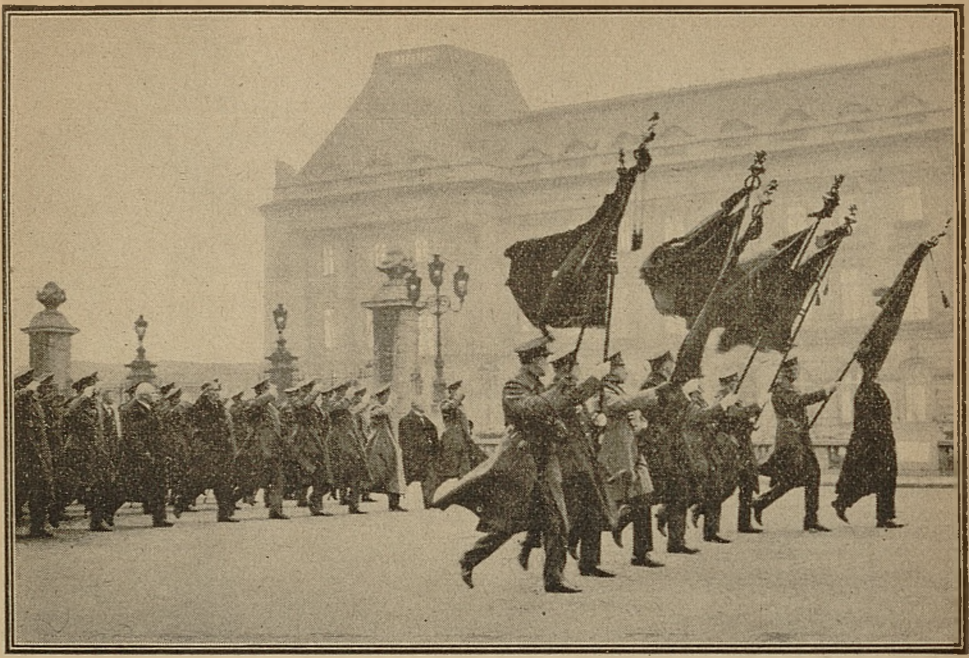
Sławni piloci, bracia Adamowicze, po locie z Ameryki do Polski, dnia 14 lipca 1934 roku przed swym samolotem.



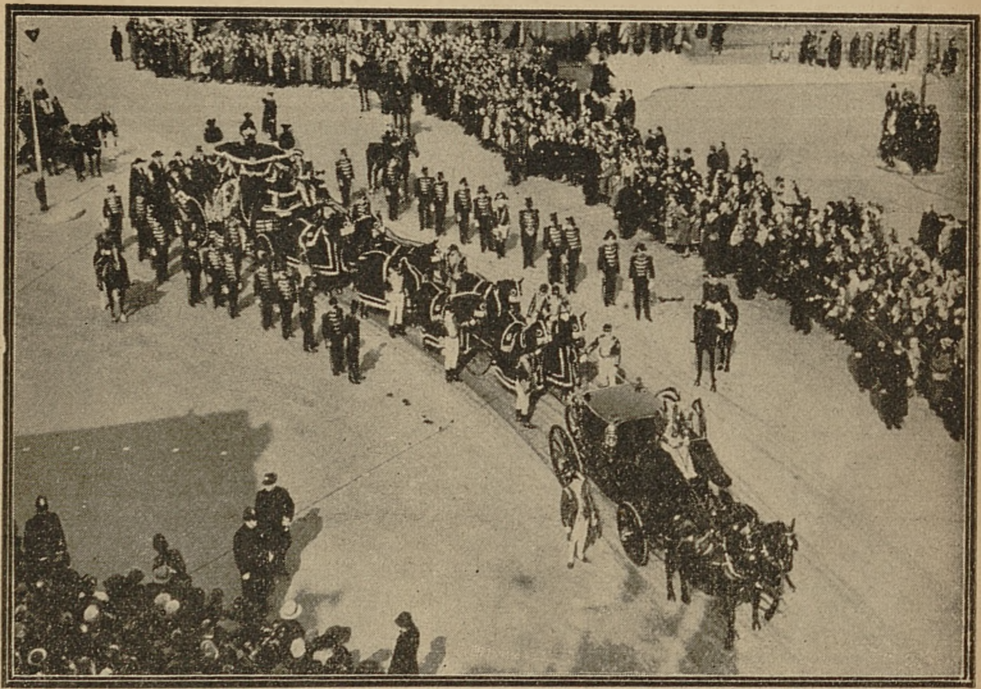
Wielka powódź w Małopolsce. W okolicy Nowego Sącza zalewa Dunajec wielkie obszary; drogi znaczą się tylko koronami drzew, jak widać na naszem zdjęciu.



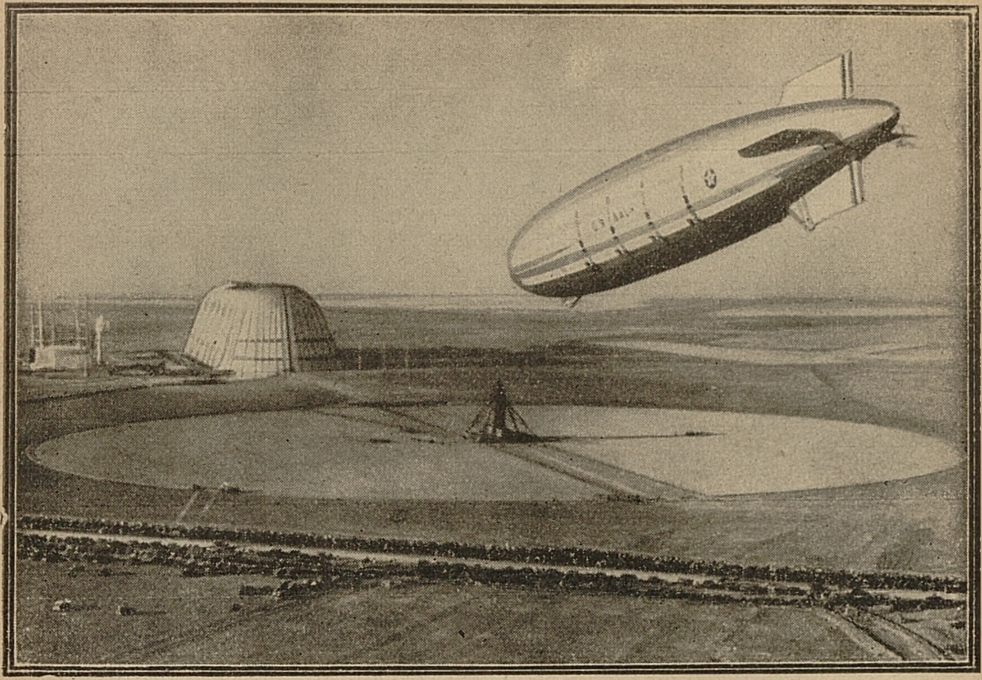
Uroczyste zakończenie „Roku świętego". Papież Pius XI w niedzielę wielkanocną 1934 r. udaje się do katedry św. Piotra.



Ostatnia podróż króla belgijskiego Alberta I. Sztandary państw sprzymierzonych z Belgją podczas wojny światowej w kondukcie żałobnym.



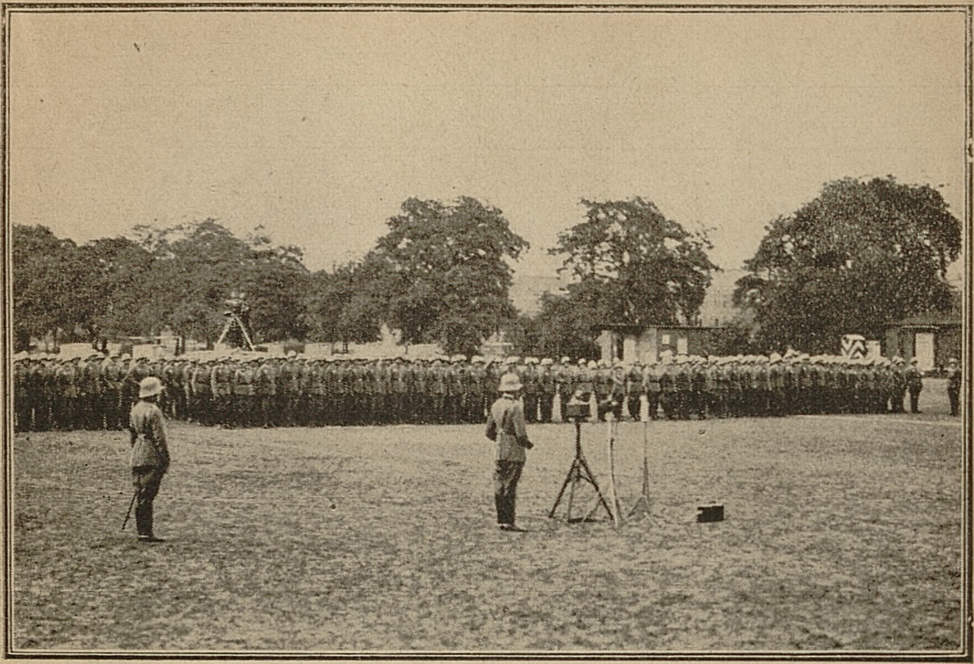
Uroczysty pogrzeb zmarłej 20 marca 1934 r. królowej-matki holenderskiej Emmy w Delft.



„Macon", olbrzymi sterowiec marynarki amerykańskiej, jest dwa razy większy od „Zeppelina".



Straszliwe trzęsienie ziemi w Indjach. Zburzona ulica w mieście Murafarpur.



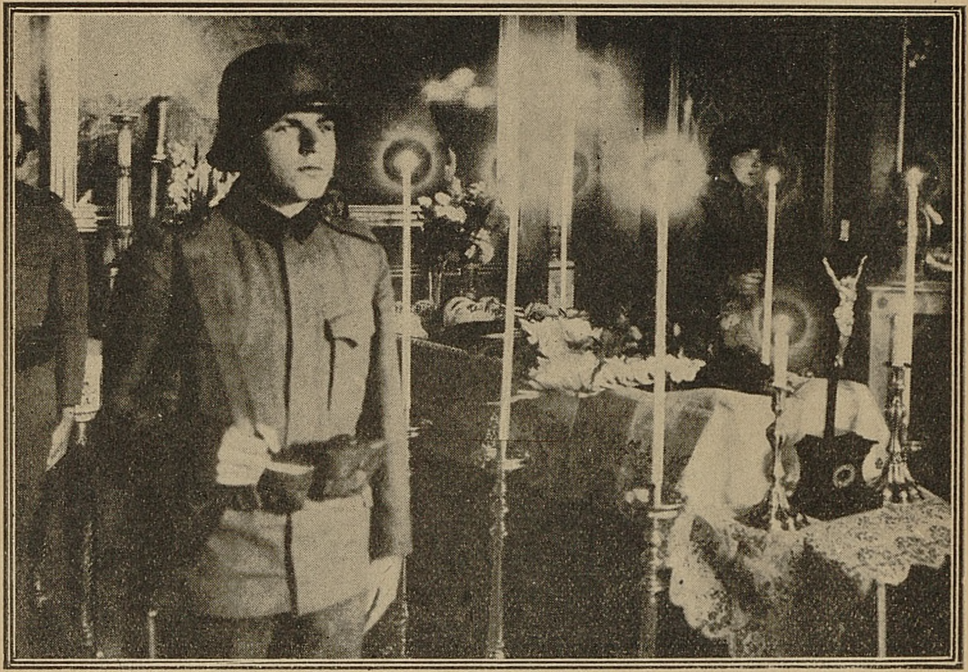
Adolf Hitler, przywódca państwa niemieckiego. Zaprzysiężenie wojsk na wierność przywódcy państwa i ludu niemieckiego, Adolfowi Hitlerowi.



Wybrany po raz czwarty prezydent Republiki czechosłowackiej Dr. T. G. Masaryk (w środku) na dziedzińcu zamku praskiego.



Premjer francuski Doumergue (w środku pierwszego rzędu) z członkami swego gabinetu przed pałacem Elizejskim, siedzibą prezydenta Republiki francuskiej.



Rozruchy w Austrji. Kanclerz dr. Dollfuss na marach w żółtym salonie urzędu kanclerskiego w Wiedniu.

Tablica czynszowa.

Kapitał w złotych	3% w roku	3% w miesiącu	3½% w roku	3½% w miesiącu	4% w roku	4% w miesiącu	4½% w roku	4½% w miesiącu	5% w roku	5% w miesiącu	6% w roku	6% w miesiącu
1	0,03	—	0,035	—	0,04	—	0,045	—	0,05	—	0,06	—
2	0,06	—	0,070	—	0,08	—	0,09	—	0,10	—	0,12	0,010
3	0,09	—	0,105	—	0,12	0,01	0,135	0,011	0,15	0,012	0,18	0,015
4	0,12	—	0,140	0,011	0,16	0,013	0,18	0,015	0,20	0,017	0,24	0,020
5	0,15	—	0,175	0,014	0,20	0,016	0,225	0,018	0,25	0,020	0,30	0,025
6	0,18	—	0,210	0,017	0,24	0,02	0,27	0,022	0,30	0,025	0,36	0,030
7	0,21	—	0,245	0,020	0,28	0,023	0,315	0,026	0,35	0,029	0,42	0,035
8	0,24	0,02	0,280	0,023	0,32	0,026	0,36	0,030	0,40	0,033	0,48	0,040
9	0,27	0,02	0,315	0,026	0,36	0,03	0,405	0,033	0,45	0,037	0,54	0,045
10	0,30	0,02	0,350	0,03	0,40	0,033	0,45	0,037	0,50	0.041	0,60	0,050
20	0,60	0,05	0,70	0,058	0,80	0,066	0,90	0,075	1,00	0,08	1,20	0,10
30	0,90	0,07	1,05	0,087	1,20	0,10	1,35	0,11	1,50	0,12	1,80	0,15
40	1,20	0,10	1,40	0,12	1,60	0,13	1,80	0,15	2,00	0,16	2,40	0,20
50	1,50	0,12	1,75	0,14	2,00	0,16	2,25	0,18	2,50	0,20	3,00	0,25
60	1,80	0,15	2,10	0,17	2,40	0,20	2,70	0,22	3,00	0,25	3,60	0,30
70	2,10	0,17	2,45	0,20	2,80	0,23	3,15	0,26	3,50	0,29	4,20	0,35
80	2,40	0,20	2,80	0,23	3,20	0,26	3,60	0,30	4,00	0,33	4,80	0,40
90	2,70	0,22	3,15	0,26	3,60	0,30	4,05	0,33	4,50	0,37	5,40	0,45
100	3,00	0,25	3,50	0,29	4,00	0,33	4,50	0,37	5,00	0,41	6,00	0,50
200	6,00	0,50	7,00	0,58	8,00	0,66	9,00	0,75	10,00	0,83	12,00	1,00
300	9,00	0,75	10,50	0,87	12,00	1,00	13,50	1,12	15,00	1,25	18,00	1,50
400	12,00	1,00	14,00	1,17	16,00	1,33	18,00	1,50	20,00	1,66	24,00	2,00
500	15,00	1,25	17,50	1,45	20,00	1,66	22,50	1,87	25,00	2,08	30,00	2,50
600	18,00	1,50	21,00	1,75	24,00	2,00	27,00	2,25	30,00	2,50	36,00	3,00
700	21,00	1,75	24,50	2,04	28,00	2,33	31,50	2,62	35,00	2,91	42,00	3,50
800	24,00	2,00	28,00	2,33	32,00	2,66	36,00	3,00	40,00	3,33	48,00	4,00
900	27,00	2,25	31,50	2,62	36,00	3,00	40,50	3,37	45,00	3,75	54,00	4,50
1000	30,00	2,50	35,00	2,92	40,00	3,33	45,00	3,75	50,00	4,17	60,00	5,00
1 500	45,00	3,75	52,50	4,37	60,00	5,00	67,50	5,62	75,00	6,25	90,00	7,50
2 000	60,00	5,00	70,00	5,83	80,00	6,67	90,00	7,50	100,00	8,33	120,00	10,00
2 500	75,00	6,25	87,50	7,29	100,00	8,33	112,50	9,37	125,00	10,42	150,00	12,50
3 000	90,00	7,50	105,00	8,75	120,00	10,00	135,00	11,25	150,00	12,50	180,00	15,00
3 500	105,00	8,75	122,50	10,21	140,00	11,67	157,50	13,12	175,00	14,53	210,00	17,50
4 000	120,00	10,00	140,00	11,67	160,00	13,33	180,00	15,00	200,00	16,67	240,00	20,00
4 500	135,00	11,25	157,50	13,12	180,00	15,00	202,50	16,87	225,00	18,75	270,00	22,50
5 000	150,00	12,50	175,00	14,58	200,00	16,67	225,00	18,75	250,00	20,83	300,00	25,00
5 500	165,00	13,75	192,50	16,04	220,00	18,33	247,50	20,62	275,00	22,92	330,00	27,50
6 000	180,00	15,00	210,00	17,50	240,00	20,00	270,00	22,50	300,00	25,00	360,00	30,00
6 500	195,00	16,25	227,00	18,95	260,00	21,67	292,50	24,37	325,00	27,08	390,00	32,50
7 000	210,00	17,50	245,00	20,42	280,00	23,33	315,00	26,25	350,00	29,17	420,00	35,00
7 500	225,00	18,75	262,50	21,87	300,00	25,00	337,50	28,12	375,00	31,25	450,00	37,50
8 000	240,00	20,00	280,00	23,33	320,00	26,67	360,00	30,00	400,00	33,33	480,00	40,00
8 500	255,00	21,25	297,50	24,79	340,00	28,33	382,50	31,87	425,00	35,42	510,00	42,50
9 000	270,00	22,50	315,00	26,25	360,00	30,00	405,00	33,75	450,00	37,50	540,00	45,00
9 500	285,00	23,75	332,50	27,70	380,00	31,67	427,50	35,62	475,00	39,58	570,00	47,50
10 000	300,00	25,00	350,00	29,16	400,00	33,33	450,00	37,50	500,00	41,67	600,00	50,00

Miary i wagi.

W Polsce legalnemi jednostkami miar i wag są jednostki układu metrycznego, na mocy dekretu Naczelnika Państwa o miarach z dnia 8 lutego 1919 roku. Legalnemi są te narzędzia miernicze, które odpowiadają przepisom o warunkach legalizowania, wydanym przez Główny Urząd Miar.

Miary długości.

a) metryczne:

Metr (m) = 10 *dm* = 100 *cm* = 1000 *mm*.
Kilometr (km) = 1000 *m*.
decymetr (dm) = 0·1 *m*.
centymetr (cm) = 0·01 *m*.
milimetr (mm) = 0·001 *m*.

b) polskie:

mila polska = 8 stajom = 8534 *m*.
pręt = 7½ łokcia = 4·32 *m*.
sążeń = 3 łokciom = 1·73 *m*.
łokieć = 2 stopom = 58 *cm*.
stopa = 12 calom = 29 *cm*.
cal = 12 linjom = 24 *mm*.

c) inne niemetryczne:

mila geograficzna = 7420·4 *m*.
„ morska = 1852 *m*.
„ francuska = 4445 *m*.
„ angielska = 1609 *m*.
„ niemiecka = 7500 *m*.
„ austrjacka = 7026 *m*.
sążeń austrjacki = 6 stopom = 1·90 *m*.
„ rosyjski = 3 arszynom = 2·133 *m*.
wiorsta = 500 sążniom = 1066·8 *m*.
yard (jard) ang. = 3 stopom ang. = 91·44 *cm*

Miary powierzchni.

a) metryczne:

Metr kwadratowy (m²) = 100 *dm²* = 10000 *cm²* = miljonowi *mm²*.
ar (a) = 100 *m²*.
hektar (ha) = 100 *a*.

b) polskie:

włóka = 30 morgom = 16 *ha* 79·6 *a*
mórg = 30 prętom kwadratowym = 56 *a*.
pręt kwadratowy = 56·25 łokcia kwadratowego = 18·66 *m²*.
sążeń kwadratowy = 2·99 *m²*.

c) inne niemetryczne:

mórg austrjacki = 57·546 *a*.
„ praski = 25·532 *a*.
akr angielski = 4057 *m²*.
dziesięcina = 109·25 *a*.

Miary objętości.

a) metryczne:

Metr sześcienny (m³) = 1000 *dm³* = miljonowi *cm³*.
litr (l) = 1 *dm³*.
hektolitr (hl) = 100 *l*.

b) polskie:

sążeń sześcienny (miara drzewa) = 5·16 *m³*.
korzec = 32 garncom = 128 *l* niezupełnie dokł.
garniec = 4 kwartom = 4 *l* „ „
kwarta = 16 kwaterkom = 1 *l*. „ „
antał = 18 *garncom*.
antałek = ½ albo ⅓ *antała*.

c) inne niemetryczne:

tonna rejestr. ang (miara pojemn. okrętów = 2·83 *m³*.
tonna okrętowa angielska = 1·19 *m³*.
gallon angielski = 4.54 *l*.
buszel (bushel) angielski = 8 *gallono*
gallon amerykański = 3·79 *l*.
beczka rosyjska = 40 wiadrom = 492 *l*.
wiadro austrjackie = 160 kuflom wied. = 56·6 *l*.
kufel wiedeński (Wiener Seidel) = 0·35 *l*.

Wagi.

a) metryczne:

kilogram (kg) = 100 *dkg* = 1000 *g*.
tonna (t) = 1000 *kg*.
centnar metryczny (q) = 100 *kg*.
dekagram (dk) = 0·01 *kg*.
gram (g) = 0·001 *kg*.
decygram (dg) = 0·1 *g* } wagi
centygram (cg) = 0·01 „ } aptecz-
miligram (mg) = 0·001 „ } ne

b) polskie:

centnar = 100 funtom = 40 *kg* 55 *dkg*.
funt polski = 32 łutom = 405·5 *g*.

c) inne niemetryczne:

centnar cłowy (pojedyńczy) = 50 *kg*.
funt angielski = 16 uncjom = 453·6 *g*.
„ austrjacki = 560 *g*.
„ pruski = 467 *g*.
„ rosyjski = $^1/_{40}$ puda = 409·5 *g*.
karat holenderski = 0·2051 *g*.

Pierwsza pomoc w nieszczęśliwych wypadkach.

Krwawe wymioty.	Siedzieć spokojnie, albo leżeć. Usunąć uciskające części ubrania. Posłać po lekarza. Na pierś pęcherz z lodem, albo zimny okład. Połykać kawałki lodu. Jeżeli niema pod ręką lodu, dać łyżkę stołową soli kuchennej, rozpuszczonej w wodzie. — Bardzo dobrze działa zimna herbata z taszniku (z ele). Wypić pół filiżanki, a potem co kwadrans po dwie łyżki.
Krwawienia. (Rany cięte).	Zasklepić ranę, ścisnąć, aby krew nie uchodziła i nie miało dostępu powietrze. Przemyć ranę mieszaniną ³/₄ wody i ¼ arniki (pomurnika), następnie zmoczyć w tym płynie czystą, lnianą szmatkę i owinąć krwawiące miejsce. O ile to możliwe, przewiązać silnie członek powyżej rany.
Zakażenie krwi.	Zagotować kwiecie sienne (ew. okruchy siana) i robić okłady tak gorące, jak tylko można wytrzymać: zmieniać co 15 minut. Przy ciężkiem zakażeniu krwi wezwać zaraz lekarza. Napęczniałe kwiecie sienne lekko wycisnąć położyć na kawał ogrzanego, grubego płótna i owinąć członek, jak daleko sięga ból. Zmieniać co kwadrans.
Zmarznięcie.	Przy transportowaniu obchodzić się z największą ostrożnością żeby nie złamać zmarzniętego członka! Zmarzniętego umieścić w nieopalonej ubikacji, nacierać ciało śniegiem i zimnemi (wilgotnemi) chustami, aż skóra odtaje. Skoro zauważymy na skórze oznaki ożywczego ciepła, można podnieść temperaturę otoczenia. Zastosować sztuczne oddychanie. Dawać do wąchania środki trzeźwiące (salmjak, eter). Nigdy nie umieszczać zmarzniętego odrazu w ciepłym pokoju.
Wstrząs w skutek upadku uderzenia.	Natychmiast umieścić chorego w pozycji poziomej. Usunąć uciskające części ubrania, czoło i piersi spryskać zimną wodą. Jeśli niema krwotoku płucnego, zastosować sztuczne oddychanie.
Uduszanie. (Zatrucie gazem węglowym),	Powieszonemu przeciąć natychmiast sznur zabezpieczywszy wpierw ciało od upadku. Zastosować sztuczne oddychanie. W razie uwięźnięcia w gardzieli obcego ciała, łechtać palcami języczek w celu spowodowania wymiotów. Uduszonych gazem węglowym (dwutlenkiem węgla, gazem świetlnym) wynieść zaraz na świeże powietrze, albo do dobrze przewietrzonej ubikacji i robić próby ożywienia. (Sztuczne odychanie, tlen).
Utonięcie.	Położyć na bok i wyciągnąć jaknajdalej język z gardła, żeby wypłynęła woda z żołądka i płuc. Potem stosować jaknajdłużej (nawet kilka godzin) sztuczne oddychanie.
Kurcze serca. Udar sercowy.	Zmaczać w wodzie grube chusty i owinąć nogi Dać na to jeszcze kawałek suchego płótna i wełny. Zmieniać co 20 minut. Całe ciało zmywać zimną wodą. Okolicę serca obmywać wodą i winem.
Ukąszenie przez psa.	Skaleczony członek przewiązać silnie powyżej rany. Robić okłady z 3% roztworu kwasu karbolowego.
Złamanie kości.	Złamany członek zestawić właściwie i uważać, aby pacjent trzymał go spokojnie. Na złamane miejsce nałożyć łubki i silnie je przymocować.
Połknięcie szpilki itd.	W krótkich odstępach jeść dużo razowego chleba, kartofli oraz kwaśnej kapusty.
Krwotok z nosa.	Wciągać do nosa wodę z octem (¹/₃ octu na ²/₃ wody), pić zimną herbatę z taszniku i skrzypu. Unikać smarkania i przechylania głowy ku przodowi. Polać plecy wodą. Na szyję zimny okład.
Stłuczenie.	Zimne okłady. Nie otwierać nabiegłego krwią guza (siniaka).
Otrucie.	Przy lżejszych zatruciach pić dużo letniej wody z olejem, masłem lub solą, w celu spowodowania wymiotów. Na głowę zimne okłady, na żołądek i łydki synapizm (ciastowaty okład z gorczycy). Przy zatruciu arszenikiem pić paloną magnezję, mleko lub białko. Przy zatruciu grynszpanem (rdzą miedzianą, śniedzią) dawać dużo cukru i surowych jaj nie wolno natomiast pod żadnym warunkiem dawać octu, tłuszczów i oleju. Wezwać zaraz lekarza, zwłaszcza przy zatruciu krwi.
Oparzenia.	Przy lekkiem oparzeniu zimne okłady. Otworzyć pęcherz u dołu, żeby mogła wyciec zeń woda. Skóry nie zrywać. Przy silnem oparzeniu przyłożyć maść z oleju lnianego, białka i kwaśnej śmietany, na to mokrą opaskę. Zmieniać dwa razy dziennie.
Omdlenie.	Ułożyć poziomo na plecach. Głowa niżej. Rozpiąć odzież na szyi i piersiach. Twarz i piersi skropić zimną wodą. Dawać do wąchania silny ocet lub amonjak. Wlewać do ust konjak lub wino.

Tabela miar kubicznych dla okraglaków.

Średnica cm	Długość w metrach 1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	Obwód cm
	Objętość kubiczna w cm³										
10	0·008	0·016	0·024	0·031	0·039	0·047	0·055	0·063	0·071	0·078	31·42
12	0·011	0·023	0·034	0·045	0·057	0·068	0·079	0·090	0·102	0·113	37·70
14	0·015	0·031	0·046	0·062	0·077	0·092	0·108	0·123	0·139	0·154	43·98
16	0·020	0·040	0·060	0·080	0·101	0·121	0·141	0·161	0·181	0·201	50·27
18	0·025	0·051	0·076	0·102	0·127	0·153	0·178	0·204	0·229	0·254	56·55
20	0·031	0·063	0·094	0·126	0·157	0·189	0·220	0·251	0·283	0·314	62·83
22	0·038	0·076	0·114	0·152	0·190	0·228	0·266	0·304	0·342	0·380	69·12
24	0·045	0·090	0·136	0·181	0·226	0·271	0·317	0·362	0·407	0·452	75·40
26	0·053	0·106	0·159	0·212	0·265	0·319	0·372	0·425	0·478	0·531	81·68
28	0·062	0·123	0·185	0·246	0·308	0·369	0·431	0·493	0·554	0·616	87·96
30	0·071	0·141	0·212	0·283	0·353	0·424	0·495	0·566	0·636	0·707	94·25
32	0·080	0·161	0·241	0·322	0·402	0·483	0·563	0·643	0·724	0·804	100·53
34	0·091	0·182	0·272	0·363	0·454	0·545	0·636	0·726	0·817	0·908	106·81
36	0·102	0·204	0·305	0·407	0·509	0·611	0·713	0·814	0·916	1.018	113·10
38	0·113	0·227	0·340	0·454	0·567	0·680	0·794	0·907	1·021	1·134	119·38
40	0·126	0·251	0·377	0·503	0·628	0·754	0·880	1·005	1·131	1·257	125·66
42	0·139	0·277	0·416	0·554	0·693	0·831	0·970	1·108	1·247	1·385	131·95
44	0·152	0·304	0·456	0·608	0·760	0·912	1·064	1·216	1·368	1·521	138·23
46	0·166	0·332	0·499	0·665	0·831	0·997	1·163	1·330	1·496	1·662	144·51
48	0·181	0·362	0·543	0·724	0·905	1·086	1·267	1·448	1·629	1·810	150·80
50	0·196	0·393	0·589	0·785	0·982	1·178	1.374	1·571	1·767	1·964	157·08
52	0·212	0·425	0·637	0·849	1·062	1·274	1·487	1·699	1·911	2·124	163·36
54	0·229	0·458	0·687	0·916	1·145	1·374	1·603	1·832	2·061	2·290	169·65
56	0·246	0·493	0·739	0·985	1·232	1·478	1·724	1·970	2·217	2·463	175·93
58	0·264	0·525	0·793	1·057	1·321	1·585	1·849	2·114	2·378	2·642	182·21
60	0·283	0·565	0·848	1·131	1·414	1·697	1·979	2·262	2·545	2·827	188·50
62	0·302	0·604	0·906	1·208	1·510	1·811	2·113	2·415	2·717	3·019	194·78
64	0·322	0·643	0·965	1·287	1·609	1·930	2·252	2·574	2·895	3·217	201·06
66	0·342	0·684	1·026	1·368	1·711	2·053	2·395	2·737	3·079	3·421	207·35
68	0·363	0·726	1·090	1·453	1·816	2·179	2·542	2.905	3·269	3·632	213·63
70	0·385	0·770	1·155	1·539	1·924	2·309	2·694	3·079	3·464	3·849	219·91
72	0·407	0·814	1·221	1·629	2·036	2·403	2·850	3·257	3·664	4·072	226·20
74	0·430	0·860	1·290	1·720	2·150	2·581	3·011	3·441	3·871	4·301	232·48
76	0·454	0·907	1·361	1·815	2·268	2·722	3·176	3·629	4·083	4·537	238·76
78	0·478	0·956	1.434	1·911	2·389	2·867	3·345	3·823	4·301	4·778	245·04
80	0·503	1·005	1·508	2·011	2·513	3·016	3·519	4·021	4·524	5·027	251·33
82	0·528	1·056	1·584	2·112	2·641	3·169	3·697	4·225	4·753	5·281	257·61
84	0·554	1·108	1·663	2·217	2·771	3·325	3·879	4·433	4·988	5·542	263·89
86	0·581	1·162	1·743	2·324	2·904	3·485	4·066	4·647	5·228	5·809	270.18
88	0·608	1·216	1·825	2·433	3·041	3·649	4·257	4·866	5·474	6·086	276·46
90	0·636	1·272	1·909	2·545	3·181	3·817	4·453	5·089	5·726	6·362	282·74
92	0·665	1·330	1·994	2·659	3·324	3·989	4·653	5·318	5·983	6·648	289·03
94	0·694	1·388	2·082	2·776	3·470	4·164	4·858	5·552	6·246	6·940	295·31
96	0·724	1·448	2·171	2·895	3·619	4·343	5·067	5·791	6·514	7·238	301·59
98	0·754	1·509	2·263	3·017	3·771	4·526	5·280	6·034	6·789	7·543	307·88
100	0·785	1·571	2·356	3·142	3·927	4·712	5·498	6·283	7·069	7·854	314·16

Poł..

Polskie urzędy konsularne zagranicą.

Apostolska Stolica. — Ambasada: Rzym (Lungotevere dei Mellini 24).

Argentyna. — Poselstwo: Buenos Aires (Calle Juncal 1360) — Konsulat przy poselstwie, Buenos Aires (Las Heras 1617).

Austrja. — Poselstwo: Wiedeń III (Rennweg 1). — Konsulat przy poselstwie.

Australja. Konsulat: Sydney (46—52 Carrington street).

Belgja. — Poselstwo: Bruksela 29 Avenue des Gaulois). — Konsulaty: Antwerpja (Anvers, 38 rue Van Dyck, Bruksela (Bruxelles, 10 Place du Luxembourg).

Brazylja. — Poselstwo: Rio de Janeiro (Senador Vergueiro 197) — Konsulaty: przy poselstwie, Kurytyba (Rua 13 de Mais 63 i San Paulo (Rua Luiz Coelbo 6).

Bułgarja. – Poselstwo: Sofja (Patriarch Eftimi 35). — Konsulaty: przy poselstwie (Graf Ignatieff 51) i Warna (Angle des rues Tsar Boris et Rankov).

Chile. — Konsulat: Santiago de Chile (Calle Nueva York 54).

Chiny. (Mandżurja). — Delegatura Rz. Posp. — Charbin (Gloukhaia 24).

Czechosłowacja. — Poselstwo: Praga (Staromestke Namesti. Palais Kinsky). — Konsulaty: Praga 1 (Prikope 15). Bratislava Gundulicova 12). Koszyce (Rakoczy 16). Morawska Ostrawa i Uzhorod (pl Żatkowicza 6).

Danja. — Poselstwo: Kopenhaga (Frederiksgad 17). — Konsulaty: Kopenhaga. Frederiksgade 11), Aalborg, (Jumfru Annagade 16). Aarkus (Rosenkranzgade 23), Haderslev (Norregade 30), Hasle a Bornholm (Klinker og Chammottestenfabrikker) i Odense (Odensen Aegforretning).

Egipt. Poselstwo: (Kair 16 Rue Ebn Zanki à Zamalek). — Konsulat przy poselstwie.

Estonja. — Poselstwo: Tallin (Rewel), Kohtu tanaw 10 (Wyszogród - Domberg). - Konsulat przy poselstwie.

Finlandja. — Poselstwo: Helsingfors (Satamakatu 5. — Konsulat (Fabriksgatan 6-a).

Francja. — Ambasada: Paryż (12 Avenue de Tokio). — Konsulaty: Paryż XVII (c. 19 rue Alphonse de Neuville) Alger (24 boulevard Carnot, Bordeaux (27 Cours du Pavé — des— Chartrons). Le Havre (148, boulevard de Strassbourg). Lille (119 boulevard de la République), Lyon (202 cours Gambetta). Marsylja (Marseille, 6 place Saint—Ferreol), Nicea (Nice, 12 rue de France), Strassburg (49 boulevard Clemenceau).

Grecja. – Poselstwo: Ateny (Athenes 3 Place Mavrocordato, maison de Baltazzi). — Konsulaty: przy poselstwie i Saloniki (Salonique, 6 rue Hermmon).

Hiszpanja. — Poselstwo: Madryt, (Zurbano 21). — Konsulaty: przy poselstwie i Barcelona (Rambla Cataluna).

Holandja. — Poselstwo: Haga (Prinsessegracht 9). — Konsulaty: Rotterdam (Diergaardelaan 44-a), Amsterdam (Pays-Bas), Amsterdam, Heerengracht 495), Dordrecht (Pays-Bas), Dordrecht, Singel 287), Heerlen Pays Bas, Heerlen, Tempsraat 12).

Indje holenderskie. — Konsulat: Batawja (Indes neerlandaises, Java, Welwreden, Molenvliet Oost).

Japonja. — Poselstwo: Tokjo, (65 Zaimkucho, Azabuku). — Konsulaty: przy poselstwie i Osaka (2-chom, Junkeimachi, Mimamiku.

Jugosławja. — Poselstwo: Belgrad, (Krunska 58). — Konsulaty: przy poselstwie, Zagrzeb Haulilikova 8) i Banja-Luka (Aleksandrova 2).

Kanada. — Konsulaty: Montreal, (Oue 1490, Mackay street), Winnipeg (Man. 173 Pertage Ave).

Luksemburg. — Konsulat (Luxembourg, 5 rue Joseph II).

Liga Narodów. — Delegacja polska przy Lidze Narodów, Genewa, (12, rue Charles Galland).

Łotwa. — Poselstwo: Ryga (Elizabetes iela 41/43 dz. 8). — Konsulaty: Ryga Rainis bul. 6), Dyneburg (Daugawpils, Teatra iela 8) i Libawa (Liepaja, Lorenca 17).

Meksyk. — Poselstwo: Mexico D. F., Pasco de la Reforma 42).

Monaco. — Konsulat: Monte Carlo (47 rue Plati),

Niemcy. — Poselstwo: Berlin, Kurfürstenstrasse 136). — Konsulaty: Berlin (Kurfürstenstrasse 137), Bytom (Beuthen. Gleiwitzerstr. 10), Frankfurt (Schaumankai 43), Krolewiec (Königsberg, Mittel Fragheim 24), Monachjum (München. Kufsteinerplatz 2/III), Ełk, (Ostpreussen, Lyck, Falkstrasse 19), Essen (Hindenburgstrasse 90/92). Hamburg (Kirchenallee 27). Kwidzyn (Marienwerder Herrenstrasse 14). Lipsk (Leipzig, Gellerstrasse 7/1), Olsztyn, Allenstein. Friedrich Wilhelm Platz 5), Piła (Schneidemühl, Moltkestr. 11), Szczecin (Stettin, Friedrich Karlsstrasse 9) i Wrocław (Breslau, Freiburgerstrasse 29).

Norwegja. — Poselstwo: Oslo (Sophus Lustgt 5), — Konsulaty: Oslo (Dronningenst 4) . Tönsberg.

Palestyna. — Konsulat: Jerozolima, (Jerusalem, Bab-el-Zahre).

Paragwaj. — Konsulat: Paraguay, Asuncion, Calle 15 de Agosto 225).

Persja. — Poselstwo: Teheran (Parc Amin-ed-Dowleh Khiaban Daravze Chimran). — Konsulat: Tabryz, Quartier Mahsoudie, Maison S. E. Blouri).

Peru. — Konsulat: Lima (Barranco Santo Izabel 274).

Portugalja. — Konsulaty: Lizbona. (Lisbonne, rua dos Lusiadas 15), Porto (Avenida dos Aliados 41/II).

Rosja. — Poselstwo: Moskwa (Powarskaja 21). — Konsulaty: przy poselstwie, Moskwa, Mieszczanskaja 32/34), Charków (Rue Rakowski 15), Mińsk (Sowietskaja 84), Tyflis (Korganowska 24), Kijów (Rue Liebknecht 1), Leningrad (Naberejnaja Krasnowo Flota 14).

Rumunja. — Poselstwo: Bukareszt (Bucaresti, Alea Alexandru 21). — Konsulaty: (Bucaresti, strada Lueger 11). Czerniowce, (Cernauti, strada Archimandrit Eusebie Popovici 18-a), Galac (Galati, strada Michai Bravul 28), Kiszyniów (Rue Prinz Nicolae 5), i Braila (Rue General Praporgescu 9).

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. — Ambasada: Waszyngton, (C. C 2640, 16-th street), — Konsulaty: Chicago III („America Fore". 844 Rush.), Nowy Jork (N. Y. 953 Third Avenue, 57-th street). Buffalo, N. Y. (617 Filmore Avenue), Detroit, Mich. (80 E. Garfiel Avenue), Pittsburg, Pa. (249. N. Craig street).

Szwajcarja. — Poselstwo: Berno Bern, Elfenstrasse 20). Konsulaty: przy poselstwie i Zurych (Fraumünsterstrasse 13).

Szwecja. — Poselstwo: Sztokholm, (Narvägen 32, IV). — Konsulaty: przy poselstwie, Sztokholm (Strandvägen 1), Malmö (Fingaten 2) i Göteborg.

Turcja. — Poselstwo: Angora (Baite Postale 55). – Konsulat: Konstantynopol (Stamboul, Taxim, Rue Syra Selvi 139).

Urugwaj. — Konsulat: Montevideo, (Calle Mercedes 1074).

Węgry. — Poselstwo: Budapeszt I, (Orszaghazutca 13), — Konsulat: przy poselstwie (Kossuth Lajos ter 13/15).

Wielka Brytanja. — Ambasada: Londyn (W. I. 47, Portland Place). Konsulaty: Londyn (W. C. 1, 2, Upper Montague street) i Dublin (33 Aiselburg Road Ireland).

Włochy. — Ambasada: Rzym (43, via Venti-quattro-maggio,, Palazzo Rospigliosi). — Konsulaty: przy ambadzie, Rzym (Roma, Piazza Capitelli 3), Florencja (Firenze, Lung Arno del Tempio 22), Medjolan (Milano, Piazza Castello 6), Katanja (Catania, Via Anzalone 7) i Triest (Piazza della Borsa 4).

Spis województw i powiatów Rzeczypospolitej.

Warszawa-Miasto.

Niezależna od Województwa jednostka administracyjna na czele z Komisarzem Rządu, jako władzą administracyjną 1-szej instancji.

Województwo Białostockie.

Starostwa: 1 Augustów, 2 Białowieża, 3 Białystok miasto, 4 Białystok powiat, 5 Bielsk, 6 Grodno, 7 Kolno, 8 Łomża, 9 Ostrołęka, 10 Ostrów, 11 Sokółka, 12 Suwałki, 13 Szczuczyn (siedziba starostwa w Grajewie), 14 Wołkowysk, 15 Wysokie Mazowieckie.

Województwo Kieleckie.

Starostwa: 1 Będzin, 2 Częstochowa miasto, 3 Częstochowa powiat, 4 Iłża (siedziba starostwa w Wierzbniku), 5 Jędrzejów, 6 Kielce, 7 Końskie, 8 Kozienice, 9 Miechow, 10 Olkusz, 11 Opatów, 12 Opoczno, 13 Pińczów, 14 Radom, 15 Sandomierz, 16 Sosnowiec, 17 Stopnica (siedziba w Busku), 18 Zawiercie miasto, 19 Zawiercie powiat, 20 Włoszczowa.

Województwo Krakowskie.

Starostwa: 1 Biała, 2 Bochnia, 3 Brzesko, 4 Chrzanów, 5 Dąbrowa, 6 Gorlice, 7 Grybów, 8 Jasło, 9 Kraków, 10 Limanowa, 11 Mielec, 12 Myślenice, 13 Nowy Sącz, 14 Nowy Targ, 15 Oświęcim, 16 Pilzno, 17 Podgórze, 18 Ropczyce, 19 Spisz-Orawa, 20 Tarnów, 21 Wadowice, 22 Wieliczka, 23 Żywiec.

Województwo Lubelskie.

Starostwa: 1 Biała Podlaska, 2 Biłgoraj, 3 Chełm, 4 Garwolin, 5 Hrubieszów, 6 Janów, 7 Konstantynów (siedziba w Janowie podlaskim), 8 Krasnystaw, 9 Lubartów, 10 Lublin miasto, 11 Lublin powiat, 12 Łuków, 13 Puławy, 14 Radzyń, 15 Siedlce, 16 Sokołów, 17 Tomaszów, 18 Węgrów, 19 Włodawa, 20 Zamość.

Województwo Lwowskie.

Starostwa: 1 Bóbrka, 2 Brzozów, 3 Cieszanów, 4 Dobromil, 5 Drohobycz, 6 Gródek Jagiellonski, 7 Jarosław, 8 Jaworów, 8 Kolbuszowa, 10 Krosno, 11 Lisko, 12 Lwów miasto, 13 Lwów powiat, 14 Łańcut, 15 Mościska, 16 Nisko, 17 Przemyśl, 17 Przeworsk, 19 Rawa Ruska, 20 Rudki, 21 Rzeszów, 22 Sambor, 23 Sanok, 24 Sokal, 25 Stary Sambor, 26 Strzyżów, 27 Tarnobrzeg, 28 Żółkiew.

Województwo Łódzkie.

Starostwa: 1 Brzeziny, 2 Kalisz, 3 Koło, 4 Konin, 5 Łask, 6 Łęczyca, 7 Łódź miasto, 8 Łódź powiat, 9 Piotrków, 10 Radomsko, 11 Sieradz, 12 Słupca, 13 Turek, 14 Wieluń.

Województwo Nowogródzkie.

Starostwa: 1 Baranowicze, 2 Lida, 3 Nieśwież, 4 Nowogródek, 5 Słonim, 6 Stołpce, 7 Szczuczyn, 8 Wołożyn.

Województwo Poleskie

z siedzibą Urz. Wojew. w Brześciu n/Bugiem.

Starostwa: 1 Brześć n/B., 2 Drohiczyn, 3 Kamień Koszyrski, 4 Kobryń, 5 Kossów, 6 Pińsk, 7 Prużany, 8 Sarny, 9 Stolin.

Województwo Pomorskie

z siedzibą Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

Starostwa: 1 Brodnica, 2 Chełmno, 3 Chojnice, 4 Działdowo, 5 Gniew, 6 Grudziądz miasto, 7 Grudziądz powiat, 8 Kartuzy, 9 Kościerzyna, 10 Lubawa, 11 Puck, 12 Sępolno, 13 Starogard, 14 Świecie, 15 Tczew, 16 Toruń miasto, 17 Toruń powiat, 18 Tuchola, 19 Wąbrzeźno.

Województwo Poznańskie.

Starostwa: 1 Bydgoszcz miasto, 2 Bydgoszcz powiat, 3 Chodzież, 4 Czarnków, 5 Gniezno, 6 Gostyń, 7 Grodzisk, 8 Inowrocław, 9 Jarocin, 10 Kępno, 11 Kościan, 12 Koźmin, 13 Krotoszyn, 14 Leszno, 15 Międzychód, 16 Mogilno, 17 Nowy Tomyśl, 18 Oborniki, 19 Odolanów, 20 Ostrów, 21 Ostrzeszów, 22 Pleszew, 23 Poznań wschodni, 24 Poznań zachodni, 25 Rawicz, 26 Strzelno, 27 Szamotuły, 28 Szubin, 29 Śmigiel, 30 Śrem, 31 Środa, 32 Wągrowiec, 33 Wolsztyn, 34 Września, 36 Wyrzysk, 37 Żnin.

Województwo Stanisławowskie.

Sarostwa: 1 Bohorodczany, 2 Dolina, 3 Horodenka, 4 Kałusz, 5 Kołomyja, 6 Kosów, 7 Nadwórna, 8 Rohatyn, 9 Skole, 10 Śniatyn, 11 Stanisławów, 12 Stryj, 13 Tłumacz, 14 Turka, 15 Żydaczów.

Województwo Śląskie

z siedzibą Urzędu Wojew. w Katowicach.

Starostwa: 1 Bielsko miasto, 2 Bielsko powiat, 3 Cieszyn, 4 m. Huta Królewska, 5 Katowice miasto, 6 Katowice powiat, 7 Lubliniec, 8 Pszczyna, 9 Rybnik, 10 Świętochłowice, 11 Tarnowskie góry.

Województwo Tarnopolskie.

Starostwa: 1 Borszczów, 2 Brody, 3 Brzeżany, 4 Buczacz, 5 Czortków, 6 Husiatyn, 7 Kamionka Strumiłowa, 8 Podhajce, 9 Przemyślany, 10 Radziechów, 11 Skałat, 12 Tarnopol, 13 Trembowla, 14 Zaleszczyki, 15 Zbaraż, 16 Zborów, 17 Złoczów.

Województwo Warszawskie.

Starostwa: 1 Błonie (siedziba w Grodzisku), 2 Ciechanów, 3 Gostynin, 4 Grójec, 5 Kutno, 6 Lipno, 7 Łowicz, 8 Maków, 9 Mińsk Mazowiecki, 10 Mława, 11 Nieszawa, 12 Płock, 13 Płońsk, 14 Przasnysz, 15 Pułtusk, 16 Radzymin, 17 Rawa Mazow., 18 Rypin, 19 Sierpc, 20 Skierniewice, 21 Sochaczew, 22 Warszawa powiat, 23 Włocławek.

Województwo Wileńskie.

Starostwa: 1 Brasław, 2 Duniłowicze, 3 Dzisna, 4 Postawy, 5 Święciany, 6 Wilejka, 7 Wilno m.

Województwo Wołyńskie

z siedzibą Urzędu Wojewódzkiego w Łucku.

Starostwa: 1 Dubno, 2 Horochów, 3 m. Kostopol, 4 Kowel, 5 Krzemieniec, 6 Luboml, 7 Łuck, 8 Ostrów, 9 Równe, 10 Włodzimierz, 11 Zdołbunów.

JARMARKI W POLSCE

Woj. Białostockie.

Augustów, miasto pow. Jarmarki w pierwsze wtorki: po Nowym Roku, po Niedzieli Palmowej, po św. Stanisławie, po św. Antonim, po św. Piotrze i Pawle, po św. Wincentym, po św. Bartlomieju, po św. Marcinie. Co wtorek i piątek targ.

Bakałerzewo, pow. Suwałki. Jarmarki: 9 stycz., 6 lut., 13 marca, 24 kwietnia, 19 czerw., 31 lipca, 6 listop.

Barglów, pow. Augustów. Co czwartek targ.

Białowieża, pow. Bielsk. Co poniedziałek targ.

Białystok, miasto powiatowe. Jarmarki: 24 czerwca. Co czwartek targ.

Bielsk, miasto pow. Jarmarki: 7 stycz., pierwszego czwartku Wielk. Postu, w czwartek środopościa, w pierwszy dzień po Wniebowst., trzeciego dnia Ziel. Św., w pierwszy dzień po oktawie Bożego Ciała, 22 wrześ., 20 grudnia. Co czwartek targ.

Boćki, pow. Bielsk. Jarmarki: w pierwszą środę po 1 każdego miesiąca. Co środę targ.

Brańsk, pow. Bielsk. Jarmarki: w pierwszy dzień po św. Kazimierze, pierwszego dnia po Ziel. Św., pierwszego dnia po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Barbarze. Co poniedziałek targ.

Brańszczyk, pow. Ostrów. Jarmarki: w pierwsze wtorki po 1 i 15 każdego miesiąca.

Brok, pow. Ostrów. Jarmarki: we wtorki po 1 każdego miesiąca. Co piątek targ.

Brzostowica, pow. Grodno. Co wtorek targ.

Choroszcz, pow. Białystok. Jarmarki: 19 marca i 1 paźdz. i w pierwszy poniedziałek po 1 października.

Ciechanowiec, pow. Bielsk. Jarmarki: w 1 czwartek każdego parzystego miesiąca. Co czwartek targ.

Ciechanowiec, gm. Klukowo, pow. Wysokie-Mazowieckie. — Jarmarki w pierwsze poniedz.: po 2 lutym, 23 kwietnia, po święcie Bożego Ciała, 10 sierp., 21 września i 30 list. Co poniedziałek i czwartek targ.

Czerwin, pow. Ostrołęka. Jarmarki we wtorki: po 28 stycz., po Niedz. Zapust., po 1 kwiet., po 29 wrześ., 1 listopada, po 13 grudnia.

Czerwienie, pow. Ostrów. Jarmarki: po św. Agnieszce, po Niedz. Zapust., po Niedz. Kwiet., po św. Marji Magdalenie, po św. Michale, po św. Łucji.

Czyżew, gm. Dmochy-Glinki, pow. Ostrów. Jarmarki we wtorki: po Nowym Roku, po św. Józefie, po św. Macieju, po św. Stanisławie, po św. Jakóbie, po św. Michale, po św. Szymonie, po św. Mikołaju.

Dąbrowa, pow. Sokółka. Jarmarki: we wtorki po św. Franciszku, Wszystk. Św., Wielkiej Nocy, Ziel. Św. Co wtorek targ.

Długosiodło, pow. Ostrów. Jarmarki w środę po 1 każdego miesiąca.

Drohiczyn, pow. Bielsk. Jarmarki: 29 października (3 dniowy). Co poniedziałek targ.

Filipów, pow. Suwałki. Jarmarki: 5 lutego, 26 marca, 28 maja, 20 sierpnia, 24 września, 12 listopada.

Goniądz, pow. Białystok. Jarmarki: w pierwsze poniedz. po 29 stycz., 13 czerw., 15 sierpnia. Co poniedz. i piątek targ.

Goworowo, pow. Ostrołęka. Jarmarki: w czwartek po 15 każdego miesiąca. Co czwartek targ.

Grajewo, pow. Szczuczyn. Jarmarki miesięcznie w poniedz. po 1 i 15 każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ.

Grodno, miasto pow. Jarmarki po pon.

Grodzisk, pow. Bielsk. Jarmarki we wtorki po 1 i 15 każdego miesiąca.

Hajnówka, pow. Bielsk. Co środę targ.

Hołynka, pow. Augustów. Jarmarki po 3 Królach, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Annie, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu.

Indura, pow. Grodno. Co wtorek targ.

Jałówka, pow. Wołkowysk. Jarm.: 1 każdego miesiąca.

Janów, pow. Sokółka. Jarmarki we wtorki po: 3 Królach, św. Macieju, św. Kazimierzu, św. Józefie, św. Jerzym, Wniebowstąpieniu, św. Antonim, św. Szymonie i Judzie, św. Andrzeju, św. Tomaszu. Co wtorek targ.

Jedwabno, pow. Kolno. Co środę targ.

Jeziory, pow. Grodno. Jarmarki: 1 paźdz. (st. st.), 14 paźdz. (now. st.).

Kleszczele, pow. Bielsk. Co poniedz. targ.

Knyszyn, pow. Białystok. Jarm.: w pierwszy czwartek po 3 Królach, w pierwszy czwartek po półpościu, w pierwszy czwartek po Wniebowz., w pierwszy czwartek po Bożem Ciele. Co czwartek targ.

Kolno, miasto pow. Jarmarki: 8 marca, 4 maja, 5 lipca, 27 września, 4 paźdz., 29 listop. Co czwartek targ.

Krynki, pow. Grodno. Jarmarki: 7 stycznia, 3 lutego, 5 marca, 24 kwietnia, 9 maja, 14 czerwca, 6 lipca, 16 sierpnia, 9 września, 4 paźdz., 3 list., 9 grudnia. Co czwartek targ.

Lipsk, pow. Augustów. Jarmarki: 12 rocznie w pierwszą środę każdego miesiąca. Co poniedziałek targ.

Łapy, gm. Poświętne, pow. Wysokie-Mazowieckie. Jarmarki w pierwszy czwartek każdego miesiąca.

Łomża, miasto powiatowe. Jarmarki: w poniedziałek po Oczyszcz. NMP., w 2 poniedz. Wielkiego Postu, po Niedz. Kwiet., w poniedz. po NMP. Szkaplerznej, w poniedz. po św. Michale, w poniedz. po św. Stanisławie Kostce. Co wtorek i piątek targ.

Łunna, pow. Grodno. W pierwszy wtorek każdego miesiąca targ.

Mała Narewka, pow. Bielsk. Jarmarki pierwszego dnia każdego mies. Co wtorek targ.

Miastków. Jarmarki w środę po 1 każdego miesiąca.

Milejczyce, pow. Bielsk. Jarmarki: 15 lutego, 9 września, 19 grudnia. Co wtorek targ.

Myszynice, pow. Ostrołęka. Jarmarki: w środę po 6 stycz., po 25 marca, po 15 czerw., po 15 sierp., po 29 września, po 11 listopada.

Nur, pow. Ostrów. Jarmarki: w 1-szą środę po św. Pawle Pustel., po półpoście, po Zesł. Ducha św., po M. B. Szkaplerznej, po św. Jadwidze. Co środę targ.

Odelsk, pow. Sokółka. Jarmarki: na 3 dzień po Ziel. Św., 30 czerw., 3 lipca, 27 grudnia. Co środę targ.

Orla, pow. Bielsk. Jarmarki w pierwsze wtorki po 1 każd. mies. Co wtorek targ.

Ostrołęka, miasto pow. Jarmarki w środy: po 14 lutym, po 19 marcu, po 2 lipcu, po 14 wrześniu, po 1 listopadzie, po 8 grudniu. Co wtorek targ.

Ostrów, miasto pow. Jarmarki po św. Błażeju, po półpoście, po św. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Nar. NMP., po św. Jadwidze, po św. Feliksie. Co poniedziałek i czwartek targ.

Pieski, pow. Wołkowysk. Jarm.: 25 stycz., 25 lut., 26 marca, 25 kwiet., 10 i 25 maja, 25 czerw., 25 lipca, 25 sierp., 25 wrześ., 25 paźdz., 25 list., 7 i 27 grudnia.

Poręba, pow. Ostrów. Jarmarki: w środy po 15 każdego miesiąca.

Porozów, pow. Wołkowysk. Jarmarki: 10 każdego miesiąca.

Raczki, pow. Augustów. Jarmarki: po Niedz. Zapustnej, po św. Trójcy, po Niedzieli Przewodn., po Przem. Pańsk.

Radziwiłów, pow. Szczuczyn. Jarmarki: w 1-sze czwartki po 3 Królach, po św. Marku Ewang., po św. Alojzym, po Niepokalanem Pocz. Co czwartek targ.

Rajgród, pow. Szczuczyn. Jarmarki we wtorki po: Oczyszczeniu NMP., św. Kazimierzu, Zwiastow. NMP., św. Filipie i Jakóbie, Nar. NMP. i po św. Franciszku. Co wtorek i piątek targ.

Roś, pow. Wołkowysk. Jarmarki: 10 lutego, 10 marca, 10 kwietnia, 10 maja, 12 czerw., 10 lipca, 10 sierp., 11 września, 10 paźdz., 10 listop., 11 grudnia, oprócz tego w środopoście, 2 paźdz., 3 listopada.

Sejny, miasto pow. Jarm.: w pierwszy wtorek każdego miesiąca. Co wtorek i piątek każdego tygodnia targ.

Sieniatycze, pow. Bielsk. Jarm.: w pierwszy czwartek po 1 każdego miesiąca. Co czwartek targ.

Sokoły, pow. Wwsokie-Mazowieckie. Jarmarki: w pierwsze wtorki po Nowym Roku, po niedz. Wstępnej Wielk. Postu, po św. Józefie, po Niedz. Przewod., po św. Antonim Padewskim, po św. Małgorzacie, po Wniebowz. NMP. i przed św. Mikołajem Biskupem. Co czwartek targ.

Sokółka, miasto pow. Co poniedziałek i czwartek targ.

Sopoćkino, pow. Augustów. Jarmarki: po św. Trójcy, po św. Edwardzie.

Suchowola, pow. Sokółka. Jarm.: w czwartki po Nowym Roku, po M. B. Gromnicznej, po Zwiastowaniu NMP., w Wielki Czwartek, po św. Stanisławie, po św. Piotrze, po św. Michale, po Niepokal. Poczęciu. Co czwartek targ.

Suwałki, miasto pow. Jarmarki: w środę po 3 Królach, po św. Romualdzie, św. Benedykcie, Przewod. Niedz., św. Stanisławie, św. Antonim, po Szkaplerznej, św. Rochu, św. Justynie, św. Franciszku, Wszyst. Św., św. Andrzeju. Co wtorek i piątek targ.

Swisłocz, pow. Wołkowysk. Jarmarki 15 każdego miesiąca. Co czwartek targ.

Szczuczyn, miasto pow. Jarmarki: we wtorki. Co piątek targ.

Tykocin, pow. Wysokie Mazowieckie. Jarmarki we wtorki po: Oczyszcz. NMP., św. Trójcy, św. Wincentym

a Paulo, św. Marcinie, św. Franciszku Seraf., św. Tomaszu Ap. Co wtorek i piątek targ.

Wiżajny, pow. Suwałki. Jarmarki: 6 lut., 27 marca, 13 czerw., 18 lipca, 22 sierp., 3 października.

Wołpa, pow. Grodno. W pierwszy poniedziałek każdego miesiąca targ.

Wysokie Mazowieckie, miasto pow. — Jarm. w poniedz. po: 3 Królach, Starozap. Niedz., Kwiet. Niedz., św. Filipie i Jakóbie, św. Janie, Nar. NMP., Wszystk. Św., po 1 tego miesiąca, kiedy niema rocznego jarmarku. Co poniedziałek i czwartek targ.

Zabludów, pow. Białystok. Jarmarki: w poniedziałki po 1 każdego miesiąca. Co poniedziałek targ.

Zambrów, pow. Łomża. Jarmarki we wtorki po św. Walentym, Niedz. Środop., Ziel. Świątk., św. Idzim, św. Łukaszu, św. Łucji. Co czwartek targ.

Woj. Kieleckie.

Będzin, miasto pow. Jarmarki: środa każdego tygodnia.

Białobrzegi, pow. Radom, jarmarków 6, w środy: po św. Walentym, po św. Marku Ewang., przed św. Janem Chrzcic., po św. Rochu, po św. Łukaszu, po św. Łucji.

Brzesko Nowe, pow. Miechów, jarmarków 6, we wtorki po Nawróceniu św. Pawła, po św. Ezechjelu, po św. Florentynie, po św. Bartłomieju, po św. Katarzynie, po św. Łucji, małe targi w poniedziałek każdego tygodnia.

Busko, pow. Stopnica, targi małe raz w tygodniu we środę, jarm. 5, w środy po 3 Królach, po Niedz. Środop., jarm. ciągły 4-mies. przez cały czas kąpieli letniej, od 1 czerwca do 1 października trwający, z wyłącz. niedzieli i świąt uroczystych, po Wszystk. Świętych, po Niepokal. Poczęciu NMP.

Chęciny, miasto, pow. Kielce, targi w poniedziałki, jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu NMP., po Wszystk. Świętych, po Niepok. Poczęciu NMP.

Chmielnik, pow. Stopnica, targi wielkie raz na tydzień w czwartek, w razie święta w piątek, targi małe 4 razy w tygodniu: w poniedziałek, wtorek, środa i piątek, jarmarków 6, w czwartki po 3 Królach i po św. Józefie, w środę po św. Wicie, w czwartki przed św. Idzim, po św. Michale, po św. Andrzeju ap.

Czeladź, miasto, pow. Będzin, jarmarki we czwartek każdego tygodnia.

Częstochowa, miasto pow., targi we wtorki i piątki każdego tygodnia, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Agnieszce, po Niedz. Kwiet., w środę po Ziel. Świątkach, w poniedziałek po św. Wojciechu, po św. Michale, po św. Łucji.

Daleszyce, pow. Kielce, targi w poniedziałki (nie odbywają się obecnie), jarmarków 2, w środy: przed św. Filipem i Jakóbem i po św. Michale.

Dąbrowa, miasto, pow. Będzin, jarmarki w poniedziałki i piątki każdego tygodnia.

Działoszyce, pow. Pińczów, jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Marji Magdalenie, po św. Michale, przed św. Marcinem, przed św. Tomaszem.

Falków, gm. Ruda Maleniecka, pow. Końskie, targi we czwartki.

Głowaczów, pow. Kozienice, jarmarki i targi odbywają się każdego tygodnia we wtorki.

Gniewoszów, pow. Kozienice, jarmarki po św. Józefie, po Nawiedz. NMP., po św. Michale, w drugi poniedziałek po św. Szymonie i Judzie.

Gowarczów, pow. Końskie, targi w poniedziałki po św. Józefie, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałki po św. Annie, po św. Michale, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem.

Iłża, miasto pow., co poniedziałku jarmarki: po Oczyszczeniu NMP., po Zwiastowaniu NMP., po św. Stanisławie, po Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Iwaniska, pow. Opatów, jarmarki w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po Zielonych Świątkach, po św. Marji Magdalenie, przed św. Idzim, przed św. Szymonem i Judą.

Jedlińsk, osada, pow. Radom, jarmarki we wtorki (jarmarki nie stałe).

Jędrzejów, miasto pow., targi wielkie w czwartki, jarmarków 6, w czwartek po 3 Królach, po św. Kazimierzu, w środę po św. Wojciechu, w piątek po Bożem Ciele (8-dniowy), na św. Franciszka Serafickiego (8-dniowy), we czwartek po św. Katarzynie.

Kazimierza Wielka, pow. Pińczów, dzień targowy poniedziałki.

Kielce, miasto pow., targi w piątki, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedz. Kwietniej, po św. Trójcy, przed św. Rozalją, po Wszystkich Świętych, po 3-ciej Niedzieli Adwentu.

Klimontów, pow. Sandomierz, jarmarki w każdy wtorek.

Kłobucko, pow. Częstochowa, targi we środę każdego tygodnia, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Marcinie.

Końskie Przedbórz, miasto pow., targi we wtorki, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Macieju, po św. Józefie, po św. Jakóbie, po św. Urszuli, przed św. Mikołajem.

Koprzywnica, osada, pow Sandomierz, jarmarki w każdy czwartek.

Korczyn Nowy, pow. Stopnica, targi wielkie raz na tydzień w poniedziałek, targi małe raz na tydzień w piątek.

Koszyce, pow. Pińczów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po Ziel. Św., po Wnieb. N. M. P., po św. Jadwidze, po św. Andrzeju.

Koziegłowy, pow. Zawiercie, jarmarki w każdy czwartek.

Kozienice, miasto pow., jarmarki i targi odbywają się w czwartki każdego tygodnia.

Krzepice, pow. Częstochowa, targi we czwartki każdego tygodnia, jarmarków 6, w poniedz. po św. Dorocie, po Niedz. Środop., we wtorek po Ziel. Świątk., w poniedz. po NMP., Szkapl., po Narodzeniu NMP., po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Kromołów, pow. Zawiercie, jarmarki w każdy poniedziałek.

Książ Wielki, pow. Miechów, małe targi we środę każdego tygodnia, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po św. Grzegorzu, po św. Barnabie, po św. Kajetanie, po św. Elżbiecie, po św. Łucji.

Lelów, osada, pow. Włoszczowa, w poniedziałek targi małe. Targi odbywają się jedynie w dnie powszednie za wyłączeniem uroczystych świąt narodowych, państwowych i kościelnych, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po św. Macieju, po św. Wojciechu, po Bożem Ciele, po Narodzeniu NMP., po św. Marcinie.

Lipsk, osada, pow. Iłża, co drugi wtorek targ.

Łagów, pow. Opatów, jarmarki we czwartki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu NMP., po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzcic., po św. Bartłomieju, w czwartek po św. Marcinie.

Łopuszno, osada, pow. Kielce, co czwartek targ.

Magnuszew, osada gminy Trzebień, pow. Kozienice, jarmarki i targi odbywają się w poniedziałki (co dwa tygodnie).

Małogoszcz, pow. Jędrzejów, targi małe w środy, jarmarków 6, w czwartek: po św. Agnieszce, po Niedz. Środop., w środę po św. Stanisławie, przed św. Janem Chrzcic., w czwartki przed św. Wawrzyńcem, przed św. Szymonem i Judą.

Miechów, miasto pow., małe targi odbywają się we wtorek każdego tygodnia, jarmarków 6, w poniedz.: po Oczyszczeniu NMP., we wtorek po Niedz. Kwietn., w poniedziałki przed św. Janem Chrzcic., po Narodzeniu NMP., po św. Marcinie, po św. Łucji.

Mniów, osada, pow. Kielce, co poniedziałek targ.

Modrzejów, na terenie miasta Sosnowca, pow. Będzin, targi we czwartek każdego tygodnia, jarmarków 6, w poniedz.: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Leonie, przed św. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu NMP., po św. Andrzeju.

Mstów, pow. Częstochowa, targi w poniedziałki co 2 tygodnie, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu NMP., przed Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem.

Odroważ, pow. Końskie, targi w poniedziałki.

Odrzywół, pow. Opoczno, targi we środy: po św. Fabjanie i Sebastjanie, po św. Józefie, przed Znalezieniem Krzyża św., po Przemienieniu Pańskiem, po św. Jadwidze, przed św. Mikołajem.

Oksa, pow. Jędrzejów, targi małe we wtorki.

Olkusz, miasto pow., targi małe we wtorki i piątki, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po Niedz. Środop., po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Annie, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Opatów, miasto pow., jarmarki w środy i piątki: w środy: po Niedz. Zapustnej, po Niedz Kwietn., przed św. Janem Chrzcic., po św. Bartłomieju, po św. Marcinie, przed św. Tomaszem Apostołem.

Opoczno, miasto pow., targi w czwartki: po 3 Królach, po Niedz. Przewod., po św. Marji Magdalenie, po św. Bartłomieju, po św. Mateuszu, po Wszystkich Świętych.

Opatowiec, pow. Pińczów, dzień targowy środy.

Osiek, pow Sandomierz, jarmarki małe w każdą środę.

Ostrowiec, pow Opatów, jarmarki w poniedziałek i czwartki.

Ożarów, pow. Opatów, jarmarki we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po Niedz. Środop., we wtorek po św. Stanisławie, w poniedz. po św. Bartłomieju, po św. Łukaszu, po 1-szej niedzieli Adwentu.

Pacanów, pow. Stopnica, targi małe raz na tydzień w czwartek, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środop., po św. Kiljanie, przed św. Wawrzyńcem, po św. Michale, po św. Marcinie.

Pilica, pow. Olkusz, targi małe we wtorki, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Stanisławie, po Nawiedzeniu NMP., przed św. Idzim, po Wszystkich Świętych.

Pińczów, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po św. Dorocie, po św. Grzegorzu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Urszuli, po św. Łucji.

Pogoń, na terenie miasta Sosnowca, pow. Będzin, targi we wtorki i piątki każdego tygodnia.

Połaniec, pow. Sandomierz, jarmarki małe w każdy wtorek.

Proszowice, pow. Miechów, małe targi we środę każdego tygodnia, jarmarków 6, w środy: po św. Pawle pustelniku, po św. Tomaszu z Akwinu, po św. Małgorzacie, po św. Elżbiecie, po św. Tekli, po św. Marcinie.

Przyrów, pow. Częstochowa, targi we wtorki co 2 tygodnie, jarmarków 6, we wtorki: po św. Dorocie, po Niedz. Kwiet., po św. Zofji, po św. Annie, po św. Michale, po św. Łucji.

Przysucha, pow. Opoczno, targi w czwartki.

Przytyk, pow. Radom, jarmarki w poniedziałki: po św. Kazimierzu, po Niedz. Kwiet., przed św. Filipem a Jakóbem, po Bożem Ciele, po Podwyższeniu Krzyża św., przed Bożem Narodzeniem.

Radom, miasto pow., jarmarki w czwartki: na św. Jana Chrzcic. (5-dniowy) i od dnia 9 września (5-dniowy).

Radoszyce, pow. Końskie, targi we środy, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po św. Wojciechu, po Bożem Ciele, po św. Annie, po św. Mateuszu, po św. Marcinie.

Raków, pow. Opatów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, przed św. Janem Chrzcic., po św. Annie, po Wniebowzięciu NMP., po św. Mateuszu.

Sandomierz, miasto pow., jarmarki w każdy poniedziałek, targi w każdy czwartek. Na targach spędu zwierząt gospodarskich niema.

Secemin, jarmarków 6, w czwartki: po św. Leonie, po św. Sulpicjuszu, przed św. Alojzym, po św. Bartłomieju, po św. Łukaszu, po Bożem Narodzeniu.

Sędziszów, pow. Jędrzejów, targi małe we wtorki.

Sielec, na terenie miasta Sosnowca, pow. Będzin, targi w piątki każdego tygodnia.

Sienno, osada, pow. Iłża, targi co 2 tygodnie we wtorki, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Grzegorzu, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Mateuszu, po św. Marcinie.

Siewierz, pow. Zawiercie, jarmarki w każdy wtorek.

Skalbmierz, pow. Pińczów, jarmarki we czwartki: po św. Józefie, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Wawrzyńcem, przed św. Idzim, po św. Franc. Seraf., po Wszystkich Świętych.

Skała, pow. Olkusz, targi małe w środy, jarmarków 6, w środy: po św. Pawle pustelniku, po św. Kazimierzu, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Annie, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Skaryszów, pow. Radom, jarmarki we wtorki: po Niedz. Wstępnej (3-dniowy), po Niedz. Przewod., po św. Jakóbie Apostole, po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem.

Skarżysko Kamienna, pow. Końskie, targi we wtorki.

Sławków, pow. Olkusz, targi małe w czwartki.

Słomniki, pow. Miechów, małe targi odbywają się we czwartek każdego tygodnia, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po Niedzieli Środop., po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po Podwyższeniu Krzyża św., po św. Franciszku Borg.

Słupia Nowa, osada, pow. Kielce, targi we środy, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po św. Benedykcie, przed Znalezieniem Krzyża św., przed św. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu Krzyża św., przed św. Barbarą.

Słupia, pow. Włoszczowa, w poniedziałek targi małe. Targi odbywają się jedynie w dnie powszednie za wyłączeniem uroczystych świąt narodowych, państwowych i kościelnych.

Sobków, pow. Jędrzejów, targi małe w środy, jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Augustynie, przed św. Kryspinem, po św. Łucji.

Solec, osada, pow. Iłża, targi co dwa tygodnie we środy, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po 40 męczennik., po św. Stanisławie, po św. Antonim, po św. Franciszku Seraf., po św. Marcinie.

Staszów, miasto, pow. Sandomierz, targi w każdy czwartek, jarmarki w każdy poniedziałek. Na targach spędu zwierząt gospodarskich niema.

Stopnica, miasto pow., targi raz na tydzień we wtorek, jarmarków 6, w środy: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniej, po św. Antonim, po św. Marji Magdalenie, po św. Franciszku, przed św. Mikołajem.

Suchedniów, pow. Kielce, targi w czwartki.

Szczekociny, miasto, pow. Włoszczowa, w środy targi duże, w piątki targi małe. Targi odbywają się jedynie w dnie powszednie za wyłączeniem uroczystych świąt narodowych, państwowych i kościelnych.

Szydłów, pow. Stopnica, targi małe raz na tydzień w środę.

Szydłowiec, pow. Końskie, targi we środy, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po Niedz. Kwiet., przed św. Wawrzyńcem, po św. Franciszku, po św. Marcinie.

Tarłów, osada, pow. Iłża, targi co dwa tygodnie w poniedziałki, jarmarków 6, we wtorki: po św. Apolonji, po Niedz. Kwietniej, po św. Trójcy, Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, przed św. Tomaszem.

Topkowice, wieś w gminie Ożarowice, pow. Będzin, co poniedziałek targ.

Wierzbnik, miasto, pow. Iłża, jarmarki co czwartku.

Wiślica, pow. Pińczów, targi w czwartki, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Zielonych Świątk., po św. Małgorzacie, po Nar. NMP., po św. Jadwidze, po św. Marcinie.

Włoszczowa, miasto pow., w poniedziałek targi duże, w piątek targi małe. Targi odbywają się jedynie w dnie powszednie za wyłączeniem uroczystych świąt narodowych, państwowych i kościelnych, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po św. Trójcy, przed św. Idzim, po św. Franciszku Seraf., po Wszystkich Świętych.

Wodzisław, pow. Jędrzejów, targi wielkie w poniedziałki, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli a odop., we wtorki po św. Stanisławie, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Marcinie.

Wolbrom, pow. Olkusz, targi małe w czwartki, jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu NMP., po Niedz. Kwietniej, po św. Antonim Pad., po Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, po św. Łucji.

Zagożdżon, wieś gminy Jedlnia, pow. Kozienice, targi w soboty każdego tygodnia.

Zamów, pow. Opoczno, co poniedziałek targ.

Zawichost, miasto, pow. Sandomierz, jarmarki małe w każdą środę.

Ząbkowice, pow. Olkusko-Siewierski, co poniedziałek targ.

Zarnów, pow. Opoczno, targi w poniedziałki.

Żarnowiec, pow. Olkusz, targi małe w poniedziałki, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach i po św. Franciszce Rzym., we wtorek po św. Stanisławie, w poniedz. po Narodz. NMP., po św. Łukaszu i po Wszystkich Świętych.

Żarki, pow. Zawiercie, jarmarki w każdą środę.

Zawiercie, targi w każdy czwartek.

Zwoleń, miasto, pow. Kozienice, jarmarki i targi każdego tygodnia w czwartki.

Woj. Krakowskie.

Alwernia, pow. Chrzanów, targi co środę.

Andrychów, pow. wadowicki: każdego miesiąca w 1-szy wtorek jarmark. Co wtorku targ.

Baranów, pow. Tarnobrzeg: Od czasu wojny targi się nie odbywają. O ile w dzień targowy przypada święto, targ odkłada się na dzień następny w wymienionych miejscowościach.

Biała, miasto pow.: jarmarki na konie: 3-go poniedz. po 3 Królach, pierwszy poniedz. po św. Jakóbie Apost., 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedz. po św. Szymonie i Judzie, 19 marca, ostatni poniedziałek przed Niedz. Palmową, 1 maja, 25 lipca, 10 sierpnia, 24 sierpnia. Co wtorku i soboty targ.

Biecz, pow. gorlicki: Jarmarki w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca. Każdego poniedz. targ.

Błażowa, pow. Rzeszów, targi co środę, 6 jarmarków: 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 lipca, 30 września, 12 listopadu.

Bobowa, pow. grybowski: co czwartku targ.

Bochnia, miasto pow.: jarmarki 12 i 26 stycznia, 9 i 23 lutego, 8 i 22 marca, 5 i 19 kwietnia, 4, 17 i 31 maja, 14 i 28 czerwca, 12 i 26 lipca, 9 i 23 sierpnia, 6 i 20 września, 4, 18 i 31 października, 15 i 29 listopadu, 13 i 27 grudnia. Targi co drugi czwartek.

Bolesław, pow. Dąbrowa, jarmarki co drugi czwartek po jarmarku w Żabnie.

Borowa, pow. mielecki. Co wtorek targ.

Borzęcin, jarmarki co drugi wtorek.

Brzesko, miasto pow.: co drugi wtorek w miesiącu jarmarki a w każdy wtorek i piątek targi.

Brzostek, pow. Pilzno, co wtorek targ.
Chrzanów, miasto pow.: w 2-gi poniedziałek po 3 Królach, w poniedz. po NMP. Gromn. na św. Grzegorza, na św. Jakóba i Filipa, na św. Małgorzatę, na Jana Chrzciciela, na święto Wniebowz. NMP., na św. Jakóba apost., na św. Franciszka Borg., na św. Szymona i Judy, na św. Marcina apost., na św. Mikołaja bisk. Co czwartku targ.
Ciężkowice, pow. grybowski: co środę targ.
Czchów, pow. Brzesko, targi co drugi wtorek.
Czarny Dunajec, pow. Nowy Targ, targi co poniedziałek.
Czudec, pow. Strzyżów, targi co środę.
Czernichów, pow. krakowski: 12 jarmarków w każdą środę po pierwszym.
Dąbrowa, miasto pow., co 2-gi poniedziałek jarmark.
Dobica, pow. Ropczyce: 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w 2-gi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, w dzień św. Jadwigi, 4 grudnia. Co środy targ.
Dobczyce, pow. wielicki: 12 jarmarków a to w pierwszą sobotę każdego miesiąca. Targi co drugą środę. Targi odbywają się w drugim tygodniu.
Dukla, pow. Krosno, 12 jarmarków.
Frysztak, pow. Strzyżów, targi co czwartek.
Głogów, pow. Rzeszów, targi co poniedziałek.
Gorlice, miasto pow.: ma 12 jarmarków we wtorki po następujących świętach: 3 Królów, św. Mateuszu, Niedz. Kwiet.. św. Filipie i Jakóbie, Wniebowst., św. Janie Chrzcic., św. Marji Magdalenie, Wniebowz. NMP., Narodzeniu NMP., św. Franciszku Seraf., św. Marcinie, trzeciej niedz. Adwentu. Każdego wtorku targ.
Grybów, miasto pow., co poniedziałek targ.
Gdów, pow. Wieliczka, targi co drugą środę. Targi odbywają się w jednym tygodniu.
Jabłonka, pow. Nowy Targ, targi co drugą środę.
Jasło, miasto pow.: jarmarki: 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopadu i 1 grudnia. Co piątku targ.
Jaworzno, pow. Chrzanów, targi co czwartek.
Jawornik Polski, pow. Rzeszów, targi co poniedziałek, 9 jarmarków: 24 lutego, w poniedz. po Niedz. Kwiet., 1 maja, 24 czerwca, 12 i 24 sierp., 23 września, 7 października, 2 grudnia.
Jodłowa, pow. Pilzno, co drugi wtorek targ.
Jordanów, pow. Maków, targi co drugi poniedziałek, w razie święta w dniu następnym.
Kalwarja, pow. wadowicki: jarmarki dwie środy w każdym miesiącu, po jarmarkach w Lanckoronie.
Kamień, pow. Nisko, targi co wtorek.
Kamienica, pow. Limanowa, jarmarki co trzeci wtorek.
Kańczuga, pow. Przeworsk, targi co wtorek.
Kęty, pow. bialski: targi co poniedziałek. Pierwsze targi w miesiącu oznaczone są jako jarmarki, w drugi poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po Wniebowst., w poniedz. po św. Krzyżu, w poniedz. po Narodzeniu NMP. Każdy trwa 8 dni.
Kołaczyce, pow. Jasło, targi co drugi poniedziałek.
Kolbuszowa, miasto pow., targi co wtorek. Uwaga pod Sokołów.
Krosno, miasto pow., targi co poniedziałek. Prócz tego 12 jarmarków, których daty oznaczą się na każdy rok.
Krościenko, pow. Nowy Targ, targi co drugi poniedziałek.
Krzeszowice, pow. Chrzanów, co poniedziałku targ.
Limanowa, miasto pow., jarmark co drugi poniedziałek.
Lipnica Murowana, pow. bocheński, jarmarki: 11 stycznia, 1 i 22 lutego, 14 marca, 4 i 25 kwietnia, 9 i 30 maja, 20 czerwca, 11 lipca, 1 i 22 sierpnia, 12 września, 3 i 25 października, 14 listopadu, 5 i 27 grudnia.
Lubień, pow. myślenicki: w pierwszą środę każdego miesiąca jarmarki.
Łabowa, pow. Nowy Sącz, targi 4 października, 18 października i co drugi czwartek, 3 stycznia, we czwartek po Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek Wielk. Postu, w 3-ci czwartek Wielk. Postu rusk., we czwartek po św. Janie Chrzcic., we czwartek po 6 sierpnia, we czwartek po św. Łucji.
Łańcut, miasto pow., targi co wtorek a w razie święta w dniu następnym. Jarmarki: 7 stycznia, 3 lutego, w środopoście, około 15 marca, 15 maja, 13 czerwca, 13 lipca, 26 lipca, 24 sierpnia, 5 października, 11 listopadu, 30 listopadu (w razie święta w dniu następnym).
Leżajsk, pow. Łańcut, targi co wtorek a w razie święta w dniu następnym. Jarmarki 21 stycznia, 23 maja, w piątek po Wniebowst., 24 sierpnia, 14 września, 4 października, 12 listopadu, 6 grudnia (w razie święta w dniu następnym).
Lanckorona, pow. Wadowice, jarmarki: pierwsza środa po 1-szym i pierwsza po 15-tym każdego miesiąca.
Łapanów, pow. bocheński. Jarmarki: 9 i 23 stycznia, 6 i 20 lutego, 5 i 19 marca, 2, 16 i 30 kwietnia, 14 i 28 maja, 11 i 25 czerwca, 9 i 23 lipca, 6 i 20 sierpnia, 3 i 17 września, 1. 15 i 29 października, 12 i 26 listopada, 10 i 24 grudnia.
Liszki, pow. Kraków, targi we środę po 15-tym a w razie przeszkody w następną środę. 12 jarm. zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Majdan, pow. Kolbuszowa, targi co poniedziałek. Uwaga pod „Sokołów".
Łącko. pow. Nowy Sącz. Targi 4 paźdz., 25 paźdz. i co trzeci czwartek.
Łukowice, pow. Limanowa, jarmarki co trzeci czwartek.
Maków, miasto pow., targi co drugi czwartek, w razie święta we środę.
Mielec, miasto pow.: pięć jarmarków w następujące czwartki: po Gromn., po św. Trójcy, po Wniebowz. NMP., po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Targi co poniedziałek i czwartek.
Milówka, powiat Żywiec. Targi co drugi wtorek.
Mszana Dolna, pow. Limanowa. Jarmarki co drugi poniedziałek.
Muszyna, pow. Nowy Sącz. W poniedziałek po Gromn., po Wniebowst., po św. Małgorzacie, po św. Michale, po poświęceniu kościoła, po Ofiarowaniu NMP. Targi 8 paźdz., 23 paźdz. i co drugi poniedziałek.
Myślenice, miasto pow.. Targi co wtorek i piątek. Jarmarki co drugi poniedziałek.
Niedźwiedź, pow. Limanowa. Jarmarki co drugą środę po limanowskich.
Niebylec, pow. Strzyżów. Targi co poniedziałek.
Niegowić, pow. Bochnia. Jarmarki: 3, 17 i 31 stycznia, 14 i 28 lutego, 13 i 27 marca, 10 i 24 kwietnia, 8 i 22 maja, 5 i 19 czerwca, 3, 17 i 31 lipca, 14 i 28 sierpnia, 11 i 25 września, 9 i 23 paźdz., 6 i 20 list., 4 i 18 grudnia.
Niepołomice, pow. bocheński. Jarmarki: 10 i 24 stycznia, 7 i 21 lutego, 6 i 20 marca, 3 i 17 kwietnia, 1, 15 i 29 maja, 12 i 26 czerwca, 10 i 24 lipca, 7 i 21 sierpnia, 4 i 18 września, 2, 16 i 30 paźdz., 13 i 27 listop., 11 i 24 grudnia. Targi co drugi wtorek.
Nowy Sącz, miasto pow., co wtorek i piątek targ.
Nowy Targ, miasto pow. Co 4-ty poniedziałek jarmark. — Targi co czwartek.
Olpiny, pow. Jasło, co 2-gi czwartek targ.
Osiek. pow. Jasło, co czwartek targ na bydło.
Oświęcim, miasto pow. — Targi co czwartek.
Pilzno, pow. Oświęcim: 1 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 9 maja, 24 czerwca jarmark na płótno, 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 29 września, 28 paźdz., 30 listop., 15 grudnia. Co poniedziałek targ.
Piwniczna, pow. Nowy Sącz. Jarmarki 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środop., we wtorek po Ziel. Świąt., 25 lipca, 24 sierpnia. — Targi: 3 paźdz. i 17 paźdz., i co drugą środę naprzemian z targami w Starym Sączu.
Prądnik Czerwony, pow. Kraków. — Targi we środę po 15-tym a w razie przeszkody w następną środę.
Rogi, pow. Krosno, 3 jarmarki.
Przeworsk, miasto pow. Targi w poniedziałki, środy i piątki.
Przecław. pow. Mielec. Co wtorku targ.
Rabka, pow. Maków. Targi co drugi poniedziałek.
Radłów, pow. Brzesko. co środę targ.
Rajcza, pow. Żywiec. Targi co czwartek po 15-tym każdego miesiąca.
Radomyśl Wielki, pow. Mielec. Targi co czwartek.
Rudnik n. S., pow. Nisko. Targi co czwartek. w razie święta rzym.-kat. targi odbywają się dnia następnego.
Radomyśl n. S., pow. Tarnobrzeg. Targi co poniedziałek.
Ranizów, pow. Kolbuszowa. Targi co czwartek.
Rzepiennik Strzyżewski, pow. Gorlice. Targi co czwartek.
Rzeszów, miasto pow. Targi co piątek. 7 jarmarków: 19 marca, 24 kwietnia, na św. Trójcę, 7 czerwca, 22 lipca, 21 września, 2 listop., 21 grudnia.
Rozwadów, pow. Tarnobrzeg. Targi co wtorek.
Ropczyce, miasto pow.: 7 stycznia, w 1-szy piątek przed niedz. wstępną przez cały tydzień, w 1-szy poniedziałek po niedz. przewodniej. w 3-ci dzień po Ziel. Świąt., przez 3 dni, 22 lipca, 14 września, 28 paźdz., 9 grudnia. Co drugi poniedz. targ.
Sędziszów, pow. Ropczyce, co piątek targ.
Skawina, pow. Kraków, co czwartek targ.
Skrzydlna, pow. Limanowa, jarmarki po tymbarskich co drugi czwartek.
Ślemień, pow. Maków, targi co drugi poniedziałek.
Sokołów, pow. Kolbuszowa. Targi co środę. — Uwaga: O ile dni targowe przypadają w uroczyste święta, wówczas w Majdanie odbywa się targ dnia następnego, t. j. we wto

rek, w Kolbuszowej we środę, w Raniżowie dnia poprzedniego, t. j. we środę, a w Sokołowie dopiero następnej środy.

Sucha, pow. Maków, co 2-gi wtorek targ.

Sułkowice, pow. Myślenice, co 2-gi poniedziałek jarmarki.

Szczepanów, pow. Brzesko. Targi co drugą środę.

Szczucin, pow. Dąbrowa, co środę jarmark.

Szczurowa, pow. Brzesko, jarmarki co drugi czwartek.

Tarnobrzeg, miasto pow., targi co środę.

Tarnów, miasto pow. Jarmarki pierwszy poniedziałek w styczniu, 3 lut., 19 marca, w drugi poniedziałek w sierpniu, 29 września, w drugi poniedziałek w październiku, listop. i grudniu. Co wtorku i piątku targ.

Trzciana, pow. bocheński. Jarmarki: 3, 17 i 31 stycznia, 14 i 28 lutego, 13 i 27 marca, 10 i 24 kwietnia, 8 i 22 maja, 5 i 19 czerwca, 3, 17 i 31 lipca, 14 i 28 sierpnia, 11 i 25 września, 9 i 23 października, 6 i 20 listopada, 4 i 18 grudnia.

Tuchów, pow. Tarnów, co wtorek targ.

Tyczyn, pow. Rzeszów. Targi co poniedziałek. 10 jarmarków: 2 stycznia, 25 stycznia, 4 marca, 26 kwiet., 3 maja, w poniedziałek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada.

Tylicz, pow. Nowy Sącz, w następujące poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Palmowej, po Ziel. Święt., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystk. Świętych. — Targi: 11 paźdz., 25 paźdz. i co drugi czwartek naprzemian z targami w Łabowej.

Tymbark, pow. limanowski: Jarmarki co drugi poniedziałek.

Ujanowice, pow. Limanowa, targi co drugi czwartek.

Uście Ruskie, pow. gorlicki. 14 targów, daty oznacza się na każdy rok.

Uście solne, pow. bocheński. Jarmarki: 2, 16 i 30 stycznia, 13 i 27 lutego, 12 i 26 marca, 9 i 23 kwietnia, 7 i 21 maja, 4 i 18 czerwca, 2, 16 i 30 lipca, 13 i 27 sierpnia, 10 i 24 września, 8 i 22 października, 5 i 19 listop., 3, 17 i 31 grudnia.

Wadowice, miasto pow. Jarmarki: Pierwszy czwartek po 1-szym i pierwszy czwartek po 15-ym każdego miesiąca. Co czwartku targ.

Wieliczka, miasto pow.: w 4-ty poniedziałek każdego miesiąca. Co drugi poniedziałek targ. Targi odbywają się w jednym tygodniu.

Wielopole, pow. Ropczyce, co drugi poniedziałek targ.

Wiśnicz nowy. Targi w każdą środę. Jarmarki: 4 i 25 stycznia, 15 lutego, 7 i 28 marca, 18 kwietnia, 9 i 30 maja, 20 czerwca, 11 lipca, 1 i 22 sierpnia, 12 września, 3 i 24 paźdz., 14 listop., 5 i 26 grudnia.

Stary Sącz, pow. Nowy Sącz. Targi: 10 paźdz., 24 paźdz. i co drugą środę naprzemian z targami w Piwnicznej.

Strzyżów, miasto pow., targi co wtorek.

Wiśniowa, pow. Wieliczka, co 2 gi czwartek targ. Targi odbywają się w jednym tygodniu.

Wojnicz, pow. brzeski. Targi co drugi poniedziałek.

Zakliczyn, pow. Brzesko. Targi co drugi poniedziałek.

Zator, pow. Oświęcim. Targi co poniedziałek.

Zassów, pow. Pilzno. Targi co wtorek.

Żabno, pow. Dąbrowa. Jarmarki co drugi poniedziałek.

Zawoja, pow. Maków. Targi co drugi wtorek.

Zdynia, pow. gorlicki: 9 targów, daty oznacza się na każdy rok.

Żmigród Nowy, miasteczko, pow. jasielski. Jarmarki: we wtorki po M. B. Gromn., w Środopościu, po św. Wojciechu, po św. Janie, po św. Jakóbie, po św. Jadwidze i po św. Łucji.

Żywiec, miasto pow.: 9 jarmarków: w poniedziałek po Trzech Królach, po Wniebowst. Pańsk., po św. Piotrze i Pawle, po św. Michale, po św. Bartłomieju, po św. Macieju, po św. Marcinie, przed Świętami Wielkanocnemi i 21 grudnia. Targi co środę.

Zołynia, pow. Łańcut. Jarmarki: 25 stycznia, 24 lutego, 19 marca, w poniedziałek Wielkiego Tygodnia, 1 maja, poniedziałek po św. Trójcy, 24 czerwca, 22 lipca, 10 sierpnia, 8 września, 21 września, 28 października, 25 listop., 21 grudnia (w razie święta w dniu następnym).

Woj. Lubelskie.

Aleksandrów, osada Józefów, pow. Biłgoraj. Jarmarki: poniedz. po: 1 stycz., 2 lut., 19 marca, 13 lipca, 26 lipca, 15 sierp., 21 wrześ., 1 paźdz. i 8 grud. każdego roku. Targ poniedz. (w razie święta, piątek) każdego tygodnia.

Annopol, pow. Janów Lubelski, osada Annopol. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Bełżyce, osada Bełżyce, pow. Lublin. Dni jarmarków środa po: niedz. Białej, 8 maja, 13 lipca, 29 wrześ., 1 listop. i 13 grudnia. Dni targów wtorek każdego tygodnia.

Biała Podlaska, miasto pow. Dni targów czwartek każdego tygodnia. Dni jarmarków pierwszy czwartek każdego miesiąca.

Biłgoraj, miasto pow. Dni jarmarków czwart. po: 6 stycz., 24 lut., 25 mar. 22 lipca, 15 sierp. i 4 paźdz. każdego roku. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Brzeziny, osada Milejów, pow. Lublin, targ czwartek każdego tygodnia.

Brzozówka, stacja kol. Szastarka, powiat Janów Lubelski, targ środa każdego tygodnia.

Białopole, pow. Hrubieszów, targ każdy poniedziałek.

Bukowa, osada Sawin, pow. Chełm targi poniedziałek każdego tygodnia jarmarki pierwszy poniedziałek każdego drugiego tygodnia.

Bychawa, pow. Lublin, dni jarmarków środa po: 6 stycz., niedz. środop., 22 lip., 21 wrześ. i 21 paźdz. oraz przed 1 maja każdego roku.

Chełm, miasto pow., dni jarmarków pierwszy wtorek każdego drugiego miesiąca. Dni targów wtorek i piątek każdego tygodnia.

Chudowola, osada Michów, pow. Lubartów, jarmarki środa każdego tygodnia.

Cycow, wieś Cycow, pow. Chełm. Jarmarki wtorek po: 19 marca i 6 grudnia każdego roku, targi wtorek każdego drugiego tygodnia.

Czajki, osada Kraśniczyn, pow Krasnystaw, targi poniedziałek każdego tygodnia

Czemierniki, osada Czemierniki, pow. Lubartów, jarmarki wtorek po: 21 stycz., 24 lut., 25 mar., 8 maja, 8 czerwca, 15 sierp., 28 paźdz. i 8 listopada.

Drzewce, osada Wąwolnica, pow. Puławy, jarmarki środa każdego tygodnia.

Dubienka, pow. Hrubieszów, targ czwartek każdego tygodnia.

Frampol, osada Frampol, pow. Biłgoraj, jarmarki poniedziałek po: 6 lut., 4 mar., 25 kwietnia, 13 czerw., 11 lipca i 18 paźdz. każdego roku. — Targ poniedziałek każdego tygodnia.

Garwolin, miasto pow., jarmarki środa po: 24 lut., niedzieli przewodniej, 10 czerw., 24 sierp., 25 wrześ. i [illegible] grudnia każdego roku. Targi środa każdego tygodnia.

Goraj, osada Goraj, pow. Biłgoraj targi środa każdego tygodnia.

Gorzków, osada Gorzków, pow. Krasnystaw, jarm. 1, we wtorek po 8 maja każdego roku, targi czwartek każdego tygodnia.

Grabowiec, osada Grabowiec, powiat Hrubieszów, targi poniedziałek każdego tygodnia.

Gułów, osada Adamów, pow. Łuków, jarmarki poniedziałek po: 4 marca, 24 sierp., 15 paźdz. i 30 listop. oraz przed 1 maja i 24 czerwca. Targi poniedziałek każdego tygodnia.

Horodło, osada Horodło, pow. Hrubieszów, targi poniedziałek każdego tygodnia.

Horodyszcze, osada Wisznice, powiat Włodawa, jarmarki poniedziałki po: 24 kwietnia, 24 czerw. i 15 sierp. Targi poniedziałek po 15-ym każdego miesiąca.

Hrubieszów, miasto pow., targi wtorek każdego tygodnia.

Irena, osada Irena, pow. Puławy, targi środa każdego tygodnia.

Izbica, osada Izbica, pow. Krasnystaw, dni jarmarków pierwsza środa na początku każdego kwartału. Dni targów piątek każdego tygodnia.

Janów Podlaski, miasto J. P., pow. Konstantynów z siedzibą w Janowie Podlaskim, dni jarmarków wtorek po 10 i 25 każdego miesiąca. Dni targów wtorek po 10 każdego miesiąca.

Janów Lubelski, miasto pow., dni jarmarków: 2 stycznia, 3 lutego 4 marca, 4 maja, 24 czerwca, 14 września, 2 listop., 9 grudnia. Targi czwartek każdego tygodnia.

Jarczów, osada Jarczów, pow. Tomaszów Lub., targi środa każdego tygodnia.

Jarosławiec, osada Uchanie, powiat Hrubieszów, targi środa każdego drugiego tygodnia.

Jaszczów, Biskupice, pow. Lublin, dni jarmarków 7 stycz., 8 maja, 27 wrz. i 11 listop. Targi poniedziałek każdego tygodnia.

Kazimierz, osada K., powiat Puławy. Dni jarmarków wtorek każdego tygodnia. Dni targów piątek każdego tygodnia.

Kock, miasto Kock, powiat Łuków. Dni jarmarków: wtorek po 2 lut., 19 mar., 23 kwiet., 4 paźdz., 4 list. i 13 grudnia. Dni targów wtorek każdego tygodnia.

Kodeń, osada K., powiat Biała. — Dni jarmarków wtorek po 15-ym każdego miesiąca, wtorek po 11, po 12, po Zielon. Świąt — rocznie.

Komarów, osada K., pow. Tomaszów Lub. Dni targów poniedziałek każdego tygodnia.

Kosów, osada Kosów, pow. Sokołów. Dni jarmarków wtorek po: 1-ym i 15-ym każdego miesiąca. Dni targów wtorek każdego tygodnia.

Końskowola, osada K., powiat Puławy. Dni jarmarków wtorek każdego tygodnia.

Kraśnik, miasto Kraśnik, pow. Janów Lubelski. Dni jarmarków: 7 stycz., 24 lut., następny dzień po niedzieli Palm. 13 maja, 13 czerw., w lipcu na św. Kiljana, nast. dzień po 15 sierp., nast. dzień po 14 września, 4 paźdz., 11 listop. i 4 grudnia Dni targów wtorek każdego tygodnia.

Krasnobród, osada Krasnobród, pow. Zamość. Dni targów wtorek każdego tygodnia.

Krasnystaw, miasto pow. Dni jarmarków: wtorek po 1-ym każdego miesiąca. Dni targów wtorek i piątek każdego tygodnia.

Kryłów, osada Kryłów, pow. Hrubieszów. Dni targów czwartek każdego tygodnia

Krzeszów, osada Krzeszów, pow. Biłgoraj. Dni targów środa każdego tygodnia.

Krzczonów, wieś K., pow. Lublin. Dni jarmarków 8 stycz., 5 marca, 14 kwiet., 2 lip., 10 wrześ. i 5 list. Dni targów czwartek każdego drugiego tygodnia.

Kurów, osada K., pow. Puławy, dni targów czwartek każdego tygodnia.

Łaskarzew, osada Ł., pow. Garwolin, dni targów wtorek każdego tygodnia.

Łaszczów, osada Ł., pow. Tomaszów Lub., dni targów wtorek każdego tygodnia.

Łęczna, miasto Ł., powiat Lubartów, dni jarmarków poniedziałek każdego tygodnia, ponadto na „Boże Ciało" oraz 1 września każdego roku. Dni targów piątek każdego tygodnia.

Lubartów, miasto pow Dni jarmarków wtorek po: 6 stycz., Niedz. Palm., 8 maja, 26. lip., 24 sierp. św. Dionizym, ponadto wtorek każdego drugiego tygodnia. Dni targowe wtorek i piątek każdego tyg.

Łomazy, osada Ł., powiat Biała Podlaska. Dni jarmarków pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Łosice, miasto Łosice, pow. Konstantynów, z siedzibą w Janowie Podl. Dni jarmarków środa po: 21 stycz., niedzieli Palm, niedzieli przewodn., 8 maja, 24 czerw., 16 lip., 15 sierp., 29 wrześ., 2 paźdz., 10 listop. i 8 grudnia oraz przed niedz. środop. Dni targów środa po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Łuków, miasto pow. Dni jarmarków wtorek: w 1-ym tygodniu Wielk. Postu, ostatnim tygodniu przed Wielkanocą, 1-ym tygodniu po Wielkanocy, 1-ym tygodniu po Ziel. Świąt, 1-ym tygodniu po 8 wrześ. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Łysobyki, pow. Łuków. Dni jarmarków o ile nie będzie, dni targów co drugi wtorek świąt rzym.-kat.

Maciejowice, osada M., powiat Garwolin. Dni targów poniedziałek każdego tygodnia.

Markuszów, osada M., powiat Puławy. Dni jarmarków poniedziałek każdego tygodnia.

Międzyrzec, miasto M., powiat Radzyń. Dni jarmarków: czwartek po 1-ym i 15-ym (wzgl. 1-go i 15-go) każdego miesiąca. Dni targów wtorek, czwartek każdego tygodnia.

Modliborzyce, osada M., powiat Janów Lubelski. Dni jarmarków: 21 stycznia, 24 lut., 12 marca, 26 marca, 25 kwietnia, 9 maja, pierwszy dzień po Ziel. Świąt, 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp., 24 sierp., 9 września, 22 września, 15 paźdz., 28 paźdz., 13 list., 25 list. i 21 grudn. Dni targów poniedziałek każdego tygodnia.

Mordy, miasto M., powiat Siedlce. Dni jarmarków: poniedziałek po: 1-ym każdego miesiąca, oraz czwartek po: 4 marca i 29 września każdego roku. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Niedrzwica Kościelna, wieś N. K., pow. Lublin. Dni targów pierwszy poniedziałek każdego miesiąca. Dni jarmarków poniedziałek po: Wniebowstąp. Pańsk. i św. Bartłomieju.

Opole, wieś Podedwórze. Dni targów środa po 10-ym każdego mies.

Opole, osada O., powiat Puławy. Dni jarmarków poniedziałek każdego tygodnia.

Osieck, osada O., powiat Garwolin. Dni jarmarków czwartek po 6 stycz., niedzieli świętopustnej Ziel. Świąt, 16 lip. i 1-ej niedzieli adwentu, oraz przed 1 września każdego roku. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Ostrów Siedlecki, miasto O. S., powiat Włodawa. Dni jarmarków poniedziałek po: 26 maja, 28 czerwca, 13 lipca, 15 paźdz. i 20 listopada, oraz przed 10 sierp. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Parczew, miasto P., powiat Włodawa. Dni jarmarków wtorek po: 6 stycz., 2 lut., 4 marca, 23 kwiet., 8 maja, 30 maja, 24 czerw., 5 września, 2 października i 8 grudnia, oraz w 2 tygodniu po 15 sierpnia. Dni targów wtorek i czwartek każdego tygodnia

Parysów, osada P., powiat Garwolin. Dni jarmarków wtorek każdego drugiego tygodnia.

Puławy, miasto pow. Dni jarmarków: środa każdego tygodnia. Dni targów wtorek i piątek każdego tygodnia.

Pawłów, osada Pawłów, powiat Chełm. Dni jarmarków środa po: 25 marca, opiece św. Józefa, Zielon. Świąt, Bożem Ciele, 15 sierp. i 4 grudnia każdego roku. Dni targów środa każdego tygodnia.

Piaski Wielkie, osada P. W., powiat Lublin. Dni jarmarków środa po: 24 lutego, niedzieli Palm., św. Kiljanie, 14 wrześ. i 1 listop., oraz przed 29 grudnia. Dni targów środa każdego tygodnia.

Piszczac, osada P., pow. Biała Podlaska. Dni jarmarków pierwsza środa każdego miesiąca. Dni targów środa każdego tygodnia.

Radecznica, wieś R., powiat Zamość. Dni targów środa każdego drugiego tygodnia.

Radzyń, miasto pow. Dni jarmarków poniedziałek po 1-ym każdego miesiąca. Dni targów środa każdego tygodnia.

Rejowiec, osada R., powiat Chełm. Dni jarmarków poniedziałek po: 17 lut. i przed 24 kwietnia każdego roku; środa po: Zielon. Świąt. i 15 sierp. każdego roku. Dni targów poniedziałek każdego tygodnia.

Rossosz, osada R., powiat Biała Podlaska. Dni jarmarków środa po 10-tym każdego miesiąca.

Ruchna, osada Liw, pow. Węgrów. Jarmarki 4 rocznie. Dni targów pierwszy czwartek każdego mies.

Rybitwy, osada Józefów, pow. Puławy. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Ryki, osada R., pow. Garwolin. Dni jarmarków czwartek każdego tyg.

Sarnaki, osada S., pow. Konstantynów z siedzibą w Janowie Podl. Dni jarmarków wtorek po 21 stycz., niedzieli środopustną, 23 kwiet., 8 maja, 29 wrześ. i 18 paźdz. Dni targów wtorek po 1 i 15 każdego mies.

Siedlce, miasto pow. Dni jarmarków wtorek po: 6 stycz., 2 lut., wstępy czyli środop., 4 maja, św. Trójcy, 24 czerw., 26 lip., 21 wrześ. i 11 listop., tudzież wtorek po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca. Dni targów wtorek i piątek każdego tyg.

Siedliszcze, osada S., pow. Chełm. Dni jarmarków czwartek po: 2 lut., 19 marca, Bożem Ciele, 15 sierp., 29 września i 11 list. każdego roku. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Skierbieszów, wieś S., pow. Zamość. Dni jarmarków 8 lipca każdego roku. Dni targów pierwsza środa każdego miesiąca.

Sadowne, osada S., pow. Węgrów, dni targów: od 1 kwietnia do 30 września, wtorek każdego tygodnia od 1 paźdz. do 30 marca każdego tyg.

Skupie, osada Mokobody, pow. Siedlce, dni jarmarków pierwsza środa każdego miesiąca, oraz pierwsza środa po 15-ym października każdego roku (jarmark roczny).

Sławatycze, osada S., pow. Włodawa, dni jarmarków poniedziałek po 1-ym każdego mies. Dni targów poniedz. każdego tygodnia.

Sobibór, Maroszyn Mały, pow. Włodawa, dni targów każda środa o ile nie będzie świąt rz.-kat.

Sobirów, Wola Uhruska, dni targów czwartek każdego tygodnia.

Sobienie Jeziory, osada S. J., pow. Garwolin, dni targów wtorek każdego tygodnia.

Sobolew, osada S., pow. Garwolin, dni targów czwartek każdego tyg.

Sokołów, miasto pow., dni jarmarków czwartek po: 6 stycz., Bożem Ciele, 16 sierp. 29 września, 30 paźdz. oraz w Wielki Czwartek. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Sterdyń, osada St., pow. Sokołów, dni jarmarków poniedziałek po: 21 stycz., 24 lut., 10 marca, 1 maja, 15 czerw., 25 lip., 24 sierp., 21 wrześ., 15 i 28 paźdz., 11 listop. i 21 grudnia. Dni targów poniedziałek każdego miesiąca.

Stoczek, osada St., pow. Węgrów, dni jarmarków: poniedziałek każdego tygodnia.

Stoczek, miasto St., pow. Łuków, dni jarmarków wtorek każdego drugiego tygodnia.

Swierze, osada Ruda Huta, powiat Chełm, dni targów czwartek każdego drugiego tygodnia.

Swierze, osada S., pow. Chełm, dni targów środa każdego drugiego tygodnia.

Szczebrzeszyn, miasto S., pow. Zamość, dni targów wtorek każdego tygodnia.

Tarnogród, osada T., pow. Biłgoraj, dni jarm. wtorek po: 6 stycz., Niedzieli Palmowej, 2 lipca i 14 wrześ nia, oraz przed 10 sierp. i 28 paźdz. Dni targów wtorek każdego tyg.

Tomaszów, miasto T., pow. T. Lub., dni targów czwartek każdego tyg.

Turka, osada Dorohusk, pow. Chełm, dni targów czwartek każdego tyg.

Turobin, osada T., pow. Krasnystaw, dni jarmarków wtorek po: 25 stycz., 19 marca, 23 kwietnia, św. Trójcy, 29 czerwca, 16 sierpnia, 15 październ. i 4 grudnia. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Tyszowce, os. T., p. Tomaszów Lub., dni jarmarków środa po: 11 stycz., 1 lut., 19 i 22 lut., 29 marca,

10 maja, 21 maja, 31 maja, 21 czerwca, 5 lipca, 9 sierpnia, 13 wrześ. i 8 list. Dni targów środa każdego tygodnia.

Urzędów, osada U., pow. Janów Lub., dni jarmarków pierwszy poniedziałek po Popielcu, pierwszy poniedziałek po Wielkanocy, 15 czerwca, 10 sierp., 18 paźdz. i 9 grudnia. Dni targów poniedziałek każdego drugiego tygodnia.

Węgrów, miasto pow., dni jarmarków wtorek każdego tygodnia (2 roczne w marcu i listopadzie). Dni targów piątek każdego tygodnia.

Werbkowice, wieś W., pow. Hrubieszów, dni (jarmarków) targów czwartek każdego tygodnia.

Włodawa, miasto pow., dni jarmarków czwartek po Wielkanocy prawosław. 4 lipca, 28 sierpnia i 14 października. Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Wohyń, osada W., pow. Radzyń, dni jarmarków poniedziałek, o ile nie będzie świąt rz.-kat. Dni targów poniedziałek każdego tygodnia.

Wojsławice, osada W., pow. Chełm, dni jarmarków środa po: 19 mar., św. Trójcy, 24 kwiet., 8 wrześ., 29 wrześ. i 25 listop. każdego tygodnia. Dni targów środa drugiego każdego tygodnia.

Wola Czołnowska, osada Baranów, pow. Puławy, dni targów wtorek każdego tygodnia.

Wola Wereszczyńska, wieś Wereszyn, dni targów środa każdego drugiego tygodnia.

Wysokie, osada W., pow. Krasnystaw, dni jarmarków pierwsza środa każdego miesiąca, o ile nie będzie świąt rz.-kat.

Zakanale, osada Konstantynów, pow. Konstantynów z siedzibą w Janowie Podl., dni jarmarków wtorek po 5-ym każdego miesiąca.

Zaklików, osada Z., pow. Janów Lub., dni jarmarków 22 stycz., nast. dzień po niedz. środopostnej, 27 lipca, 25 sierp., 2 listop. i 14 grudnia. Dni targów środa każdego tygodnia.

Zakrzówek, osada Z., pow. Janów Lubelski, dni targów czwartek każdego tygodnia.

Zamość, miasto pow., dni jarmarków poniedziałek po: 7 lut., 9 marca, Wniebowstąp. Pańskiem, 12 lipca, 21 wrześ. — Dni targów czwartek każdego tygodnia.

Żelechów, miasto Ż., pow. Garwolin, dni targów wtorek i piątek każdego tygodnia.

Zemborzyce, os. Głusk, pow. Lublin, dni targów co drugi poniedziałek, o ile nie będzie św. rz.-kat.

Żółkiewka, osada Z., pow. Krasnystaw, dni targów poniedziałek każdego tygodnia.

Zwierzyniec, wieś Z., pow. Zamość, dni targów środa każdego tygodnia.

Woj. Lwowskie.

Baligród, pow. liski: Każdego poniedziałku targ tygodniowy; w razie święta targi nie odbywają się.

Baranów, pow. tarnobrzeski: co wtorku targ.

Bełz, pow. sokalski: Co czwartku targ. W pierwszy dzień po św. Stefanie, mucz. ruskim, w pierwszy poniedziałek Zapust. grec.-kat., w pierwszy poniedziałek po Niedzieli kwietniej rusk., po Priewodniej Niedzieli rusk., Wielkanocnych Świętach rusk., w pierw. wtorek po Ziel. Świętach rusk., 2 lipca, 2 sierp., 13 paźdz., 27 listop., 13 grud.

Bircza miasto, pow. dobromilski: 2 stycz., 29 czerw., 6 paźdz.,; co środę targ.

Błażowa, pow. rzeszowski: 6 stycznia, 12 marca, 2 lipca, 8 sierpnia, 11 i 29 września, 13 grudnia Każdej środy targ.

Bóbrka, miasto pow.: 16 stycz., 17 marca, 8 maja, 26 lipca, 31 paźdz., 7 grudnia. Co czwartku targ.

Brzozów, miasto pow.: w poniedziałek wzgl. wtorek po 3 Królach, w dzień św. Doroty, — zawsze w poniedziałek, wzgl. poniedziałek po środo pościu (w razie święta wtorek), w dzień św. Wojciecha, wzgl. wtorek po Ziel. Świętach, w dzień św. Piotra i Pawła, poniedz. w dzień św. Magdaleny, poniedz. w dzień św. Bartłomieja, w dz. św. Krzyża, w dzień św. Franciszka, w dz. W. Święt., 4 grudnia. Każdego poniedziałku targ.

Bukowsko, pow. Sanok. Co czwartek targ.

Chodorów, pow. Bóbrko. Jarmarki 14 października.

Cieszanów, m. pow. Co wtorku targ.

Czudec, pow. Strzyżów. Co środy targ.

Domaradz, pow. Brzozów: 7 stycz. w pierw. środę po św. Walentym, 4 marca w pierwszą środę po św Kazimierzu, 1 maja w pierwsz środę po św. Filipie i Jakóbie, 2 lipca w pierwszą środę po Naw. N. P. Marji, 5 wrześ. w pierwszą środę po św. Wawrzyńcu, 11 list. w pierwszą środę po św. Marcinie.

Dobromil, miasto pow.: 19 stycz., od 1 do 18 sierp. Każd. poniedz. targ.

Drohobycz, miasto pow. Co poniedz. targ.

Dubiecko, pow. przemyski: 25 stycz., 20 lut., 27 marca, 6 i 30 czerw., 4 września, 4 paźdz., 2 i 27 listopada, 21 grudnia.

Dukla, pow. krośnieński: 7 stycz., 24 lutego, 19 marca, po Wniebowst., Bożem Ciele, 24 czerw., 22 lipca, 30 wrześ., 20 listop., 20 grudnia. Co czwartku targ.

Dynów, pow. Brzozów: 10 stycz., w dzień św. Pawła, czwartek, 2 lut., w dzień N. P. M. Gromn., czwartek, 19 marca, w dzień św. Wojciecha, czwartek, 14 kwiet., w dzień św, Walerjana, czwartek, w nast. dzień po Wniebowst. Pańsk., 13 czerwca, w dzień św. Antoniego, czwartek, 25 lipca, w dzień św. Jakóba, czwartek, 20 sierp., w dzień św. Stefana, czwartek, 9 września, w dzień po Matce Bosk. Siewnej, 10 paźdz., w dzień Matki Bosk. Różańcowej, 5 listop., w dzień św Elżbiety, czwartek, 6 grudnia, w dzień św. Mikołaja. Co czwartku targ (w razie święta w piątek.)

Frysztak, pow. Strzyżów. Co czwartku targ.

Głogów i Jawornik polski, pow. Rzeszów, mimo, że posiadają koncesje na targi i jarmarki, targi i jarmarki po wojnie nie odbywają się.

Gródek Jagiell., miasto pow. Każdego czwartku targ.

Jaćmierze, powiat Sanok. — Jarmarki w poniedz. i wtorek po niedzieli środopustnej, 8 i 9 maja, 24 i 25 czerw. (podług kalendarza pol.).

Jarosław, miasto pow. Co piątku targ.

Jaryczów nowy, pow. lwowski: 21 stycznia, 30 maja, 19 wrześ., 11 listopada. Co środy targ.

Jawornik, pow. rzeszówski. Co poniedziałku targ.

Jaworów, miasto pow.: 13 maja, 1 sierpnia, 6 października, 6 grudnia. Co poniedziałku targ.

Kamień, pow. Nisko. Co wtorku targ.

Kańczuga, pow. przeworski. Targi odbywają się co wtorku. Jarmarki odbywają się w najbliższy wtorek po: Trzech Królach, Niedzieli starozapusnej, św. Grzegorza, Niedzieli czarnej, Zielonych Świętach, św. Piotrze i Pawle, św. Marji Magdalenie, Wniebowzięciu, św. Rozalji, św. Michale, Karolu, Barbarze.

Kolbuszowa, miasto pow. Co wtorku targ.

Komarno, pow. Rudki. Co pon. targ.

Korczyna, pow. Krosno Co piątek targ.

Krakowiec, pow. jaworowski. Jarmarki odbywają się: pierwszy czwartek po: rusk. Nowym Roku, Rus. Świtenju, św. Józefie, rusk. Wielkiej Nocy, św. Jakóbie, rusk. Czesnim chrzeście, św. Łukaszu, ruskim Dwytrze, św. Katarzynie, rusk. Mikołaju. Co czwartek targ.

Krosno, miasto pow.: pierwszy poniedziałek po Nowym Roku, 3 kwiet., w poniedz. po św. Trójcy, 31 lipca, pierwszy poniedziałek w miesiącu na św. Szymona i po 22 paźdz. pierwszy poniedziałek.

Kulików, pow żółkiewski: 14 stycz., 14 lut., 14 kwiet., 5 maja, 21 czerw., 20 lipca, 28 sierpnia, 27 wrześ., 12 paźdz., 10 listop., 20 grudnia.

Leżajsk, pow. łańcucki. 21 stycznia, 23 kwiet., 9 maja, 24 sierp., 14 wrześ., 4 paźdz., 6 grudnia. Co wtorku targ.

Lubaczów pow. cieszanowski. Co poniedziałek targ.

Lwów, miasto stol. Małopolski. — Co piątku targ.

Lutowiska pow. liski. Według obrzadku gr.-kat.: Po Nowym Roku, po Strydeni, w środę środopustną, po św. Jurze, po Wniebowstąpieniu, po Zielonych Świętach, w piątek po 9-ym czwartku od Świąt Wielkiejnocy, po św. Piotrze, po Przemienieniu Pańskiem, po Nar. N. P. M., w dniu Łuki (31 paźdz. rzym. kat.), po św Mikołaju. Co czwartku targ.

Łąka, pow. Sambor. Od czasu wybuchu wojny targi ani jarmarki nie odbywają się.

Łańcut, miasto pow.: 7 stycz., 3 lut., 13 czerw., 13 lipca, 24 sierp., 4 paźdz., 11 i 30 listopada. — Uwaga: Prócz tego odbywają się jarmarki w terminie niestałym: 1. Czwarty wtorek po wielkim poście, 2. poniedziałek po Wniebowstąpieniu. — Co wtorku targ.

Lisko, pow. Lisko. Co wtorku targ. W razie święta targi w dzień nast.

Majdan, pow. Kolbuszowa. Co poniedziałek targ.

Mikołajów, pow. Bobrka. Jarmarki odbywają się: 1. Następnego dnia po rusk. św. Stefanie 10 stycz. 2. następnego dnia po Trzech Świętych 13 lut. 3. następ. dnia po Palmowej niedzieli. 4. W dniu ruskiego Bożego Ciała. 5. 15 maja (rzym.-kat.). 6. 10 czerwca (rzym.-kat.). 7. W dniu rusk. Uspania Anny 7 sierpnia. 8. 10 wrześ. (rz.-kat.). 9. W dniu rusk. Pokrowyj 14 paźdz. 10. 15 list. (rz.-kat.).

Mosty wielkie, pow. żółkiewski. — Co środy targ.

Mrzygłód, pow. sanocki. Jarmarki odbywają się po ruskiej: Matce Bosk. Gromnicznej, Zwiastowaniu, Przewodniej niedzieli, Boż. Ciele (pol.), Matce Boskiej Zielnej, Wzniesieniu Krzyża, św. Michale, św. Mikołaja. W razie święta najbliższy poniedz.

Narol, pow. Lubaczów. Co czwartek targ.
Nawarja, pow. lwówski: 18 stycznia, 14 lut., 11 lipca, 18 sierp., 26 wrz., 10 listop. Co środy targ.
Niebylec, pow. strzyżowski. Co poniedziałku targ.
Niemirów, pow. rawski. W razie święta polskiego, ruskiego, lub żydowskiego, jarmark odbywa się w następny dzień. Co czwartku targ.
Oleszyce, pow. Lubaczów. Co środy targ.
Podbuż, pow. Drohobycz. Od czasu wybuchu wojny targi ani jarmarki nie odbywają się.
Pruchnik, pow. jarosławski. Jarmarki odbywają się 23 stycznia, 24 lut., 20 marca, 10 i 24 kwiet., 8 maja, 16 czerw., 13 lipca, 26 lipca, 7 sierp., 11 wrześ., 16 paźdz., 13 listop., 7 i 27 grudnia.
Przemyśl, miasto pow.: 13 stycz., 6 kwiet., 6 lipca. Co piątku targ.
Przeworsk, miasto pow.: 2 stycz., 19 marca, 1 maja, 27 lipca, 4 paźdz., 19 listop. Co poniedz., środy i piątku na artykuły spoż. targ.
Radomyśl, pow. Tarnobrzeg. Co poniedziałek targ.
Radymno, pow. jarosławski: 2 stycz., 14 lut., 4 marca, 10 marca, 23 kw., 8 maja, 16 lipca, 10 i 24 sierpnia, 21 września, 18 paźdz., 21 listop., 22 grudnia. Co poniedziałku targ.
Ranizów, pow. Kolbuszowa. — Co czwartku targ.
Rawa ruska, miasto pow. W razie święta polskiego, ruskiego lub żydowskiego jarmark odbywa się w następny dzień. Co poniedz. targ.
Rogi, pow Krosno: 26 lipca, 24 sierpnia, 6 grudnia.
Rozwadów, pow. Tarnobrzeg. — Co wtorku targ.
Rudki, miasto pow. Co wtorku targ.
Rudnik, p. Nisko. Co czwartku targ.
Rymanów, pow. sanocki. Co poniedz. targ. W poniedziałki, których odbywają się jarmarki w Krośnie, odpadają targi w Rymanowie.
Rzeszów, miasto pow.: 19 marca, 23 kwietnia, na św. Trójcę, 2 lipca, 21 wrześ., 2 listop., 21 grudnia. Co piątku targ
Sambor, miasto pow. Co czwar. targ.
Sanok, miasto pow. Co środy targ. (W razie święta w piątek.)
Sądowa Wisznia, pow. mościski: 2 stycz., 6 czerw., 28 sierp., 21 paźdz. Targi tygodniowe każdej środy.
Sieniawa, pow. jarosławski. Co czwartku targ
Sokal, miasto pow.: 18 stycz., 24 lut., 18 lipca, 4 paźdz., 2 i 22 list., 13 grudnia. Co poniedziałku targ.
Sokołów, pow Kolbuszowa: 25 marca, 29 czerw., 25 lipca, 11 paźdz. Co środy targ.
Stary Sambor, miasto pow. Każdego wtorku targ.
Strzeliska nowe, pow. bóbrecki. Następnego dnia po św. Jordanie rusk., następnego dnia po ruskich Ziel. Świętach. W sierpniu następ. dnia po gr K. Usp. Boh. W grudniu po gr.-k. Uwedeniu Boh. nast. dnia. Co poniedziałek targ.
Strzyżów, miasto pow. Co wtorek targ.
Szczerzec, pow. lwowski: 2 stycznia, pierwszy wtorek po Ziel. Święt., 13 lipca, 30 wrześ. Co czwartku targ.
Tarnobrzeg (Dzików), miasto pow.. W każdą środę targ
Tyczyn, pow. rzeszowski: 24 stycznia, 4 marca, na Zwiastowanie N. P. M., w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierp., 21 paźdz., 28 paźdz., 25 listopada.
Uhnów, pow. rawski: W razie święta polsk., ruskiego, lub żydowskiego jarmarki odbywają się w następny dzień. — 20 stycz., 20 lut., 13 czerwca, 13 lipca, 20 wrześ., 31 paźdz. Każdego piątku targ.
Ulanów, pow. Nisko. Co poniedz. targ.
Ustrzyki dolne, pow. Lisko. — Według obrzadku gr.-kat.: Po Nowym Roku, po Strydeni, w środę środopustną, po św. Jurze, po Wniebowstąpieniu, po Zielonych Świątkach, w piątek po 9-tym czwartku od Świąt Wielkiejnocy, po św. Piotrze, po Przemienieniu Pańskiem, po Nar. N. P. Marji, w dniu Luki (31 paźdz. rzym.-kat.), po św. Mikołaju. Co środy targ.
Wielkie Oczy, pow. jaworowski: 4 stycz., 8 lut., 29 marca, 31 maja, 19 lipca, 23 sierp., 4 paźdz, 6 grud. Co środy targ.
Winniki, p. lwowski. Co soboty targ.
Żołynia, pow. łańcucki: 25 stycznia, 24 lut., 19 marca, 1 i 31 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 10 sierpnia, 24 września, 28 października, 25 listopada i 21 grudnia; prócz tego odbywa się jarmark o terminie niestałym w poniedziałek po niedzieli palmowej.
Żółkiew, miasto pow.: 2 i 20 stycznia, 3 i 27 lutego, w środę 4-go tygodnia rusk. wielk. Postu, 3 maja, 30 czerwca, 14 sierpnia, 14 września, 2 i 11 listopada, 5 grudnia. Co wtorku targ.

Woj. Łódzkie.

Powiat Brzeziński.

Będków: a) Jarmarki w środy: po św. Agnieszce, po św. Józefie, przed Znalezieniem św. Krzyża, po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem i Judą, po św. Katarzynie. b) Targi w środy.
Brzeziny: a) Jarmarki w czwartki: po 10-ym i 21-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.
Głowno: a) Jarmarki we wtorki: po Trzech Królach, po Oczyszczeniu N. M. P., po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Jakóbie, przed św. Idzim, po św. Katarzynie. b) Targi we wtorki.
Jeżów: a) Jarmarki w środy: po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.
Katarzynów: Targi we wtorki.
Stryków: a) Jarmarki w czwartki: po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.
Tomaszów Mazowiecki: Targi we wtorki i piątki.
Ujazd: Jarmarki w poniedziałki.

Powiat Kaliski.

Błaszki: a) Jarmarki we wtorki: po 2-gim lutego, po Przewodniej Niedzieli, po 13 czerwca, po 16 sierpnia, po 28 września, po 25 listopada, oraz po 8-ym stycznia, marca, maja, lipca, września i listopada. b) Targi w poniedziałki, z wyjątkiem poniedziałków w tygodniach, w których odbywają się jarmarki.
Ceków: Jarmarki w poniedziałki po 14-ym każdego miesiąca.
Godziesze-Wielkie: Jarm. w czwartki po 14-ym każdego miesiąca.
Chocz: a) Jarmarki we wtorki: przed 1 stycznia, przed 1 marca, przed 1 maja, przed 1 lipca, przed 1 września, przed 1 listopada. b) Targi we wtorki przed 1-ym każdego parzystego miesiąca, t. j. przed 1 lutego, przed 1 kwietnia itd.
Iwanowice: Jarmarki we wtorki: po Trzech Królach, po św. Kazimierzu, po św. Trójcy, po Przemienieniu Pańskiem, po Nar. N. M. P., po św. Andrzeju
Kalisz: a) Jarmarki we wtorki: po 2 lutego, przed św. Markiem, 19, 20 i 21 maja (3 dni), przed św. Idzim, po św. Jadwidze, po św. Marcinie. b) Targi we wtorki i piątki.
Koźminek: a) Jarmarki w środy: po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.
Opatówek: Jarmarki w poniedziałki: po pierwszym każdego miesiąca.
Stawiszyn: a) Jarmarki w poniedziałki po 8-ym każdego miesiąca. — b) Targi w czwartki, wyłączając czwartki w tygodniach, w których odbywają się jarmarki.
Strzałków: Jarmarki w czwartki: po 1 stycznia, po 1 marca, po 1 maja, po 1 lipca, po 1 września, po 1 listopada.

Powiat Kolski.

Babiak: a) Jarmarki we wtorki: po 5 lutego, po 5 kwietnia, po 5 czerw., po 5 sierpnia, po 5 października, po 5 grudnia. b) Targi w poniedziałki po 15 każdego miesiąca.
Brudzew: a) Jarmarki w poniedziałki po 1-ym każdego miesiąca.
Dąbie: a) Jarmarki w czwartki: po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki i czwartki.
Koło: a) Jarmarki we wtorki: po 1-ym każdego miesiąca i po Oczyszczeniu N. M. P., po niedzieli środopustnej, po św. Stanisławie, pod podwyższeniu św. Krzyża, po św. Szymonie i Judzie, po św. Katarzynie. b) Targi we wtorki i piątki.
Kłodawa: a) Jarmarki we wtorki: po 7 każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.
Izbica: a) Jarmarki w czwartki: po Trzech Królach, po św. Kazimierzu, po św. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. M. P., po św. Franciszku Borg., przed św. Mikołajem. b) Targi w czwartki.
Sompolno: a) Jarmarki w środy: po Oczyszczeniu N. M. P., po Niedzieli Kwietniowej, po Zielonych Świątkach, przed św. Janem, po Podwyższeniu Krzyża św., przed Bożem Narodzeniem. b) Targi w czwartki.

Powiat Koniński.

Golina: a) 12 jarmarków rocznie w środy po 14-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki.
Grodziec: Jarmarki we wtorki po 14-ym każdego miesiąca.
Konin: a) Jarmarki we wtorki: po 7-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.
Kramsk: Jarmarki w poniedziałki: po 15 stycznia, po 15 marca, po 15 maja, po 15 lipca, po 15 września, po 15 listopada.
Krzymów: Jarmarki w poniedziałki po 15 lut., 15 kwiet., 15 czerw., 15 sierp., 15 listop. i 15 grudnia.
Rychwał: a) Jarmarki w poniedziałki przed 1 każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki.
Rzgów: Jarmarki w poniedziałki po 20-ym każdego parzystego miesiąca, t. j. po 20-ym lutego, po 20-ym kwietnia itd., po 15 stycznia, po 15 kwietnia, po 15 lipca, po 15 paźdz.
Ślesin: a) Jarmarki w poniedziałki: po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki.
Tuliszków: Jarmarki w środy przed 15-ym każdego miesiąca.

Władysławów: a) Jarmarki w środy: przed św. Józefem, przed Zielonemi Świątkami, przed św. Janem, przed św. Bartłomiejem, przed WW. Świętymi, przed pierwszą Niedzielą Adwentu. b) Targi w środy.

Powiat Łaski.

Lutomiersk: a) Jarmarki w środy: po św. Błażeju, po Niedzieli Palmowej, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Jadwidze, przed św. Barbarą. b) Targi w środy.

Łask: a) Jarmarki w czwartki: po Trzech Królach, po Niedzieli Palmowej, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. M. P., po Wniebowzięciu N. M. P., po św. Michale. b) Targi w czwartki.

Pabjanice: a) Jarmarki w poniedziałek po św. Agnieszce, we wtorek po św. Józefie, w poniedziałek po św. Alojzym, w poniedziałek przed św. Wawrzyńcem, w czwartek przed św. Szymonem i Judą, w czwartek przed św. Tomaszem. b) Targi we wtorki i piątki.

Szczerców: a) Jarmarki we czwartki: po św. Agatonie, po św. Józefie, po św. Urbanie, po św. Jakóbie, po Narodzeniu N. M. P., po WW. Świętych. b) Targi w czwartki.

Widawa: a) Jarmarki: 23 lutego, 16 marca, 2 kwietnia, 13 lipca, 16 listopada, 21 grudnia. b) Targi w poniedziałki.

Zelów: Targi w środy.

Powiat Łęczycki.

Grabów: a) Jarmarki w środy: po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.

Łęczyca: a) Jarmarki we wtorki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.

Ozorków: a) Jarmarki w poniedziałki: po 7-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki i piątki.

Poddębice: a) Jarmarki we wtorki: po Trzech Królach, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Marji Magdalenie, po św. Tekli, po św. Marcinie. b) Targi we wtorki.

Piątek: a) Jarmarki w poniedziałki: po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki.

Wartkowice: Jarmarki w poniedziałki: po 20 stycznia, po 20 marca, po 20 maja, po 20 lipca, po 20 września, po 20 listopada.

Powiat Łódzki:

Aleksandrów: a) Jarmarki w czwartki: po 10-ym każdego miesiąca. b) Targi w piątki.

Chojny: Targi w środy.

Kazimierz: Jarmarki we wtorki po 5-ym stycznia, po 5-ym marca, po 5-ym maja, po 5-ym lipca, po 5-ym września, po 5-ym listopada.

Konstantynów: a) Jarmarki w poniedziałki: po 1-ym każdego miesiąca b) Targi w poniedziałki.

Łódź: a) Jarmarki we wtorki: przed Oczyszczeniem N. M. P., przed Niedzielą Kwietniową, przed św. Antonim, przed św. Hipolitem, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem. b) Targi we wtorki i piątki.

Ruda Pabjanicka: Targi w czwartki

Tuszyn: Jarmarki we wtorki.

Zgierz: a) Jarmarki w środy: po 15 każdego miesiąca. — b) Targi we wtorki i piątki.

Powiat Piotrkowski.

Bełchatów: a) Jarmarki w poniedziałki: po Niedzieli Środopustnej, przed św. Stanisławem, po św. Erazmie, przed Narodzeniem N. M. P., po św. Aniołach Stróżach, po Bożem Narodzeniu. b) Targi w poniedziałki.

Gorzkowice: Targi w poniedziałki.

Kamieńsk: a) Jarmarki w środy: po Oczyszczeniu N. M. P., po św. Józefie, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Marji Magdalenie, po św. Franciszku Serafickim, przed św. Tomaszem Apostołem. b) Targi w środy.

Kleszczów: Targi we wtorki po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Piotrków: a) Jarmarki w poniedziałki: po św. Stanisławie, po św. Janie Chrzcicielu, po św. Jakóbie, po św. Marcinie. b) Targi we wtorki i piątki.

Ręczno: Targi we wtorki po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Rozprza: Targi w czwartki.

Srocko: Targi w poniedziałki.

Sulejów: a) Jarmarki w poniedziałki: po św. Agnieszce, po św. Grzegorzu, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałek po Wniebowst. N. M. P., po Podwyższeniu św. Krzyża, po św. Leonardzie. b) Targi w środy.

Wolbórz: a) Jarmarki we wtorki: po św. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Piotrze i Pawle, po św. Rochu, po św. Jadwidze, po św. Mikołaju. b) Targi w czwartki.

Powiat Radomskowski.

Brzeźnica: a) Jarmarki w poniedziałki po 1-ym i 15-ym każd. mies. b) Targi w poniedziałki po 15-ym każdego miesiąca.

Koniecpol: a) Jarmarki w czwartki po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.

Pajęczno: a) Jarmarki we wtorki: po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Pławno: a) Jarmarki we wtorki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki po 15-ym każdego miesiąca.

Radomsko: a) Jarmarki w czwartki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.

Sulmierzyce: a) Jarmarki w poniedziałki: po 15 stycznia, po 15 marca, po 15 maja, po 15 września, po 15 listopada. b) Targi w poniedziałki przed 1 i 15 każdego miesiąca.

Wielgomłyny: a) Jarmarki w poniedziałki: po 1 stycznia, po 1 marca, po 1 maja, po 1 lipca, po 1 września, po 1 listopada. b) Targi w poniedziałki.

Żytno: a) Jarmarki w środy po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.

Powiat Sieradzki.

Braszewice: a) Jarmarki w środy po 1-ym każdego miesiąca.

Burzenin: a) Jarmarki w środy po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.

Sieradz: a) Jarmarki we wtorki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.

Szadek: a) Jarmarki w środy po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.

Warta: a) Jarmarki w czwartki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.

Zadzim: Jarmarki w poniedziałki po 1-ym każdego miesiąca.

Zduńska Wola: a) Jarmarki we wtorki po 20 każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki

Złoczew: a) Jarmarki w poniedziałki po 14-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki.

Powiat Słupecki.

Kazimierz-Biskupi: a) Jarmarki w środy: po 20 stycznia, po 20 marca, po 20 maja, po 20 lipca, po 20 września, po 20 listopada.

Kleczew: a) Jarmarki we wtorki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.

Pyzdry: a) Jarmarki w czwartki po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.

Skulsk: Jarmarki w poniedziałki po 8-ym każdego miesiąca.

Słupca: a) Jarmarki w poniedziałki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.

Wilczyn: Jarmarki w środy: po 15 lutego, po 15 kwietnia, po 15 czerwca, po 15 sierpnia, po 15 października, po 15 grudnia.

Zagórów: a) Jarmarki w środy po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy.

Powiat Turecki.

Dobra: a) Jarmarki w poniedziałki: po św. Walentym, po Przewodniej Niedzieli, po św. Trójcy, po św. Mateuszu, po WW. Świętych, przed św. Tomaszem. b) Targi w środy.

Turek: a) Jarmarki we wtorki po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki i piątki.

Uniejów: a) Jarmarki we wtorki: po św. Macieju, po Przewodniej Niedzieli, przed Zielonemi Świątkami, po św. Wawrzyńcu, przed św. Michałem, przed św. Andrzejem. b) Targi w czwartki.

Powiat Wieluński.

Bolesławiec: a) Jarmarki w poniedziałki: po 15 stycznia, po 15 marca, po 15 maja, po 15 lipca, po 15 wrześ., po 15 listopada. b) Targi w poniedziałki.

Działoszyn: a) Jarmarki w czwartki: po Trzech Królach, po Wielkanocy, przed Zielonemi Świątkami, po św. Jakóbie, po WW. Świętych, przed Bożem Narodzeniem. b) Targi w czwartki.

Kraszewice: Jarmarki we wtorki po 14-ym każdego miesiąca.

Lututów: a) Jarmarki w czwartki: przed 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki.

Osjaków: a) Jarmarki w poniedziałki: po 1 stycznia, po 1 marca, po 1 maja, po 1 lipca, po 1 września, po 1 listopada. b) Targi w poniedziałki.

Praszka: a) Jarmarki w środy po 15-ym każdego miesiąca. b) Targi w środy

Rudniki: a) Jarmarki w poniedziałki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w poniedziałki po 15-ym każdego miesiąca.

Skomlin: a) Jarmarki w czwartki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi w czwartki po 15-ym każdego mies.

Wieluń: a) Jarmarki we wtorki po 1-ym każdego miesiąca. b) Targi we wtorki.

Wieruszów: a) Jarmarki w poniedziałki po 1-ym każdego miesiąca. — b) Targi w środy. — Jarmarki i targi przypadające na uroczyste dnie świąteczne, odbywać się będą dnia następnego.

Woj. Nowogródzkie.

Powiat Baranowicze.

Baranowicze: Jarmarki: 3 stycz., 23 kwiet. i 1 paźdz. Targi w poniedziałki i czwartki.
Lachowicze: Targi w środy i piątki. Jarmarki: 25 maja, 21 czerwca i 27 października.
Mołczadź: Targi w środy. Jarmarki: 23 kwiet., 12 lipca, 2 sierp., 27 września.
Horodyszcze: Targi w poniedziałek. 3 jarm. doroczne. 7 maja, 4 czerw i 10 października.
Ostrów: Targi w dniu 15 każdego miesiąca Jarmarki: 8 i 19 stycz, 7 kwiet., 22 maja, 12 lipca, 19 i 28 sierpnia, 21 września, 14 października, 10 listopada, 27 listopada 14 i 19 grudnia każdego roku.
Stołowicze: Jarmarki: 28 sierpnia i 24 września.

Powiat Lida.

Lida: Targi w poniedziałki.
Ejszyszki: Targi w czwartki. Jarmarki: 18—20 maja, 8—10 czerwca.
Woronowo: Targi we wtorki.
Iwje: Targi w środy. Jarmarki: 2 stycznia, 1 lutego, 18 maja, 8 czerwca, 30 czerwca, 29 września, 1 i 2 listopada.

Powiat Szczuczyn.

Szczuczyn: Targi w poniedziałki i czwartki.
Wasiliszki: Targi w wtorki. Jarmarki 2 w roku, 24 kwiet. i 5 czerwca.
Ostryna: Targi w poniedziałki.
Żołudek: Targi w poniedziałki.
Bielica: Targi w środy.
Sobakińce: Targi w środy.
Sobotniki: Targi w poniedziałki. Jarmarki pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Bieniakonie: Targi w środy.
Nowy-Dwór: Targi w czwartki.
Raduń: Targi w środy.
Lipniszki: Targi w czwartki. Jarmarki: 7 stycznia, 5 marca, 11 czerwca, 16 i 26 lipca, 16 sierpnia, 9 wrześ.
Skrzybowce: Targi w środy.

Powiat Nieśwież.

Nieśwież: Targi w środy i piątki.
Kleck: Targi w poniedziałki.
Snów: Targi we wtorki.
Horodziej: Targi w czwartki.
Siniawka: Targi w czwartki.
Zaostrowiecze: Targi w czwartki. Jarmarki : 22 maja i 1 września.

Powiat Nowogródek.

Nowogródek: Targi w poniedziałki i czwartki. Jarmarki: 1 marca, 22 czerwca, 19 sierpnia, 17 grudnia.
Zdzięcioł: Targi we wtorki i piątki.
Lubcza: Targi we wtorki i piątki.
Korelicze: Targi w środy Jarmarki: 5 stycznia, 18 kwietnia, 6 czerwca, 29 czerwca, 6 sierpnia i 8 września.
Nowojelnia: Targi w środy.
Dworzec: Targi w poniedziałki.

Powiat Słonim.

Słonim: Targi w poniedz. i czwartki
Byteń: Targi 20 każdego miesiąca Jarmarki: 12 lipca i 27 października
Dereczyn: Targi we wtorki i 23 każdego miesiąca.
Kozłowszczyzna: Targi w poniedziałki.

Powiat Stołpce.

Stołpce: Targi w wtorki i piątki i czwartki: Jarmarki: 6 marca, 14 kwietnia, 22 maja, 12 września, 9 października, 8 listopada, 19 grudnia.
Mir: Targi w poniedziałki. Jarmarki: 24 lutego, 8 czerwca, 22 lipca.
Derewne: Targi w czwartki.
Rubieżewicze: Targi w poniedziałki.
Turzec: Targi we wtorki. Jarmarki: 6 maja i 9 grudnia.

Powiat Wołożyn.

Wołożyn: Targi w poniedziałki i czwartki. Jarmarki: 12 stycznia, 23 lutego, 12 kwietnia, 14 czerwca, 17 września.
Iraby: Targi we wtorki
Wiszniew: Targi we środy. Jarmarki: we środę po Trzech Królach, w środę popielcową, w środę pierwszą i drugą postu, po wszystkich świętych.
Naliboki: Targi w poniedziałki.
Iwieniec: Targi w środy.
Wołma: Targi w czwartki.

Woj. Poleskie.

Powiat Brzeski.

Brześć n. B.: Targi wielkie 1 i 16 każdego miesiąca. Targi małe środa i piątek każdego tygodnia.
Wysokie Litewskie: Targi małe w czwartek każdego tygodnia. Targi wielkie 20 każdego miesiąca, oraz 9 lutego, 24 maja, 2 lipca, 11 września i 4 grudnia.
Kamieniec Litewski: Targi wielkie 5 stycznia, 13 stycznia, 3 lut., 5 lut., 5, 14 i 25 marca, 5 kwiet., 5 i 6 maja, 15 maja, 5 i 25 czerw., 12 i 15 lip., 15 sierp., 19 sierp., 5 i 14 września, 5 października, 14 paźdz., 5 i 21 listopada, 5 i 17 grudnia. — Targi małe w czwartek każdego tygodnia
Czernawczyce, gm. Turna: 10 każdego miesiąca, 28 sierpnia, 10 listopada i 19 grudnia
Czerniany: 22 każdego miesiąca.
Wielkoryta: Targi wielkie: 8 stycznia, 8 marca, 8 kwietnia, 8 maja, 8 lipca, 8 sierpnia, 8 września, 8 października, 8 listopada.
Pożeżyn Masiewicze, gm. Wielkoryta: Targi wielkie 4 każdego miesiąca.
Maloryta: Targi wielkie 15 i 28 każdego miesiąca.
Domaczewo: Targi wielkie w każdą środę po 15-ym każdego miesiąca i w czasie świąt prawosławnych, w Wniebowstąpienia P. i św. Łukasza.
Mokrany, gm Wielkoryta: Targi wielkie: 25 kwiet., 25 czerw., 25 lipca i 25 września

Powiat Drohiczyn.

Drohiczyn: Targi wielkie każdego 15 miesiąca, oraz w każdy poniedziałek wielkiego postu (prawosł.). Jarmarki: 15 lutego każdego roku. Każdego poniedziałku po prawosławnej niedzieli przewodniej, oraz każdego 22 maja, 6 sierpnia, 14 września, 19 lipca. Targi małe w poniedziałki każdego miesiąca.
Wołowel: Jarmarki 5-go dnia każdego miesiąca.
Ostryżyn: Jarmarki: 8 jarmarków rocznych w dn. 12 lutego, 22 marca, 3 maja, 25 czerwca, 2 i 14 sierpnia, 9 października i 17 grudnia każdego roku.
Janów: Targi małe w środę każdego tygodnia. Jarmarki: 5 jarmarków rocznych — 4 stycznia, 6 maja, 7 lipca, 14 i 27 października każdego roku 12 jarmarków miesięcznych 5-go każdego miesiąca. Jarmarki dodatkowe: 2 kwiet., 12 września, 22 listopada każdego roku.
Chomsk: Jarmarki: w dniach 2 i 19 stycznia, 1 lutego, 1 marca, 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 i 12 lipca, 2 i 28 lipca, 1 i 27 września, 14 października, 21 listopada, 22 grudnia każdego roku, oraz w środę przed wielkim postem (prawosł.), t. z. „maśleanica" i w środę środopościa każdego roku.
Motol: Targi wielkie: 9 stycznia, 12 stycznia, 22 marca, 7 kwietnia, 15 maja, 14 sierpnia, 22 września, 9 października, 8 listopada, 7 grudnia, 17 grudnia każdego roku i w dziesiąty tydzień po Wielkiej Nocy „Dziesiatucha". Targi małe we czwartek każdego tygodnia.

Powiat Kamień-Koszyrski.

Kamień Koszyrski: 52 jarmarki rocznie w każdy wtorek.
Soszyczno: 24 jarmarki w pierwszą i trzecią środę każdego miesiąca.
Rzeczyca: Targi wielkie 15-go każdego miesiąca.
Werchy: 12 jarmarków 1-go każdego miesiąca.
Wielka Głusza: 24 jarmarków 1 i 16 każdego miesiąca.
Krymno: 12 jarmarków 3 dnia każdego miesiąca.
Lubieszów: 12 jarmark. 10-go każdego miesiąca i tradycyjne 15 maja, 13 lipca, 21 września i 19 grudnia.
Lubiaż: 4 jarmarki rocznie w każdą ostatnią środę przed świętami W. Nocy i Bożego Narodzenia, oraz 30 lipca i 15 września.
Pniewno: 12 jarmarków 2 każdego miesiąca.

Powiat Kobrynski.

Kobryń: 1. Rynek, 2. pl. 3 Maja. Targi małe w poniedziałki i czwartki. 1. Rynek, 2. pl. 3 Maja, 3. Targowica. Jarmarki 10, 20 i 30 każdego miesiąca.
Antopol: Targi małe co poniedziałek. Jarmarki: 1-go każdego miesiąca, 24 stycznia, 22 marca, pierwsza środa po Wielkiejnocy, 10-ty poniedz. po Wielkiejnocy, 2 sierpnia, 27 września, 27 paźdz., 9 grudnia.
Dywin: Jarmarki 4 i 17 każdego miesiąca.
Horodec: Jarmarki: 5 każdego miesiąca, drugi dzień po Wniebowst. Pańskiem, 12 września.
Samary: Jarmarki 12 każdego mies.
Lelików: Jarmarki 25 każdego mies.
Tewle: Jarmarki 7 i 26 każdego mies.
Czerniany: Jarmarki 23 każdego mies.
Mokrany: 25 każdego miesiąca.
Nowosiółki: Jarmarki: 2 stycznia, 1 marca, 1 maja, 1 lipca, 1 września, 10 listopada.
Żabinka: Jarmarki: 15 i 25 każdego miesiąca, 28 października i 14 paźdz. jarmark odpustowy.

Powiat Kosowski.

Kosów Poleski: Targi małe w czwartki każdego tygodnia z wyjątkiem przypadających w tym dniu świąt.
Różana: Jarmarki: 15 rocznie, które odbywają się 10 dnia każdego miesiąca, w środę czwartego tygodnia wielkiego postu. 12 lipca i 19 sierpnia.) Targi małe: W każdy poniedziałek z wyjątkiem przypadających w dniu świąt. Targi duże: 12 listopada i 19 sierpnia, oraz w 4-ym tygodniu wielkiego postu.
Telechany: Targi duże 20 stycznia, 7 kwietnia, 6 maja, 7 lipca, 11

września, 21 listopada. Targi małe co czwartek, oprócz dni świątecz.

Iwacewicze: Jarmarki duże 15 lutego, 6 maja, 27 września, 9 listopada. Targi małe w każdą środę oprócz dni świątecznych.

Sw. Wola: Jarmarki duże: 9 stycznia i 27 września i poniedziałek przewodni, według starego stylu. — Targi małe: W pierwszy wtorek miesiąca a jeśli w dniu tym przypada święto — targ odbywa się w dniu poprzedzającym, czyli że w pierwszy poniedziałek danego miesiąca.

Powiat Łuniniecki.

Łuniniec: Jarmark wielki 1 i 15 każdego miesiąca. O ile w wymienione dni wypadnie święto, jarmark odbywa się następnego dnia powszedniego. Targi małe każdego dnia z wyjątkiem sobót i dni świątecznych.

Łachwa: Targi wielkie 15 każdego miesiąca.

Kożangródek: 22 maja i 19 grudnia każdego roku jarmarki małe.

Wiczyn: Na drugi dzień Ziel. Świąt według starego stylu i 28 sierpnia jarmarki małe.

Hancewicze: Targi wielkie 12 razy do roku. Odbywają się w 1-szy czwartek każdego miesiąca, o ile w dzień jarmarczny wypadnie święto, jarmark odbywa się dnia następnego i 40 targów małych w każdy pozostały czwartek.

Powiat Piński.

Pohost-Zahorodzki: Targi wielkie: 20 stycznia, 22 maja, 2 sierpnia, 10 października.

Moroczno: Targi wielkie 20 stycznia, 7 kwietnia, 12 września, 12 listopada. Targi małe 27 każdego miesiąca.

Pińsk: Targi wielkie 8 kwietnia, 21 września, 19 grudnia, wg. star. stylu, drugi dzień Zielonych Świąt, dziewiąty piątek po Wielkanocy i 15 sierpnia każdego roku. — Targi małe w poniedziałki, środy i piątki.

Łahiszyn: Targi wielkie 15 stycznia, 15 lutego, 7 kwietnia, 12 lipca, 19 sierpnia, 14 października. — Targi małe 1-go każdego miesiąca.

Lemieszewicze: Targi wielkie: 22 maja, 21 września.

Serniki: 15 każdego miesiąca, 22 maja, 7 lipca, 8 listopada, 19 grud.

Sudcze: Co drugi miesiąc 15-go.

Powiat Prużański.

Prużana: Targi wielkie: 19 sierpnia, 27 października i 10 listopada każdego roku. — Targi małe w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia.

Szereszów: Targi małe w czwartek każdego tygodnia. Targi wielkie: 23 stycznia, 22 marca, 4 sierpnia, 14 października, 14 listopada.

Sielec: Targi wielkie: 23 stycznia, 22 marca, 4 sierpnia, 14 października, 14 listopada.

Malecz: Targi wielkie: 12 lipca, 14 września, 21 listopada, 9 grudnia.

Bereza Kartuska: Targi wielkie: 1 stycznia, 23 kwietnia, 29 czerwca, 15 sierpnia, 8 września, 14 października, w ostatni czwartek przed popielcem, po Wielkanocy, według starego stylu, 5 każdego miesiąca. — Targi małe w czwartek każdego tyg.

Linowo: Targi małe w środę każdego roku. — Targi wielkie 3 listopada każdego roku.

Powiat Stoliński.

Stolin: Targi wielkie: 15 stycznia, 15 lutego, 15 i 21 marca, 15 kwietnia, 6 i 15 maja, 15 i 30 czerwca, 15 lipca, 15 i 19 sierpnia, 15 września, 15 października, 15 i 29 listopada, 15 grudnia. 52 targi małe co czwartek.

Dawidgródek: Targi wielkie 1-go każdego miesiąca. Targi małe co środa i piątek każdego tygodnia.

Płotnica: Targ wielki 14 października.

Woj. Stanisławowskie.

Bohorodczany, miasto pow.: Jarmarki: 15 stycznia, 8 lutego, 6 kwiet., 19 maja, 22 czerwca, 8 lipca, 29 sierpnia, 22 września, 14 października, 9 listopada. Targi co drugą środę.

Bolechów, pow. Doliwa: Co poniedziałek targ.

Bołszowce, pow. Peczeniżyn: Jarmarki 16 lipca. Co poniedziałek targ.

Bukaczowce, pow. Rohatyn: Jarmarki: 2 stycznia, 25 lutego, 26 marca, 5 maja, 22 czerwca, 8 lipca, 10 sierp., 18 września, 2 listopada, 6 grudnia. Targi w czwartek.

Bursztyn, pow. Rohatyn: Targi w wtorek.

Delatyn, pow. Nadwórna: Co poniedziałek targ. — Jarmarki: 16 stycz., 24 marca, 24 kwietnia, 1 czerwca, 27 sierpnia, 9 września, 20 wrześ., 20 listopada, 20 grudnia.

Dolina, m. pow.: Jarmarki: 18 stycz., 16 lut., 9 mar., 13 kwiet., 14 maja, 8 czerwca, 8 lip., 3 sierp., 7 wrześ., 15 paźdz., 16 listopada, 27 grudnia. Każdego wtorku targ.

Halicz, pow. stanisławowski: 25 marca, 5 lipca, 14 października. Targi w środę.

Gwoździec, pow. Turka: Co poniedziałek targ.

Horodenka, miasto pow.: 13 stycznia, 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Targ we wtorek.

Jabłonów, pow. Peczeniżyn: 31 stycz., 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października, 20 grudnia.

Kałusz, miasto pow.: Co poniedz. targ.

Kołomyja, miasto pow.: 13 stycznia, 21 lutego, 2 sierpnia, 4 września, 31 października, 18 grudnia. — Targi w środę.

Kosów, miasto pow.: Każdej środy targ tygodniowy.

Łanczyn: Jarmarki: 10 stycznia, 30 marca, 25 lipca.

Mikołajów n. D., pow. Żydaczów: Targi we wtorek.

Nadwórna, miasto pow.: Jarmarki: 20 i 21 stycznia, 7 i 8 kwietnia, 5 czerwca, 10 i 11 lipca, 7 sierpnia, 15 i 16 października, 5 grudnia. — Co wtorku targ.

Obertyn, pow. horodeński: Co poniedziałek targ.

Ottynia, pow. tłumacki: 20 i 29 stycz., 16 lutego, 22 marca, 19 kwietnia, 14 maja, 28 czerwca, 21 lipca, 20 sierpnia, 13 września, 2 i 29 listopada, 23 grudnia. — Targi tygodniowe co wtorku.

Peczeniżyn, miasto pow.: Jarmarki: 20 stycznia, 16 lutego, 22 marca, 8 kwietnia, 6 maja, 8 lipca, 29 sierp., 14 paźdz., 9 listopada, 17 grudnia. Targi we wtorek.

Rohatyn, miasto pow.: Jarmarki 17, 18 i 19 marca. Targi w środę.

Rożniałów, pow. Dolina: Jarmarki: 15 stycznia, 10 lutego, 3 maja, 13 lip., 14 sierp., 22 września, 20 październ., 22 listopada. Targ w środę.

Skole, miasto pow.: Targi w środę.

Smorze, pow. Skole: Jarmarki we wtorki co 2—3 tygodnie.

Śniatyn: Jarmarki 8 lutego, 14 października, 5 listopada, 17 grud. Targi w środę.

Sołotwina, pow. Bohorodczany: Jarmarki: 10 stycznia, 16 lutego, 14 marca, 10 maja, 11 czerwca, 2 sierpnia, 3 października, 22 listopada, 20 grudnia.

Stanisławów, miasto pow.: Jarmarki 15 lutego, 30 marca, 15 maja, 16 czerwca, 7 sierpnia, 14 września, 5 grudnia. Targi w czwartek.

Stryj, miasto pow.: Targi w czwartek.

Tłumacz, miasto pow.: Targi w poniedziałek.

Turka, miasto pow.: Jarmarki: 1 stycznia, 1 lutego, 1 kwietnia, 1 maja, 1 lipca, 1 sierpnia, 1 września, 1 października, 1 listopada. Targi w środę.

Wysocko pow. Turka: Jarmarki pierwszego każdego miesiąca.

Zabłotów, p. Śniatyn: Targi we wtorek.

Żurawno, pow. Żydaczów: Jarmarki: 29 stycznia, 27 sierp., 13 paźdz., 21 listopada. Targi w środę każdego tygodnia.

Żydaczów, miasto pow.: Jarmarki: 20 stycznia, 11 września, 9 listopada. Targi w środę.

Woj. Tarnopolskie.

Powiat Borszczów.

Borszczów: Targi w poniedziałki.
Jezierzany: Targi w piątki.
Mielnica: Targi we wtorki.
Korolówka: Targi w czwartki. Jarmarki w środopoście i Wniebowst. obrz. gr.-kat.
Skała: Targi w środy.

Powiat Brody.

Brody: Targi w poniedziałki.
Podkamień: Targi w czwartki.

Powiat Brzeżany.

Brzeżany: Targi w środy.
Kozowa: Targi w poniedziałki.
Narajów miasto: Targi w czwartki. — Jarmarki: 20 stycznia, 8 kwietnia.

Powiat Buczacz.

Buczacz: Targi w czwartki.
Jazłowiec: Targi we wtorki.
Kołopiec: Targi co drugi wtorek.
Monasterzyska: Targi w środy.
Potok złoty: Targi w środy.
Ujście Zielone: Targi w czwartki.

Powiat Czortków.

Czortków: Targi w poniedziałki. — Jarmarki: 21 maja, 12 lipca, 28 sierpnia, 20 grudnia.

Powiat Kopyczyńce.

Chorostków: Targi w poniedziałki.
Probużna: Targi we wtorki.
Kopyczyńce: Targi w środy.

Powiat Kamionka Str.

Kamionka Str.: Targi we wtorki.
Busk: Targi we wtorki.
Milatyn Nowy: Targi w czwartki.

Powiat Podhajce.

Podhajce: Targi w czwartki
Horożanka: Targi w środy.
Zawałów: Targi we wtorki.

Powiat Przemyślany.

Przemyślany: Targi w poniedziałki.
Gliniany: Targi w czwartki.

Powiat Radziechów.

Toporów: Targi co drugi czwartek.
Radziechów: Targi w poniedziałki.
Witków Nowy: Targi co drugą środę
Stojanów: Targi co drugi wtorek.
Łopatyn: Targi co drugą środę.

Powiat Skałat.

Skałat: Targi we wtorki.
Grzymałów: Targi w czwartki.
Podwołoczyska: Targi w czwartki.

Powiat Tarnopol:

Kozłów: Targi w czwartki.
Tarnopol: Targi w środy. Jarmarki: 2 stycznia, 14 lutego, 24 czerwca, 26 lipca, 18 sierpnia, 26 września.
Mikulińce: Targi w poniedziałki.

Powiat Trembowla.

Budzanów: Targi w czwartki.
Trembowla: Targi we wtorki. Jarmarki: 7 i 16 lipca.

Powiat Zaleszczyki.

Tłuste: Targi w czwartki.
Zaleszczyki: Targi we wtorki.

Powiat Zbaraż.

Zbaraż: Targi w poniedziałki.

Powiat Zborów.

Pomorzany: Targi w środy.
Załeżce: Targi w poniedziałki.
Zborów: Targi we wtorki.
Jezierna: Targi w poniedziałki.

Powiat Złoczów.

Złoczów: Targi w poniedziałki.
Olesko: Targi co drugi wtorek.
Sokołówka: Targi co drugą środę

Woj. Warszawskie.

Wojew. Warszawskie.

Baranów, jarm. 6, w poniedziałki po św. Agnieszce, po Niedz. Zapustnej, po Niedz. Kwietniej, po św. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu NMP przed św. Szymonem i Judą.

Biała, pow. Rawa Mazow., jarm. w piątki: po św. Wojciechu, po bł. Jakóbie Strenie, po Podn. Krzyża św., przed św. Tomaszem ap. Co piątek targ.

Bielawy, pow. Łowicz, jarm. 5, we wtorki: po św. Józefie, przed św. Filipem po Nawiedzeniu NMP., przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem.

Bielsk, pow. Płock, jarmarków 6, w środy: po Niedzieli Kwiet., po Wniebowstąpieniu Pańskiem, przed św. Janem Chrz., po św. Annie, po ścięciu św. Jana, po św. Urszuli.

Bieżuń, pow. Sierpc, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedz. Środop., po św. Stanisławie, po św. Małgorz., po Nar. NMP., po św. Mikołaju.

Błonie, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po Niedz. Kwietnej, po św. Trójcy, po św. Augustynie, po św. Łukaszu, po św. Katarzynie.

Bobrowniki, pow. Lipno, jarm. 5, w środy: po Oczyszczeniu NMP., po św. Wojciechu, po Wniebowzięciu NMP, po św. Franciszku Seraf., po św. Andrzeju.

Bodzanów, pow. Płock, jarm. 6, w czwartki po Zwróceniu św. Pawła, w środy po Niedzieli Środopust., po św. Stanisławie, po św. Kosmie i Damjanie, po św. Łukaszu Eweng., po św. Klemensie.

Bolimów, pow. Łowicz, jarmark. 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Urbanie, po św. Annie, po Nar. NMP., po św. Marcinie.

Brześć Kujawski, pow. Włocławek, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku, po św. Walentym, przed św. Stanisławem biskupem, po św. Józefie Kal., po św. Stefanie, po Wszystkich Świętych; z pozostawieniem jednego dnia jarmarcznego w tygodniu zamiast w piątek także we wtorek.

Chodecz, pow. Włocławek, jarm. 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu NMP., we wtorek po św. Józefie, w poniedziałki przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Dominiku, po św. Jadwidze i Teresie, przed św. Tomaszem Apostołem.

Chorzele, pow. Przasnysz, jarmarków 6, w poniedziałki: przed Zapustami, po Niedzieli Kwiet., po Bożem Ciele, po Nar. NMP., po Wsz. Świętych, po Niepokal. Poczęciu NMP.

Chrostkowo, pow. Rypin, jarmarki w poniedziałki: przed bł. Andrzejem Bobolą, przed bł. Bogumiłem, po bł. Bronisławie, po NMP. Loretańskiej. Co trzeci poniedziałek targ.

Ciechanowiec, pow. Wysoko Mazowiecki, jarmarków 6, w poniedz. po: M. B. Gromnicznej, św. Wojciechu, Bożem Ciele, św. Wawrzyńcu, św. Mateuszu, św. Andrzeju.

Ciechanów, miasto pow., jarmarków 6, w środy: po św. Weronice, po Niedz. Środop., po św. Stanisławie, po św. Marji Magdalenie, po Nar. NMP., po św. Marcinie.

Czernichów, pow. Lipno, w pierwszą środę każdego miesiąca targ.

Czersk, jarmarków 6, we wtorki po 3 Królach, przed św. Janem Chrz., po św. Jakóbie Apostole, po św. Michale, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apost.

Czerwińsk, pow. Płoński, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Wojciechu, po św. Małgorzacie, po Nar. NMP., przed św. Szymonem i Judą, po św. Marcinie.

Dobre, pow. Mińsk-Mazowiecki, co poniedziałek targ.

Dobrzyń nad Drwęcą, pow. Rypin, jarmarków 12, we wtorki: po Now. Roku, po św. Kazimierzu, po Niedzieli Kwietnej, po św. Stanisławie, przed św. Janem Chrz., po Nawiedzeniu NMP., po św. Bartłomieju, po św. Mateuszu, po św. Jadwidze, po św. Marcinie, po św. Katarzynie i po św. Leokadji.

Dobrzyń nad Wisłą, pow. Lipno, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Macieju, po Niedz. Środop., po Wniebowst. Pańsk., po św. Marji Magdal., po św. Franc. Seraf., po Niep. Pocz. NMP.

Drobin, pow. Płock, jarmarków 6, w środę po Zwiast. NMP., we wtorek po św. Stanisławie, w środy po św. Antonim Pad., po św. Marji Magd., we wtorki przed św. Szymonem i Judą, po św. Katarzynie.

Dzierzgowo, pow. Przasnysz, jarmarki w środę: po bł. Andrzeju Boboli, po Zwiastowaniu NMP., przed bł. Jolantą po św. Bronisławie. Co środę targ.

Falenica, pow. Warszawa, co czwartek targ.

Gombin, pow. Gostynin, jarmarków 6, we wtorki: przed Niedzielą Zapustną, przed Niedz. Palmową, przed Wnieb. Pańskiem, po B. Ciele, po Narodz. NMP., przed św. Mikołajem. Ustanowione cotygodniowe jarmarki, odbywać się będą w czwartki zamiast w piątki.

Glinojeck, pow. Ciechanów, jarmarki w środę: po Dobrosławie, po św. Anastazym, przed bł. Szymonem z Lipnity i po św. Jadwidze. — Co środę targ.

Gołymin, pow. Ciechanów. Jarmarki w poniedziałki: po Zwiast. NMP., po św. Władysławie, po św. Bartłomieju, po św. Salomei. Co trzeci poniedziałek targ.

Gostynin, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po św. Weronice, po św. Gertrudzie, po św. Stanisławie, po św. Jakóbie, po św. Andrzeju, przed św. Tomaszem Apostołem.

Góra Kalwarja, pow. Grójec, jarmarki 4 w środy: po 3 Królach, po Wielkiejnocy, po Zielonych Świątkach, po Bożem Ciele.

Grodzisk, pow. Błonie, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, we wtorek po św. Wojciechu, w poniedziałki po św. Annie, po św. Marcinie, przed św. Tomaszem Apostołem.

Grójec, miasto pow.: jarmarków 6, po św. Marku, po św. Annie, przed św. Idzim, w czwartki: po św. Walentym, po św. Marku, po św. Annie, przed św. Idzim, po św. Jadwidze, przed św. Mikołajem.

Iłow, pow. Sochaczew, jarm. 6, w czwartki: po św. Walentym, po 40 męczennikach, po św. Bazylim, przed św. Idzim, po św. Jadwidze, przed św. Tomaszem.

Jabłonna, pow. Warszawa, odbywają się targi dla sprzedaży produktów spożywczych i wyrobów wiejskich, we wtorki każdego tygodnia, a także 6 jarmarków w ciągu roku., w czwartki, a mianowicie: 1. po Oczyszczeniu NMP., 2. po św. Wojciechu, 3. po św. Antonim, 4. po św. Jakóbie, 5 po św. Michale, 6. po św. Łukaszu.

Jadów, pow. Radzymin, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po św. Helenie, w środę po św. Stanisławie, w poniedziałki po św. Józefie Kal., po Nar. NMP., po św. Bor.

Janów, pow. Przasnysz, jarmarków 6, w poniedziałek po św. Kazimierzu, w środę po św. Stanisławie, w poniedziałek przed św. Janem Chrz., po św. Bartłomieju, po Podwyż. Krzyża św., po św. Andrzeju.

Jeziorna Królew., pow. Warszawa, co poniedziałek targ.

Kałuszyn, pow. Mińsk Mazow., jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Macieju, po Niedzieli Kwiet., po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem.

Karczew, pow. Warszawa, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Walentym, po Niedz. Kwiet., po św. Trójcy, po św. Bartłomieju, po Wszyst. Świętych, po św. Łucji.

Kiernozia, pow. Łowicz, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu NMP., po Zwiastow. NMP., po św. Małgorzacie, po Podwyższeniu Krzyża św., po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Kocoł, pow. Lipno, jarmarków 6, po św. Wojciechu, w poniedz. po św. Trójcy, po św. Rochu, po św. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed św. Tomaszem Apostołem

Kołbiel, jarmarków 6, w środy: przed św. Karolem Wielkim, po św. Winc.

Ferarjuszu, po św. Trójcy, po św. Michale, po św. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Kowal, pow. Włocławek, jarmarków 6, w środy: po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrz., po św. Jakóbie Ap., po Nar. NMP., po św. Urszuli, przed św. Mikołajem.

Krasnosielec, pow. Mińsk-Mazowiecki, jarmarki: we wtorki: przed św. Agnieszką, św. Józefem, po św. Stanisławie, św. Piotrze i Pawle, przed św. Mateuszem, po Wszystkich Świętych. Co wtorek i sobotę targ.

Krośniewice, pow. Kutno, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszcz NMP., we wtorki po św. Józefie, po św. Antonim, po św. Michale, po św. Marcinie, po 3-ciej niedzieli Adwentu. Co czwartek targ.

Kutno, miasto pow., jarmarków 6, w czwartki: przed św. Walentym, po Niedz. Środopost., przed św. Filipem i Jakóbem, na Zielone Świątki, 10 dni od wtorku, w czwartki po św. Franciszku Seraf., i po św. Elżbiecie.

Kuczborg, jarmarków 6, we wtorki: po św. Dyonizym, po św. Klotyldzie, po św. Elżbiecie, po św. Tekli, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Wiktorją.

Latowicz, pow. Mińsk Mazowiecki, jarmarków 12: na św. Dorotę, na Wniebowstąpienie Pańskie, na św. Wawrzyńca, na św. Franciszka, na św. Katarzynę męcz., na św. Małgorz., na Wielki Czwartek, na św. Rocha, na św. Sebastjana i Fabjana, na św. Jakóba, na Zielone Świątki i na 3 Króli, oprócz tego odbywa się jeszcze 14 targów stosownie do przywilejów miasta.

Leoncin, pow. Sochaczew, jarmarki w poniedziałki: po św. Andrzeju Boboli, po św. Zofji, po M. B. Zielnej, po Ofiarowaniu NMP. Co drugi poniedziałek targ.

Lipno, miasto pow., jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po NMP. Szkaplerznej, po św. Michale, po św. Szymonie i Judzie.

Lubicz, pow. Lipno, jarmarki: w środę przed bł. Andrzejem Bobolą, po św. Janie Nep., po bł. Szymonie z Lipnicy, po św. Jadwidze. Co środę i sobotę targ.

Lubień, pow. Włocławek, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po Niedz. Przewod., w poniedziałki po św. Trójcy, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Święt.. po św. Łucji.

Lubraniec, pow. Włocławek, jarmarków 6, w poniedziałki po św. Błażeju i po Niedz. Kw., we wtorek po św. Julji, w poniedziałki po św. Aleksym, po św. Piotrze i Emiljanie, po św. Leonardzie.

Łowicz, miasto pow. jarmarków 6, w poniedz. po Niedz. Starozapust., we wtorek po Niedz. Kwiet., na św. Jana Chrzcic. 3-dniowy, w poniedziałki po Wniebowzięciu NMP., na św. Mateusza 8-dniowy, w poniedziałek po św. Andrzeju.

Łyszkowice, pow. Łowicz, jarmarki w poniedziałki przed bł. Andrzejem Bobolą, po św. Bonifacym, po M. B. Zielnej, po św. Jadwidze. Co poniedziałek targ.

Maków, miasto pow., jarmarki w środy: po św. Macieju, św. Marku, przed św. Janem Chrz., po św. Bartłomieju, św. Łukaszu, przed św. Tomaszem. Co środę targ.

Mińsk Mazowiecki, miasto powiat., jarmarki 2, w poniedziałki po Niedzieli Białej i przed Zielonemi Świątkami.

Mława, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki po św. Macieju, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Trójcy, po św. Piotrze i Pawle, po św. Michale, przed św. Mikołajem.

Mogielnica, pow. Grójec, jarmarków 6, we wtorki po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu NMP., po św. Franciszku Seraf., po św. Elżbiecie.

Mrozy, pow. Mińsk-Mazow., co wtorek targ.

Mszczonów, pow. Błonie, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Marku, przed św. Janem Chrzc., po św. Bartłomieju, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Nadarzyn, pow. Błonie, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Środopost., po św. Annie, po Podwyższeniu Krzyża św., po św. Leonardzie, po św. Łucji.

Nasielsk, powiat Pułtusk, jarmarków 6, we wtorki po Niedz. Środopost., po św. Wojciechu, po św. Jakóbie, po św. Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokal. Poczęciu NMP.

Nieszawa, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po św. Fabjanie i Sebastjanie, po św. Józefie, przed św. Janem, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po św. Marcinie.

Nowe Miasto, pow. Płońsk, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedz. Wstęp., w czwartek przed Niedz. Kwietnią, w środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, w czwartek po św. Rochu, w poniedziałek po Nar. NMP., w czwartek po św. Jadwidze.

Nowe miasto nad Pilicą, pow. Rawa Mazowiecka, jarmarki w czwartki po M. B. Gromnicznej, po św. Kazimierzu, po św. Małgorzacie, przed św. Wawrzyńcem, po św. Tekli, przed św. Marcinem. Co czwartki targ.

Nowy-Dwór, jarmarków 6, w środy: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Józefie, po św. Serwacym, po św. Henryku, po św. Nikodemie, po św. Marcinie.

Okuniew, pow. Warszawa, podczas lata, od 1 kwietnia do 1 października, targi w czwartki każdego tygodnia; w pozostałych zaś miesiącach roku, w czwartki co 2-gi tydzień, po 1 i 15 każdego miesiąca, a oprócz tego jarmarków 6, w poniedziałek po Niedz. Przewodn., we wtorki przed N. Rokiem, przed świętem Bożego Ciała, przed św. Rochem, przed św. Michałem, po św. Mikołaju.

Osięciny, pow. Nieszawa, jarmarków 6, w środę po 3 Królach, w pierwsze wtorki kwietnia i czerwca, w pierwszy poniedziałek lipca, w trzeci poniedziałek września i października.

Osmolin, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po św. Kazimierzu, po św. Jakóbie Apost., po św. Stanisławie, po św. Kandydzie czyli po dniu 3 paźdz., po św. Marcinie.

Otwock, pow. Warszawa, co czwartek targ.

Ożarów, pow. Warszawa, co środę targ.

Piaseczno, pow. Warszawa, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedz. Starozap., po Niedz. Kwiet., po św. Jakóbie, po św. Michale, po Wszystkich Świętych, po św. Łucji.

Piotrków, pow. Nieszawa, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, w pierwszą niedz. postu, w piątek przed Niedz. Kwiet., w poniedziałki po Wniebowstąp. Pańsk., po św. Jakóbie, po Wszystk. Świętych.

Płock, miasto pow., jarmarki 2, we wtorki: przed św. Janem Chrzcic. i po św. Michale. Co wtorek i piątek targ.

Płońsk, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po Niedz. Kwiet., po Zielonych Świątkach, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Popowo Kościelne, pow. Pułtusk, 1-szy czwartek każdego miesiąca targ.

Pruszków, pow. Warszawa, co czwartek targ.

Przasnysz, miasto pow. jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu NMP., po Niedz. Kwiet., po Wniebowst. Pańskiem, po św. Jakóbie, po Narodz. NMP., po św. Katarzynie.

Przedecz, pow. Włocławek, jarmarków 6, we wtorki: po św. Walentym, po Niedz. Kwiet., po św. Antonim, przed św. Wawrzyńcem, po św. Łukaszu, przed św. Mikołajem.

Pułtusk, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu NMP., po św. Jadwidze, po św. Elżbiecie.

Puszcza Marjański, pow. Skierniewice, 1 i 3 poniedziałek targ.

Raciąż, pow. Sierpc, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Niedz. Kwiet., po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu NMP., po św. Michale, po św. Andrzeju.

Radzanów, pow. Mława, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiast. NMP., po św. Wojciechu, po Wniebowst. Pańskiem, po św. Antonim, po św. Jakóbie, po ścięciu św. Jana.

Radziejów, pow. Nieszawa, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwiet., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Radzymin, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po św. Dorocie, po św. Joachimie, po św. Juwencjuszu, po Wniebowzięciu NMP., po św. Remigjuszu, po Niepokalanem Pocz. NMP.

Rawa Mazowiecka, miasto pow., jarmarki: we wtorek przed św. Maciejem, po św. Stanisławie, przed bł. Czesławem Odrowążem, po M. B. Siewnej, po św. Barbarze, co wtorek targ.

Raciążek, pow. Maków, jarmarki w poniedziałki: po św. Trójcy, po NMP. Szkapl., po Nar. NMP., po Wszyst. Świętych.

Rypin, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Ignacym, po św. Michale, po Wszystkich Świętych.

Serock, pow. Pułtusk, jarmarki 4, w 1 wtorek po św. Mateuszu, w środy: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Piotrze i Pawle.

Sierpc, miasto pow., jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu NMP., po św. Grzegorzu, po św. Marku, po św. Wicie, po Wszystkich Świętych, po św. Łucji.

Skempo, pow. Lipno, jarmarków 6, w czwartek po św. Macieju, w środę po św. Stanisławie, w czwartek po św. Małgorzacie, po Narodz. NMP., po św. Franciszku, po św. Marcinie.

Siennica, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałki po Narodzeniu NMP., po św. Jadwidze, po Wszyst. Święt.

Skierniewice, miasto pow., jarmarków 6. w czwartki po 3 Królach, i po Niedz. Środop., w środę przed św. Filipem i Jakóbem, w czwartek po św. Jakóbie Apostole, po św. Franciszku Seraf., po św. Elżbiecie.
Skrwilno, pow. Rypin, jarmarki w czwartki: po 3 Królach, po bł. Wincentym Kadłubku, po M. B. Śnieżnej, przed św. Stanisławem Kostką. Co czwartek targ
Służew, pow. Nieszawa, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po św. Józefie, po Zielonych Świątkach, po św. Annie, przed św. Szymonem i Judą, po św. Łucji.
Dzisna, miasto pow. Co wtorek i piątek targ. Jarmarki: piątki przed Bożem Narodzeniem, Wielkiejnocy wg. nowego i starego stylu.
Głębokie, pow. Dzisna. Co poniedziałek, czwartek i piątek targ. Jarmarki we czwartki przed św Bożego Narodzenia, t. zw. „Kraśnik".
Gródek, pow. mołodecki. Co wtorek targ. Jarmarki w 1-szy wtorek po niedzieli Przewodniej wg. starego stylu.
Hoduciszki, pow. Święciany. Targi we czwartki każdego tygodnia.
Holszany, pow. Oszmiana. Jarmarki 23 marca, ostatni poniedziałek po Wielkiejnocy, 23 kwietnia, 13 i 24 czerwca, 16 sierpnia, 8 września i 9 grudnia. Targi w poniedziałki każdego tygodnia.
Hołubicze, pow. dzisieński. Targi we wtorki każdego tygodnia.
Hruzdowo, pow. postawski. Targi we środy każdego tygodnia.
Ignalino, pow. Święciany. Targi we czwartki każdego tygodnia.
Ilja, pow. Wilejka. Co środę targ. — Jarmarki: 19 stycznia i 2 sierpnia.
Jaszuny, pow. wileńsko-trocki: Targi 20-go każdego miesiąca.
Jody, pow. brasławski. Co wtorek targ.
Kiemieliszki, pow. Święciany. Targi we środy każdego tygodnia.
Kobylniki, pow. postawski. Jarmarki: 4 stycznia, 5 lutego, 4 marca, 24 marca, 11 czerwca, 22 lipca, 16 sierpnia, 29 września i 10-go listopada. Targi we wtorki każdego tygodnia.
Komaje, pow Święciany. Targi we środy każdego tygodnia. Jarmarki: 3 lutego, 20 marca, 24 kwietnia, 30 czerwca, 2 października, 2 listopada, oraz w trzeci dzień Zielonych Świąt.
Koziany, pow brasławski. Targi we środy każdego tygodnia.
Krzywicze, pow. Wilejka. Co środę targi.
Kurzeniec, pow. Wilejka. Jarmarki: Drugi wtorek po Wielkiejnocy, pierwszy wtorek po Bożem Narodzeniu, ostatni wtorek przed Wielkim Postem, oraz 6 sierpnia, 8 września i 9 grudnia.
Landwarów, pow. wileńsko-trocki. Każdego tygodnia co poniedziałek targ.
Lebiedziewo, pow. mołodecki. Jarmarki zaś w pierwszy poniedziałek po Nowym Roku, oraz w dniach 29 lutego, 15 maja, 29 lipca, 7 paźdz. i 8 grudnia Co poniedziałek targ
Łużki, pow. dzisieński. Targi we wtorki każdego tygodnia.
Łyntupy, pow. Święciany. Jarmarki 1 maja, w trzeci dzień po Wielkiejnocy i w dzień Zielonych Świąt. — Targi we czwartki każdego tygodn
Mejszagoła, pow. wileńsko-trocki. Każdego tygodnia co poniedziałek targ.
Miadzioł, pow. postawski. Jarmarki: 19 stycznia, 15 lutego, 15 maja, 6 lipca, 14 sierpnia, 14 i 29 paźdz., 11 listopada, 21 grudnia. Targi we czwartki każdego tygodnia.
Miory, pow. brasławski. Targi w poniedziałek każdego tygodnia i we czwartek każdego tygodnia. Jarmarki: w najbliższą środę, czwartek i piątek po 6 stycz. (Trzech Króli), 27, czerwca (św. Jana) i 1 listopada (Wszystkich Świętych).
Mielegiany, pow. Święciany. Targi w poniedziałki każdego tygodnia.
Michaliszki, pow. wileńsko-trocki. — Jarmark 29 września, targi 14 i 28 każdego miesiąca.
Niemenczyn, pow. wileńsko-trocki. — Targi we czwartek każdego tygodn.
Nowa Wilejka, pow. wileńsko-trocki. Targi we wtorek i piątek każdego tygodnia.
Nowo-Święciany, pow. Święciany. Jarmarki 2 lut., 19 marca, 29 czerwca, 13 października. Targi we wtorki i piątki każdego tygodnia.
Nowe Troki, miasto pow. Targi we czwartek każdego tygodnia i w pierwszy poniedziałek każdego mies. Jarmarki 6 stycznia, 19 marca, 13 czerwca, 28. października.
Nowy Pohost, pow. brasławski. Targi we czwartki każdego tygodnia.
Olkieniki, pow. wileńsko-trocki. Targi we wtorki każdego tygodnia.
Olkowicze, pow. Wilejka. Targi w poniedziałki.
Opsa, pow. brasławski. Targi w poniedziałki Jarmarki 24 i 25 czerwca i w poniedziałki i wtorki ostatniego tygodnia Adwentu.
Orany, pow. wileńsko trocki. Targi we wtorki każdego tygodnia.
Ostrowiec, pow. wileńsko-trocki. Targi w poniedziałek każdego tygodnia.
Oszmiana, miasto pow Jarmarki: 23 kwietnia i każdego następnego dnia po następujących świętach: Wniebowstąpienie, Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny, Bożego Ciała, oraz 15 sierpnia, 29 i 30 września Targi we czwartki każdego tygodnia.
Plissa, pow. dzisieński. Targi we środy każdego tygodnia.
Podbrodzie, powiat wil.-trocki. Targi we środy każdego tygodnia.
Podbrodzie, pow Święcany. Targi w poniedziałki każdego tygodnia. — Jarmarki: w pierwszy czwartek każdego miesiąca, w poniedziałek po niedzieli palmowej, we wtorki po niedzieli różańcowej
Postawy, miasto pow. Targi w poniedziałki każdego tygodnia.
Prozoroki, pow. dziesieński Targi w poniedziałki każdego tygodnia.
Rudziszki, pow. wileńsko trocki. Targi we środy każdego tygodnia.
Słobódka, pow brasławski. Targi w poniedziałki każdego tygodnia.
Smorgonie, pow Oszmiana. Jarmarki: 26 lutego, 28 maja, 29 czerwca, 6 sierpnia, 10 września, 1 października, w każdą środę przed Bożem Narodzeniem, oraz 24 grudnia.
Sobota, pow. Łowicz. jarmarków 6. we wtorek po 3 Królach, w W. Czwartek, w czwartek po Ziel Świątkach po św. Wicie, po św. Bartłomieju po Wszystkich Świętych.
Sochaczew, miasto pow., jarmarków 6, we wtorki po św. Prysce czyli po dniu 18 stycznia, po Niedz Kwiet., po św. Wojciechu, po Zielonych Św., po św. Marji Magdalenie, po św. Urszuli.
Sochocin, pow. Płońsk. jarmarków 6. w środy po św. Błażeju, po św Stanisławie, przed św. Janem Chrzcic., w czwartki po św. Dominiku, po Podw. Krzyża św., po św. Klemensie.
Stanisławów, pow. Mińsk Mazowiecki, jarmarków 6. we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po św. Piotrze i Pawle, po św. Mateuszu, po św. Marcinie, po św. Łucji.
Strzegowo, pow. Mława, jarmarki w poniedziałki: po św Marji Kleofasowej, po Bł. Bogumile, po św. Zuzannie, przed św. Józefem. Co poniedziałek targ.
Szreńsk, pow. Mława, jarmarków 6, w czwartki: po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., w środy: przed św. Janem Chrzcic., po św Jakóbie, przed św. Idzim, po św. Jadwidze.
Tarczyn, pow. Grójec, jarmarków 6. w środy: po św. Kazimierzu, po Niedz. Przewod., po św Bogumile, po św. Mateuszu, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem.
Tłuszcz, pow. Radzymin, jarmarki we wtorki po św. Andrzeju Boboli, po św Anastazym, po bł. Jolancie, przed św. Bronisławą, po św. Jadwidze, przed św. Tomaszem. Co wtorek targ
Warka, pow. Grójec, jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu NMP., po Niedz Środop., po św. Stanisławie, po św Tekli, po św. Leonardzie, po Niepokalanem Poczęciu NMP
Warszawa, jarmarki 2, w maju w 2-gi poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie, w listopadzie w poniedziałek po Wszyst Świętych. Każdy trwa trzy tygodnie: pierwszy tydzień wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tydzień wypłat się zowie. — Prócz tego jarmark na wełnę od dn. 15 czerwca, trwający przez dni 3. Kontrakty na św. Jana Chrzcic — Jarmark chmielny od 25 września 10 dni trwający.
Wiskitki, pow Błonie, jarmarków 6, we wtorki: po św. Józefie, po św Stanisławie, po Bożem Ciele, po Wniebow. NMP., po św. Koźmie i Damjanie, po Wszystkich Świętych.
Włocławek, miasto pow., jarmarków 6, w czwartki po 3 Królach i po św. Janie Boż., we wtorek po św Stanisławie, w czwartki po św. Dominice, przed Nar. NMP., po św Leonardzie.
Wołmin, pow. Radzymin, jarmarki w czwartek przed św Janem Złotoustym, po św Klemensie, po św. Paschalinie, po św Szymonie z Lipnicy, po św. Eustachym, po św. Gertrudzie. Co czwartek targ
Wyszków pow Pułtusk jarmarków 6, we wtorki: po św. Apolonji, po św. Grzegorzu, po św Antonim, po Przemienieniu Pańskiem, po św. Justynie, po św. Łucji.
Wyszogród pow. Płock, jarmarków 6, we wtorki: po św. Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Bożem Ciele, po św. Jakóbie, po św Michale, po św. Łucji
Zakroczym, pow Warszawa, jarmarków 6, we wtorki: po św. Pawle pustelniku, po św. Katarzynie Sen., po św Marku i Marcelim, po św. Kunegundzie, po Narodzeniu NMP., po św Marcinie
Zawidz, pow Sierpc, jarmarki: w 1 poniedziałek każdego miesiąca
Zduny, pow. Łowicz, jarmarki w piątek: po św. Wincentym Kadłubku, przed św. Stanisławem, po św. Elżbiecie Co 1 piątek targ
Zieluń, pow. Mława, jarmarki we wtorek: przed bł. Andrzejem Bobolą, po św. Zofji, przed św. Ładysławem, przed św Salomeą. Co wtorek targ
Żuromin, pow Sierpc, jarmarków 6. w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Piotrze i Pawle, po Nar NMP po Wszystkich Świętych.
Żychlin, pow. Kutno, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Grzegorzu, we wtorek po św.

Wojciechu w poniedziałki po św. Piotrze i Pawle, po św. Mateuszu, przed św. Szymonem i Judą.
Żyrardów, pow. Błonie, jarmarki w pierwsze środy: w lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu, październiku i grudniu. Co środę i sobotę targ.

Woj. Wileńskie.

Brasław, miasto pow. Jarmarki: w najbliższą środę po 2 gim lutym, 23 kwietnia i 2 października. Targi w środy i piątki każdego tygodnia.
Budsław, pow. Wilejka. Co poniedziałek targ.
Daugieliszki, pow. Święciany. Targi w poniedziałki każdego tygodnia.
Dołhinów, pow. Wilejka. Co czwartek targ.
Druja, pow. brasławski. Co wtorek i piątek targ.
Drujsk, pow. Brasław. Jarmarki: 7 stycznia, 9 maja i 12 sierpnia. Co wtorek targ.
Dryświaty, pow brasławski: Targi we czwartki każdego tygodnia. Jarmarki w 1 szy czwartek po 1 (Nowym Roku), 2 św. Kazimierzu, 1 maja 11 i 12 lipca, w 1-szy czwartek po 1 października oraz ostatni czwartek listopada.
Dukszty, pow. Święciany. Targi we środy każdego tygodnia.
Duniłowicze, pow. postawski. Targ we wtorki każdego tygodnia.
Dziewieniszki, pow. Oszmiana. Jarmarki: 23 kwietnia, 9 września i 1 go października. Targi we czwartki każdego tygodnia.
Świr, pow. Święciany. Jarmarki: 20 kwietnia, 2 i 30 czerwca, 12 paźdz., 2 listop. i 7 grudnia. Targi we czwartki każdego tygodnia.
Święciany, miasto pow. Jarmarki: od 1 go do 5 go stycznia i od 1 go do 7 go września. Targi we wtorki i piątki każdego tygodnia.
Szarkowszczyzna, pow. dziśnieński. — Targi we środy każdego tygodnia.
Szemietowszczyzna, pow. Święciany. — Targi we środy każdego tygodnia.
Szumsk, pow. wileńsko trocki. Targ w każdą środę.
Taboryszki, pow. wileńsko trocki. Targi 25 go każdego miesiąca.
Turgiele, pow. wileńsko trocki. Jarmark: 8 maja, targi 10 go każdego miesiąca.
Turmont, pow. brasławski. Targi we wtorki każdego tygodnia.
Widze, pow. Brasław. Jarm.: w pierwszy wtorek po 6 stycznia (Trzech króli), dniu Bożego Ciała po 16 lipcu (N. P. Marji Szkaplernej) po dniu Matki Boskiej Różańcowej po Przewodniej niedzieli i we środę w połowie Wielkiego Postu (Środopust). Targi we wtorki każdego tygodnia.
Wielkie Solecznikі, pow. wileńsko trocki. Targi 1 go każdego miesiąca.
Wilejka, miasto pow. — Targi we czwartki każdego tygodnia.
Wilno, miasto pow. Jarmarki: 1. Plac Łukiski 4 marca, na św. Kazimierza 2. ul. Ponarska 54, 4 marca przez dni kilka, 3. przy kościele św. Piotra 29 czerwca, 4. przy kościele św. Jerzego 23 kwietnia, 5. przy kościele św. Jana 24 czerwca. Targi we wtorki i piątki.
Wojstom, pow. Wilejka. Targi w poniedziałki każdego tygodnia.
Wołkołata, pow. postawski. Targi we środę każdego tygodnia.
Worniany, pow. wileńsko trocki. Targi we czwartki każdego tygodnia.
Żuprany, pow. Oszmiana. — Jarmarki: 30 czerwca, 25 lipca, 2 listopada.

Woj. Wołyńskie.

Aleksandria, pow. równieński. Targ 1 go i 15 go każdego miesiąca.
Beresteczko, pow. horochowski. Co czwartek targ.
Berezno, pow. kostopolski. — Jarmarki: 19 stycznia, 22 czerwca, 12 lipca i 22 września. Targi w każdą środę.
Bereżce, pow. Krzemieniec. Targ w każdy poniedziałek.
Białozórka, gm. Białozórka, pow. Krzemieniec. Co poniedziałek targ.
Boremel, gm. Boremel, pow. Dubno 5 i 20 każdego miesiąca targ.
Bucyń, pow. Kowel. Targi 13 i 28 każdego miesiąca.
Czartorysk, pow. łucki. Targi 1 i 3 poniedz. każdego miesiąca.
Derażne, pow. kostopolski. Targi w każdy czwartek.
Dubno, miasto pow. Co poniedz. targ.
Hołoby, pow. Kowel. Targi w każdy wtorek.
Horochów, miasto pow. Co czwartek targ.
Hoszcza, gm. Hoszcza, pow. Równe. Targ w każdą środę.
Jeziorany, gm. Warkowicze, pow. Dubno. Targi drugi i czwarty wtorek każdego miesiąca.
Katerburg, pow. krzemieniecki. Targ w każdy czwartek.
Kiwerce, pow. łucki. Targi każdy wtorek.
Klewań, pow. równieński. Co czwartek targ.
Kniahinin, pow. dubieński. Jarmark 12 i 24 każdego miesiąca.
Kołodno, pow. krzemieniecki. Targ w każdy wtorek.
Kołki, pow. łucki. Targ każdy wtorek.
Korzec, pow. Równe. Jarmarki w dniu popielca, 3 marca, 9 maja, 24 czerw. 20 lipca, 15 sierpnia, 6 paźdz., 1 i 15 każdego miesiąca targ.
Kostopol, miasto pow. Targi w każdy wtorek.
Kowel, miasto pow. Co czwartek targ (w razie święta dnia następnego.)
Kozin, pow. dubieński. Targi w każdą środę.
Krymno, pow. Kowel. Targ co drugi wtorek.
Krzemieniec, miasto pow. Targ w każdy wtorek.
Kupiczów, pow. kowelski. Targi w każdą środę.
Luboml, miasto pow. Co poniedziałek targ.
Ludwipol, pow. kostopolski. 7 i 21 każdego miesiąca targ.
Łanowce, pow. Krzemieniec. Targ w każdą środę.
Łokacze, pow. horochowski. Targi w każdą środę.
Łuck, miasto pow. Co czwartek targ (w razie święta dnia następnego.)
Maciejów, pow. Kowel. Co środę targ.
Maniewicze, pow. Kowel. Targ co drugi wtorek miesiąca.
Miedwieże, pow. łucki. Targi 2 i 4 poniedziałek każdego miesiąca.
Międzyrzec, pow. Równe. 10 i 25 każdego miesiąca targ. Jarmarki 10 marca, 29 maja, 11 lipca, 27 września i 22 grudnia.
Mielnica, pow. kowelski. Targi w każdą środę.
Młynów, pow. dubieński. Jarmarki 14 i 28 każdego miesiąca.
Murawica, pow. dubieński. Jarmarki 7 i 21 każdego miesiąca.
Mielce, pow. kowelski. Targi każdego 5 dnia miesiąca, 22 czerwca, 25 lipca, 19 sierpnia i 19 grudnia.
Niesuchoiże, pow. kowelski. Targi w każdy poniedziałek.
Nieświcz, pow. łucki. Targ w każdy poniedziałek.
Mizocz, pow. zdołbunowski. Targi 1 i 15 każdego miesiąca, oraz 2 lut., 11 marca, 23 kwietnia, 6 sierpnia, 11 września, 28 października, 25 listopada i 9 grudnia według starego stylu.
Ołyka, przedm. Zaworocie, pow. łucki. Targ w każdą środę.
Ostróg, pow. zdołbunowski. — Co czwartek targ.
Ostrożec, pow. dubieński. Targi we wtorek każdego tygodnia.
Ożdziutycze, pow. horochowski. Targi w każdy piątek.
Poczajów, pow. krzemieniecki. Targ w każdy czwartek.
Poryck, pow. Włodzimierz. Co wtorek targ.
Powursk, pow. kowelski. Targi 13 i 27 każdego miesiąca.
Radziwiłłów, pow. dubieński. Targi małe w każdy wtorek.
Ratno, pow. kowelski. Jarmarki 6 i 21 każdego miesiąca.
Rożyszcze, pow. łucki. Targ w każdy poniedziałek.
Równe, miasto pow. Targi w każdy poniedziałek.
Sienkiewiczówka, pow. łucki. Targ w każdą środę.
Stepań, pow. kostopolski. Targi w każdą środę.
Szumsk, pow. krzemieniecki. Targ w każdy poniedziałek.
Szack, pow. lubomelski. Targ co drugą środę.
Torczyn, pow. Łuck. Co wtorek targ.
Tuczyn, pow. Równe. Jarmarki 5 i 20 każdego miesiąca.
Turzysk, pow. kowelski. Targi w każdy poniedziałek.
Uściług, pow. Włodzimierz. Co środę targ. Jarmarki 11 i 12 marca, oraz 14 i 15 października każdego roku.
Warkowicze, pow. Dubno. Targi w czwartek każdego tygodnia.
Wiśniowiec, pow. krzemieniecki. Targ w każdy poniedziałek.
Włodzimierz, miasto pow. Targi w każdy poniedziałek i czwartek.
Wyszogródek, pow. krzemieniecki. — Targ w każdy czwartek.
Zdołbunów, miasto pow. Co środa targ.
Zofjówka, pow. łucki: Targ w każdy wtorek.
W razie świąt przypadających w te dni — targi przenoszą się na dzień następny.

Jaką będziemy mieli pogodę?

Wiatry i burze przepowiedzieć można po następnych znakach:

Gdy słońce różową mgłą jest okolone, a promienie jego mają także odcień czerwonawy.

Gdy wieczorem po zachodzie słońca przeciągają obłoki wydłużone, czerwonawe.

Gdy gwiazdy świecą raz jasno, raz ciemno, pomimo, że nie zasłaniają je chmury.

Gdy bydło jest smutne i ryczy wracając wieczór do domu, a jałówki podskakują.

Gdy żabki zielone na liściach skrzeczą rano silniej, niż zazwyczaj.

Gdy woda w garnku nie kipiąc jeszcze już podnosi się i przelewa przez brzegi.

Gdy słońce zachodzące otacza pierścień ołowiany lub żółtawy.

Gdy obok słońca okaże się z boku różowe drugie słońce.

Gdy nie można dokładnie widzieć rożków rosnącego lub malejącego księżyca.

Gdy rano lub wieczór łyska się, a nie grzmi.

Gdy psy za dużo przewracają się po ziemi.

Gdy wróble i inne małe ptactwo zanadto niespokojnie biega i trzepocze się.

Gdy ptactwo wodne szuka suchego schronienia.

Po jakich znakach poznajemy łyskawice i grzmoty.

Gdy słońce rano lub wieczór prześwieca przez grubą i wielką chmurę.

Gdy na wiosnę są dnie gorące i pokazuje się tęcza od zachodu.

Chmury brunatne, ciemnoczerwone lub krwawoczerwone w czasie gorących dni wywołują więcej piorunów i łyskawic, niż grzmotów.

Czarne i grube chmury robią więcej grzmotów, niż łyskawic niebezpiecznych.

Chmury wielkie zielonawociemne mają w sobie więcej deszczu, niż piorunów, i sprowadzają często oberwanie chmur.

Szarych chmur nie należy się obawiać nawet podczas burzy.

Gdy piorun uderza przy oświetleniu białem, jasnem, nie należy go się obawiać; natomiast niebezpiecznymi są pioruny przy oświetleniu czerwonem, żółtem lub fioletowem; one wzniecają pożary zazwyczaj i niszczą każdy przedmiot.

Chmury ciemne, szarożółte zwiastują zawsze niebezpieczeństwo gradu.

Trzęsienia ziemi, gdy nawiedzają jaką okolicę, poznać je można po takich znakach:

Gdy po zachodzie słońca pokazuje się na niebie podługowata chmura przez kilka dni z rzędu.

Gdy woda studzienna i rzeczna w dnie pogodne bez powodu mętnieje, dziwny ma smak i zapach nieprzyjemny.

Gdy ptaki i zwierzęta czworonożne nagle opuszczają swoje legowiska i przenoszą się w inną stronę.

Gdy w dzień pogodny przy świetle słońca nagle ptaki przestają śpiewać, a bydło żałośnie ryczeć zaczyna.

Czy rok będzie pomyślny, czy niedobry.

Spodziewać się należy roku urodzajnego:

Gdy podczas zasiewów jest sucho, a gdy kwitną drzewa ciepło.

Gdy zima jest nieco wilgotną, marzec suchy, kwiecień, maj wilgotny, a lato suche.

Gdy w lecie często wieją wiaty ze zachodu.

Wiatr zachodni użyźnia ziemię, wypędza bujną roślinność, i jest korzystnym dla ludzi i zwierząt.

Obawiaj się nieurodzajnego roku:

Gdy na wiosnę i z początkiem lata noce są zanadto zimne i szron się pojawia.

Gdy w kwietniu i maju zanadto sucho, i mgły panują.

Gdy w czasie zasiewu i dojrzewania panują upały i posucha.

Gdy w lecie wieją przeważnie wiatry północne i północnowschodnie.

Gdy wiosna i lato są wilgotne, a nie zimne — zjawia się zaś obficie robactwo rozmaite.

Gdy z wiosną zboża wyrastają bujnie i prędko, wówczas nie wiele spodziewaj się ziarna.



Enrilo
Namiastka kawy
Enrilo
Henryka Francka Synowie S.A.
KAWA
Enrilo
MÓJ NAJMILSZY NAPÓJ!

Troska o zdrowie...

swoich najmilszych obowiązuje każdą gospodynię domu do zastosowania przezorności przy ustalaniu napoju odżywczego dla swej rodziny. Pożytecznym dla zdrowia, pierwszorzędnej jakości i w przystępnej cenie winien być produkt używany do sporządzenia codziennego napoju odżywczego.

Takim napojem, łatwym do przyrządzenia, już mielonym i bez jakiejkolwiek domieszki zawsze gotowym do użytku, nadzwyczaj wydajnym a zatem oszczędnym w użyciu jest

kawa „Enrilo“,

która stała sie dlatego wprost idealnym napojem ludowym.

Jeżeli Pani nie zna jeszcze **kawy „Enrilo“** to prosimy wypróbować ją według następującego sposobu gotowania:

Dwie łyżki stołowe (20 do 25 gramów) wsypać do jednego litra zimnej wody, przez 5 minut gotować poczem na 3 minuty odstawić, ażeby odwar ustał się.

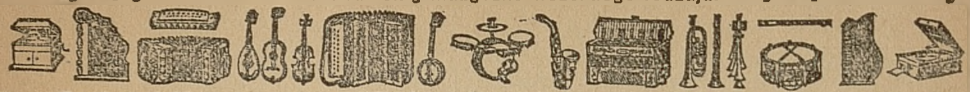
Za kilka minut jest więc doskonała kawa gotowa!

Prosimy przy zakupnie jednak dokładnie zważać na nazwę **„Enrilo“** i znak ochronny, młynek do kawy, gdyż istnieje bardzo wiele naśladownictw w podobnem opakowaniu!



El. M. 200 D 554. X.: 33

WOLF & COMP., Markhausen, Czechosłowacja, Nr. 240.
Setki tysięcy odbiorców. Instrumenty muzyczne wszelkiego rodzaju. **Największe zalety.**

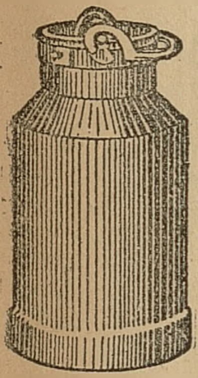


(4) **Bardzo niskie ceny.**
Dziesiątki tysięcy dodatkowych zamówień.
Wielki katalog z ok. 600 rycinami darmo. — Niema ryzyka! Zamiana dozwolona. — Najszybsza obsługa. — Tysiące podziękowań. — Każdy instrument gwarantowany. — Wysyłka za zaliczką.

Roztropny terminator. W willi zamiejskiej nastąpiło krótkie spięcie w przewodach elektrycznych. Wezwano telefonicznie instalatora. Ten wysłał terminatora, żeby zbadał na miejscu, co się stało. Za pół godziny chłopak wraca.

„No i cóż?“ pyta się majster.

„Ano nie wiem!“ odpowiada chłopak. „W całym domu ciemno, to pomyślałem sobie, że widać niema nikogo i wróciłem!“



Egzystuje od 1882 r.
Pierwsza Krajowa Fabryka Naczyń Mleczarskich
Konstantego Millera Sp. z ogr. odp.
Warszawa, Belwederska nr. 5.
telef. 8 45-03

Fabryka wyrabia wszystkie naczynia potrzebne do mleczarstwa, jak: konwie, mierniki, skopki, oziębiacze, pasteryzatory-podgrzewacze, zbiorniki i t. p. — Paruiki do kartofli i pasz nowy system patentowane! — Ulepszone patentowane kotły do bielizny! — Kotły do detalicznej sprzedaży mleka wg. wymagań ustawy nabiałowej! Wszystko tylko w gatunkach pierwszorzędnych!
Wyroby nasze wielokrotnie nagrodzone zostały na wystawach w kraju i zagranicą. (56)

Tanio czeskie
pierze do poduszek.



1 kg szarego dartego Kč 18.—, półbiałego Kč 22.—, białego Kč 25.—, lepszego Kč 30.—, puchowatego miękkiego Kč 40.—, 50.—, najlepszego gatunku Kč 60.—, Kč 70.—.

Gotowe pierzyny,
po Kč 160.—, 200.—, 235.—, 280.—, 320.—.
Poduszki po Kč 48.—, 65.—, 80.—, 95.—.

Przesyłam opłacenie za zaliczką. Zamiana dozwolona, albo przyjmuję napowrót. Próbki za darmo. Jeżeli ceny spadły, daję lepszy towar lub rachuję taniej.
(6)
Benedykt Sachsel, Lobes Nr. 436 k. Pilzna, Czechy.



HELIGONOWE
chromatyczne i fortepianowe
wszelkich konstrukcyj, z 36-200 basami, tylko pierwszorzędne, ręczne wykonanie, wyrabia

K. STIBITZ
ČESKÉ BUDĚJOVICE
Široká ul. č. 5. (Czechosłowacja.)

Wysyłka na cały świat. Wiele pism dziękczynnych. Cennik gratis.

Ceny konkurencyjne, każdemu przystępnie!
Kupujcie wprost u tworzycielu! (52)

Na taką sukieneczkę dość jednego mola!



W dzisiejszych czasach nasze panie noszą takie powiewne stroje balowe, że można zmiąć je w dłoni i włożyć do kieszeni, jak chusteczkę. Pewnego dnia pani Rypczyńska, przeglądając szafę, woła przerażona: „Słuchaj, stary, nie wiesz, gdzie się podziała moja najnowsza suknia balowa? Niema jej .... zniknęła bez śladu, a przysięgłabym, że była w szafie.“

„Hm,“ mruczy małżonek, zaciągając się cygarem, wczoraj wieczorem wyleciał z szafy mól, ... może to on zjadł suknię!“

Oj, te dzieci! „Nie krzycz tak, Michasiu, bo w salonie obok pewnie są goście.“

„A skąd wiesz?“

„A bo słyszałem, jak mamusia mówiła tatusiowi „mój kochany“.

Doktór: „Czy w rodzinie pańskiej nie było nigdy objawów zboczenia umysłowego?

„Owszem, ojciec, będąc kupcem, ani razu nie zbankrutował, a brat ożenił się z panną bez posagu. —

Skorowidz europejskich państw.

Papież w Rzymie: Jego Świątobliwość **Pius XI.**, ur. dnia 31 maja 1857.

Państwo	Panujący	Rok urodzenia	Obszar w □ kilom.	Ilość mieszkańców	Religja mieszkańców	Główne miasto
Albanja	Król Achm. Zogu I.	1884	34.000	876.000	Mahom. Katol. Grecko-ortod.	Tirano
Andora	Rada jeneralna	—	452	5.500	Katolicy	Andorra
Austrja	Prezydent Wilh. Miklas	1872	83.833	6,705.000	Katolicy	Wiedeń
Belgja	Król Leopold III.	1901	30.488	8,214.000	Katolicy	Bruksela
Bułgarja	Król Boris III.	1894	103.324	5,750.000	Grecko-orient. chrześcijanie	Sofja
Czecho-słow.	Prezydent Dr. T. G. Masaryk	1850	141.632	15,000.000	Katolicy	Praga
Danja i Islandja	Król Chrystyan X.	1870	149.211	3,540.000	Protestanci	Kopenhaga
Estlandja	Min. prem. O. Strandmann	1870	45.000	1,124.000	Chrześcianie i żydzi	Rewal
Finlandja	Prez. Per Evind v. Svinhufvud	1861	388.000	3,630.000	Protestanci, Grecko-ortod.	Helsingfors
Francja	Prezydent Albert Lebrun	1871	551.000	41,835.000	Katolicy	Paryż
Grecja	Prezydent Aleks. Zaimis	1870	122.000	6,270.000	Grecko-ortod.	Ateny
Hiszpanja	Prezydent Alcala Zamora	1865	497.881	28,790.000	Katolicy	Madryt
Lichtenstein	Książe Franc. I.	1853	159	12.400	Katolicy	Waduz
Litwa	Prezydent Atanas Smetona	1879	55.659	2,300.000	Protestanci, Katolicy	Kowno
Łotysze	Prezydent Alb. Kvesis	1867	65.791	1,895.000	Protestanci, Katolicy	Ryga
Luxemburg	Wielkaksiężna Szarlota	1896	2.586	294.000	Katolicy	Luksemburg
Monako	Książe Louis II.	1870	$1^1/_2$	27.000	Katolicy	Monako
Niderlandy	Królowa Wilhelmina	1880	34.208	7,830.000	Protestanci, Katolicy	Amsterdam
Niemcy	Prezyd. Paweł v. Hindenburg	1847	470.628	65,310.000	Protestanci, Katolicy	Berlin
Norwegja	Król Haakon VII.	1872	323.795	2,820.000	Protestanci	Oslo
Poł. Sławonja	Król Aleksander I.	1888	248.987	13,900.000	Grecko-ortod., Katolicy	Belgrad
Polska	Prezydent inż. Ignacy Mościcki	1869	388.390	33,024.000	Katolicy	Warszawa
Portugalja	Prez. A. Osc. de Frag. Carmona	1872	88.740	6,210.000	Katolicy	Lizbona
Rosja	Prezes rady rządu Stalin	1879	21,352.572	165,000.000	Grecko-ortod.	Moskwa
Rumunja	Król Karol II.	1893	294.967	18,100.000	Grecko-ortod., Katol., Protest.	Bukareszt
San-Marino	2 kapitani rejenci	—	61	12.750	Katolicy	San Marino
Szwajcarja	Prezyd. Marcel Pilet Golaz	1889	41.298	4,700.000	Protestanci, Katolicy	Bern
Szwecja	Król Gustaw V.	1858	448.469	6,120.000	Protestanci	Sztokholm
Turcja	Naczeln. państ. Kemal Pascha	1881	23.975	1,900.000	Mahometańcz.	Angora
Węgry	Rzadzca państ. Adm. Horthy	1868	92.951	8,665.000	Katolicy, Protestanci	Budapeszt
Wielka Brytanja	Król Grzegorz V.	1865	241.865	47,100.000	Protestanci, Katolicy	Londyn
Włochy	Król Wiktor Emanuel III.	1869	310.137	42,179.000	Katolicy	Rzym

Ogólny stan pogody w roku 1935.

Panującą planetą w tym roku jest Merkury.

Rok 1935 będzie naogół więcej suchy i chłodny, niż ciepły.

Zima, rozpoczynająca się 22 grudnia o godz. 13 min. 50, będzie z początku łagodna, lecz zmienna.

Wiosna zaczyna się 21 marca o godz. 14 min. 18 i będzie z początku ciepła, kwiecień dość suchy. Początek maja chłodny.

Lato zaczyna się 22 czerwca o godz. 9 min. 38 i obfituje w deszcze. Pogoda na żniwa zapowiada się więc niezbyt pomyślna.

Jesień zaczyna się 24 września o godz. 0 min. 39 i z początku będzie również słotna. W drugiej połowie października ustali się jednak pogoda, trwająca aż do adwentu.

Powtórna zima rozpocznie się 22 grudnia o godz. 19 min. 37 śniegiem i mrozami.

Przepowiednie pogody.

Księżyc odmienia się w roku 1935 w następujące dni i godziny, i zależnie od tego, wedle starych doświadczeń, można spodziewać się następującej pogody:

Data	Czas g.	Czas m.	Przypuszczalna pogoda.
5 stycznia	6	20	Burza.
11 „	21	55	Pogoda przy wietrze wschodnim, północnym i zachodnim; deszcz i śnieg przy wietrze południowym i południowo-zachodnim.
19 „	16	44	Pogodnie.
27 „	20	59	Jak 11 stycznia.
3 lutego	17	27	Pogodnie.
10 „	10	25	Zimno i wietrzno.
18 „	12	17	Śnieg i deszcz.
26 „	11	14	Zimno i silny wiatr.
5 marca	3	40	Deszcz, śnieg i burza.
12 „	1	30	Pogodnie.
20 „	6	31	Burzliwie.
27 „	21	51	Jak 11 stycznia.
3 kwietnia	13	11	Obfite opady.
10 „	18	42	Pogoda przy wietrze wschodnim, północnym i zachodnim; deszcz przy południowym lub południ.-zachodnim.
18 „	22	10	Pogodnie.
26 „	5	21	Słota.
2 maja	22	36	Piękna pogoda.
10 „	12	54	Obfite opady.
18 „	10	57	Zmiennie.
25 „	10	44	Zmiennie.
1 czerwca	8	52	Niestała pogoda.
9 „	6	49	Wiatr i deszcz.
16 „	21	20	Pogoda przy wietrze wschodnim, północnym i zachodnim; deszcz przy południowym lub południ.-zachodnim.
23 „	15	21	Zmiennie.
30 czerwca	20	45	Pogoda przy wietrze wschodnim, północnym i zachodnim; deszcz przy południowym lub południ.-zachodnim.
8 lipca	23	28	Pogodnie.
16 „	6	00	Deszcz.
22 „	20	42	Jak 30 czerwca.
30 „	10	32	Obfite opady.
7 sierpnia	14	23	Zmiennie.
14 „	13	44	Pochmurno i dżdżysto.
21 „	4	17	Niestała pogoda.
29 „	2	00	Pogodnie.
6 września	3	26	Zimno i deszcz.
12 „	21	18	Jak 30 czerwca.
19 „	15	23	Zmiennie.
27 „	18	29	Jak 30 czerwca.
5 październ.	14	40	Pogodnie i ciepło.
12 „	5	39	Deszcz i burza.
19 „	6	36	Burza.
27 „	11	15	Deszcz przy wietrze południowo-zachodnim, śnieg przy północno-wschodn.
4 listopada	0	12	Pogodnie.
10 „	15	42	Pogodnie i ciepło.
18 „	1	36	Pogodnie.
26 „	3	36	Deszcz, śnieg i burza.
3 grudnia	8	28	Jak 27 października.
10 „	4	10	Deszcz, śnieg i burza.
17 „	22	57	Pogodnie.
25 „	18	49	Pogoda przy wietrze wschodnim, północnym i zachodnim; deszcz i śnieg przy południowym lub południowo-zachodnim.